

DZIEJE FILOZOFII POZYTYWNEJ.

I.

ŻYCIE I DOKTRYNA

AUGUSTA COMTE'A

ZAŁOŻYCIELA POZYTYWIZMU

według badań najnowszych.

Dzieło **O. Hermana Grubera**, T. J.

Przełożył z niemieckiego

KS. WL. M. DEBICKI.

H-73457

Nr. 418.25

WARSZAWA.

Nakład Redakcyi „Niwy”

23. Aleksandrya 23.

1897.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego.





25

Доволено Цензурою.
Варшава, 13 Іюня 1897 года.

OD TŁÓMACZA.

Znakomite studia O. Hermana Grubera nad historią pozytywizmu, których część pierwsza, stanowiąca odrębną całość, wychodzi obecnie w moim przekładzie na język polski, zwróciły na siebie powszechną uwagę i obudziły żywe zajęcie w sferach naukowych Europy. Istotnie, czynią one zadość poważnej, przez wiele osób, pracujących na polu umysłowem, uczuwaney potrzebie.

Nikomiu z ludzi wykształconych nie jest obcą wyjątkowo rozgłośna rola, którą kierunek, zwany pozytywistycznym, odegrał w naszym stuleciu; każdy pamięta dobrze entuzjazm i butę, z jaką jego szermierze występowali na arenie filozoficznej i społecznej; nazwiska, oraz niektóre teorye głównych pozytywistów, stały się popularnemi zwłaszcza w tem pokoleniu, którego dojrzała młodość przypadła na pierwsze dziesięciolecia drugiej połowy obecnego wieku. Słowem, o pozytywizmie i pozytywistach wie to i owo każdy niemal człowiek nowoczesny, którego sprawy umysłowości bliżej obchodzą. Natomiast nader mało jest wszędzie osób, znających dokładnie przeobraże-

nia i koleje, jakie ruch pozytywistyczny przechodził w ciągu swojej dość długiej, bo lat kilkadziesiąt trwającej ewolucji. Prawdziwą przeto usługę oddał O. Gruber tym wszystkim, którzy pragnąc i potrzebując poznać głębiej historię pozytywizmu, nie mają dość czasu, lub fachowego przygotowania dla podjęcia mozolnych i wielostronnych studyów nad tym rozległym przedmiotem.

A ewolucya pozytywizmu jest i ciekawa sama przez się i, co daleko ważniejsza, bardzo pouczająca.

Dowodzi ona przedewszystkiem, że owa tak rozgłoszona „filozofia pewności“ nie jest bynajmniej tem, za co się podawała, t. j. światopoglądem trwałym, jednolitym i ostatecznym, lecz zbieraniną bądź wulgarnie materyalistycznych, bądź też sceptycznych (inaczej: agnostycznych) hipotez i teoryj.

Dalej utwierdzają nas koleje i przeobrażenia pozytywizmu w tej prawdzie naczelnej, a tak często zapomnianej, że dumny rozum ludzki, wzięwszy rozbrat z Chrystyanizmem i usiłując rozwiązać samodzielnie najżywniejsze problematy świata, by zarazem wskazać ludziom najtrafniejszą drogę postępowania etycznego, niezależna od zasad Ewangelii, musi prędzej lub później zejść na manowce i tonąć w trzęsawiskach sprzeczności lub mrzonek dziecinnych.

Chęć przypomnienia i trwalszego spopularyzowania u nas tej właśnie ostatniej prawdy, skłoniła mię głównie do rozpoczęcia pracy nad przekładem dzieła O. Grubera, napisanego po niemiecku.

Myśliciel ten i utalentowany pisarz jest wybornym przewodnikiem po labiryncie doktryn, które się wyłoniły z ruchu, zapoczątkowanego przez Augusta Comte'a. Pra-

ca jego, która się już doczekała przekładów na język francuski i włoski, posiada wszystkie cechy monografii zasługującej na miano istotnie naukowej: jest gruntowna, krytyczna, bezstronna, miłością prawdy ożywiona jednomyślnie. Uznali to zgodnie wszyscy poważni jej sędziowie, zarówno katolicy, jak liberałowie i pozytywiści. Ostatni, ku niemałemu zapewne zdziwieniu autora, powitali ją niemal hymnem uwielbienia.

Z licznych ocen, które poświęcono dziełu O. Grubera, przestaną na przytoczeniu czterech zdań następujących.

W poważnym miesięczniku Jezuitów francuskich *Etudes religieuses* (janvier 1893) znany współpracownik tego pisma w dziale filozoficznym, O. L. Rour zamieścił obszerny artykuł p. t. „August Comte i pozytywizm“, w którym pracę Grubera nazywa wyborną (excellent) i podnosi prawdziwie „pozytywną“ jego metodę w traktowaniu pozytywistycznych tematów.

Liberalne czasopismo filozoficzne angielskie *Minerva* (1890, zesz. 1, str. 143) oddaje hołd rozległej wiedzy autora, będącej „owocem jego sumiennych badań“ (the result of his conscientious inquiries), oraz trafności jego sądów, które świadczą o wyższości jego inteligencji (as marked by superior intelligence).

Równie liberalny tygodnik sprawozdawczo-krytyczny d-ra Zarncke'go *Literarisches Centralblatt* (roku 1891, № 12, str. 372), oddając zupełne uznanie (a volle Anerkennung) wykładowi Grubera o doktrynach pozytywizmu, nadmienia, że pod tym względem nie ma w języku niemieckim dzieła, któreby przewyższało pracę uczynioną przez tego Jezuitę (keine bessere in deutscher Sprache).

Następca zaś Comte'a, „dyrektor pozytywizmu“, Piotr Laffitte, w wydawanym przez siebie „Przeglądzie Zachodnim“ (*Revue Occidentale, organe du positivisme* (r. 1890, № 1, 1-r janvier), pisze między innymi: „Ocena życia i działalności Comte'a, wydana w Niemczech przez członka Towarzystwa Jezusowego, nie jest to za prawdę banalny fakt literacki. Mimo to wzięliśmy tę książkę do ręki obojętnie, prawie z niechęcią. Cóż ona mogła zawierać? Sądziliśmy z góry, że znajdziemy tam jedną z krytyk *ad usum stupidorum*, skreśloną według źródeł z drugiej lub nawet trzeciej ręki, z dodaniem kilku oklepanych oszczerstw, mających zastąpić biografię. Lecz jakież było nasze zdziwienie, gdy na samym zaraz początku, zamiast tego, czegośmy oczekiwali, znaleźliśmy studjum poważne, oparte na dokumentach oryginalnych, ułożonych inteligentnie i z dobrym smakiem, napisane stylem umiarkowanym i pełnym godności, świadczące o szczerej chęci autora, aby jego wykład był całkiem bezstronny. Z każdą stronicą, do samego końca, zdziwienie nasze rosło i wrażenie potęgowało się ciągle. Autor napisał najlepsze dotychczas streszczenie doktryny pozytywistycznej (*le meilleur résumé de la doctrine positiviste*)... Nie wiemy, czy Towarzystwo Jezusowe liczy wielu członków, mających też wartość umysłową, co O. Gruber. Gdyby tak było, wyjątkowy szacunek, jaki Comte żywił dla zakonu „Ignacyanów“, byłby usprawiedliwiony. Cokolwiekbądź, oryginalną jest rzeczą, iż pierwszą poważną ocenę pozytywizmu, pochodzącą ze sfer katolickich, zawdzięczamy pióru Jezuity.“ „Dzieło to czyni zaszczyt zarówno talentowi, jak uczciwości tego, który go dokonał.“ (Tamże, r. 1891, janv., str. 25, w ar-

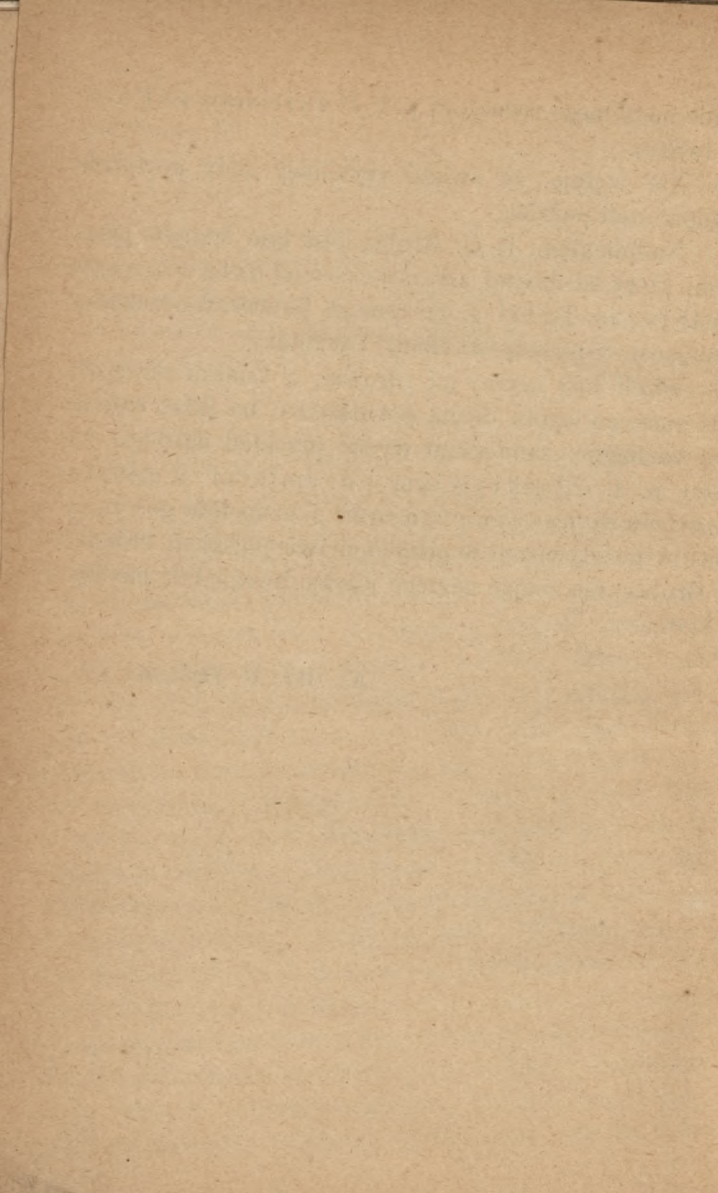
tykule naczelnego redaktora p. t. Jesuitisme et Positivisme).

Nie wątpię, że światli czytelnicy sądy powyższe w zupełności podzielą.

Nadmieniam, iż O. Gruber jest tym samym pisarzem, który niedawno zdemaskował osławionego szalbierza Taxil'a, rzekomego powiernika rzekomo istniejącej ex-palladystki Diany Vaughan.

Jeżeli Bóg użyczy mi zdrowia, a książka niniejsza wśród naszego ogółu dozna powodzenia, na jakie treścią swą zasługuje, zamierzam wydać przekład dalszego jej ciągu p. t. „Pozytywizm od śmierci Augusta Comte'a do naszych czasów“ i uzupełnić go rysem dziejów pozytywizmu w piśmiennictwie polskim, których O. Gruber, nie znając naszego języka, uwzględnić nie był w stanie.

Ks. Wł. M. Dębicki.



WSTĘP.

„Pozytywizmem“ zowie się kierunek umysłu-
wy naszych czasów, roszczący sobie pretensję do miana
wielkiej filozofii wieku dziewiętna-
tego i wszystkich przyszłych stuleci.
Filozofia pozytywna — jak nas niezmordowanie zape-
wniają jej przedstawiciele—jest jedyną filozofią, godną
tej nazwy. Wówczas, gdy „teologia“ i „metafizyka“
budowane są na czczych hipotezach i bezzasadnych
rojeniach, pozytywizm wspiera się całkowicie na grun-
cie faktów. Posługuje się on metodą jedynie nau-
kową, metodą obserwacji. Z tego powodu on tyl-
ko jest filozofią naukową. Ponieważ nadto z je-
nej strony przyjmuje on wyłącznie rzeczy faktyczne
takie, których dowieść można, a z drugiej ogarnia całą
dziedzinę wiedzy ścisłej, przeto czyni zbytecznymi
wszystkie inne filozofie, jako światopogląd ostateczny,
ryumfujący nad wszystkimi innymi i nie mogący być
pokonanym przez żaden inny. Przedstawia on całą
umysłową dojrzałość rodu ludzkiego. Wreszcie, ponie-

waż filozofia pozytywna zawiera wszystką człowiekowi w ogóle dostępną prawdę, a z powodu swej wybornej metody stanowi najpewniejszą drogę do odkrywania wszelkich prawd nowych i owocodajnych, przeto jest ona zarazem jutrzenką złotego wieku ludzkości. Dla tych wszystkich zalet będzie się ona krzewiła na świecie bez przerwy. Jest to świetna spadkobierczyni wszystkich filozofii i wszystkich religii.

Na czem tedy polega ów tak wysławiany pozytywizm?—Odpowiedź na to pytanie nie jest tak prosta, jakby się zrazu wydawać mogło. Mianem bowiem pozytywizmu oznaczane były i są dotychczas rozmaite systemy. Nawet co do kwestyi, kto jest właściwym ojcem pozytywizmu, dały się słyszeć różne mniemania.

Cokolwiekbądź, należy uznawać za rzecz pewną, że August Comte jest historycznie twórcą pozytywizmu, o ile ten termin stosuje się do pewnego określonego systemu filozoficznego. Przez niego ta nazwa wprowadzona została do filozofii. Z historycznego przeto stanowiska system Comte'a jest niezaprzeczenie prawdziwym pozytywizmem. Lecz i Comte, ku niemałemu swemu niezadowoleniu, musiał tego doczekać, że najwybitniejszy jego uczeń E. Littré rozdzielił jego system i naprzekór mistrzowi tylko pierwszą, nadto „poprawioną“ tego systemu połowę spopularyzował jako pozytywizm. Wkrótce świat uczony nazywał zwykle pozytywizmem i filozofię J. Stuarta Milla¹⁾ i angielsko-

¹⁾ Taine, Le positivisme anglais, Étude sur J. St. Mill. Paris.—Volckelt, Erfahrung und Denken, 1886, S. 104 i n.

amerykański agnostycyzm. Jakby dla powiększenia zamętu, Robert Ardigò we Włoszech wystąpił publicznie ze swoim własnym pozytywizmem. Odmówił on przytem Comte'owi nawet tytułu „ojca pozytywizmu.“ Tytuł ten, jego zdaniem, należy się właściwie Galileuszowi i to nie tylko w naukach przyrodzonych, lecz i w dziedzinie filozofii¹⁾. System, który Ardigò podaje za pozytywizm, wytworzył się, według niego, więcej dzięki badaniom naukowym, niżli pod wpływem nowszych filozofów, jak Comte, Mill i Spencer. Jeden z najgłówniejszych rzeczników pozytywizmu w Niemczech, zmarły niedawno profesor sztrasburski Ernest Laas jest znów przedstawicielem swego odrębnego pozytywizmu. Sądzi on, że udało mu się odkryć prawdziwego „ojca pozytywizmu“ na gruncie zgoła neutralnym, w osobie przed-platońskiego filozofa Protagorasa²⁾. To tak ważne odkrycie zdobyte zostało oczywiście kosztem mozolnych szperań filologicznych. Trzeba było przedewszystkiem za pomocą głębokich kombinacyi wyłonić „prawdziwego“ Protagorasa z pism Platona, które mają przedstawiać jego karykaturę. Wsparty na swem odkryciu, mógł Laas obwieścić zdumionemu światu, że pozytywizm, owa ostateczna filozofia, jest

1) Rob. Ardigò, Opere filosofiche, vol. II. Padova 1884, p. 436.

2) Ernest Laas, Idealismus und Positivismus. 1 Thl. Berlin, 1883, S. 189 i „Neuere Untersuchungen über Protagoras“ w wydawanem przez Avenarius'a „Vierteljahrsschrift für wissenschaftl. Philosophie“. 1884, S. 479 i n. — Winniśmy zresztą zauważyć, że już w 1879 r. wypowiedział podobne mniemanie Flin w Antitheistic Theories, 2 ed. p. 177.

właściwie zarazem jednym z najstarszych systemów przewyższającym pod względem wieku nawet szanowną filozofie Platona i Arystotelesa. Przytem oddaje „Francuzowi Comte'owi“ sprawiedliwość, że „nazwa pozytywizm jest jego pomysłem¹⁾ itd.

Któryż więc z tych systemów jest ową jedynie zbawczą idealną filozofią zwiastującą światu wiek złoty i wielbioną przez wszystkie w szkole badań ścisłych dojrzałe umysły, przez wszystkich „energicznych myślicieli,“ jak się wyraża Comte? Żaden i wszystkie. Z wyjątkiem wynalazców pomienionych systemów, nie ma ani jednego znacznie szerszego pozytywisty, któryby choć jeden z nich uznawał bez zastrzeżeń. Odpornie zachowują się pozytywiści względem rzeczonych systemów właśnie przez—pozytywizm. Każdy z „filozofujących“ pozytywistów zamykając oczy na niedostatki swego własnego systemu, łatwo w doktrynach cudzych odkrywa grube błędy przeciwko „metodzie pozytywnej.“ „Z wy cz a j n i“ z pozytywistów są nastroszeni zbyt realistycznie, żeby sobie mieli zaprzętać głowy studyowaniem różnych systemów pozytywistycznych. Przyznają oni wartość temu jednemu, co jest zmysłowe i dotykalne, co wprost albo ubocznie pozostaje w związku ze sprawą zachowania i upiększenia zwierzęcego ich bytu. Dla tej kategorii ludzi, która liczniejszą jest dzisiaj, niż była kiedykolwiek, pozytywizm ma znaczenie o tyle jedynie, o ile dostarcza a reoli naukowej dla uczynienia ich światopoglądu, mimo jego płytkości, możliwym w salonach sfer oświeconych

¹⁾ L a a s, Idealismus und Positivismus. 3 Thl., S. 60

Tę usługę oddaje zresztą każdy system pozytywistyczny, albo raczej pozytywizm w ogólności, o ile, nie przyjmując żadnego odrębnego całokształtu, ogranicza się do wspólnych wszystkim systemom punktów zasadniczych.

Te punkta zasadnicze pozytywizmu są następujące:

1. „Metoda pozytywna,“ t. j. metoda bezpośredniej obserwacji faktów, jest wyłącznie uprawiana w naukach wogóle, szczególnie zaś w filozofii. 2. Na podstawie tej metody wszelka nadzmysłość, wszelka „bezwzględność“ (absolut, Bóg, dusza, substancja, istota rzeczy itp.) są ostatecznie wykluczone z dziedziny wiedzy ludzkiej jako chimery, jako mistycyzm, jak mrzonki i urojenia fantazyi. 3. Miejsce idei Boga zastępuje idea ludzkości, mająca być hasłem zjednoczenia punktem środkowym, jądrem krystalizacyjnym pozytywistycznego ustroju świata.

O bliżkiem powinowactwie, a nawet względnej tożsamości pozytywizmu i agnostycyzmu¹⁾ z jednej strony, tudzież o (historycznym) pierwszeństwie pozytywizmu Comte'a z drugiej, świadczą jak najbardziej stanowczo wyznania głównych przedstawicieli obu systemów.

1) Przez „agnostycyzm“ filozofowie, zwłaszcza angielscy rozumieją sceptycyzm umiarkowany, wykluczający ze sfery rozmyślań wszelkie przyczyny pierwsze, istotę świata, substancje, cele istnienia itp., a poprzestający na obserwacji zjawisk i określaniu praw nimi rządzących. Agnostycyzm jest formą przejściową między naiwnym materializmem a ostatecznym zwątpieniem o możliwości poznania prawdy.

Fr. Harrison, najwybitniejszy propagator pozytywizmu Comte'a w Anglii, kładzie szczególny nacisk na to, że stanowisko agnostyczne w kwestyi problemu teologicznego jest najzupełniej stanowiskiem pozytywnym. Pozytywiści nie nazywają się agnostykami jedynie dla tego, że czują odrazę do tego barbarzyńskiego terminu¹⁾. Littré konstatuje również wewnętrzną pokrewieństwo, a nawet wieloraką zgodność pozytywizmu z agnostycyzmem²⁾. To, co mówią Harrison i Littré, daje się też wyraźnie słyszeć w sporach, prowadzonych ostatniemi czasy w różnych czasopismach niemieckich (niekiedy bardzo nieparlamentarnym³⁾).

1) „Wyznajemy, że teoria agnostyczna w kwestyi problemu teologicznego odpowiada w zupełności naszemu stanowisku. Dla czegoż więc nie nazywamy się agnostykami? Po prostu tego, że wyraz „agnostyk“ zapożyczony jest z psiej greczy (dog-greek) i znaczy „nie wiem nic“, my zaś „nie nie wiemy“ nazywać się nie chcemy“. Ta nazwa jest równie niedorzeczna, jak gdyby chrześcijanie chcieli się mienić nie-mahometanami, albo Anglicy nie-Azyatami. Harrison, Nineteenth Century 1884, March p. 496.

2) Istnieje w Anglii, pisze Littré, teoria, którą, proszę wybaczyć to słowo, nazwałbym naszą siostrą stryjeczną. Rze nadprzyrodzonych i absolutnych nie szanuje ona więcej, niż podobnie, jak my, trzyma się ona dziedziny rzeczy względnych i dostępnych dla doświadczenia. Lecz zamiast budować swą filozofię na hierarchii nauk pozytywnych, jak to my czynimy, opiera się ona na psychologii“. W czasopiśmie Philosophie positive t. XIX p. 5; por. także Principes de philos. pos. p. 59 Comte et Stuart Mili, 1867, p. 9 sq.

3) Por. H. Spencer w Nineteenth Cent. 1884. July, p. 184 sqq.; prof. Huxley 16. 1889 Febr., p. 186, 187; R. G. Inger w Northamerican Review, 1889. April, p. 144 sqq.; W. H. M

Przeciwko pierwszeństwu pozytywizmu Comte'a zastrzegają wprawdzie niektórzy agnostycy angielscy, jak Herbert Spencer, Huxley i Leslie Stephen, że ich po-

lock w *Fortnightly Review*, 1889, April, p. 533 sqq.—Wszystkie te artykuły, pisane z różnych stanowisk, świadczą zupełnie jasno, że agnostycy i pozytywiści, lubo się często hałaśliwie zwalczają i w różnych czasopismach, według wyrażenia Mallock'a, ku uciesze publiczności „niby jamniki chwytają się wzajemnie za gardła“, w gruncie rzeczy uczą tego samego. Cóż bowiem za sens może mieć np. zdanie Herberta Spencera (l. c.) który kapitalną różnicę wyprowadzić chce z tego, iż „agnostycyzm Comte'a jest negatywny, jego zaś własny pozytywny“? „Niepoznawalne“ (Unknowable) Spencera, ta „Chimaera bombinans in vacuo“, jak się drwiąco wyraża Harrison w *Ninet. Cent.* (l. c. p. 504), nie zawiera przecież istotnie nic „pozytywnego“, a zatem nic takiego, nad czem by człowiek „rozumny“ mógł się zastanawiać poważnie. — Prof. Huxley szydzi wprawdzie z filozofii Comte'a, z drugiej atoli strony stwierdza pewną tożsamość swego własnego stanowiska z pozytywistycznym, pisząc: „Agnostycyzm polega przede wszystkim na metodzie nauk ścisłych. Tylko to, co jest lub może być dowiedzionem, należy uznawać za przedmiot agnostycznej filozofii“, w swoich zaś „*Lay Sermons, Essays and Reviews*“, p. 125, dodaje: „Kwestye, roztrząsane w dziełach teologicznych są tejże natury, co kwestye polityki na księżycu; nie zasługują one na uwagę ludzi, mających coś rozumniejszego do czynienia na świecie“ (are essentially questions of lunar politics... not worth of the attention of man who have work to do in the world). Następnie przytacza słowa Hume'a: „W ogień je rzucić, bo one tylko sofistykę i omamienia zawierać mogą!“ — To, co Huxley podaje tutaj za swoją doktrynę, stanowi właśnie treść i istotę pozytywizmu Comte'a. — Ingersoll, główny przedstawiciel agnostycyzmu w Stanach Zjednoczonych, wyznaje otwarcie (l. c.), wspominając o cierpkich zdaniach Huxley'a, dotyczących Comte'a, że agnostycyzm i pozytywizm zgadzają się w kwestyach zasadniczych.

zytywizm powstał całkiem niezależnie od doktryny zofa francuzkiego; wszelako ich protest odparty zo kategori cznie przez Lewes'a, Littré'go i Harrisona.

Lewes w swojej „Historyi filozofii,“ najcelniej z wydanych w Anglii, tak się wyraża: „Spencer odpuje wprawdzie (od filozofii Comte'a) w niektórych żnych kwestyach szczegółowych. To jednak nie uca całości filozofii pozytywnej — podobnie jak systemi biologii nie przyniosły ujmy ani teoria celula Schwann'a, ani odkrycie prądów elektrycznych w rśniach, dokonane przez Du Bois Reymond'a. Com pierwszy uzasadnił tę filozofię, podob jak Bichat jest właściwym twórcą biologii. Nastętych mężów mogą zwolna usuwać pewną liczbę tymczasowych, które z początku grały niejaką rolę, metoda i budowa w ogóle zostaną bez zmiany. Spencetemu zaprzeczyć nie sposób — jest pozytywistą, choć chce wcale uchodzić za ucznia Comte'a. Jego cel identyczny z celem filozofii pozytywnej: dąży on ujęcia w harmonijną całość najwyższych uogólnień rki przez zastosowanie metody pozytywnej“ ¹⁾ itd.

Podobnie Littré zwalcza zdanie Leslie phen'a, który w jednym z artykułów w „Forthnig Review“ wysławiał Spencera jako wodza zwolenni pozytywistyczno-agnostycznej filozofii ²⁾. H a r r i s

¹⁾ History of Philosophy, t. II. Zakończenie.

²⁾ „P. Leslie Stephen, są słowa Littré'go, mieni p. berta Spencera prorokiem „Niepoznawalnego“ i chorążym a stycyzmu. Zaslugę tę należy istotnie przyznać p. Spence i, co do mnie, oddawanym mu pochwałam żadnego zarzutu cz nie myślę. Chcę tylko zwrócić uwagę na okoliczność nast

zaś czyni uwagę przeciwko Spencerowi, (który oświadczył, że zna Comte'a jedynie ze słyszenia), iż Spencer zostawał w ścisłych stosunkach z umysłowych z Lewes'em i Jerzym Elliot'em, dwoma gorącymi stronnikami Comte'a, i że tym sposobem, acz bezwiednie, przyswoił sobie idee Comte'a ¹⁾).

Z tego wszystkiego jest rzeczą widoczną, że nie bez słuszności poczytujemy Comte'a za prawdziwego „założyciela pozytywizmu.“ On bowiem istotnie dał pierwszą i najbardziej stanowczą podniecię temu prądowi pozytywizmu, który za dni naszych ogarnia tak szeroko i hałaśliwie wszystkie gałęzie nauki i literatury, wszystkie dziedziny wychowania i życia społecznego. Środkowe stanowisko Comte'a w tym wielkim ruchu umysłowym, który więcej, niż cokolwiek innego, jest znamieniem czasów dzisiejszych, zniewala nas do

jąca: Nie wprawdzie nie sprzeciwia się przypuszczeniu, że p. Herbert Spencer samodzielnie, przez skojarzenie własnych jedynie poglądów, doszedł do swego systemu. Lecz nie należy zapominać, że, na 40 lat przed p. Spencerem, Comte, wykluczwszy nieubłagane Absolut z zakresu naszego poznania, założył podwaliny (a posé le principe) tego, co się dziś w Anglii zowie agnostycyzmem. Nie przeczę, że jedna i ta sama idea może występować pod różnymi nazwami; ale zarazem kładę nacisk szczególny na fakt, że we wszystkim, co dotyczy teorii pozytywnych, Comte'owi należy się pierwsze i najwybitniejsze miejsce. Zarówno we Francyi jak i w Anglii uczeni zapominają o tem zbyt łatwo.“ Philos. pos. XVII. p. 453.

¹⁾ Polemikę, jaka z tego powodu wynikła między Harrisonem i Spencerem w czasopismach Nineteenth Century 1884, Times i Standard, streszcza szczegółowo organ pozytywizmu Revue

bardziej szczegółowego zajęcia się w rozdziałach następnych jego osobą i doktryną.

Życie i doktryna Comte'a ¹⁾ w najściślejszym wz

Occidentale 1885. Janv. p. 88 55.—Z powodu rozdrażnienia któremu uległ Spencer, kiedy mu przypomniano pierwszeństwo Comte'a co do wspólnych pozytywizmowi i agnostycyzmowi pisze Harrison: „Spencer, gdy kto powtórzy to, co już przed laty głośno o nim wypowiedział Lewes w swojej Historii filozofii, wpada w taki gniew, jak gdyby go oskarżono, że ukradł książki Lewesa.“ Por. Standard 16 Sept. 1884.

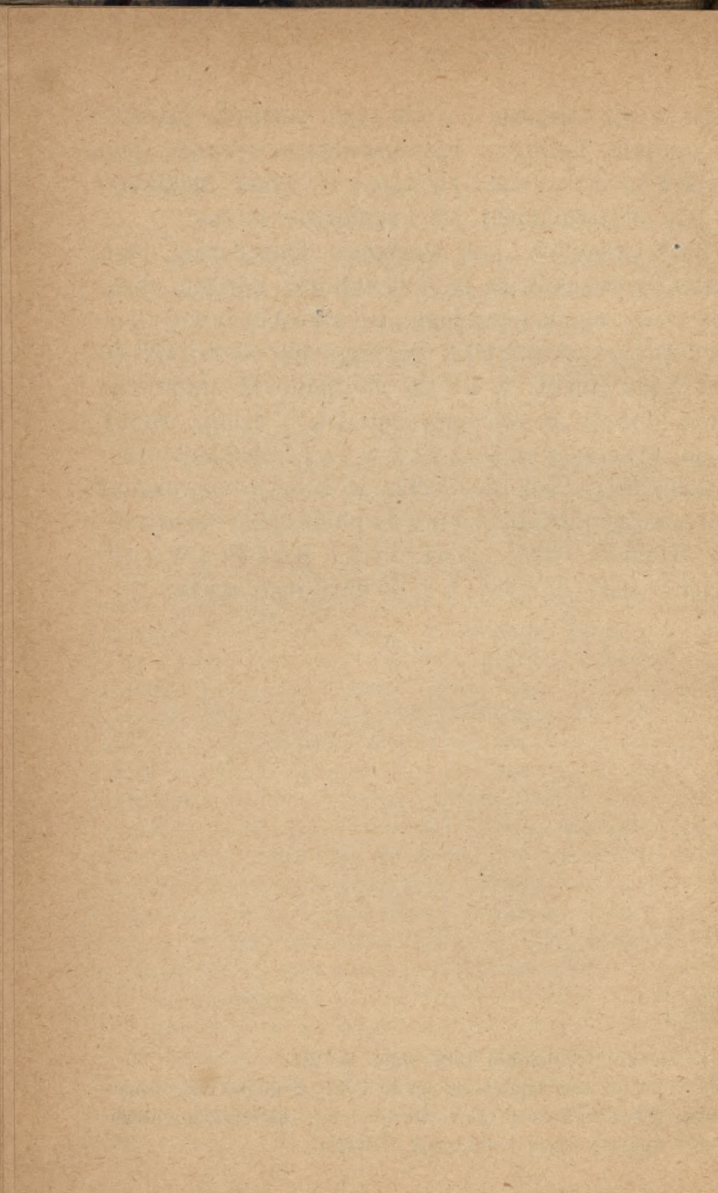
¹⁾ Materjału do biograficznej części niniejszego studjum dostarczają nam przedewszystkiem dwa z przeciwnych stanowisk skreślone życiorysy: Littré, *Auguste Comte et la philosophie positive*, Paris 1863, 687 pp. i Robinet, *Notice sur la vie d'Auguste Comte*, Paris 1864, 688 pp., dalej różne dokumenta i przyczynki, które p. t. *Matériaux pour servir à la biographie d'Aug. Comte* wychodziły niemal bez przerwy w rocznikach *Revue Occidentale* (Paryż 1878 Maj do 1889); nakoniec ogłoszony w ostatnich zeszytach tegoż czasopisma i bardzo obiektywny: *Précis de la vie d'Auguste Comte par Jos. Lonchamps*. Ta ostatnia publikacja stanowczo wreszcie wyjaśnia jeden dotychczas ciemny punkt w życiu filozofa, mianowicie jego stosunek do swojej żony. Życiorys Robinet'a i Littré'go są pismami stronniczymi i dla korzystania z nich należy ostrożnie. Robinet, entuzjastyczny w biciel Comte'a, bierze jego stronę ślepo we wszystkim. Littré posłużył życiorys Comte'a jedynie za środek do zręcznego uwiedlenia siebie i pani Comte, względem której grał rolę obrońcy. Przytem sam Littré zbudował sobie piedestał, na którym zajął miejsce jako nowy naczelny wódz pozytywizmu. W celu, jak już zauważył Lewes (*Gesch. d. philos.* Berlin 1876 706), „zamilezał on o ważnych faktach, a inne zużytkował w swój tendencyjny dla zadośćuczynienia swojej niechęci.“ Nie można przeto, przy ocenie Comte'a poprzestawać jedynie na twierdzeniach Littré'go, jak chce Jodl (*Gech. d. Ethik* 1889. II. 1) i inni.

mnie pozostają związku. „Całe życie Comte'a, jak słusznie powiada Laffite ¹⁾, było poświęcone sprawie „pozytywnej systematyzyacji“ życia ludzkiego tak z jego indywidualnej, jak i społecznej strony.

Żywot Comte'a, pod względem filozoficznej jego działalności, rozpada się na trzy całkiem odrębne okresy. Pierwszy, obejmujący jego „młodość i wychowanie filozoficzne“, rozciąga się od r. 1798 do 1882, t. j. do chwili, w której sformułował stanowcze dla swej filozofii „prawo socyologiczne“; drugi, zwany okresem „filozofii pozytywnej“, obejmuje przeciąg czasu od r. 1822 do 1842, w którym się ukazał ostatni tom jego dzieła „Cours de philosophie positive“; trzeci wreszcie, okres „polityki pozytywnej“ trwał od r. 1842 do 1857, t. j. do daty jego śmierci ²⁾.

¹⁾ Revue Occidentale 1886, Sept. p. 181.

²⁾ Podział ten zgadza się co do istoty z podziałem, wprowadzonym przez Laffitte'a (Rev. Occid. l c.), najlepszego niezaprzeczenie znawcę życia i doktryny Comte'a.

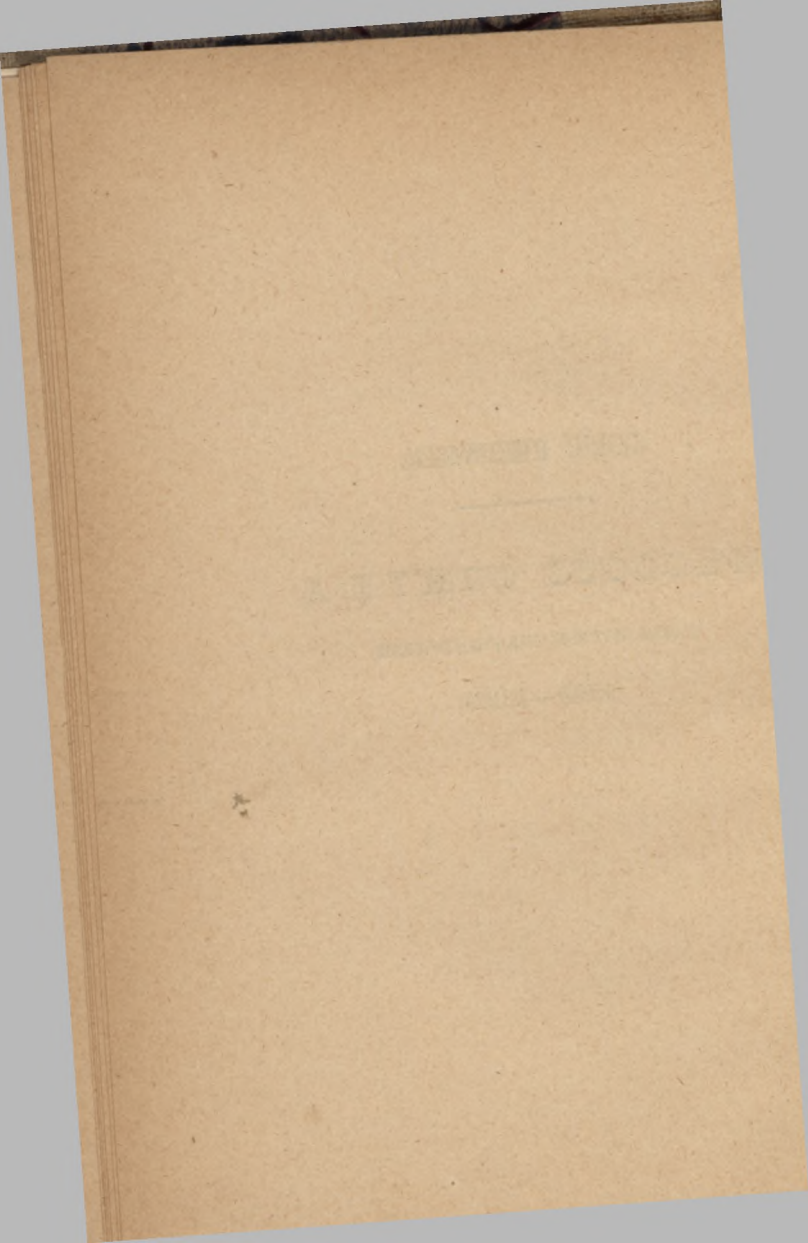


CZĘŚĆ PIERWSZA.

MŁODOŚĆ COMTE'A

I JEGO WYCHOWANIE FILOZOFICZNE.

(1798—1822).



CZEŚĆ PIERWSZA.

Młodość Comte'a i jego wychowanie filozoficzne
(1798 — 1822).

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

W MONTPELLIER (1798 — 1814).

1. W domu rodzicielskim. — Izydor August Maria Franciszek Ksawery Comte przyszedł na świat 19 stycznia 1798 r. w Montpellier w departamencie Hérault. Pochodził z rodziny katolickiej, przywiązanej do zasad ściśle monarchicznych. Ojciec jego, August Ludwik Comte, zajmował skromne stanowisko poborcy podatków. Jego matka, Rozalia z domu Boyer, była energiczną i szczerze wierzącą kobietą.

Mimo religijności obojga rodziców, August już w 14-ym roku życia utracił wszelką wiarę i również w przeciwieństwie do swych życiodawców wyznawał teorie całkiem republikańskie. Jeden z biografów Comte'a, Robinet, za główną przyczynę tego zjawiska podaje wyjątkowo szczęśliwą budowę jego mózgu.

2. W liceum w Montpellier. *Encontre.* — Decydująco atoli na sposób myślenia Comte'a wpłynęła

Sam
Filozofia

inna okoliczność, o której Robinet również wspomina. Młody August wstąpił mianowicie już w dziewiątym roku życia jako wychowaniec do liceum w Montpellier, gdzie wiał duch zgoła inny, niż w domu rodzicielskim. Tutaj czynił wprawdzie dobre postępy w naukach, ale, jak się sam później uskarżał, nie otrzymał tego wykształcenia serca i charakteru, które byłby znalazł na łonie rodziny, obok swego brata i siostry. Wcześniej też wystąpiła na jaw jego niesforność i krnąbrność względem niższych swych przełożonych. Wczesna dojrzałość umysłowa spotęgowała jeszcze gwałtowność jego charakteru.

Mając lat dwanaście, skończył cały kurs nauki języków, jaki wówczas wykładano w gimnazyjach publicznych. Następnie za radą dyrektora i zgodą ojca rozpoczął studia matematyczne i uczynił w nich takie postępy, że zdał świetnie egzamin do szkoły politechnicznej w Paryżu. Nie mając jednak jeszcze wieku, wymaganego dla wstąpienia do tego zakładu, musiał czekać rok cały. W ciągu tego czasu od byłego swego profesora matematyki Encontre'a, który zapadł na zdrowiu, otrzymał zaszczytną propozycję zastępowania go w szkole. Młody Comte przyjął tę propozycję i z wielkim powodzeniem wywiązał się ze swego zadania.

Rzeczony profesor Encontre był człowiekiem, który na Comte'a wywarł wpływ stanowczy dla całego jego żywota. Encontre (1762—1818) jest jedynym nauczycielem, dla którego nasz filozof do samej śmierci zachował wdzięczną pamięć. Jemu poświęcił jeszcze w r. 1856 pierwszy tom ostatniego swego większego

działa ¹⁾. W dedykacyi, obejmującej 11 stronnic, oznajmia Comte, że Encontre przyczynił się wiele do uczynienia z niego reformatora ludzkości ²⁾. Dowiadujemy się nadto z tej dedykacyi, iż Encontre był protestantem, później nawet profesorem dogmatyki i dziekanem wydziału teologii protestanckiej w Montauban. Że poufne stosunki, w których Comte zostawał z tym człowiekiem, nie mogły sprzyjać umocnieniu krnąbrnego zresztą młodzieńca w jego religii, jest rzeczą oczywistą. Zdolni zaś katolicy, wzięwszy rozbrat ze swą religią, nie rzucają się w objęcia protestantyzmu, pełnego niekonsekwencyi, lecz wpadają w zupełną niewiarę. Przez Encontre'a został też Comte zachęcony do studyów filozoficznych, która to zachęta wpłynęła decydująco na całe jego życie.

¹⁾ Synthèse subjective p. LV—LXVI.

²⁾ Ib. LXIV.

ROZDZIAŁ DRUGI.

W SZKOLE POLITECHNICZNEJ W PARYŻU
(1814—1816).

W r. 1814 wstąpił Comte do szkoły politechnicznej.

3. **Duch szkoły.** — Szkoła ta, dzieło rewolucyi, była pierwszą w swoim rodzaju i wzorem dla podobnych zakładów, jakie później w innych krajach powstały. Założono ją w r. 1794 dla dostarczania państwu uzdolnionych techników. Uczniowie jej nie otrzymywali tam wprawdzie ostatecznego wykształcenia specjalnego, lecz nabywali ogólnonaukowej, zwłaszcza matematycznej wiedzy przygotowawczej, najwyższym nawet wymaganiom czynić zadość mogącej. Instytucya ta cieszyła się wprawdzie wielką sławą pod względem naukowym, lecz zwłaszcza podówczas była całkowicie duchem rewolucyi przejęta. Comte odbywał tutaj z łatwością i powodzeniem swe studia matematyczne, poświęcając wszystek czas wolny, którego mu wiele pozostawało, na czytanie dzieł z zakresu filozofii i polityki.

4. **Lektura i studia Comte'a.** — Najwięcej i najchętniej rozczytywał się on w pismach XVIII stulecia,

w dziejach rewolucyi i legendach republikańskich. Lonchampt zaznacza, iż około r. 1816 czytał szczególnie: Fontenelle'a, Maupertuis'a, Adama Smith'a, Fréret'a, Duclos'a, a przede wszystkim Diderota, Hume'a, Condorcet'a, de Maistre'a, de Bonalda, Bichata i Galla¹⁾ Pod wpływem lektury zajmowały Comte'a coraz więcej teorye socyalne. Z drugiej zaś strony przez studia nad naukami ścisłemi i pozytywnemi, którym się oddawał specjalnie, dojrzał w jego umyśle zamiar przekształcenia nauk społecznych przez wprowadzenie do nich metody pozytywnej. Upłynęło atoli jeszcze nieco czasu, zanim odnośne pomysły zdołał przydziać w jasno określone i stanowcze formy.

5. Comte jako przywódca rewolucyi w szkole.—Zamknięcie szkoły. Zajęcie się tak poważnemi zagadnieniami w wieku jeszcze prawie chłopięcym, wyrodziło w Comcie, słabowitym fizycznie, nadzwyczaj wczesną dojrzałość umysłową. Koledzy i nauczyciele uważali go za wyjątkową organizację; on sam także był świadomy swojej wyższości. I jak to się dzieje w ogólnie w zakładach, przejętych duchem liberalizmu, nie mogła politechnika paryzka podobnie, jak liceum w Montpellier, ujarzmić dumnej i odpornej natury swego niezwykle zdolnego wychowanka. Jego nieuległość względem przełożonych i regulaminu szkoły występowała coraz systematyczniej mimo napomnień i kar, aż doszła w końcu do ostateczności. Jeden z repetytorów zakładu swem szorstkiem postępowaniem względem

¹⁾ Précis de la vie et des écrits d'Aug. Comte (Revue Occid. 1889 Mai p. 285).

uczniów z pierwszego kursu wywołał oburzenie. Towarzysze z drugiego kursu wzięli ich stronę i wspólnie wysłali list do znenawidzonego profesora, w którym kategorycznie zabronili mu przychodzić do szkoły. Comte list ów zredagował i pierwszy go podpisał. Tak daleko posunięta niesubordynacya nie mogła pozostać bez poważnych następstw. Rezultatem jej było czasowe zamknięcie szkoły politechnicznej przez nowy rząd, dla którego ten zakład, z powodu panującego w nim nastroju umysłów, był solą w oku. Nadto Comte jako sprawca rewolucyi szkolnej został wyprawiony drogą policyjną do domu rodziców.

6. Awanturnicze życie w Paryżu. — Rodzice Comte'a ubolewali bardzo nad wpływem, jaki bezreligijne zakłady naukowe wywarły na usposobienie ich syna; nie chcieli przeto, aby August powrócił do Paryża i do tej atmosfery duchowej, która się tak bardzo różniła od moralnego kierunku ich życia. Było już jednak za późno. Dla młodego, pozbawionego wiary, ideami republikańskimi przejętego Comte'a dłuższy pobyt pośród rodziny stał się nieznośnym. Niebawem też znalazł się on ponownie w Paryżu, wbrew wyraźnej woli rodziców, którzy mu dla tego żadnej materyalnej nie dali pomocy. Udzielaniem lekcyi matematyki zdobywał skromne środki na opędzenie głównych potrzeb życia. Niekiedy trapiły go bardzo dotkliwe kłopoty pieniężne. Przez pewien czas ożywiała go nadzieja otrzymania katedry w mającej się założyć politechnice w Nowym Yorku, której projekt popierał wówczas gorliwie generał Bernard. Lecz rząd Stanów Zjednoczo-

ných odrzucił w końcu propozycyę generała. Przyciśnięty nędzą, przyjął Comte wtedy posadę sekretarza w domu bankiera Kazimierza Périer'a, późniejszego ministra za panowania Ludwika Filipa. Już atoli po trzech tygodniach pokłócił się i zerwał ze swoim chlebowodawcą.

ROZDZIAŁ TRZECI.

U FILOZOFA-SOCYALISTY ST. SIMON'A (1817—1824).

Będąc znowu bez środków do życia, spotkał się Comte z człowiekiem, który wprawdzie zdobył sobie już sławę filozofa-socyalisty, lecz z którym znajomość przyniosła naszemu młodemu filozofowi korzyść nader wątpliwą. Przez lat blisko siedm był Comte uczniem i współpracownikiem S a i n t-S i m o n'a. Ze względu, że zbliżenie się do St-Simon'a wywarło na karierę filozoficzną Comte'a wpływ dosyć znaczny, wypada nam podać tutaj krótką charakterystykę tego człowieka i jego doktryny.

a) Osoba i doktryna St.-Simon'a.

H e n r y k S t.-S i m o n, urodzony 17 października 1760 r., należał do jednej z najbardziej arystokratycznych rodzin francuskich, wyprowadzającej swój rodowód aż od Karola Wielkiego. Bardzo w swoim czasie wpływowy na dworze królewskim, znany powszechnie jako autor pamiętników Ludwik de Rouvroy książę de St.-Simon, był jego stryjem. Wychowany w świetnych

warunkach, Henryk wcześniej nabrał przekonania, że został powołany do spełnienia ważnych zadań na świecie. „Wstawaj, panie hrabio, masz wielkich rzeczy dokonać!” — temi słowy kazał się budzić każdego poranku już w 17-ym roku życia ¹⁾. Zrazu poświęcił się służbie wojskowej. Mając lat 18, wziął udział w amerykańskich wojnach o niepodległość, nie dla tego, jak później oznajmił, żeby wojnę lubił, lecz ponieważ przewidział, że te walki otwierają nową erę cywilizacyi. Jednocześnie pragnął przez udział w wielkich wydarzeniach rozszerzyć widnokres swego umysłu. Że już wówczas nosił się z wielkimi pokojowymi zamiarami, świadczy okoliczność, iż po ukończeniu wojen o niepodległość przedłożył wice-królowi Meksyku projekt budowy kanału między Atlantykiem i Oceanem Spokojnym przez zużytkowanie jednej z rzek tamecznych. — 1785 r. uknuł St. Simon w Hollandyi plan napadu Francuzów na angielskie kolonie w Indyach, który atoli nie doszedł do skutku. 1787-go, wspólnie z hrabią de Cabarrus zaproponował rządowi hiszpańskiemu połączenie Madrytu z morzem za pomocą kanału. Hrabia de Cabarrus zobowiązał się dostarczyć odpowiednich kapitałów, St.-Simon zaś wziął na siebie zwerbowanie 6,000 robotników. Projekt ten spełził również na niczem ²⁾.

7. Pieniężne i naukowe spekulacye jako przygotowanie do socyalnego zawodu.—Tymczasem

¹⁾ Por. wstęp do dzieła: *Doctrine de St.-Simon*. Paris 1831 p. 63.

²⁾ Mówi o tem sam St.-Simon w swoich „Fragmentach”. Por. *Oeuvres de St.-Simon publiées en 1832 par Olinde Rodrigues* Paris, 1841 p. XVII.

sem dochodził St.-Simon coraz więcej do przekonania, że jego zadaniem jest uszczęśliwienie ludzkości przez nową filozofią. Zdawało mu się pewnego razu, że słyszał głos, mówiący: „Wielkiego monarchę (Karola W.) wydał już twój ród, z tegoż rodu powstanie nadto wielki filozof.“ W oryginalny sposób przygotowywał się St.-Simon do swego zawodu. Od r. 1790 w ciągu lat siedmiu poświęcił się gromadzeniu pieniędzy. Ponieważ ojciec jego, książę St.-Simon został wydziedziczony, a matka straciła swój majątek w czasie rewolucyi, przeto młody filozof był bez środków pieniężnych. Żeby atoli urzeczywistnić swoje daleko sięgające plany naukowe i przemysłowe, potrzebował kapitałów. Dla ich zdobycia wszedł w spółkę z pruskim baronem von Redern i z nim spekulował w czasie sprzedaży dóbr narodowych. Michelelet, pisarz, którego zresztą bynajmniej nieprzychylnym St.-Simonowi nazwać nie można, kreśli następujący jego obraz z owej epoki na podstawie opowiadań jednego ze świadków naocznych: „St.-Simon odznaczał się kształtną postacią, był rzeźki i otwarty; śmiał się ciągle; posiadał śliczne oczy i długi nos Don Kiszota. W Palais-Royal i w jego okolicach wśród kobiet i interesów pędził cynicznie swobodne życie jako wielki pan sankiulota; w głowie jego wszakże przeważała idea“¹⁾. Krótki czas za Robespierre'a przesiedział w więzieniu. Gorzko też się uskarżał, że go baron Redern oszukał. W ogóle jednak w przedsięwzięciach mu się szczęściło. Zebrawszy w r. 1797 sumę 144,000 franków, przeszedł ostatecznie od pieniężnych do naukowych spekulacyj.

1) Michelelet, Le Directoire et les Bonapartes, p. 19.

O sposobie, w jaki się do tego zabrał, mówi sam temi słowy: „Używałem swych pieniędzy na to, żeby zdobyć wiedzę. Dobra kuchnia, wyborne wina, uprzejmość względem profesorów, dla których moja kieszeń była zawsze otwarta, dostarczyły mi wszelkich pożądanych ułatwień.“ Wprawdzie, jak wyznaje, niemłody już jego mózg, który do pewnego stopnia stracił swoją giętkość, sprawiał mu niemałe trudności; natomiast dalekie podróże, obcowanie z wielu wybitnymi mężami i pierwsze „naukowe“ wychowanie pod kierunkiem d’Alembert’a przyniosły mu dużą korzyść. To wychowanie miało uczynić metafizyczną sieć jego tkanek mózgowych tak ścisłą, iż żaden fakt znaczniejszy wymknąć się z niej nie zdołał.

Naprzód poświęcił się St.-Simon naukom fizycznym w politechnice do r. 1801, następnie zaś odbywał studia fizyologiczne w Szkole medycznej. Dla dogodności wynajmował zawsze mieszkanie naprzeciwko zakładu naukowego, do którego uczęszczał. Nawet związek małżeński, który zawarł w r. 1801, był dlań tylko, jak mówił, jednym ze środków wykształcenia umysłu; dzięki jemu bowiem, przyjmując w swym salonie uczonych i artystów, mógł rozszerzać i pogłębiać swe studia nad charakterami ludzkimi. Wreszcie odbył podróż do Anglii, Szwajcaryi i Niemiec. Z tego ostatniego kraju, jak sam powiadał, wyniósł „pewność: że ogólna nauka niemiecka znajduje się jeszcze w powijakach, ponieważ całkowicie się wspiera na zasadach mistycznych.“

8. Rodzaj jego działalności. — Jego położenie materialne. Przygotowany w ten sposób, wystąpił St.-Simon jako reformator społeczny w r. 1808.

Ideałem jego jako filozofa było, według wielokrotnych jego zapewnień, „rozszerzenie nowych pożytecznych idei dla pokolenia współczesnego i dla potomności“¹⁾. Pierwszem pismem, którem dał się poznać szerokiemu kołu publiczności, była rozprawa „Introduction aux travaux scientifiques du dix-neuvième siècle“. Próba ta wszakże była tak niefortunna, że później sam się publicznie usprawiedliwiał, wyznając, iż przystąpił do traktowania tak trudnego tematu bez należytej dojrzałości sądu. W publikacjach późniejszych wolał wyklądać naprzód pojedynczo swe myśli w listach do panów rolników, kupców i fabrykantów. Do listów tych dołączał także odpowiednie projekta prawodawcze i podania do króla.

Jak łatwo się domyślić, takie produkuje St.-Simona, dziwaczne zarówno pod względem formy jak i treści, przyjmowane było przez ogół najczęściej obojętnie albo z szyderstwem. Oprócz tego roztrwonił już cały swój majątek. Pewnego razu położenie jego było tak rozpaczliwe, iż popełnił zamach samobójczy. Trudności jednak nie zdołały go zrazić do pracy nad urzeczywistnieniem swoich zamiarów. Dzięki pomocy finansowej, którą od czasu do czasu okazywali mu bogaci protektorowie, ogłaszał jedno pismo za drugim, aż wreszcie udało mu się zwrócić na siebie uwagę publiczności i znaleźć zwolenników²⁾. Uczniowie St.-Simona byli

1) Oeuvres de St.-Simon XXXVII. p. 247. — Anglikom zarzuca, że się nie zajmują reorganizacją systemu naukowego i że „ani jednej kapitalnej idei nie mają na skądzie.“

2) Przez pewien czas nawet zajmował St.-Simon posadę przepisywacza w pewnym zakładzie pożyczkowym, gdzie pracował

zarazem jego współpracownikami. Polecał im pisanie pojedynczych rozdziałów dla swoich publikacyj według jego wskazówek, albo przyswajał sobie ich pomysły.

9. Doktryna S.-Simona. — To współnictwo autorskie jest powodem, że nie łatwo poznać prawdziwą doktrynę St.-Simona. Pewną wszakże jest rzeczą, iż mistrz nie głosił teoryj wywrotowych, które po jego śmierci propagowali uczniowie jego Bazard i Enfantin pod nazwą saint-simonizmu.¹⁾ Do wszelkiej anarchii i rewolucyi czuł on w głębi duszy odrazę. Reformy, które proponował, miały jedynie na celu zaprowadzenie pokoju w społeczeństwach. Nie pragnie on ograbienia bogaczy, lecz powiększenia ogólnej zamożności. Dotychczas człowiek wyzyskiwał człowieka, celem zaś pracy społecznej jest wyzyskanie ziemi przez człowieka. Przemysłowcy i uczeni winni sobie podać ręce w tym

po 9 godz. dziennie, pobierając 1000 fr. na rok. Później żył ze szczodrości jednego ze swych dawnych służących Diard'a, który się z bogacił. Po jego śmierci popadł w ostateczną nędzę. Por. Ferraz, Socialisme et Positivisme, Paris 1882, p. 6. W r. 1811 pisał S.-Simon o sobie! „Od 14 dni jadam tylko chleb i piję wodę; pracuję w nieopalonym pokoju, sprzedałem nawet odzież, aby opłacić druk moich książek. Namiętna miłość wiedzy, żądza pokojowego rozwiązania straszliwego przesilenia, które trapi wszystkie społeczeństwa europejskie, doprowadziły mnie do takiego stanu. Mogę przeto, nie rumieniąc się, wyjawić swoją nędzę i prosić o wsparcie dla prowadzenia dalej dzieła, które rozpocząłem.“ Por. Oeuvres (Rodrigues) p. XXXVIII.

¹⁾ Ob. Paul Janet, Revue des deux mondes 1676 t. II. p. 758 t n. oraz t. V. p. 587 i n.

celu. Rządy w państwie przemysłowem St.-Simona winny należeć do kapitalistów i bankierów (plutokracja). — Sposób, w jaki St.-Simon wyraża się o bogaczach, nie rozwijających działalności społecznej odpowiednio do swoich środków, nie jest pozbawiony sarkazmu. Dzieli on np. całe społeczeństwo na pszczoły i trutniów, na pracujących i próżniaków. Charakterystycznym jest jeden szczególnie ustęp z jego pism, znany później pod nazwą „Przypowieści St.-Simona.“ Czyni w nim on dwa przypuszczenia. Pyta naprzód, co by się stało z Francją, gdyby nagle utraciła swoich pięćdziesięciu najlepszych lekarzy, swoich pięćdziesięciu pierwszych chemików i t. d. ogółem około 3000 najznakomitszych uczonych, najwybitniejszych przemysłowców i artystów. Dla naprawy tego nieszczęścia, odpowiada, potrzeba byłoby przynajmniej całego pokolenia. Następnie stawia pytanie, co by się stało, gdyby Francja „miała nieszczęście utracić tegoż dnia brata królewskiego, księcia d'Angoulême, księcia Orleańskiego, księcia de Bourbon, księcia de Berry, księżnę d'Angoulême, księżnę Orleańską, księżnę de Berry, księżnę de Bourbon i pannę de Condé; — gdyby nadto straciła w tymże czasie wszystkich wysokich dygnitarzy koronnych, wszystkich ministrów, pozostających na służbie i dymisjonowanych..... a oprócz tego 10,000 najbogatszych właścicieli ziemskich, żyjących po pańsku.“ — „Wypadek taki, ciągnie dalej, zasmuciłby niewątpliwie Francuzów, którzy mają dobre serce i którzy nie mogliby patrzeć obojętnie na zniknięcie nagłe tak wielkiej liczby swoich współziomków. Ale ta strata 30,000 osób, poczytywanych za najważniejsze w państwie, wywołałaby

Jedynie smutek sentymentalny, gdyż nie wynikłaby ztąd żadna szkoda polityczna dla narodu; miejsca wakujące możnaby łatwo zapełnić.“...

Rozebrawszy szczegółowo tę kwestyę, Saint-Simon wyprowadza wniosek następujący: Dwa te przypuszczenia okazują wymownie, że społeczeństwo obecne jest światem nienormalnym, urządzonym na opak. „Ubo-dzy muszą być wspaniałomyślni dla bogaczy i pozba-wiać się rzeczy nieodzownych dla powiększenia zbytku ludzi majątnych. Złodzieje, wyzyskujący obywateli, ograbiający ich corocznie na 390—400 milionów, mają za zadanie karać drobne przestępstwa przeciwko dobru publicznemu. We wszystkich dziedzinach życia spo-łecznego ludzie zdolni rządzeni są przez nieudolnych; rozpustnicy dają obywatelom lekcye cnoty i moralności, a wielu zbrodniarze karzą wykroczenia małych wino-wajców.“ Ten ustęp, skreślony w r. 1819, jest chyba najbardziej rewolucyjnym ze wszystkich, jakie napot-kać można w pismach St.-Simona, Autor musiał zań stawać przed sądem, lecz został uniewinniony.

Jako środki dla przeprowadzenia reformy, St.-Si-mon proponuje przekształcenie własności gruntowej w przemysłową za pośrednictwem instytucyj kredyto-wych ziemskich, tudzież ustanowienie trzech izb nastę-pujących: izby wynalazków, złożonej z 200 in-żenierów, 56 literatów, 15 malarzy, 15 rzeźbiarzy i 10 muzyków; izby egzaminacyjnej, utworzonej z członków Akademii Nauk, wreszcie izby wyko-nawczej, w której zasiadać winni najwybitniejsi przemysłowcy. Członkowie tej ostatniej mają nie po-bierać żadnego wynagrodzenia; członkowie zaś dwóch

pierwszych izb otrzymają po 10,000 franków rocznej pensyi. Po nad izbami stoi król, gdyż dyktatura jest korzystniejszą dla przemysłu, niż rewolucya. Biurokracya powinna zniknąć. We wszystkich sprawach mają ostatecznie decydować specjaliści; wykonywanie ich wyroków przeprowadza policya. Rząd ma obowiązek troszczyć się szczególnie o dolę klas roboczych, dawać im oświatę i dostarczać pracy. Działać zaś powinien nie jako władza, lecz jako przedstawiciel narodu. Zadaniem filantropów jest powtarzać te zasady królom i ludom dopóty, dopóki przyjęte i w czyn wprowadzone nie zostaną.

W ostatniej swej książce, *Le nouveau Christianisme*, którą sam uważał za główne swe dzieło St.-Simon przyobleka swój system w szatę religijną. Przedstawia on go jako „prawdziwy zarówno od katolickiej jak i od protestanckiej herezyi oczyszczony Chrystyanizm.“ Ten ostatni, jego zdaniem, polega na przywróceniu powszechnego braterstwa, które pod względem praktycznym winno się okazać w polepszeniu losu ubogich. Przy tem kładzie St.-Simon nacisk na boskie nadprzyrodzone pochodzenie Religii chrześcijańskiej i mniema, że on sam wybrany został przez Boga dla spełnienia swej misyi. Z tego powodu zakończenie jego książki zwrócone do osób panujących, zaczyna się od wyrazów „Książęta! słuchajcie głosu Boga, który do was mówi przez moje usta.“

10. *Saint-simonizm po śmierci mistrza.* — Jeszcze na łożu śmierci (1825) zalecał S.-Simon swym uczniom, aby utrzymali religijny charakter jego systemu. Uczniowie zastosowali się ściśle do woli mistrza

„Mojżesz — tak wołali do ludzkości — przyrzekł ludziom powszechne braterstwo, Jezus Chrystus je przygotował, St-Simon przyszedł na to, żeby je urzeczywistnić. Nakoniec zaczyna powstawać kościół prawdziwie powszechny. Ten kościół powszechny uporządkuje sprawy doczesne i duchowe. Kapłani, uczeni, przemysłowcy oto cała społeczność; zwierzchnicy kapłanów, zwierzchnicy uczonych, zwierzchnicy przemysłowców oto jej cały rząd; wszelka praca zawodowa jest funkcją religijną. Każdemu wedle jego uzdolnienia i pracy. Zbliży się Królestwo Boże. Wszystkie proroctwa już się spełniły“¹⁾. Stosownie do tego ustanowiono trzy rodzaje kapłanów: społecznych, naukowych i przemysłowych. Enfantin został arcykapłanem całej religii i ojcem powszechnym, Bazard naczelnikiem dogmatów, a Olinde Rodrigues naczelnikiem kultu²⁾.

Doktryna St.-Simona oraz jego religia przybrała po śmierci swego założyciela formę bardziej określoną, ale w niektórych częściach uległa znacznym zmianom. Mistrz nie chciał nigdy naruszyć zasadniczych podstaw istniejącego porządku społecznego; natomiast uczniowie zaczęli dążyć do usunięcia własności i praw spadkobrania. Praca winna być odtąd jedynym tytułem do posiadania czegokolwiek. Obowiązkiem państwa jest regulowanie produkcji i wydzielanie każdemu jej owoców wedle zasługi. Głównym błędem dotychczasowego Chrześcijaństwa i jego zakonu miłości było lekceważenie zie-

¹⁾ Doctrine, p. 70.

²⁾ Paul Janet, Revue des deux mondes, 1876, V, p. 608.

mi, materji i ciała. Prawdziwe braterstwo i uszczę-
wienie za jego pomocą ludzi musi być urzeczywistnio-
już tu na ziemi, nie zaś dopiero w niebie. Bóg jest
tylko duchem, lecz i materją. „Bóg jest wszystki-
co istnieje; wszystko jest w nim, wszystko jest pr-
niego i wszystkim jest on“ — taka była formuła Enfi-
tin'a, przypominająca co do istoty teorię Schellinga,
Schleiermachera i Hegla. Na zasadzie tej doktry-
ogłosili saint-simoniści rehabilitację ciała, odrzu-
wiarę w grzech pierworodny i jego następstwa, zapr-
czyli zmartwychwstaniu, a dogmatowi o nieśmiertelno-
nadali sens idealnego trwania w pamięci odległych
koleń. Reformatorzy ci mieli również swą trójcę. Sk-
dała się ona z „miłości“, jako zasady głównej, tudż
z jej objawów: „inteligencyi“ i „siły“. Łatwo się
myślić, że saint-simoniści, których poczet składał się
większej części z młodych marzycieli, wyznając pow-
sze teorie, musieli także zapragnąć odpowiednich
form w stosunkach rodzinnych. Jednostką społeczn-
nie jest, ich zdaniem, mężczyzna i kobieta, wzięci o-
bno, lecz para dwupłciowa. Wszelka działalność s-
łeczna winna być wykonywana wspólnie przez mężczyz-
i kobietę. (Ten punkt doktryny saint-simonizmu przy-
mina bardzo t. zw. łożę siostrzane wolnomularstwa, w k-
rych również wszystkie funkcyje urzędowe spełniane
parami. Obok mistrza łoży zasiada jej prezydent,
obok asystenta asystentka i t. d.) Mężczyzna i kobie-
według saint-simonistów, muszą być sobie zupełnie
wni. Na tej zasadzie ogłoszono naprzód emancypac-
kobiety, a następnie uznano rozwód za dozwolony. Enfi-
fantin zapędził się tak daleko, że prawie bez ogród-

ówił o potrzebie wolnej miłości. To dało powód do podwojenia w łonie sekty i zaprowadziło jej arcykapłanę przed kratki sądowe. Po wydaniu przez sąd wyroku potępiającego, szkoła St.-Simona znikła powoli z widowni publicznej.

Stanowisko Comte'a względem St.-Simona i saint-simonizmu.

11. Stosunki osobiste Comte'a z St.-Simonem. — Jak inni młodzi ludzie, którzy się poczytywali za powołanych do odegrania roli reformatorów świata, tak i Comte zaciągnął się pod sztandar St.-Simona. Między 19-letnim wówczas wychowalcem szkoły politechnicznej a filozofem socyalnym, mającym już 58 lat życia, nawiązała się szybko bardzo ścisła zażyłość. Comte stał się ulubieńcem mistrza. St.-Simon znał wprawdzie znałą liczbę uczonych i lubił się chwalić, że jest biegły w naukach, rzeczywiście atoli zbywało mu całkiem na myśle naukowym: mógł sobie przeto prawdziwie pozwolić na nabytku, jaki zrobił w osobie młodzieńca, z późnym wykształceniem matematycznym. Żona Comte'a powiedziała później Littré'mu, że dysputy St.-Simona z jej mężem sprawiały na niej takie wrażenie, jak gdyby pierwszy z nich był uczniem a drugi mistrzem. Stałej pomocy Comte nie otrzymywał od St.-Simona; ten ostatni jednak w razie potrzeby dzielił się wspaniałomyślnie ze swym zwolennikiem pieniędzmi, które otrzymywał od bogatych przyjaciół. To też przez długi czas Comte nie tylko był zadowolony ze swej pozycji względem St.-Simona, lecz nawet żywił uwielbienie dla mistrza. Później wszakże poczytywał swoją z St.-

Simonem znajomość za niczem niepowetowane nieszczęście¹⁾).

12. Stosunek doktryny Comte'a do teorii St.-Simona, — Wiele pisano o wpływie saint-simonizmu na filozofię Comte'a²⁾). Niektórzy uważają Comte'a prostu za saint-simonistę. Inni, jak np. Paweł Janet, mienią St.-Simona poprzednikiem Comte'a w tem znaczeniu, że pierwszy wpłynął stanowczo na ducha i kierunek filozofii swojego ucznia. Zdaje się jednak, że przypuszczenie to nie zupełnie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że niektóre więcej drugorzędne żywioły dostały się do systemu Comte'a przez wpływ St.-Simona. Należy również przyznać, iż zewnętrzna strona działalności Comte'a, zwłaszcza w dobie późniejszej, była pod niektórymi względami, świadomie czy bezwiednie, przejęta od St.-Simona. W ogólności wreszcie, pod względem kierunku i specjalnie filozoficznych poglądów, Comte jest tak samodzielny i tak różny od St.-Simona, iż żadną miarą nie można uważać jego filozofii za odłam lub dalsze rozwinięcie saint-simonizmu.

Paweł Janet, dla poparcia swego mniemania, powołuje się na pewne poglądy pozytywistyczne, które St.-Simon wyraził w swoim *Mémoire sur la science de l'homme*, przypisując je niejakiemu

¹⁾ *Système de politique positive*, Paris, 1853, III, p. 15.

²⁾ Ob. Littré, Aug. Comte p. 74 in. Robinet, *Notice* 119 i. n. *Revue Occid.* 1884. janv. p. 118 i n.

³⁾ *Revue des deux mondes* 1887, s: IV. f. 609.

doktorowi Burdin'owi. Poglądy te są następujące: 1. Wszystkie nauki, zanim zostały pozytywnymi, opierały się tylko na domysłach. 2. Nauki stawały się pozytywnymi kolejno stosownie do stopnia swego skomplikowania, 3. O porządku, w jakim nauki stawały się pozytywnymi, świadczy miejsce, zajmowane przez każdą z nich w nauczaniu publicznem. 4. Fizyologia, dzięki pracom Vicq-d'Azir'a, Cabanis'a, Bichata i Condorceta, zostanie wkrótce nauką pozytywną. 5. Moralność stanie się nauką pozytywną, skoro się oprze na fizyologii. 6. Filozofia będzie nauką pozytywną, gdy za podstawę obierze ogólne zasady nauk poszczególnych¹⁾. — Lecz naprzód kilka idei oderwanych nie stanowią jeszcze systemu. A potem filozofia St.-Simona nie jest bynajmniej oparta na tych ideach. Jej autor nie był w ogóle zdolny do utworzenia jednolitego systemu. Okoliczność przeto, że poglądy dra Burdin'a zostały przypadkowo wtrącone do jednego z pism St.-Simona, nie upoważnia wcale do poczytywania tego ostatniego za poprzednika i zwiastuna pozytywizmu. Nikt nadto nie zechce utrzymywać, że pojedyncze idee przewodnie filozofii Comte'a były czemś zupełnie nowem. Sam Comte wyznaje, że „elementa“ filozofii pozytywnej znajdują się już u Bacona i Descartes'a. Zresztą w owej epoce uwydatniała się, szczególnie pośród przyrodników i matematyków, dążność do utworzenia filozofii, opartej całkowicie na naukach ścisłych i ich metodzie. Dowodzi tego naprzód zajęcie, które próba Augusta Comte'a wzbudziła w świe-

¹⁾ Revue des deux mondes, ibid. p. 615.

cie uczonych, a nadto fakt, że od roku 1828 do 1830 Raucourt, jeden z kolegów Comte'a w szkole politechnicznej, wygłosił publicznie Cours normal de philosophie positive (wydany w książce rok 1834).¹⁾ Mimo to wszystko Comte, jak już zaznaczyliśmy, był pierwszym, który te idee ułożył w jeden całościowy kształt filozoficzny.

13. **Zdanie St.-Simona o Comcie.** — Sposób zresztą, w jaki St.-Simon wyrażał się o pracach Comte'a usuwa wszelką wątpliwość co do filozoficznej samodzielności tego ostatniego. Comte napisał do dzieła *Catéchisme des Industriels* (1822) rozdział p. *Système de politique positive, par Auguste Comte, élève de Henri St.-Simon* (tome 1^{re} le partie). Praca ta, najważniejsza ze wszystkich, które Comte napisał jako uczeń St.-Simona i od której o jak jeszcze zobaczymy, datuje początek filozofii pozytywnej, została w r. 1824 przedrukowana p. t. *Prospectus des travaux scientifiques nécessaires pour réorganiser la société par Auguste Comte, ancien élève de l'École Polytechnique*. St.-Simon umieścił wprawdzie na tej publikacji szumny tytuł: *Du contrat social, par Henri de St.-Simon*, a oprócz tego zapowiedział „przemysłowcom“ w przedmowie, że August Comte wyłoży „naukową stronę jego systemu“

¹⁾ W przeciwieństwie do Comte'a, Raucourt nie przeczył istnienia Boga. — Ob. Dr. Woillez, *L'homme et la science*. Paris 1877 p. 16.

wszelako praca jego ucznia po ukończeniu tak mało odpowiadała jego własnemu sposobowi myślenia, że nie mógł się powstrzymać od oznajmienia tego publicznie na czele trzeciego zeszytu „Katechizmu dla przemysłowców“. Praca Comte'a, powiada, jest wprawdzie najlepszą ze wszystkich, które napisano o tym przedmiocie. Jednakże wyrażone tam poglądy nie zgadzają się z jego zasadami. Jego system wyznacza pierwsze miejsce przemysłowi, natomiast Comte, idąc za zdaniem Akademii nauk matematycznych i przyrodniczych, stanowisko naczelne oddaje wiedzy. A nadto Comte ignoruje zupełnie uczuciową i religijną stronę jego systemu. „W systemie naszym, pisze St.-Simon, uzdolnienie przemysłowe jest rzeczą najważniejszą; ono winno oceniać wartość wszystkich innych uzdolnień i zmuszać je do pracy na swoją korzyść... Oto nasza idea przewodnia; różni się ona bardzo od poglądu ucznia naszego, który pozostaje na stanowisku Arystotelesa, wyzyskiwanem dzisiaj przez Akademię nauk fizycznych i matematycznych... Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że uczeń nasz traktował jedynie naukową stronę naszego systemu, lecz nie wyjaśnił zgoła jej strony uczuciowej i religijnej.“¹⁾

14. Sąd Comte'a o St.-Simonie. — Comte ze swej zarzucał kierunkowi St.-Simona, że jest wyłącznie praktyczny. Chodzi bowiem przedewszystkiem o znalezienie trwałej naukowej podstawy dla gmachu społec-

³⁾ Oeuvres de Saint Simon par Ol. Rodrigues, 1841 p. 57 i Robinet, Notice p. 144.

cznego, nim go się wznosić zacznie. St.-Simon, zdaniem Comte'a, zaprzęga wóz do konia, nie zaś konia do wozu ¹⁾.

Dość jest porównać pisma obu filozofów socjalnych z owej epoki, żeby się przekonać, jak dalece różny duch je ożywia ²⁾.

Przedruk rzeczzonego pisma: *Système de politique positive* i wynikię ztąd nieporozumienia były nawet powodem zupełnego zerwania stosunków Comte'a z St.-Simonem.

Oto w jaki sposób pierwszy z nich objaśnia powody tego zerwania w liście do Mich. Chevalier'a, redaktora czasopisma saint-simońskiego „Globe“, które na niego z tej okazji gwałtownie napadło:

„Przez kilka lat łączyła mnie z p. St.-Simonem bardzo blizka zażyłość; zawiązałem ją znacznie wcześniej, niż ktokolwiek z przywódców waszego stowarzyszenia. Lecz stosunek ten przerwał się zupełnie na dwa lata blizko przed zgonem tego filozofa (1825), a więc w okresie, kiedy wcale jeszcze nie było mowy o saint-simonistach. Winienem zresztą zwrócić waszą uwagę na okoliczność, że St.-Simon nie nadał jeszcze wówczas swemu systemowi barwy teologicznej. Rozstanie nasze należy przypisać w części temu właśnie faktowi, żem zauważył w St.-Simonie dążność religijną, zgoła niezgodną z kierunkiem filozoficznym, którego się trzy-

¹⁾ *Revue Occidentale*, 1884, janvier p. 131.

²⁾ Aug. Comte, *Opuscule de philosophie sociale* 1810—1822. Paris, Leroux, 1883, p. 60—181. Por. także *Doctrine*, p. 374, 386.

nam... Droga naukowa, którą kroczyłem zawsze, od-
rążyć myślenie zacząłem, prace, którym się nieustannie po-
święcam dla podniesienia teoryj socyalnych do stopnia
 nauk fizycznych, sprzeciwiają się radykalnie i absolutnie
 wszelkim religijnym i metafizycznym dążnościom“¹⁾.

Zauważymy mimochodem, że ze swej strony saint-
simoniści konstatują również niezgodność poglądów, wy-
rażonych w *Système de politique positive*,
 z zasadami ich mistrza. Zarzucają oni Aug. Comte'owi
 to właśnie, co stanowi istotę pozytywizmu, mianowicie,
 że jego doktryna, kierując się metodą nauk ścisłych, u-
 znaje tylko fakta bezpośredniej obserwacyi, a oprócz
 tego usuwa Boga i żywioł religijny. Zasadniczą wadą
 doktryny Comte'a, według zwolenników St.-Simona, jest
 właśnie „pozytywistyczna“ trzeźwość i próżnia²⁾.

Innych powodów zerwania z St.-Simonem, o któ-
 rych Comte napomyka, należy szukać, głównie w niepo-
 nownej sytuacji materyalnej, w której się znajdowali
 współpracownicy awanturniczego socyologa. Ponieważ
 mistrz nie miał żadnych stałych dochodów, przeto poło-
 żenie jego uczniów nie było godne zazdrości. W takich
 warunkach, Comte'owi, mającemu świadomość swej umy-
 słowej wartości, musiało być podwójnie przykro, że słu-
 żył za narzędzie człowiekowi nader wątpliwej zasługi.

15. **Po rozstaniu z St.-Simonem** oddał się
 Comte swobodnie pracy nad rozwinięciem swoich pomy-
 śli. W latach 1825—6 ogłosił kilka artykułów w ty-
 godniku *Le Producteur*, który, założony przez

1) *Globe*, 13 janvier 1832.

2) *Ob. Doctrine de St.-Simon* p. 373 in.

saint-simonistów 1 października 1825 r., przestał wychodzić 12 grudnia 1826 ¹⁾. Całkowicie atoli wyłożył swoją „pozytywną filozofię“ w kursie filozoficznym, zaczętem 2 kwietnia 1826 r., a ukończonym w grudniu 1829 r.

Młodzięcze pisma Comte'a nie są dokładnie znane. Jednym z nich jest między innymi sześć, do których autorstwa Comte przyznawał się nawet później: — *Séparation généralé entre les opinions et le désirs* (lipiec 1819); — *Sommaire appréciation de l'ensemble du passé moderne* (kwiecień 1820); — *Plan des travaux scientifiques nécessaires pour réorganiser la société* (maj 1822); — *Considerations philosophiques sur les sciences et les savants* (listopad 1825); — *Considerations sur le pouvoir spirituel* (marzec 1826); — *Examen du traité de Broussais sur l'Irritation* (sierpień 1828). — Comte kazał je przedrukować jako dodatek do swego *Système de politique positive*. Zostały one również wydane osobno p. t. Aug. Comte, *Opuscules de philosophie sociale*, Paris, Leroux, 1833. Laffitte (*Revue Occid.*, janvier et mars 1883) wyszperał, że i pierwsze cztery zeszyty III-go oraz pierwszy IV-go tomu dzieła Simona L'Industrie wyszły całkowicie z pod pióra Comte'a.

¹⁾ Co do tego czasopisma ob. Thonissen, *Le socialisme depuis l'antiquité* 1852, II. p. 16.

CZEŚĆ DRUGA.

OKRES „FILOZOFII POZYTYWNEJ”.

(1822—1842).

ALICE BRUCE

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

1917

CZĘŚĆ DRUGA.

Okres „filozofii pozytywnej”.

(1822 — 1842).

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

ZWIĄZEK Z KAROLINĄ MASSIN (1825).

Zanim powiemy o „filozofii pozytywnej“ Comte’a i o faktach z życia filozofa, będących z nią w związku, musimy zapoznać czytelnika ze zmianą, która zaszła tymczasem w jego stosunkach prywatnych. Od roku 1825 znalazł Comte „towarzyszkę życia“ w osobie Karoliny Massin. Posłuchajmy, co Robinet mówi o tej sprawie.

16. **Młodość Augusta Comte’a.** — „Powszechna emancypacja umysłów, która tylu młodzieńców zostawia bez wszelkiego hamulca i kierunku, jest jednym z najsmutniejszych zjawisk naszej epoki. W naturach pospolitych, które często powstrzymywane są przez interes osobisty albo słabe tylko mają namiętności, gorzkie owoce tej anarchii moralnej są mniej widoczne; lecz w charakterach gwałtownych wydaje ona jak najzgubniejsze następstwa. Comte więcej, niż kto bądź inny,

musiał doznać na sobie skutków tej emancypacji, która z jego misją reformatorską była ściśle związana.... Wziawszy na siebie zadanie odrodzenia społeczeństw, był zniewolony zerwać na czas pewien wszelkie węzły, łączące go z teraźniejszością i przeszłością. Lecz ten burzliwy systematyczny przeciw mądrości życia pospolitego był bardzo niebezpieczny. Lekceważenie bowiem przesądów t. j. zasad moralnych, wytworzonych samodzielnie przez życie, przyjmowanych empirycznie i zasługujących tak często na wszelki szacunek, ściąga niekiedy na swoich sprawców oplakane skutki.

„Mając lat 27, kiedy go najżywiej zajmowały plany reform socyalnych, lecz zanim jeszcze zdołał oprzeć moralność na pozytywnych zasadach, młody i nieszczerliwy filozof uderzył o szkopuł, najniebezpieczniejszy w żegludze żywota. Na przekór rodzinie, wymagającej synowskiego szacunku, wbrew zwyczajom społeczeństwa, które kładzie nacisk na zachowanie form przyzwoitości, Comte wstąpił w smutny związek małżeński, który resztę jego życia zatrął zgryzotą i żalem. Dnia 29 lutego 1825 r. zaślubił on, bez żadnych innych formalności prócz zapisania odnośnego aktu w księdze municypalnej, kobietę, którą przez nieszczęsną krewkość obrał sobie za towarzyszkę. Zbyt wielka ufność w potęgę miłości, zbyt wielkie względy dla pewnych przesądów popchnęły go do tego kroku, który był jedynym, ale fatalnym błędem jego życia i którego straszliwe skutki ściagały go jeszcze za grobem“.

Robinet, najbardziej zapalony wielbiciel Comte'a, używa tutaj ogólników i osłania istotę rzeczy; lecz i te

ustęp jego książki ¹⁾ jest już dostatecznie przejrzysty. Wyznanie samego Comte'a, zawarte w liście do Clotyldy de Vaux (list 71, z 1 marca 1846), rzuca nowe światło na jego obyczaje ówczesne. Mówi on, że już w dwudziestym roku życia miał córkę z pewną kobietą, która pod względem wieku mogła być jego matką i że do samej śmierci tego dziecka, nastąpionej w dziewięć lat później, spełniał względem niego obowiązki ojca. Aż do ostatnich czasów było bardzo trudno wyrobić sobie dokładne pojęcie o stosunku Comte'a do żony, która rzuciła cień tak ponury na całe jego życie. Comte skarżył się później gorzko na swoją małżonkę. Natomiast Littré, uważany w świecie uczonym za najpoważniejszego biografę Comte'a, bierze ją stale w obronę. Dopiero niedawno oświadczenia innych uczniów Comte'a pozwoliły całkowicie uchylić zasłonę tej sprawy.

17. Życie uprzednie panny Massin. — Małżeństwo cywilne. — Karolina Massin była nieprawą córką pewnej aktorki i od wczesnej młodości pchnięta została przez wyrodną swą matkę, dla niecnego zysku, na drogę występku. W 17-ym już roku życia znajdowała się pod dozorem policyi. Comte, który w chwilach swobodnych, oddawał się hulaszczej swawoli, spotkał ją w czasie pewnej uroczystości publicznej i zawiązał z nią bliższą znajomość. Ona jednakże utrzymywała w dalszym ciągu inne stosunki. Pewnego razu niespodzianie znikła. W 14 miesięcy później zastał ją Comte u Cerclet'a, redaktora gazety *Le Censeur*, i znowu zbliżył

¹⁾ Robinet, Notice p. 167.

się do niej. W marcu 1824 postanowił zamieszkać z nią stale. Dopiero jednak po upływie 11-u miesięcy, 19 lutego 1825 r., zawarł z nią małżeństwo wyłącznie cywilne — postarawszy się na krótko przed tem, o wykreślenie nazwiska Karoliny Massin z hańbiącej księgi policyjnego dozoru¹⁾.

¹⁾ Revue Occidentale 1889, mai p. 295 p. 295 i n.

ROZDZIAŁ DRUGI.

KURS FILOZOFII AUGUSTA COMTE'A (1826—1830).

a) *Otwarcie kursu.*

18. Wybrane grono słuchaczy.—Dnia 2-go kwietnia 1826 r. otworzył Comte, jak już nadmieniliśmy, swój kurs filozoficzny. Zaprosił on na tę uroczystość niewielką liczbę osób, gdyż mieszkanie jego prywatne (Faubourg Montmartre, 13), gdzie miewał wykłady, było bardzo szczupłe.

Przybył doborowy poczet słuchaczy. Wymienimy z nich tylko sławnego Aleksandra Humboldta, znanego biologa de Blainville, wielkiego matematyka Poincot'a, ekonomistę Ch. Dunoyer'a, Józefa Fourier'a, psychiatrę Broussais, Montebello, Gustawa von Eichthala i Cerclet'a — wszystko osobistości znane dobrze w świecie nauki i literatury. Również Lamennais, jak oświadczył w liście do Comte'a, byłby uczęszczał na jego wykłady, gdyby wtedy właśnie nie był zmuszony wyjechać z Paryża.

Już samo to znakomite audytorium dowodzi, że młodzieńcze pisma Comte'a zwróciły na siebie uwagę w szerokich kołach publiczności. Potwierdzają to również najnowsze przyczynki do biografii filozofa. Szczególniej traktat jego z r. 1822, przedrukowany w 1824, (*Plan des travaux scientifiques nécessaires pour réorganiser la société*), zjednał mu uznanie ze strony Lenoir'a, Guizot'a, Delessert'a, de Laborde'a, de Broglie, Say'a, Dunoyer'a i niektórych ekonomistów angielskich. Stary Carnot przesłał mu z wygnania słowa zachęty. Profesor historyi w uniwersytecie berlińskim Buchholtz napisał do niego list bardzo pochlebny, w którym mówi między innemi: „W piśmie pańskim znalazłem wiele idei, które mnie zajmują od lat dwudziestu czterech. Lecz jakże świetnie pan je wykładasz! z jaką zwyciężką jasnością potrafisz rozwinąć myśl zasadniczą swego systemu!“ Również lipska *Literaturzeitung* (z 27 września 1824 r.) rozpisała się o rozprawie Comte'a, niepodzielając wszakże jego głównych idei ¹⁾).

Godnym zaznaczenia jest szczegół, że Comte za pośrednictwem przyjaciela swego von Eichthala, który wówczas bawił w Berlinie, zawiązał stosunek ze swym filozoficznym antypodem Heglem. „Cieszę się—pisał—do Eichthala 10 grudnia 1824, żem się zapoznał z Heglem. Ustępuje on wprawdzie po względem głębokości Kantowi, mimo to jednak jest dzielnym myślicielem, tylko jak mi się zdaje, zbyt jeszcze pogrążonym w metafizyce. Dla jego „ducha“, któremu przypisuje rolę tak szczegó-

¹⁾ *Revue Occid.* 1882, mai p. 227 in.

ną, nie ma miejsca w moim systemie. Z niektórych atoli jego poglądów wnoszę, podobnie jak pan, że jest to umysł pozytywny. Szczególniej podoba mi się jego zdanie, że świat został chrześcijańskim dopiero w XI-m stuleciu. Tak przenikliwe spostrzeżenie przemawia bardzo na jego korzyść. W ogóle mniemam, iż między nim a nami dałoby się znaleźć wiele punktów stycznych, nie mogę wszakże podzielić pańskiego zdania, że nasze zasady są identyczne: według mnie, zbliżenie się do Hegla nie byłoby dla nas pożyteczne. Bardzo jestem zadowolony z przyjęcia, jakie ze strony męża tak wybitnego spotkało moją pracę. (Mowa tu jest o traktacie z r. 1812, o którym wspominaliśmy już kilkakrotnie.)

Lamennais wyraził Comte'owi również swoje uwielbienie: uderzyła go szczególnie ta idea pozytywisty, że ustanowienie władzy duchownej, niezależnej od rządu świeckiego, jest konieczne dla dobra społeczeństwa; spodziewał się on zjednać sobie Comte'a dla swojej sprawy. Od owego czasu zawiązały się między nimi stosunki przyjaźni, przerwane dopiero z chwilą, gdy Lamennais przeszedł do partji rewolucyjnej (1838) ¹⁾

b) *Przerwanie kursu z powodu choroby umysłowej Comte'a (kwiecień 1826).*

Tak świetnie rozpoczęty kurs filozofii został jednakże nagle przerwany. Słuchacze, przybywszy na czwartą prelekcyę, zastali mieszkanie zamknięte i okna zasłonięte. Oznajmiono im, że młody profesor zacho-

¹⁾ Revue Occid. 1886 janv. p. 34 — 66.

rował. W rzeczywistości zaś popadł Comte w szaleństwo.

19. **Przyczyny obłąkania.** — W opowiadaniu o tym wypadku uwydatnia się już stronnnicze stanowisko obydwu biografów Comte'a. Według Robinet'a, główną przyczyną katastrofy były zgryzoty domowe; zdaniem zaś Littré'go, zachowanie się pani Comte w czasie tego nieszczęścia było godne wszelkiej pochwały, a zarzuty które Comte czynił swojej żonie, nie miały żadnej podstawy. Według świadectw nowszych¹⁾, prawda zdaje się leżeć pośrodku. Nadmierne natężenie umysłu, jak twierdzą zgodnie obydwaj biografowie, przyczyniło się niewątpliwie do wybuchu choroby. Comte, opracowując jakie dzieło ważniejsze, popadał zawsze w stan nadzwyczajnego rozdrażnienia. Przyczyną tego był sposób, w jaki pracował. Zanim przystąpił do pisania albo wykładu, musiał przemyśleć i opanować cały odnośny materiały. Po takim przygotowaniu, pisał traktat jednym ciągiem do końca, nie czyniąc żadnych poprawek²⁾. Pracował zaś tak szybko, że drukarnia nie mogła nieraz wydażyć. Opowiadają, że już przed napisaniem słynnej swojej rozprawy z r. 1822 przez długi czas nic nie czytał i nic nie pisał, z nikim nie rozmawiał, sen odpędzał, pijąc mocną kawę i całe noce spędzał na rozmyślaniu³⁾. Tak samo postępował i później, opracowując swój czterotomowy *Système de politique positive*

1) *Revue occid.*, mai 1889 p. 306 i n.

2) *Cours de philosophie positive*, VI, XXXVI (36).

3) *Rev. Occid. ib.* p. 289.

e¹). Że w takim stanie gwałtownego podniecenia umysłowego rozpoczął także Cours de philosophie positive, największe i najważniejsze swe dzieło, jest rzeczą niewątpliwą, tem więcej, że się wte-ly gotował do występowania w obec audytorium, złożo-nego z tak znakomitych słuchaczy. Rozdrażnienie jego powiększyła jeszcze polemika, którą w tym właśnie cza-sie musiał prowadzić ze zwolennikami St.-Simona.

Jakkolwiek wszystkie rzeczzone okoliczności mu-siały się przyczynić do wywołania choroby, zdaje się wszakże, iż bezpośredniem jej źródłem, jak utrzymuje Robinet, były zatargi domowe. Comte wymusił od swej żony uroczyste przyrzeczenie, że nie będzie utrzymywała żadnych stosunków z Cerclet'em, dawnym swoim kochan-kiem. W jakiś czas potem wydało mu się jednak, że odkrył dowody wiarołomstwa swej towarzyszki. Czy podejrzenie było słuszne czy nieusprawiedliwione, na pewno nie wiadomo; dość, że Comte'a, zresztą bardzo skłonego do zazdrości, ogarnęła rozpacz. Niezwłocznie pobiegł do Lamennais'a, u którego zastał Gerbet'a, póź-niejszego biskupa w Perpignanie, padł przed nimi na ko-lana i obowiązując ich do „sekretu spowiedzi,“ jak się wyraził, opowiedział im z płaczem przyczynę swego straszenia²). — Wspominamy o tym fakcie, ponieważ cha-akteryzuje on Comte'a i rzuca światło na pewną oko-liczność w jego życiu, o której później mówić będziemy.

20. Wybuch szaleństwa. — Comte w do-

¹) Ib. 1886 sept. p. 193.

²) Ib. p. 307.

mu obłąkanych, — Zaraz potem (24 kwietnia 1820) uciekł Comte ze swego mieszkania. Żona pojechała go szukać do Montmorency, gdzie go też znalazła. W czasie przechadzki, którą odbywali razem nad brzegiem jeziora Enghien, Comte dostał ataku szaleństwa. Nagłym tonem ponurym i stanowczym, wyraził chęć wykąpania się w jeziorze, chociaż pływać wcale nie umiał. Gdy żona się temu oparła, pociągnął ją gwałtownie w stronę wody. Po największych wysiłkach, chwytając się korzeni drzew i gałęzi krzaków, zdołała ona ocalić życie sobie i mężowi. Comte pieniać się, szalał. Umieszczono go w domu obłąkanych dra Esquirola. Gdy w miesiąc później wiadomość o tym wypadku doszła do jego rodziny, 62-letnia matka Comte'a przyjechała do Paryża. Chciała ona naprzód ubezwłasnowolnić syna a potem przenieść go do zakładu, prowadzonego przez zakonników. Opozycja pani Comte nie pozwoliła spełnić tego zamiaru.

21. Wyzdrowienie. — Ślub religijny. — Główny stan filozofa w domu obłąkanych zaczął się pogarszać, przewieziono go, wskutek domagania się matki, do domu, gdzie chory powoli przychodził do siebie. — Mamy w tym miejscu zrobić uwagę przeciwko zdaniu Robineta, że Comte (w liście do Littré'go z 27 kwietnia 1851) oddaje rzeczywiście pochwały zachowaniu się swemu żonowi w tym czasie. Jednakże zaznacza w tymże liście, że „pierwszy jej wybryk“ w r. 1826 oraz nadmierne natężenie umysłu były przyczyną całej katastrofy¹⁾.

¹⁾ Por. Testament p. 50.

Matce Comte'a przy współdziałaniu Lamennais'a udało się wkrótce uprawnić małżeństwo syna przez ślub religijny. Ceremonia kościelna rozdrażniła jednak na nowo chorego. Na przemówienie księdza odpowiedział on w duchu anti-religijnym. I w innych okolicznościach zachowanie się jego budziło obawy. Podczas obiadu np. wbijał nagle nóż w deskę stołu i, jak góral Walter Scotta, domagał się soczystego wieprzowego combra. Niekiedy znów deklamował ustępy Homera. Raz nawet, w przystępie melancholii, rzucił się z mostu do Sekwany. Poświęcenie jednego z policyantów, który skoczył za nim do wody, uchroniło go od śmierci. Stopniowo jednak odzyskał zdrowie zupełnie. W sierpniu 1828 r. był już w stanie pracować piórem. Pierwszym wówczas przez niego napisanym artykułem, była recenzja rozprawy Broussais'a „O zaburzeniach umysłowych,“ gdzie zużytkował własne, świeżo przebyte doświadczenia.

c) *Ciąg dalszy i zakończenie kursu* (1892).^{b o}

Dnia 4 stycznia 1829 r. Comte rozpoczął ciąg dalszy swoich wykładów o filozofii pozytywnej w nowym swym mieszkaniu (przy ulicy St.-Jacques, 159) i ukończył je tegoż roku. Jak poprzednio, tak i tym razem miał wyborowych słuchaczy. Następnie, poczynając od 9-go grudnia 1829 r. powtórzył swe prelekcye w sali „Athénée royal“ w obec licznie uczęszczającej publiczności¹⁾.

¹⁾ Cours de philosophie positive. 1. Avertissement de l'auteur, p. V.

22. Comte jako prelegent. — O sposob w jaki Comte prowadził swe wykłady, jeden z ówczesnych jego słuchaczy wyraża się, jak następuje: „Comte nie miał przed sobą nic więcej, prócz szklanki wody z cukrem. Był w stanie wykladać przez trzy godziny z rzędu, niekiedy i dłużej. Improwizował bez żadnych notatek i książek, lecz z pewną trudnością. Myśliciel tłumił w nim mowę. Czuło się dla niego rodzaj litości połączonej z szacunkiem. Sprawiał wrażenie człowieka skazanego na dożywotnie ciężkie roboty naukowe¹⁾).

Literaturę filozoficzną uwzględniał Comte mało. Sam wyznaje, że nie czytał ani Kanta, ani Hegla, ani Herdera. Był zdania, że rozległa lektura szkodzi oryginalności i ścisłości myślenia²⁾). Przez to odosobnienie literackie, przez tę wyłączność indywidualną, czyli, jak ją nazywał, tę „hygienę mózgową,“ której się trzymał coraz więcej, łatwo wpadał w przesadę i dziwactwo. Mało też dbał o krytyki swoich poglądów, nie odpowiadał na nie nigdy, będąc przekonany, że jego filozofia prędzej czy później uznanie zdobyć musi. „Jeżeli moje zasady są dobre i odpowiednie, pisał do przyjaciela swego Valet'a, obronię się własnym swoim ciężarem i wyjątkowością rezultatów, które wynikną z trwałego ich zastosowania³⁾).

23. Innych rysów charakterystycznych d

1) Ob. czasopismo — La philosophie positive. XXX p. 414.

2) Cours de phil. posit. VI. p. XXXVI (35).

3) Lewes, Geschichte der Philosophie II. 734.

starcza nam portret naszego filozofa, skreślony przez dwóch naocznych świadków. Jeden z nich, Anglik, któremu Comte dawał lekcyę matematyki, pisze: „Codziennie, skoro tylko wybiła godzina ósma na luxemburskim zegarze, gdy jeszcze słychać było głos dzwonu, otwierały się drzwi mego pokoju i wchodził człowiek, małego wzrostu, dość krzepki, z twarzą całkowicie ogołoną. Był zawsze ubrany starannie w czarny surdut, niby na obiad proszony. Biały jego krawat odznaczał się taką świeżością, jak gdyby dopiero co wyszedł z rąk praczki, a kapelusz błyszczał jak skóra konia wyścigowego. Siadał na fotelu, stojącym dla niego przy biurku. Następnie kładł kapelusz na lewej stronie, obok umieszczał swoją tabakierkę, maczał pióro dwa razy w kałamarni, zbliżał je do nosa, aby się przekonać, czy jest dostatecznie napełnione i rozpoczynał lekcyę. — Gdy wybiła godzina dziewiąta, wstawał, strząsał małym palcem prawej ręki prochy tabaki z surduta i kamizelki, brał kapelusz, chował tabakierkę do kieszeni i spieszył do drzwi równie milcząco, jak przyszedł“¹⁾).

Druga sylwetka pochodzi od Guizota, — W roku 1832 Comte popierał gorliwie sprawę założenia katedry „historji powszechnej nauk fizycznych i matematyki“ w Collège de France. Mając sam chęć objęcia tego stanowiska, wyjednał sobie posłuchanie u Guizota, ówczesnego ministra oświaty. Oto wrażenia tego ostatniego: „Comte żądał, abym dla niego założył w Collège de

¹⁾ Lewes, *Gesch. der Philos.* II. 717; Robinet, *Notice* p. 543.

France katedrę historyi powszechnej nauk fizycznych i matematyki. Aby mię przekonać o jej konieczności, wyłożył mi, w sposób z resztą ciężki i zagmatwany, swoje poglądy na człowieka, społeczeństwo, cywilizację i dzieje. Był to człowiek prosty, uczciwy, głęboko przekonany, całkiem dla swych idei żyjący, na pozór skromny, lecz w gruncie pełen niesłychanej pychy. Uważał on się z całą szczerością za powołanego do utworzenia nowej ery dla ducha ludzkiego i społeczeństwa. Gdy mówił, hamować się musiałem, żeby nie wyrazić głośno zdumienia, iż myśliciel tak zdolny nie rozumiał natury i doniosłości zagadnień, o których rozprawiał, i że człowiek tak bezinteresownego charakteru nie czuł całej niemoralności swoich idei, mimo moralnej intencji, która nim kierowała. Taka to jest właściwość m a t e m a t y c z n e g o m a t e r y a l i z m u. Nie wdawałem się z nim wcale w dysputę. Jego otwartość, jego zapał i zaślepienie wzbudzały we mnie smutny szacunek, który się osłania milczeniem. Wkrótce potem (30 marca 1833) napisał do mnie długi list. Ponowił w nim swą prośbę o założenie katedry, którą uważał za nieodzowną, dla nauki i społeczeństwa. Gdybym nawet podzielał jego zdanie, nigdybym się na to nie zgodził, żeby jemu właśnie katedrę tę powierzyć⁽¹⁾.

1) Mémoires pour servir à l'histoire de mon temps par M. Guizot, Paris, III, 126 i 127. — Guizot nadmienia w tymże ustępie, że przed tem nigdy o Comcie nie słyszał. Widocznie pod tym względem pamięć go zawiodła. Por. Robinet, Notice p. 191 i Littré, Principes p. 27.

ROZDZIAŁ TRZECI.

INNE DĄŻENIA I PRZYGODY COMTE'A W TYMŻE
OKRESIE — (1824 — 1842).

Z powodu rewolucyi lipcowej (1830) był Comte zrazu w zachwycie. Spodziewał się on, że Ludwik Filip zadowoli się tytułem prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej i utworze drogę reformom, które już wówczas proponował. Chodziło o usunięcie budżetu uniwersytetów i wyznań, o zniesienie stałej armii i o samorząd w gminach. Gdy atoli Ludwik Filip kazał się ogłosić królem Francuzów, Comte doznał rozczarowania.

24. **Trzy dni aresztu.** — Wkrótce po r. 1830 popadł Comte w zatarg z władzami, ponieważ nie chciał wstąpić do gwardyi narodowej. Oświadczył on, że wprawdzie jest gotów strzedz publicznego porządku, lecz że jako zdecydowany republikanin, nie może się zobowiązywać do bronienia rządu, przeciw któremu nie omieszkałby walczyć, gdyby był człowiekiem czynu. Za ten opór skazano go na areszt, do którego idąc, zaopatrzył się w dużą ilość atramentu, papieru i książek.

W areszcie było mu tak dobrze, iż doznał jakby zawodu, gdy mu po upływie trzech dni wymówiono gościnność. Rząd obawiał się hałasu, którego wypadek ten mógłby stać się powodem, więc sprawę umorzono.

25. **Comte adwokatem Marrasta.** — Lecz i rewolucyjne knowania republikanów, których ideałem była wolność bez wszelkiego hamulca, potępiał nasz filozof. Wprawdzie 1835 r. w wielkim procesie politycznym, wywołanym przez rozruchy w Lyonie i Paryżu, dał się nakłonić wespół z Armandem Carrel'em do wystąpienia przed sądem z obroną skompromitowanego w tej sprawie redaktora „Trybuny“ Armanda Marrast'a, lecz od tej chwili zerwał nieodwołalnie stosunki z partya wywrotu.

26. **Stowarzyszenie politechniczne, — Kurs astronomii.** — Comte dochodził coraz więcej do przekonania, że nie gwałtowne przewroty zewnętrzne, lecz duchowe odrodzenie mas ludowych doprowadzić może do celu. Z tego względu założył już w r. 1830, wraz z kilku przyjaciółmi, istniejące dotychczas „Stowarzyszenie politechniczne“ (Association polytechnique), mające na celu popularyzację wiedzy za pomocą bezpłatnych kursów naukowych. Sam Comte podjął się wykładania „kursu astronomii“ i prowadził go do r. 1848. Przy tem chodziło mu głównie o napełnienie słuchaczy duchem pozytywistycznym przez zapoznavanie ich z „jedyną nauką, która stała się już zupełnie pozytywną“. Niebiosą, mówił, nie głoszą chwały Boga, lecz, co najwyżej, sławę Newtona i innych wielkich astronomów. Porządek w świecie utrzymywany jest nie przez wolę nadprzyrodzoną, lecz przez niezmiennie prawa natury. —

Z tego kursu astronomii powstała książka Comte'a p. t. *Traité philosophique d'Astronomie populaire* (Paryż 1845).

27. **Tryb życia Comte'a.** — Od czasu choroby, spowodowanej w części przez nadmierne natężenie umysłu, Comte prowadził życie bardziej systematyczne. Zaprzestał używać kawy, którą dawniej starał się sen odpędzać, nie skąpił sobie wypoczynku i codziennie odbywał samotne, długie przechadzki. Podróże, do których go zmuszał później jego urząd egzaminatora szkoły politechnicznej, wpłynęły również dobroczynnie na jego zdrowie.

Comte zajmuje się sztuką.—Od r. 1838 studia historyzoficzne obudziły w nim zamiłowanie do sztuki. Starał się tedy w miarę sił uzupełnić braki swego wykształcenia pod tym względem. Własną pracą zdobył gruntowną znajomość języka włoskiego, hiszpańskiego i angielskiego i czytywał pilnie w oryginałach Horacego, Wirgiliusza, Plauta, Dante'go, Ariosta, Tassa, Miliona, Szekspira, Byrona, Cervantesa i Kalderona. Nadto uczęszczał stale do opery włoskiej, gdzie z rozkoszą słuchał arcydzieł Mozarta, Rossini'ego, Donizetti'ego, Händla, Haydna i Beethovena, wykonywanych przez pierwszorzędné siły artystyczne ¹⁾. Sam posiadał niezły głos i, lubo nie był muzykalny, potrafił śpiewać efektownie niektóre pieśni, zwłaszcza marsylianę, którą wykonywał z werwą prawdziwie rewolucyjną, jak nie bez złośliwości zaznacza Littré ²⁾. To zajęcie się sztuki-

¹⁾ Rev. Occid. 1889, juillet p. 19 ss.

²⁾ Littré, Aug. Comte p. 256.

ką miało, zdaniem Comte'a, przyczynić się do udoskonalenia jego teoryj socyalnych. Od sztuk pięknych spodziewał się rozwinięcia w sobie zdolności „affektywnych“ t. j. uczuć szlachetniejszych, będących, według niego, dźwigniami moralności oraz węzłami organizacyi społecznej.

28. **Położenie Comte'a pod względem materyalnym.** — Po rozstaniu się z St.-Simonem sytuacja Comte'a materyalna przez czas długi była również bardzo niepewna. Na chleb zarabiał udzielaniem lekcyi matematyki, lecz zrazu bez powodzenia. Wstępując w związek z Karoliną Massin, miał tylko jednego ucznia, którym był późniejszy generał Lamoricière ¹⁾. Pani Comte odziedziczyła wkrótce pewną sumę pieniędzy i to posłużyło na razie do opędzenia najważniejszych potrzeb. Jednakże położenie filozofa było wciąż tak krytyczne, iż pisując artykuły do gazet i otwierając swój kurs filozoficzny, nie czynił tego bez pewnej rachuby w celu zdobycia chleba powszedniego. Chwilowo przychodził mu z pomocą Ternaux. Powoli wszakże sytuacja jego zaczęła się polepszać. W r. 1827 za radą przyjaciół przeprowadził się Comte do innej dzielnicy miasta, w której było najwięcej Kolegiów i pensyonatów. Dzięki wpływowi tychże przyjaciół, liczba uczniów, pobierających od niego lekcyje matematyki, powiększyła się znacznie. W r. 1832, za wpływem przyjaciela swego Navier'a został repetytorem w szkole politechnicznej z pensją, wynoszącą 2 000 franków, a w r. 1837, objął obowiązki egzaminatora tejże szkoły, za które pobierał

¹⁾ Littré, Aug. Comte p. 34.

osobno 3 000 fr. Przez krótki czas w r. 1836 zajmował nawet pierwszą katedrę matematyki w tymże zakładzie, czego owocem był jego podręcznik: *Traité élémentaire de géométrie analytique* (Paryż 1843). Jednocześnie był profesorem matematyki w zakładzie naukowym Laville'a, za co otrzymywał 3 000 franków. Tym sposobem roczne jego dochody dosięgły sumy 7 000 — 10 000 fr.

29. Daremne usiłowania Comte'a w celu poprawy swego położenia. — Naprężenie stosunków z kolegami. — Wszystkie te posady nie były jednak stałe. Dla utrwalenia swego losu i zdobycia niezależności, czynił Comte kilkakrotnie starania w różnych kierunkach. Sam do tego miał chęci niewiele, lecz, jak się zdaje, ulegał ciągłym namowom żony; przynajmniej wyrzucał jej to później, a *Revue Occidentale* uważa to za rzecz pewną ¹⁾. O zabiegach jego u Guizot'a w celu pozyskania nowej katedry, mówiliśmy powyżej. Z tym samym zamiarem zgłaszał się jeszcze do dwóch innych ministrów oświaty. Parę razy starał się także o stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice i o przyjęcie do Akademii Nauk ²⁾. W tym ostatnim celu wydał swój *Mémoire sur la cosmogonie de Laplace*. Wszystkie atoli te usiłowania były bezskuteczne. Przyczyna tego leżała częścią w jego poglądach, które go czyniły niesympatycznym dla sfer kierujących, częścią zaś w szorstkości jego charakteru.

¹⁾ *Révue Occid.* l. c.

²⁾ Mówią o tem Littré, Aug. Comte p. 226 i n. oraz Robinet p. 419.

Doszedłszy do przekonania, że przyczyną trudności, które napotykał w tych swoich zabiegach, są jego zasady filozoficzne, Comte, jak czytamy w przedmowie do szóstego tomu jego Kursu filozofii pozytywnej, oddał się na czas pewien przeważnie studjom matematycznym. Lecz i na tem, mało związku z filozofią mającym, polu osobiste jego przekonania zjednywały mu nieprzyjaciół. Szacunek, z jakim się wyrażał o instytucjach wieków średnich, jego energia w potępianiu racjonalistycznego krytycyzmu, ostrość jego sądów o wadach w wykładzie nauk ścisłych, stanowczość, z jaką powstawał przeciw anarchii umysłowej i politycznej, dowodząc przytem konieczności istnienia władzy duchownej — wszystko to silnie oburzało uczonych, hołdujących ideom liberalnym. Nadto manifestował Comte swoją odrębność nawet w wykonywaniu swych obowiązków w szkole Politechnicznej. Czuł on głęboką odrazę do tej metody nauczania matematyki, która dążyła jedynie do rozwinięcia w uczniach biegłości mechanicznej, nie zaprawiając ich do obejmowania szerszych idei, i ograniczając wszystko do formuł i do rachunku. Jako egzaminator, oceniał przedewszystkiem rozwinięcie umysłowe kandydata, a mniejszy nacisk kładł na znajomość szczegółów; stąd zdania jego różniły się nieraz bardzo od zdań kolegów ¹⁾. Niektórzy jednak wybitni uczeni, jak np. Poinset, wyrażali się korzystnie o matematycznych jego zdolnościach.

Zawody w staraniach o ustalenie swego losu i częste zatargi z kolegami wprawiały Comte'a w stan coraz

¹⁾ Robinet, Notice p. 181 i n.

większego rozdrażnienia, w miarę jak się w nim wzma-
gało poczucie własnej wartości. Długo wszakże bacząc
na zależność swego położenia, nie wyrażał głośno swych
uraz i niechęci. Nakoniec jednak, wydając tom szósty
swego „Kursu filozofii pozytywnej“ (1842), nie mógł
gniewu powściągnąć. Lecz zanim o tej kwestyi więcej
powiemy, wypada nam zapoznać czytelników szczegóło-
wo z samą „Filozofią pozytywną“.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

PIERWSZE GŁÓWNE DZIEŁO COMTE'A: „KURS
FILOZOFII POZYTYWNEJ“ (1830 — 1842).

39. Strona zewnętrzna dzieła. — Dzieło, w którym Comte wyłożył swoją „filozofię pozytywną“ i które w świecie naukowym — lubo nie we własnym przekonaniu Comte'a, jak zobaczymy — uchodzi za główną jego pracę, nosi tytuł: Cours de philosophie positive i obejmuje sześć grubych tomów. Powstało ono z wykładów, o których mówiliśmy. Świadczy też o tem zewnętrznie jego podział na 60 odczytów. Jednakże, zwłaszcza pod koniec dzieła, rzeczony wykłady ukazały się w rozmiarach znacznie rozszerzonych, a nadto autor powiększył ich liczbę. Program ustnego kursu zawierał tylko 50 odczytów.

Zwłoka w druku dzieła. — Druk „Kursu“ posuwał się naprzód powoli. W r. 1830 ukazał się tom pierwszy, w 1835 drugi, w 1838 trzeci, w 1839 czwarty, w 1841 piąty, a w 1842 szósty. Przyczyną tej zwłoki były w części burze polityczne, które zrujnowały pod

względem finansowym Rouen'a, pierwszego nakładcę pism Comte'a, w części zaś obowiązkowe zajęcie filozofa¹⁾. Robinet dodaje do tego niesnaski domowe i różne trudności, które osłabiały zapał Comte'a do pracy.

31. Jak Comte pisał swoje dzieła. — Littré mówi o tem w sposób następujący: „Pamięć posiadał Comte zdumiewającą... Czytanie książek zakończył w młodości. Później nic już nie czytał nowego ani powtórnie. Nagromadzony w latach młodzieńczych zasób umysłowy wystarczał mu przy pisaniu dzieła, do którego potrzeba mu było mnóstwa szczegółów z dziedziny nauki i historyi. W ten sposób rzeczywiście napisał sześć tomów swej „filozofii pozytywnej“. Naprzód obmyślał cały temat, nie czyniąc żadnych notatek. Od punktów zasadniczych przechodził do drugorzędnych, a potem do szczegółów. Po ustaleniu planu głównego, szkicował w myśli układ pojedynczych części dzieła. Gdy to wewnętrzne umysłowe opracowanie materiału było gotowe, wówczas mówił, że już tom ukończył. I tak było w istocie: skoro bowiem zabrał się do pisania, wszystkie myśli, stanowiące szkielet jego dzieła, nasuwały mu się w swem naturalnem następstwie. Pamięć nie zawodziła go nigdy. Gdy wziął pióro do ręki, nie chciał go już wypuścić. Każdy z sześciu grubych to-

1) Godzi się zaznaczyć, że Comte mimo swego zamiłowania do studyów filozoficznych, spełniał swe obowiązki nauczycielskie gorliwie i punktualnie. Jak się zdaje, umiał w stosunku do uczniów tłumić właściwą mu drażliwość. Uczniowie lubili go i szanowali.

mów jego „Kursu filozofii pozytywnej“ napisany został w ten sposób t. j. jednym ciągiem. Po ukończeniu kilku arkuszy, gdy był pewny, że w dalszej pracy nie mu na razie nie przeszkodzi, oddawał je natychmiast do drukarni. Korektę kazał sobie przysyłać tylko jedną i nie czynił na niej żadnych zmian w tekście¹⁾.

32. **Styl Comte'a.** — Ten rodzaj pracy, ciągnie dalej Littré, miał jednak swoją złą stronę. Dzieło pisane z takim pośpiechem, bez starania o poprawność wyrażenia, nie czytane powtórnie i korygowane niedbale, musiało być wadliwe pod względem stylu. W wielu osobach, zwłaszcza w miłośnikach pięknej formy, czytanie książek Comte'a budziło odrazę. Zarzucano autorowi rozwlekłość, długość zdań i okresów, styl ciężki, nieskończone powtarzania i nadmierne używanie epitetów. Sam Littré uznaje, że te zarzuty nie były bezzasadne. Z drugiej atoli strony zaznacza on słusznie, że jędrny i oryginalny język filozoficzny Comte'a nie jest pozbawiony pewnego wdzięku pomimo pedantyzmu, który go często cechuje²⁾.

Lonchamp czyni następującą uwagę co do formy zewnętrznej „Kursu“: „Autor myśli w nim głośno, nie troszcząc się o czytelnika. Jest to nie tyle traktat, ile raczej umysłowa spowiedź autora.“ Przytem dodaje, że „dzieła Comte'a zawsze i wszędzie dostępne będą jedynie dla szczupłego koła wybranych umysłów³⁾.“

W rzeczy samej potrzeba niemałego zasobu cier-

1) Littré, Aug. Comte p. 257.

2) Littré, l. c. p. 258.

3) Revue Occid. 1889 juillet p. 24.

pliwości, żeby przebrnąć przez ten nieprzejrzany ocean wyrazów, zwłaszcza że odczyty, z których składa się dzieło, obejmujące nieraz po 100 do 300 stronic, nie są opatrzone w nic takiego, coby czytającemu mogło ułatwić pracę i oszczędzić mu czasu. Z powodu trudności, z jakimi połączone jest czytanie „Kursu“, zwolennicy Comte'a sporządzili kilka skróconych i bardziej uporządkowanych jego wydań. W naszym wykładzie, gwoi dokładności naukowej, uważaliśmy za konieczne trzymać się edycji pierwotnej. Żeby ułatwić czytelnikom szukanie, w razie potrzeby, odnośnych ustępów, wymienić będziemy przy cytatach tom i stronicę, zarówno według pierwszego, jak i drugiego wydania. Numera stronic z drugiej edycji będą umieszczane w nawiasach klamerkowych. — Pierwsze wydanie „Kursu filozofii pozytywnej“ wychodziło nakładem Bachelier'a (Quai St. Augustin, 55); drugie ogłosiła w roku 1864 firma Baillère et fils (Rue Hautefeuille, 19) pod kierownictwem Littré'go po śmierci autora. Różni się ono od pierwszego tylko dodaniem przedmowy o 50 stronicach i alfabetycznego wykazu treści, obejmującego 35 stronic. Przedmowa Littré'go i dwa odczyty wstępne zostały przedrukowane osobno p. t. *Principes de philosophie positive* (Paris. Baillère 1868).

Zamierzamy wyłożyć naprzód myśli zasadnicze „Filozofii pozytywnej“, następnie powiedzieć o rozwinięciu tych myśli w „Kursie“ to wszystko, co jest konieczne, aby czytelnicy wyrobili sobie zupełnie jasne pojęcie o tem tak wysławianem dziele Comte'a.

A) *Myśli zasadnicze „Filozofii pozytywnej.“*

33. **Cel dzieła.** — Pobudką, która skłoniła Comte'a do napisania i wydania swej pracy, była chęć położenia końca „anarchii umysłowej,“ będącej, według niego, największą plagą owego czasu oraz głównem źródłem nieszczęść społecznych i politycznych. „Wielkie przesilenie polityczne i moralne, przez które przechodzi społeczeństwo obecne — są jego słowa — wynika ostatecznie z anarchii umysłowej. Za najważniejszą chorobę naszą, uważam zamęt w pojęciach o wszystkich prawdach zasadniczych, których stałość jest pierwszym warunkiem prawdziwego porządku społecznego. Dopóki pojedyncze inteligencye nie uznają jednoznacznie pewnej liczby idei ogólnych, mogących służyć za podwalinę dla powszechnej teoryi socyalnej, dopóty stan narodów pozostanie w swej istocie rewolucyjnym, mimo wszystkich pomysłów politycznych i środków zaradczych. Jest również rzeczą pewną, że jeżeli nastąpi zgoda umysłów na rzeczony idee ogólne, naturalnem i koniecznem tego następstwem będą odpowiednie instytucye polityczne“ i t. d.¹⁾

Tradycyonalisci francuzcy, np. de Bonald²⁾ i de Lamennais³⁾ wychodzą także z zasady, że niepewność powszechna pod względem prawd najważniejszych jest głównem nieszczęściem nowoczesnego społeczeństwa. Zupełnie słuszną jest ta zasada. Lecz dla zaradzenia złemu wskazują oni środek zupełnie różny od tego, któ-

1) Cours, I, 48 (41).

2) Oeuvres, Bruxelles 1845, t. V, Recherches etc. p. 7.

3) Essai sur l'indifférence.

ry zaleca Comte, mianowicie odmawiają rozumowi zdolności poznania jakiejkolwiek prawdy bez pomocy Objawienia Bożego. — Comte i większość uczonych nie-katolickich we Francyi mylą się, poczytując de Maistre'a, Chateaubriand'a, de Bonald'a i de Lamennais'a za prawdziwych przedstawicieli nauki Kościoła. Szczególniej de Lamennais był w oczach naszego filozofa przywódcą stronnictwa katolickiego. Godnem jest zaznaczenia, że zarówno Lamennais jak i Comte za kryterium poznania prawdy uważają „rozum powszechny“ ludzkości czyli zdrowy rozsądek. Tylko że zdaniem pierwszego „rozum powszechny“ jest wypływem rozumu Boga, Comte zaś poczytuje go za normę postępowania, zdobytą samodzielnie przez długi szereg pokoleń.

Przyczynę chaosu umysłowego, cechującego epokę nowożytną, znajduje Comte w jednoczesnem stosowaniu trzech różnych filozofii, mianowicie: teologicznej, metafizycznej i pozytywnej. Na stanowcze uznanie zasługuje tylko pozytywna. Należy przeto pracować systematycznie dla jej tryumfu¹⁾.

34. **Cechy „filozofii pozytywnej“.** — Comte określa charakter swej filozofii, dając szczegółowe objaśnienie terminu „p o z y t y w n y“. Czyni on to głównie w późniejszym swem dziele, noszącem tytuł: *Système de politique positive*. „Pozytywny, mówi on, znaczy to samo, co rzeczywisty i pożyteczny, pewny i dokładny, organiczny i względny. Ta definicya ogólna charakteryzuje jasno ducha mej filozofii. Wszystkie języki zachodnio-

¹⁾ Cours I, 49 (42); IV, 174 (131).

europejskie używają wyrazu „pozytywny“ i jego pochodników na oznaczenie pojęć „rzeczywistości“ i „pożytku;“ samo zaś połączenie tych pojęć wystarczyłoby już mogło do określenia istoty filozofii prawdziwej, która w gruncie nie może być czem innym, tylko zdrowym rozsądkiem, uogólnionym i ujętym w systemat. Tenże termin przypomina na całym Zachodzie przymioty „pewności“ i „dokładności,“ którymi rozum nowoczesny różni się od dawnego. Łączy się z nim także pojęcie dążności praktycznej czyli „organicznej,“ która ducha filozofii pozytywnej odłącza od sprzymierzonej z nią pierwotnie metafizyki, będącej zawsze jedynie teorią krytyczną. Ta okoliczność uwydatnia rolę społeczną pozytywizmu, przeznaczonego do zastąpienia teologizmu w sprawie duchowego rządzenia ludzkością. To piąte znaczenie zasadniczego tytułu zdrowej filozofii prowadzi naturalnie do wniosku, że nowy kierunek umysłowy odznaczać się musi zawsze cechą „względności,“ gdyż rozum nowożytny nie może się odnosić krytycznie względem przeszłości inaczej, jak tylko zrzekając się wszelkiej zasady absolutnej (en renonçant á tout principe absolu). Gdy publiczność na Zachodzie zrozumie dobrze ten ostatni związek, nie mniej realny od poprzednich, choć bardziej ukryty, pojęcie „pozytywny“ stanie się nieodłącznym od pojęcia „względny,“ podobnie jak jest już dzisiaj — nierozdzielnym od pojęć: „organiczny“, „dokładny,“ „pewny,“ „użyteczny“ i „rzeczywisty“¹⁾.

1) *Système de politique positive*, I, 57.

Wszystkie te cechy przyznaje Comte swej filozofii, przeciwstawiając ją panującym dotychczas systemom, którym nadaje miano „teologicznych“ i „metafizycznych.“ Teologiczną jest dla niego wszelka filozofia, która dla objaśnienia świata uznaje egzystencję istot nadziemskich i woli wyższych, wpływających na losy świata; metafizyczną zaś ta, która przypuszcza abstrakcyjne przyczyny pierwsze i cele ostateczne, tudzież rozprawia o istocie wszechrzeczy. Zarówno teologiczna jak i metafizyczna filozofia, zdaniem Comte'a, porzucają pewny grunt doświadczenia i gubią się w czczych marzeniach o „Absolucie,“ który dla poznania ludzkiego jest zgoła niedostępny. Przeciwnie, filozofia pozytywna trzyma się ściśle i jedynie dostępnych dla naszego organizmu faktów. Jest to filozofia rzeczywistości. Wykluczwszy wszelkie badanie Absolutu, przyczyn pierwszych, celów ostatecznych, oraz istoty wszechrzeczy, poprzestaje ona na odkrywaniu praw niezmiennych we wszystkich zjawiskach, tudzież na coraz jaśniejszem pojmowaniu stosunków, ciągłości i podobieństwa zjawisk. Z tego powodu jest ona względna, a zarazem usuwa wszelkie „próżne“ pytania. Zwraca ona umysł człowieka do tego, co jest „pożyteczne,“ dając mu możność wyzyskiwania biegu rzeczy na swoją korzyść za pomocą rozumnych wniosków i przewidywań, opartych na znajomości praw natury. Przez wykluczenie wszystkiego, co się nie da udowodnić faktami, ruguje ona pojęcia nieokreślone i chwiejne, a tem samem staje się równie „dokładną“ jak nauki ścisłe, których metody się trzyma. Dzięki tym wszystkim przymiotom jest filozofia pozy-

tywna „organiczną“ t. j. posiada własność jednoczenia i budowania. Ponieważ nie twierdzi ona nic takiego, czego ściśle uzasadnić nie można, przeto ludzie muszą w końcu skłonić przed nią głowy. Pozostając w zupełnej zgodzie z faktami, odkrywając rzeczywiste niezmiennne prawa wszystkich bez wyjątku zjawisk, wskazuje ona przez to we wszystkich dziedzinach drogę pomyślnego rozwoju i prawdziwego postępu ludzkości. Jest ona niczem więcej, tylko zdrowym rozsądkiem (*sens commun*), ujętym w system¹⁾.

„Wszyscy zdrowo myślący filozofowie począwszy od Bacona, mówi Comte²⁾, powtarzają, że poznanie rzeczywiste opiera się jedynie na faktach obserwacyi.“

„Z wiedzy wynika przezorność, z przezorności działanie (*Science, d'où prévoyance, i prévoyance, d'où action*³⁾.

„Widzieć, żeby przewidzieć (*voir pour prévoir*) — oto stała cecha prawdziwej nauki; wszystko przewidywać, niczego nie zobaczywszy — jest niedorzeczną utopią metafizyczną, mającą niestety wielu jeszcze zwolenników⁴⁾.

Żeby uniknąć wszelkiego nieporozumienia, zauważymy, iż Comte nie wyklucza bynajmniej argumentów *a priori*; wymaga tylko, aby się opierały, pośrednio lub bezpośrednio, na danych spostrzeżenia⁵⁾.

¹⁾ Patrz dopisek Nr. 1.

²⁾ *Cours de phil. posit.* I. 8 (12).

³⁾ *Ibid.* I. 63 (51), II. 19 (57) et passim.

⁴⁾ *Ibid.* VI. 723 (618).

⁵⁾ *Ibid.* VI. 701 i n. (598).

85. Warunki przygotowawcze filozofii pozytywnej. — „Prawo socyologiczne.“ — Faktem stanowczym, który umożliwił powstanie określonej powyżej filozofii pozytywnej, było, zdaniem Comte'a, odkrycie przez niego „prawa socyologicznego“ w r. 1822. Zanim filozofia pozytywna powołana została do życia, mówi on, cała dziedzina wiedzy ludzkiej musiała stać się jednorodną. Metodę pozytywną, która kolejno wyrugowała już metodę teologiczną i metafizyczną z matematyki, astronomii, fizyki, chemii, a w końcu i z biologii należało zastosować także do zjawisk życia społecznego. Trzeba było udowodnić, że i te zjawiska rozwijają się według niezmiennych praw natury. Pod tym względem odkrycie prawa socyologicznego było faktem decydującym¹⁾.

Jakież jest owo tak ważne, tak zasadnicze prawo rozwoju ludzkości? — Aug. Comte objaśnia je w sposób następujący. Ludzkość w swoim rozwoju musi przechodzić kolejno przez trzy stany. Rozpoczyna ona od stanu teologicznego, który za podstawę ma urojenia, przechodzi następnie w stan metafizyczny, oparty na abstrakcyach, a w końcu zatrzymuje się na stanie pozytywnym czyli naukowym. Te fazy rozwoju, które przebywa cały ród ludzki, powtarzają się również w życiu każdego pojedynczo wziętego człowieka. „Każdy z nas był teologiem w dzieciństwie, metafizykiem w młodości i fizykiem w wieku dojrzałym²⁾).

¹⁾ Cours de philosophie positive. I. 19 i n. 50 (20. 42) IV, 239. 653 (175. 453) etc.

²⁾ I. 7 (11).

W okresie teologicznym człowiek objaśnia świat według siebie samego: zjawiska natury wydają mu się podobnymi do czynności, wynikających z jego woli. Skutkiem tego upatruje on wszędzie tajemnicze nadprzyrodzone istoty, nadające wszystkiemu życie. Stara się więc usposobić sobie życzliwie owe istoty, aby przy ich pomocy wyzyskać bieg spraw natury na swoją korzyść¹). Charakterystycznym znamieniem tego okresu jest jego przeciwieństwo w stosunku do teorii o niezmiennych prawach przyrody²). Ludzie lekceważą wówczas obserwacyę, a w ich mniemaniach przeważa wyobraźnia. Stosownie do natury ducha ludzkiego, to stadyum teologiczne jest koniecznym punktem wyjścia dla filozofii i wszelkiego rozwoju ludzkiego³). Okres metafizyczny jest tylko fazą przejściową⁴). Miejsce konkretnych nadprzyrodzonych istot, zastępują w nim abstrakcyę⁵). Z natury swojej jest on krytyczny i negatywny. Burzy, lecz nie buduje. Dla tego za stan ostateczny uznać go nie można⁶). Tylko faza pozytywna jest ostatecznym okresem rozwoju umysłowego ludzkości.

Już w piśmie swoim z r. 1822 (*Système de philosophie positive*) utrzymuje Comte, że wszystkie wiadomości ludzkie przechodzić muszą przez rze-

¹) IV, 662 i n. (469); V, 39 i n. (32).

²) V, 121 (81).

³) I, 9, 12 (13. 15).

⁴) IV, 703 (497).

⁵) V, 109 (80).

⁶) IV, 53 (47).

czone trzy stany¹⁾, a w „Katechizmie pozytywistycznym“²⁾ mówi o tem prawie socyologicznem czyli „prawie trzech stanów“ (*Loi des trois états*), jak następuje: „Wszelkie pojęcie teoretyczne przechodzi kolejno przez trzy stany: przez teologiczny czyli fikcyjny, metafizyczny czyli abstrakcyjny i pozytywny czyli realny. Pierwszy jest zawsze tymczasowym, drugi przejściowym i tylko trzeci ostatecznym. Stan pozytywny różni się od dwóch poprzednich tem nadewszystko, że pojęcia względne stawia na miejscu absolutnych i badaniem praw zastępuje poszukiwanie przyczyn. Różnica teoretyczna między stanem teologicznym i metafizycznym polega na tem jedynie, że ten drugi redukuje bóstwa pierwszego do prostych bytów (*entités*). Redukcyja ta atoli, odbierając urojeniom nadprzyrodzonym ich siłę i pozbawiając je wpływu, zwłaszcza na życie społeczne, sprawia, że metafizyka jest tylko czynnikiem rozkładowym w stosunku do teologii, lecz własnej swojej dziedziny trwale zorganizować nie potrafi.

„Wszystko jest względne — oto jedyna zasada absolutna (*tout est relatif, voilà le seul principe absolu*). Zasadę tę rozwinął Comte już w r. 1817 w drugiej części trzeciego tomu dzieła *L'Industrie*, gdy był współpracownikiem St.-Simona³⁾.

„Nauka socyalna,“ pisze Laffitte, wspominając

1) *Opuscules*, 1833 p. 100.

2) Comte, *Catéchisme positiviste*, 2-e éd. p. 153.

3) *Revue Occid.* janvier 1884 pp. 120, ss.

o pracy Comte'a z r. 1822, została stworzona przez pa-
miętny na zawsze traktat: *Plan des travaux
scientifiques nécessaires pour réor-
ganiser la société*. Pismo to stało się główną
podstawą nowej nauki społecznej (socyologii), na której
w przyszłości oprzeć się musi organizacja rodzaju ludz-
kiego¹⁾.

36. Punkt zasadniczy „Filozofii pozytyw-
nej:“ hierarchia nauk. — Gdy po uwydatnieniu pra-
wa socyologicznego przygotowany został grunt dla filo-
zofii pozytywnej, przystąpił Comte do wznoszenia wła-
ściwej jej budowy. Stanowczym ku temu krokiem wy-
dała mu się klasyfikacja czyli, jak sam się wy-
raża, hierarchia nauk. Jak wiemy, wykluczył
Comte z zakresu badań wszelkie rozmyślania nad przy-
czynami pierwszemi, celami świata oraz istotą rzeczy.
Filozofia, w jego pojęciu, jest tylko najogólniejszą nau-
ką ścisłą, zespalającą wszystkie pojedyncze nauki, tak
pod względem metody jak i wyników, w jedną wyższą
całość²⁾. Taki pogląd na zadanie filozofii musiał go na-
turalnie doprowadzić do przekonania, że jasna klasyfi-
kacja nauk jest sprawą najpierwszej wagi. Ponieważ
filozofia rozpatruje najwyższe i najogólniejsze zasady
wiedzy ludzkiej, przeto Comte uwzględnia w swej kla-
syfikacji jedynie teoretyczne, nie zaś praktyczne³⁾, tyl-
ko oderwane, nie zaś opisowe⁴⁾, tylko główne nie zaś

1) *Révue Occid.* janv. 1883 p. 119.

2) *Cours de philosophie positive*, I, 24 — 32 (23 i n.).

3) *Ibid.* I, 61 (50).

4) I, 70 (56).

drugorzędne nauki¹⁾. Porządek hierarchiczny nauk głównych ułożony jest wedle następstwa i zależności, w jakiej różne grupy zjawisk, będące przedmiotem badania tych nauk, pozostają jedne względem drugich. Z tego się okazuje, że zjawiska najprostsze i najogólniejsze stanowią podstawę, na której się wspierają kolejno zjawiska bardziej zawikłane odpowiednio do ich skomplikowania i wyrazistości. „Pragniemy — pisze Comte²⁾ — określić z a l e ż n o ś ć rzeczywistą rozmaitych studyów naukowych. Zależność ta wynika oczywiście z zależności odpowiednich zjawisk. Rozpatrując w ten sposób wszystkie zjawiska, dostępne dla obserwacji, zobaczymy, że jest rzeczą możliwą ująć je w niewielką liczbę kategorii naturalnych, tak uporządkowanych, iż rozumne badanie każdej z nich opierać się musi na znajomości praw głównych kategorii poprzedzającej, a zarazem służyć za podstawę studyów nad kategorią następną. Porządek ten określają stopnie prostoty, albo, co na jedno wypada, stopnie ogólności zjawisk, będące przyczyną kolejnej zależności, a tem samem i większej lub mniejszej łatwości badania tych ostatnich i t. d.“

Zasadą dla hierarchicznego uporządkowania nauk jest zatem ich coraz mniejsza ogólność (généralité) i coraz większa złożoność. Stosownie do tego rozpadają się wszystkie zjawiska na dwa główne działy: pierwszy obejmuje ciała martwe (corps bruts), drugi cia-

¹⁾ I, 74 (59).

²⁾ Cours de phil. posit. I, 86 i n. (68 i n.)

ła ustrojowe (corps organisés), Przedewszystkiem więc dzieli się nauki na „nieorganiczną i organiczną fizykę“¹⁾. Pierwsza rozpada się znowu na „fizykę nieba“ (astronomię) i fizykę ziemi; ta zaś ostatnia na fizykę w znaczeniu ściślejszem i na chemię. Fizyka organiczna (fizyologia w znaczeniu obszerniejszem) dzieli się na fizyologię (w znaczeniu ściślejszem) i na „fizykę społeczną“²⁾. Prawdziwą podstawę filozofii pozytywnej, od czasów Descartes'a i Newtona, stanowi matematyka³⁾. Psychologii i logiki nie uznaje Comte w swym pozytywnym systemie za nauki odrębne. Prawdziwą logikę można studyować jedynie w poszczególnych naukach, gdyż jest ona tem samym, co stosowana w nich metoda. Główna zaś metoda polega na trzymaniu się zdrowego rozsądku (sens commun), który żadnego dogmatycznego uzasadnienia nie potrzebuje. Specjalnego stosowania tej głównej metody nauczyć się można na pojedynczych faktach każdej nauki. Ulubiona dotychczas logika metafizyczna i abstrakcyjna doprowadza do wniosków, które są wprawdzie niezbite, ale zarazem bezowocne i dziecinne, a nadto bez dowodzenia oczywiste. Sztuki myślenia nie można nikogo uczyć dogmatycznie, tak samo jak sztuki chodzenia i mówienia⁴⁾. Filozofia pozytywna wyświeśla istotne prawa ducha ludzkiego, odślaniając rozwój umysłowy w jedno-

1) I, 88 (68).

2) I, 90 i n. (70).

3) I, 112 (86).

4) IV, 759 i n. (651).

St. 12-14
Nowy
prower.

stkach i w gatunku¹⁾, oraz nauczając metody pozytywnej w różnych jej zastosowaniach²⁾. Logika, niezależna od wszelkiej określonej konkretnej argumentacji, jest niedorzecznością³⁾. Co do psychologii, to jest ona tylko jedną z gałęzi anatomii i fizjologii. O ile psychologia chce być nauką odrębną, musi się opierać na metodzie obserwacji wewnętrznej, która jest niedorzeczna i nie prowadzi do niczego. „Jednostka myśląca nie może się rozdzielić w ten sposób, żeby jedna połowa rozumowała, a druga przypatrywała się rozumowaniu. Skoro w tym wypadku organ obserwowany jest tem samem co organ obserwujący, to jakże może mieć miejsce sama obserwacja?³⁾. Co najwyżej, mówi Comte, dałoby się przypuścić, że człowiek jest w stanie obserwować siebie w zjawiskach moralnych, gdyż tutaj organ obserwowany różni się od obserwującego. Również możliwą jest obserwacja funkcji afektywnych, jako przejawiających się w skutkach zewnętrznych. Dla samoobserwacji wymagane jest nadto możliwe odosobnienie od świata zewnętrznego i jak największy spokój umysłowy. Lecz gdy taki spokój nastąpi, nie pozostaje już nic do obserwowania, ponieważ w umyśle nie zachodzi wtedy żadne zjawisko. Ztąd wnioskuje Comte, że obserwacja wewnętrzna jest niedorzecznością pod każdym względem. Żeby wykazać całą naiwność tej polemiki Comte'a przeciw obserwacji wewnętrznej, dość jest postawić mu je-

¹⁾ I, 32 (29).

²⁾ III, 428 (297).

³⁾ III, 425 (296).

⁴⁾ I, 35 (31); III, 773 (539).

dno pytanie: czy argumentując w sposób powyższy, miał on świadomość swej argumentacyi i czy ta świadomość była możliwą bez „obserwacyi wewnętrznej? Albo: czy spostrzegał on swą argumentację za pomocą oka, ucha, powonienia, smaku lub dotykania?...

Stosownie do tych zasad, filozofia pozytywna Comte'a obejmuje sześć nauk głównych w porządku następującym: 1) matematyka, 2) astronomia, 3) fizyka, 4) chemia, 5) fizjologia (biologia), 6) fizyka socyalna, albo, jak ją później nazwał autor, s o c y o l o g i a¹⁾.

Ten ostatni termin znajduje się po raz pierwszy w czwartym tomie (str. 252 [185]) „Kursu filozofii pozytywnej,“ przy czem Comte usprawiedliwia się w odnośniku z użycia tego neologizmu.

Żeby uniknąć wszelkiego nieporozumienia, dodać winniśmy, że Comte później, w drugim okresie swego filozoficznego rozwoju, dodał etykę jako siódmą główną naukę. Zrazu, np. w traktacie swym z r. 1822, początywał on ją jako gałąź fizjologii²⁾, na końcu zaś głównego dzieła swego *Cours de philosophie positive* łączy ją z socyologią.

W powyższej klasyfikacyi nauk nie uwzględnia Comte wcale pytania, czy grupy zjawisk, któremi zajmują się odnośne nauki, są jednorodne czy nie. Choćby się nawet okazało, mówi on, że np. powinowactwo chemiczne jest wpływem czynników fizycznych — dajmy na to, siły ciężkości — to jednak nigdy nie mo-

1) I, 96 (75); 112 (86).

2) Comte, *Opuscules*, Paris 1883 p. 101.

żna poczytywać chemii za odłam fizyki. Podobnież fizyka socyalna nie może być traktowana jedynie jako podział fizyologii. Zarówno chemiczne jak i socyalne zjawiska mają swoje cechy odrębne, a przeto wymagają także odrębnego traktowania naukowego¹⁾.

Hierarchia nauk, ułożona przez Comte'a jest, zdaniem jej autora, uzasadniona zarówno logicznie jak i naukowo. Według niej, należy kolejno odbywać studia naukowe, każda bowiem następna nauka, zarówno pod względem metody jak i treści, wymaga poznania wszystkich nauk poprzedzających²⁾. Logiczna i naukowy punkt widzenia są współrzędne i nierozdzielne³⁾, logiczna przeto i naukowa klasyfikacya oznaczają jedno i to samo⁴⁾. W pomienionem następstwie powstały nauki historycznie i przechodziły w okres pozytywny⁵⁾. Lubo nauki następne zależne są od poprzedzających, to jednak te ostatnie nie mogą panować nad pierwszemi; przeciwnie, następne winny wskazywać cel poprzedzającym oraz przyczyniać się do ich doskonalenia⁶⁾.

B. *Streszczenie „Kursu filozofii pozytywnej.“*

Odpowiednio do powyższych idei przewodnich, traktuje Comte filozofię każdej z uznanych przez niego sześciu nauk głównych. Tom pierwszy zawiera filo-

¹⁾ I, 93 (72); II, 400 (275) et passim.

²⁾ I, 104 (80).

³⁾ VI, 752 (654).

⁴⁾ VI, 789 (678).

⁵⁾ I, 101 (78).

⁶⁾ VI, 763 i n. (656); 829 (713).

zofię matematyki w 16 odczytach; tom drugi filozofię astronomii w 9-ciu i fizyki w 7-miu odczytach; trzecią filozofię chemii w 5-ciu i biologii w 6-ciu odczytach ostatnie zaś trzy tomy, zawierające 12 niemożliwie długich odczytów, poświęcone są fizyce socyalnej. Ogółem zawiera dzieło 60 odczytów, włączając do tej liczby dwa wstępne i trzy końcowe wykłady. Anti-religijny i anti-spirytualistyczny kierunek oraz cechy oryginalne filozofii Comte'a uwydatniają się szczególnie w rozdziałach, traktujących o biologii i socyologii. Z tego powodu możemy poprzestać na krótkiej tylko charakterystyce części, poświęconych pozostałym czterem naukom głównym. Natomiast co do dwóch ostatnich, zwłaszcza co do socyologii, wykład nasz musi być znacznie obszerniejszy. Wypada nam również rozpatrzyć dokładniej historyczne teorye Comte'a, będące w jego mniemaniu niezbitymi dowodami socyologicznego prawa trzech stanów, któremu nasz filozof tak wielką przypisuje wagę.

a) *Comte o matematyce, astronomii, fizyce i chemii.*

37. **Matematyka**, którą Comte określa jako „mierzenie i oznaczanie wielkości nieznanych za pomocą znanych“ (I, 123 [93]), jest „zarówno dla osobników jak i dla całego gatunku głównem źródłem wszelkiej prawdziwej pozytywności“ (positivité, VI, 653 [555]), nauką podstawową tak pod względem metody jak i co do przedmiotu, nauką *par excellence*¹⁾. Definicja

¹⁾ Stanowisko, które Comte wyznacza matematyce w swoim systemie, jest tak charakterystyczne, iż musimy przytoczyć dosłownie przynajmniej jeden odnoszący się do tego ustęp

matematyki jest poniekąd definicyą wszelkiej innej nauki, gdyż zadaniem każdej nauki jest określanie jednych zjawisk przez drugie odpowiednio do stosunków, które między niemi zachodzą. Tylko że matematyka czyni to z większą dokładnością. Ona jedna daje prawdziwe pojęcie o „nauce;“ jej ściśle dedukcye dają poznać w całej pełni metodę ogólną, używaną przy wszystkich badaniach pozytywnych. Wykształcenie przeto, nie zaczynające się od matematyki, jest zasadniczo chybione (I, 131 i n. 163 [99, 122]). Wszystkie zjawiska bez wyjątku ujęte są w stosunki wielkościowe. Nawet wyobrażenia o jakości sprowadzić można do wyobrażeń o ilości. Wszelkie zagadnienie jest więc w gruncie zagadnieniem matematycznym, liczbowym; jakkolwiek co do wielu problematów nawet z zakresu natury nieorganicznej, nie ma żadnej nadziei — ze względu na wielką złożoność i zmienność czynników, które brać trzeba w rachubę — że je kiedykolwiek matematycznie rozwiązać będzie można (I, 150 i n. [112]; III, 414 [288]). Matematyka ogarnia wszystko i posiada cechę ściślej logicznej powszechności (I, 130 [98]).

Dzieli się matematyka na abstrakcyjną czyli na rachunek w najrozleglejszem znaczeniu, na matematykę liczb i na mechanikę konkretną, która ustala równania dla zjawisk natury. Zjawiska te można rozpatrywać bądź w ich stosunkach rozciągłości czyli ze strony statycz-

Co Comte pisze, zobacz w dodatku Nr. 2, gdzie przytaczamy odnośny ustęp jego rozumowań.

nej, i to stanowi zadanie geometrii, bądź w stanie ruchu czyli ze strony dynamicznej, czem się zajmuje mechanika (I, 140 i n. [105]). W wykładach Comte'a o każdym z pomienionych działów matematyki uderza ta okoliczność, że autor jest przeciwnikiem zwykłych pojęć o przestrzeni, punkcie, linii i powierzchni. Przestrzeń geometryczną wyobraża on sobie jako rodzaj płynu niezmiernie rozcieńczonego, powierzchnię jako nader cienką blaszkę, linię zaś jako nitkę niezmiernie delikatną itd. Taki pogląd wydaje mu się koniecznym dla zachowania geometrii jej realnego charakteru (I. 352 i n. [258]).

38. **Astronomia** zajmuje się odkrywaniem praw w tych zjawiskach geometrycznych i mechanicznych, których widownią są przestwory niebieskie (II, 13 [9]). Zjawiska astronomiczne, będąc natury geometrycznej i mechanicznej, należą do dziedziny mechaniki konkretnej, której wszystkie metody mają zastosowanie w astronomii. Astronomia stoi słusznie na czele nauk przyrodniczych, zarówno z powodu swego wysoce naukowego charakteru i swej ścisłości, jak i ze względu na ważność praw (zwłaszcza ciężenia), które odkrywa. Zależąc od jednej tylko matematyki, jest astronomia niezawisłą w stosunku do wszystkich innych nauk, z których każda od niej zależy. Zjawiska ziemskie, nie wyłączając nawet socyalnych, wtedy tylko można zrozumieć dokładnie, gdy się ma jasne pojęcie o stanowisku ziemi w systemie słonecznym. Astronomia dzieli się na geometryę (statykę) i mechanikę (dynamikę) nieba (II, 21 i n. [15]). Jest ona jedyną dotychczas całkowicie pozytywną nauką (II, 7 [5]). Przy traktowaniu astronomii realistycz-

ny charakter filozofii Comte'a w tem się uwydatnia, że nasz filozof wyklucza astronomię gwiazd, twierdząc, iż obserwacye nasze jedynie w zakresie naszego systemu słonecznego mają grunt pewny do badań naukowych (II, 257 [176]).

39. Fizyka wykazuje prawa, którym ulegają ogólne przymioty ciał, o ile skład ich molekularny, a po większej części i stan spoistości nie ulega zmianie. Zjawiska fizyczne są już bardziej złożone i różnorodne, niż astronomiczne. Gdy dla badania tych ostatnich możemy się posługiwać jedynie wzrokiem, przy obserwacyi zjawisk fizycznych używamy trzech zmysłów: wzroku, słuchu i dotykania (II, 401 i n. [275]; III, 27 [19]). Fizyka traci wiele na ścisłości z powodu, że na jej zjawiska wywierają wpływ znaczny różne czynniki przeciwnie, jak tarcie, opór środowiska itp. (II, 413 [283]). Natomiast posiada fizyka metodę nader cenną, której w astronomii używać nie podobna, metodę *d o s w i a d c z e n i a*. Tę metodę, „tę część logiki powszechnej,“ należy poznawać w fizyce, jako w jej najwłaściwszej dziedzinie (II, 430 [296]). Fizyka dzieli się przedewszystkiem na statykę i dynamikę. Główne gałęzie fizyki układa Comte w porządku następującym: barologia, termologia, akustyka, optyka, elektrologia. Porządku tego nie poczytuje on wszakże za niewzruszony. Zasadą przewodnią we wszystkich podziałach jest dla Comte'a stale jego prawo hierarchiczne, wedle którego następstwo zależy od coraz mniejszej ogólności i coraz większej złożoności odpowiednich zjawisk (II, 457 i n. [314]). Punktem najwybitniejszym w roztrząsaniach Comte'a

o fizyce jest jego zdanie o stosowaniu hipotez naukowych (II. 431 — 454 [298 — 312]). Hypotezy, mówi on, są nieodzowne dla odkrywania praw ogólnych, ale odnosić się winny zawsze do praw zjawisk wyłącznie nigdy zaś do sposobu, w jaki zjawiska powstają. Z tego stanowiska odrzuca Comte wszystkie teorie o fluidach i eterze, które, jego zdaniem, nie mogą ulegać żadnej kontroli i są jedynie wytworami fantazyi (II, 446, 639 [304, 438]).

40. **Chemia** jest nauką, która bada prawa związków i rozkładów, wynikających ze specjalnego molekularnego wpływu ciał jednych na drugie (III, 19 [13]). Słusznie uskarża się Comte, że chemia za jego czasów (1838) nie zupełnie jeszcze zasługuje na miano nauki. Bądź co bądź jednak wyprzedziła ona już fizyologię (III 10, 57 [7,10]). Mimo swej niedoskonałości, posiada chemia specjalny przymiot wielkiego znaczenia, mianowicie nomenklaturą racjonalną (formuły chemiczne). System jednostajnych i zwięzłych znaków ułatwia nadzwyczajnie poznanie tej nauki. Filozofia pozytywna, pod względem nomenklatury racjonalnej, winna się wzorować na chemii (III, 60, [43] 379 [263]). Podział chemii na organiczną i nieorganiczną odrzuca Comte jako nienaukowy (III, 73 [51]).

b. Comte o biologii.

41. **Uwagi ogólne wstępne.** — Szczególniej w biologii, mówi Comte, uwydatnia się ostre przeciwieństwo dwóch wielkich kierunków filozoficznych: teologicznego i pozytywnego. Wówczas gdy filozofia teolo-

giczna tłumaczy świat za pomocą człowieka, pozytywna objaśnia człowieka za pomocą świata. Zjawiska życia są tylko „prostą modyfikacją praw ogólnych.“ Rzekomej niezależności „ciał ożywionych“ od praw ogólnych odkrywanych przez nauki poprzedzające — niezależności nawet pod względem funkcyi nerwowych i mózgowych — bronią jedynie metafizycy (III, 270 [187]). Mimo to należy zatrzymać podział na świat organiczny i nieorganiczny, gdyż obie te dziedziny zgadzają się z sobą jedynie pod względem praw zasadniczych, rządzących wspólnemi im zjawiskami (III, 531 [370]).

42. **Pojęcie życia.** — Ponieważ biologia zajmuje się badaniem praw życiowych, należy więc przede wszystkim określić jasno zasadnicze pojęcie „życia.“ Stanowczo błędną, według Comte'a, jest teoria, która cechy istotne życia upatruje w jego przeciwieństwie do natury martwej. Owszem, harmonijny stosunek wzajemny między istotą żyjącą i otaczającym ją środowiskiem jest głównym warunkiem życia (III, 287 [200]). Życie, zdaniem Blainville'a, zasadza się na podwójnym, powszechnym, nieustannym procesie tworzenia i rozkładu (*composition et décomposition*), wynikającym z wzajemnego stosunku czynnego między organizmem i otaczającymi go warunkami (III, 295 [205]). Wszelka funkcyja życia jest płodem obu tych czynników.

43. **Metoda biologii.** — W biologii również potwierdza się ta zasada ogólna, że liczba środków obserwacyi powiększa się w miarę większej złożoności nauki. Spostrzeganie bezpośrednio w biologii spotęgowane jest przez mikroskop i inne środki sztuczne (III, 312 i n. [217]). Eksperymentację można stosować i w biologii,

zwłaszcza przy zjawiskach patologicznych, lubo w sposób ograniczony (III, 320 — 331 [227, 231]). Wreszcie w nauce tej z nadzwyczajnem powodzeniem używają badacze metody porównawczej i to zarówno w statyce (anatomii), jak i w dynamice (fizyologii). Porównywanie może mieć miejsce: 1) między różnymi częściami tego samego organizmu; 2) między różnymi gatunkami; 3) między różnymi okresami rozwoju; 4) między różnymi rasami; 5) między wszelkimi organizmami hierarchii biologicznej (III, 343 i n. [239]). Tej sztuce porównywania towarzyszy w biologii znakomita pod względem doskonałości i znaczenia sztuka klasyfikacji (III, 445 i n. [309]). Klasyfikacja racjonalna „zawiera cały system realnych wiadomości o prawdziwych stosunkach wzajemnych między istotami żyjącymi“ (III, 603 [421]). W biologii więc, jak w najwłaściwszej do tego dziedzinie, należy studyować sztukę racjonalnej klasyfikacji, i następnie stosować ją również w innych naukach, o ile na to pozwala ich natura (III, 607 [423]).

44. Stanowisko biologii w hierarchii nauk — jest kwestyą szczególnej wagi dla zachowania jej pozytywnego charakteru (III, 272, 371 [189, 258]). Przez podporządkowanie „filozofii organicznej“ (biologii i socjologii) pod organiczną usuwa się podstawę „nieokreślonym teologiczno-metafizycznym poglądom“. Najbardziej biologia podlega chemii. Już z samej definicyi życia wypada, że zachodzą w niem różne procesy chemiczne, ulegające prawom chemicznym (III, 373 i n. [259]). Przez chemię zależną jest biologia pośrednio od fizyki, której prawa takie, jak: ciężkości, ciepła, ele-

ktryczności i t. p. rządzą również zjawiskami życia (III, 380 i n. [265]). Biologowie muszą umieć oceniać hipotezy fizyków, gdyż fałszywe pojęcia fizykalne mogą doprowadzać do błędów biologicznych (III, 385 i n. [268]); od fizyków również winni biologowie uczyć się sztuki wykonywania doświadczeń (III, 388 i n. [270]). Podobnie biologia zależy od astronomii. Samo już prawo ciężenia można zrozumieć dokładnie tylko przy pomocy astronomii. Nadto zjawiska astronomiczne wywierają wpływ wielki na objawy życia przez stosunki klimatyczne i meteorologiczne (III, 392 i n. [273]). Astronomia i biologia, nauki o świecie i o człowieku, są właściwie biegunami przyrodoznawstwa. Już w starożytności przeczuwano ścisły związek między gwiazdami i człowiekiem. Daleko więcej jeszcze winna astronomia, ten wzór doskonałej nauki, wywierać wpływ na biologię pod względem metody (III, 404 [281]). W astronomii urzeczywistniono ideał naukowy, zdobywszy umiejętność racjonalnego przewidywania zjawisk; z niej mogą się uczyć biologowie, czem są hipotezy naukowe (III, 407 [283]). Co do matematyki, to wprawdzie zastosowanie jej teorii (rachunku) do kwestyi fizjologicznych jest niemożliwe z powodu złożoności i zmienności wchodzących w grę czynników (III, 411 i n. [286]), mimo to wszakże biologia podlega także wpływowi matematyki. Ponieważ zjawiska biologiczne ulegają ogólnym prawom materji, przeto nie można dobrze zrozumieć budowy i ruchów ciał ożywionych, nie nabywszy uprzednio należytych wiadomości z dziedziny geometrii i mechaniki (III, 421 [293]). Jeszcze ważniejszym jest wpływ matematyki na biologię pod względem metody. Biologo-

wie, jeżeli nie chcą popaść w mrzonki teologiczno-metafizyczne, winni się krzepić szczególnie matematyką, będącą „arcytypem pozytywnej racjonalnej metody“. Matematyka uczy nas przede wszystkim prawdziwej logiki (III, 423 [294]); ona również wskazuje drogę do systematycznego stosowania fikcji naukowych o typach pośrednich, które to fikcje ułatwiają zrozumienie stosunków między organizmami (III, 431 i n. [300]).

45. **Podział biologii.** — Biologia rozpada się przede wszystkim na statyczną (anatomia) i dynamiczną (fiziologia). Statyczna zaś dzieli się na biotomię i biotaksię: pierwsza bada ustrój każdego pojedynczego organizmu, druga, za pomocą porównania, rozważa organizację całych biologicznych szeregów. Biologię dynamiczną można również nazywać *bionomią* (III, 275 i n. [331]).

46. **Mniemania Comte'a o duszy, rozumie, wolności i t. p.** — Ze swego pozytywnego stanowiska poczytuje Comte wszystkie zjawiska życia w człowieku za produkt organizmu, wytworzony pod wpływem otoczenia. Stara psychologia, tak pod względem treści jak i metody, wydaje mu się naukowym obłudem. Używana przez nią metoda obserwacji wewnętrznej jest, według niego, zupełnie mylną. Funkcyi uczuciowych, a więcej jeszcze umysłowych, nie podobna obserwować w czasie ich przebiegu, lecz co najwyżej w ich rezultatach. Dwie przeto są jedynie drogi prawidłowego ich badania: 1) możliwie dokładne oznaczenie warunków organicznych, od których te funkcyje zależą; i 2) bezpośrednia obserwacja ich po sobie następstwa (III, 773 i n. [538]; 471 [328]).

Pierwszą z tych dróg wskazał i utorował Gall. On to zjawiska moralne i umysłowe włączył do zakresu nauki pozytywnej, a badania nad niemi uznał po prostu za jedną z gałęzi fizjologii zwierzęcej (III, 765 i n. [533]). Lubo próby Gall'a, mające na celu szczegółowe oznaczenie siedlisk różnych funkcji zwierzęcych, były chybione, to jednak z jego frenologii fizjologicznej pozostały dwie zasady, nie ulegające najmniejszemu wątpieniu: 1) że główne skłonności tak umysłowe jak i uczuciowe, są wrodzone; i 2) że pojedyncze zdolności różnią się między sobą co do istoty i zgoła od siebie nie zależą, jakkolwiek ich objawy ostateczne prawie zawsze stanowią wspólny produkt kilku z pomiędzy nich. Mózgu nie należy uważać za organ, lecz za aparat, tem bardziej skomplikowany, im wyższym jest stopień życia zwierzęcego. Frenologii zadaniem jest oznaczenie siedliska dla każdej poszczególniej funkcji za pomocą anatomiczno-fizjologicznej analizy (III, 795 i n. [554]; 821 [573]).

Królestwo organiczne rozpada się, według Comte'a, na „roślinne i zwierzęce“. Cechą charakterystyczną królestwa zwierząt jest system nerwowy (III, 584 [407]). Między człowiekiem a zwierzęciem nie ma żadnej istotnej różnicy (III, 780 i n. [544]). Tylko ze względu na metodę należy osobno traktować zjawiska moralne i umysłowe (III, 617 [429]). Metoda Gall'a przedstawia prawdziwą moralną i umysłową naturę człowieka i zwierząt (III, 800 [558]). Tylko że Gall zbyt wiele natworzył zdolności i błędnie je umiejscowił. Studya racjonalne nad obyczajami i duszą zwierząt są nadzwyczaj ważne dla umysłowej i moralnej fizjologii. Dotychczas z powodu dumy, z jaką

ludzie traktowali zwierzęta, studia te były lekceważone zupełnie. Należy dopiero stworzyć odpowiednią naukę (III, 831 i n. [579]).

Fizjologia dawniejsza jest w błędzie, nie uznając zależności funkcyi umysłowych od uczuciowych, pomimo doświadczenia codziennego, które dowodzi w sposób niezbity, że namiętności silniejsze są od rozumu. Przewaga inteligencyi w człowieku jest urojeniem, podobnie jak i broniona przez metafizyków jedność ludzkiej „jaźni“ (duszy). Idea naszego „ja“ wynika jedynie z poczucia harmonii różnych funkcyi zwierzęcych, którą często zakłócają choroby. Jest to ogólna równowaga organizmu. Każde zwierzę kręgowie, np. kot, uważa się za nic innego tylko za siebie, chociaż nie może wymówić „ja“. W niektórych zwierzętach poczucie osobowości jest bardziej rozwinięte, aniżeli w człowieku. Instynkt jest tylko ustalonym rozumem, rozum zaś zmiennym instynktem (III, 778—788 [542—549]).

Dziwnem się wydać musi, iż Comte mimo to wszystko broni się od zarzutu, że doktryna jego burzy swobodę czynów człowieka. Należy wprawdzie, twierdzi on, uznać, że rozwój faktów życia ludzkiego ulega prawom stałym, koniecznym i niezłomnym. Im bardziej skomplikowane są zjawiska, tem więcej można je modyfikować. Zjawiska umysłowe i moralne należą do najbardziej złożonych. Współdziałają w nich różne zdolności, z których każda przez ćwiczenie może się rozwinać, a przez bezczynność osłabnąć. Władze umysłowe mogą nadto wywierać wpływ wielki na działanie innych zdolności. Więc lubo rozliczne czynniki elementarne, wpływając na czyny ludzkie, nie przestają ulegać ści-

słym, niezmiennym, po większej części nieznanym jeszcze prawom, to jednak nie ma w postępowaniu człowieka żadnego przymusu. „Rozumna wolność“ zostaje ocalona. Wychowania i prawodawstwa nie lekceważy filozofia pozytywna: owszem, ona dopiero, określając stałe zasady, na których oprzeć się można, nadaje edukacyi i prawom społecznym właściwe im znaczenie (III, 808 i n. [563]).

47. Comte jako przeciwnik teoryi ewolucyjnej. — Mimo swego, jak z powyższego widzimy, całkiem materyalistycznego stanowiska, Comte zwalcza wyraźnie teorię ewolucyjną Lamarck'a (III, 556 [387]). Zdolność organizmu do ulegania zmianom pod wpływem otoczenia, mówi on, zamknięta jest w nader ciasnych granicach. „Kto nie chce się zbłąkać w próżnych i nie mogących być sprawdzonemi spekulacyach o pochodzeniu rozmaitych organizmów, ten dążność żyjących gatunków do odradzania się z temi samymi zawsze cechami musi uznać koniecznie za wielkie prawo natury“. „Stalość gatunków służy nam za trwałą rękojmię, że hierarchia biologiczna zawsze składać się będzie z całkiem odrębnych i nieprzebytymi szrankami oddzielonych typów“ (III, 566 i n. [394])¹⁾.

¹⁾ „W Katechizmie pozytywistycznym“ pisze Comte o tejże kwestyi: „Wszystkie wysiłki materyalistów w celu zaprzeczenia samodzielnej żywotności gatunków za pomocą przesadnego tłómaczenia wpływu, jaki na istoty organiczne wywiera martwe ich otoczenie, przyczyniły się tylko do zdyskredytowania tego rodzaju badań i do uznania ich za czeze, jałowe, godne jedynie umysłów nienaukowych“. Cat. pos. p. 146.

48. Charakter wybitnie anti-religijny biologii Comte'a.—Po tem, cośmy wyłożyli, nie może nas dziwić, że Comte tej swojej „naukowej biologii“ przypisuje szczególne znaczenie dla sprawy „emancypacji rozumu ludzkiego“. Wszelkie badanie pozytywne, jego zdaniem, burzy pojęcia teologiczne. Przekonywa ono, iż zjawiska świata zależą nie od woli nadprzyrodzonej, lecz od praw stałych natury. Dowodzi zaś tego w sposób dwójaki: 1) przez możność przewidywania i obliczania naprzód wypadków; 2) przez potęgę, którą dzięki jemu zdobywa człowiek, do kierowania wypadkami według swej woli. Przewidywanie jest tem pewniejsze, im prostsze są zjawiska, potęga zaś wpływu na te ostatnie tem większa, im bardziej są one złożone. W ten sposób podkopuje nauka pozytywna filozofię teologiczną.

Astronomia pozytywna niweczy pojęcia o przyczynach celowych i o woli wyższej, dostarczając dowodów, że zjawiska niebieskie zależą od siły ciężkości (III, 453 i n. [315]). Niebiosą nie głoszą już chwałę Boga, lecz co najwyżej chwałę Keplera, Newtona i wszystkich tych, którzy się przyczynili do wzbogacenia wiedzy astronomicznej (II, 36 [25]). — Fizyka chociaż jeszcze nie jest tak zupełnie pozytywną, jak astronomia (II, 391 [268]), usuwa przypuszczenie, że sprawczynią zjawisk jest wola wyższa; albowiem dając człowiekowi władzę opanowania sił przyrody (np. z pomocą piorunochronu). Chemia burzy wyobrażenia teologiczne o „stworzeniu absolutnem (z niczego) i o unicestwieniu świata“, przekonując swemi analizami, że zasadniczym przymiotem materji jest jej niezmienn

ność i niezniszczalność, oraz że między organiczną i nie-organiczną materią nie ma istotnej różnicy (III, 68 i n. [481]). *Biologia* (pozytywna), wsparta na badaniach anatomów i fizyologów, które dążą do objaśnienia faktów życia wyłącznie przez wzajemne oddziaływanie na siebie organizmu i otaczających go warunków, rozprasza zarówno „fikcyje teologiczne“ (o interwencji czynników nadprzyrodzonych), jak i „byty metafizyczne“ (duszę i t. p.). Atakuje ona dawną filozofię w dziedzinie, w której ta ostatnia czuła się najbezpieczniejszą. *Biologia* obraca także w niwecz teorię teleologiczną, „podstawę wszystkich systemów religijnych“ (II, 36 [25]), i czyni to na gruncie, w którym ta „zarówno niedorzeczna jak i bezpłodna doktryna“ najgłębiej zapuściła korzenie (III, 455 i n. [316]).

c) *Comte o „fizyce socyalnej“ czyli socyologii.*

I. Metoda i podział.

49. *Socyologia* stosuje się wprawdzie do zasad biologicznych, lecz nie jest tylko prostym uzupełnieniem biologii: przeciwnie, stanowi ona samodzielną naukę, w której specjalna „metoda historyczna“ przeważać powinna (IV, 450 i n. [322]). Metoda ta porównywa rozmaite stany całej ludzkości w ich kolejnem następstwie i związku; ogarnia ona rozwój rodu ludzkiego w całości, aby tem lepiej zrozumieć pojedyncze fakta. Wszelako prawa rozwoju, odkryte w ten sposób, należy zawsze kontrolować za pomocą teorii biologicznych o naturze ludzkiej (IV, 466 [364]). Ta metoda historyczna stanowi jedyną podstawę polityki (IV, 450 [322]). Oprócz niej znajdują w socyologii mniejsze lub większe zastoso-

wanie metody nauk poprzedzających. Niektórzy uczeni posuwają się tak daleko, że negują wszelką pewność spostrzeżeń socyologicznych, albo przynajmniej odmawiają znaczenia dowodowego świadectwu ludzkiemu. Lecz jest to „wybieg sofistyczny, spowodowany jedynie chęcią zaprzeczenia wiarogodności Biblii“. Wszystkie nauki opierać się muszą na świadectwie ludzkim, żaden bowiem pojedynczy uczony nie jest w stanie dokonać osobiście wszystkich tych obserwacji, na których się musi opierać. Przedmiot socyologii nie pozwala jej wprawdzie osiągnąć tego stopnia ścisłości, jaki cechuje inne nauki; mimo to pewność wniosków socyologicznych jest taka sama, jak w innych gałęziach wiedzy (IV, 413 i n. [296]). — Rozpada się socyologia na statykę i dynamikę socjalną. Pierwsza jest nauką pozytywną o porządku czyli harmonii warunków istnienia rodu ludzkiego, druga teorią pozytywną społecznego postępu (IV, 318 i n. [230]).

II. „Statyka socjalna“.

Prawdziwa zasada filozoficzna praw statycznych organizmu społecznego polega na „koniecznej z natury równowadze ogólnej, która cechuje wszystkie zjawiska ciał ożywionych i uwydatnia się najwięcej w życiu społecznem.“ Przedmiotem statyki lub „anatomii“ socjalnej jest przeto zarówno eksperymentalne, jak i rozumowe badanie wzajemnego wpływu i przeciwdziałania różnych czynników albo elementów społecznego systemu (IV, 324 [235]). Ogólne warunki istnienia organizmu socjalnego należy rozpatrywać kolejno według ich stosunku do jednostki, rodziny i społeczeństwa (IV, 539 [384]).

50. **Jednostka.** — Od czasu gdy Gall ogłosił swoją teorię mózgu, nie trzeba już dowodzić, że każdej jednostce ludzkiej właściwy jest zmysł społeczny. Lubo i w człowieku, który jest „najpierwszem ze zwierząt,” zdolności czuciowe oraz brutalne samolubne instynkta przeważają bardzo nad umysłowymi, szlachetniejszymi popędami towarzyskimi, to jednak z rozwojem cywilizacji potęguje się działalność umysłu, a z nią i przyrodzona życzliwość dla bliźnich (IV, 543 i n. [387]). Popędy towarzyskie przyczyniają się do szczęścia jednostek; z drugiej zaś strony życie społeczne zawdzięcza instynktom pojedynczych osób ciągłą podnieętą i rozwój prawidłowy (IV, 557 [397]).

51. **Rodzina.** — Nie jednostka wszakże, lecz rodzina stanowi jedność socyalną (IV, 559 [398]). Jest ona łącznikiem między jednostką i gatunkiem czyli społeczeństwem. W niej człowiek ulegając najsilniejszym swoim instynktom, uczy się żyć dla drugich, (IV, 560 [399]). Kobieta niższą jest od mężczyzny pod względem umysłowym, natomiast (IV, 571 [406]), więcej niż on posiada zmysłu społecznego i zdolności współczucia (IV, 573 [408]). Mężczyźni zatem przypada stanowisko naczelne, kobieta zaś winna wywierać wpływ łagodzący (IV, 574). W stosunku rodziców do dzieci wiek gra rolę prawa (IV, 575 [409]). Życie rodzinne będzie zawsze szkołą i wzorem dla życia społecznego [IV, 577 [410]]. Rodzina jest związkiem daleko ściślejszym, niż zjednoczenie społeczne (IV, 590 [419]). W rodzinie winien człowiek szukać pełnego i swobodnego rozwinięcia swoich uczuć socyalnych (IV, 591 [420]). Koncentra-

cy jest równie konieczne dla uczucia, jak uogólnianie dla myślenia (IV, 592 [420]).

52. Społeczeństwo. — Rząd. — Władza duchowna. — Powaga. — Moralność. — W zjednoczeniu społecznem przeważa zasada współdziałania (IV, 592 [421]), jakkolwiek instynkt sympatyj, ożywiający stosunki rodzinne, ma tu również ważne znaczenie (IV, 594 [422]). To współdziałanie winno się rozciągnąć na wszystkie gałęzie działalności ludzkiej (IV, 598 [425]). Przez nie, przez solidarność towarzyską, budzi się w każdej rodzinie poczucie zarówno zależności od wszystkich innych rodzin, jak i własnego znaczenia; ztąd wynika świadomość, że rodzina sprawuje urząd publiczny (IV, 599 [426]). Współdziałanie wymaga rządu, którego zadaniem jest w miarę sił hamować fatalną skłonność do rozdrobnienia idei, uczuć i interesów (IV, 605 [430]). Rząd jest konieczną reakcją całości przeciwko częściom; ma on obowiązek podtrzymywać nieustannie ideę dobra ogólnego i solidarności w dążeniach (IV, 606). Wpływ rządu winien być nie tylko materyalny, lecz zarazem, a nawet głównie, umysłowy i moralny. Dla tego obok władzy świeckiej musi istnieć także władza duchowna (IV, 607 [431]). Rząd powinien coraz więcej wychodzić z łona społeczeństwa (IV, 610 [433]). **Powaga**, według teorii pozytywnej, powstaje z solidarności, nie zaś solidarność z powagi. Prawo zasadnicze takiego samorodnego porządku społecznego wynika z tej okoliczności, iż różne rodzaje dążeń jednostkowych same przez się poddają się kierownictwu dążeń ogólnych (IV, 611 [434]). Te dążenia jednostkowe, sprzyjające ustaleniu się rządu, są: z jednej strony chęć panowania,

właściwa ludziom wyższym umysłowo i moralnie, a z drugiej wrodzona człowiekowi skłonność do korzenia się przed duchową wyższością (IV, 616 [437]). Z postępowaniem cywilizacji wzrasta wcięż nierówność moralna i umysłowa, a z nią jednocześnie zależność polityczna (IV, 614 [436]).

Statykę socjalną streścić można w trzech następujących zasadach: życie indywidualne nacechowane jest przewagą instynktów osobistych, życie rodzinne potęguje skłonności sympatyczne, życie zaś socjalne odznacza się specjalnym rozwojem wpływów umysłowych. Z tych trzech ściśle ze sobą związanych stopni życia ludzkiego wynika racjonalny podział moralności na osobistą, która ma na celu zachowanie jednostki (hygiena), domową, przez którą instynkta sympatyczne winny mieć przewagę nad egoizmem, i społeczną, która nasze skłonności zwraca ku dobru ogółu. Te dwa ostatnie rodzaje moralności stanowią altruizm (IV, 619 [440]).

III. „Dynamika socjalna.“ Filozofia historii.

53. Prawa powszechne rozwoju ludzkości.— Dynamika socjalna zajmuje się stopniowym rozwojem rodzaju ludzkiego (IV, 364 [292]). Wszelki stan społeczeństwa należy uważać za nieodzowny wynik stanu poprzedzającego i za przygotowanie do stanu następnego (IV, 365 [263]). Rozwój społeczeństw ulega niezmiennym prawom natury, które wykluczają interwencję wszelkiej woli wyższej (IV, 371 [267]). Im większy jest organizm społeczny, im wyższy stopień cywilizacji, tem

widoczniejszą staje się niemożliwość działania wpływów przypadkowych, tem jaśniej uwydatniają się prawa (IV, 376 [271]). Ludzkość dąży z konieczności do coraz doskonalszego rozwinięcia sił swoich pod względem fizycznym, moralnym, umysłowym i politycznym (IV, 380 i n. [273 i n.]). Postęp cywilizacji potęguje zasadnicze zdolności człowieka. Rozwój społeczeństwa ludzkiego dosięga w każdym czasie takiego stopnia doskonałości, na jaki pozwalają dokonane uprzednio zdobycze oraz warunki zewnętrzne. Jak wszędzie, tak i w dynamice socyalnej, wszystko należy poczytywać za względne (IV, 387 i n. [279]).

Chcąc systematycznie zreformować ludzkość, trzeba się stosować do naturalnego biegu jej ewolucji. Rozwój przyrodzony można wprawdzie przez rozumną interwencję wzmacniać i przyspieszać, wszelako nie należy przeszkakiwać żadnego stopnia pośredniego (IV, 394, 396 [283, 285, 290]). Ostrożność i umiejętność przewidywania są najcelniejszym źródłem skutecznego wpływu na życie społeczne (IV, 404 [291]). Należy prócz tego pamiętać, że cywilizacja nie postępuje linią prostą, lecz odbywa ruch oscylacyjny około jednego środka (IV, 406 [292]). Nowa nauka socyalna, pojęta w ten sposób, winna cały gatunek ludzki zespolić w taką jedność, któraby ogarniała wszystkie miejsca i wszystkie czasy i której różne organa przyczyniałyby się do rozwoju ludzkości. Takie pojęcie socjologii jest zarazem podstawą moralności pozytywnej (IV, 408 [293]).

Postęp ewolucji rodu ludzkiego objawia się w tem szczególnie, że cechy charakterystyczne ludz-

kości przeważają coraz więcej nad przymiotami zwierzęcości (IV, 623 [442]). Zdolności umysłowe i uczucia socyalne doskonalą się (IV, 626 [444]). Nad dziejami społeczeństwa panują dzieje umysłowości ludzkiej wogóle, a w szczególności historia filozofii (IV, 649, 650 [459]). Oprócz czynników specjalnych, jak klimat, rasa i t. p., do przyspieszenia rozwoju ludzkości przyczynia się wrodzony człowiekowi popęd do działania (IV, 633 [449]), oraz krótkość życia (IV, 635 [450]). „Postęp socyalny opiera się głównie na śmierci,“ na szybkiej zmianie następujących po sobie pokoleń i na przyrodzonym wzroście ludzkości (IV, 641 [454]).

Podstawą naukową dynamiki socyalnej jest rzeczona powyżej „p r a w o t r z e c h s t a n ó w:“ teologicznego, metafizycznego i pozytywnego (IV, 653 i n. [463]). Należy wszelako zwrócić uwagę na okoliczność, że te trzy stany mogą w różnych kategoriach umysłowości istnieć jednocześnie obok siebie i że faktycznie w ten sposób istnieją (V, 26 [22]).—Nawet stan teologiczny nie istniał nigdy w zupełnej czystości, zawsze bowiem przynajmniej najprostsze, najzwyczajniejsze zjawiska tłumaczyli sobie ludzie w sposób naturalny czyli pozytywny (IV, 694 [491]). Pochód rozwoju materyalnego musi być równoległy. Jak w sferze umysłowej postęp przechodzi ze stanu teologicznego w pozytywny, tak pod względem materyalnym ludzkość z wojowniczej staje się przemysłową (IV, 713 [504]). Stanowi metafizycznemu, który jest przejściowym, odpowiadają rządy uczonych prawników (IV, 723 [510]). Z powodu wstrętu do pracy, który cechował ludzi pierwotnych, wojna i wynikające z niej

niewolnictwo były początkowo najprostszymi sposobami zdobycia środków do życia (IV, 715 [506]). Podobnie jak organizmy pojedyncze, tak i organizmy zbiorowe czyli społeczne skazane są na nieunikniony upadek ostateczny (VI, 849 [732]).

W świetle tego prawa rozwoju, Comte, dla ściślejszego uzasadnienia swych twierdzeń, rozpatruje przeszłość rodu ludzkiego, i wyprowadza ztąd wnioski co do przyszłości. Przy tem atoli bierze w rachubę jedynie ludy zachodnie (V, 3 [7]).

a) „*Stan teologiczny.*“

54. Charakter ogólny tego stanu. — Stan teologiczny, w którym przeważa wyobraźnia, musi być z natury rzeczy stanem pierwotnym (IV, 660 [467]). Przyczyna tego spoczywa częścią w organizacyi umysłu ludzkiego, częścią zaś w różnych czynnikach moralnych i społecznych (IV, 670 [474]). Umysł ludzki znajduje się z początku w błędnem kole, z którego nie ma wyjścia. Z jednej strony nie jest w stanie dojść do żadnych idei bez obserwacyi, a z drugiej prawidłowa obserwacja bez myśli przewodniej, bez teoryi jest niemożliwą. Wtedy to jedynie filozofia teologiczna, podniecając swymi tajemniczymi obrazami dzieciinną ciekawość budzącą się rozumu, może wyprowadzić ducha ludzkiego z letargu (IV, 667 [472]). Pod względem moralnym filozofia teologiczna była w zaraniu postępu nieodzowną, ona bowiem tylko mogła wówczas krzepić męstwo i energię ludzką swemi illuzyami, dzięki którym zdawało się człowiekowi, że za pomocą modlitwy, przy współdziałaniu

istot nadprzyrodzonych, jest w stanie wywierać wpływ nieograniczony na świat zewnętrzny (IV, 670 [474]). Jeszcze konieczniejszą była filozofia teologiczna pod względem społecznym. Nic bowiem prócz niej nie mogło z początku ustalić dostatecznej jedności i zgody w mniemaniach, bez której życie społeczne jest niemożliwe (IV, 678 [480]). Stan teologiczny dzieli się na trzy wielkie okresy: fetysyzmu, politeizmu i monoteizmu.

1. Comte o fetyszyzmie i politeizmie.

55. **Fetysyzm.** — Stan teologiczny musi się zaczynać od **f e t y s z y z m u** (V, 30 i n. [25]). Fetysyzm, który wszystkie ciała zewnętrzne, tak naturalne jak i sztuczne, poczytuje za ożywione, jest najpierwotniejszą, najczystsza i najbardziej intensywną fazą filozofii teologicznej (V, 50 [39]). Ten gruby początek działalności spekulatywnej można już zauważyć u zwierząt wyższych (V, 36 [29]). Podstawą wszystkich systemów teologicznych jest fetysyzm. Nawet nowoczesny panteizm w Niemczech jest niczem więcej, tylko uogólnionym i w system ujętym fetysyzmem (V, 41 [33]). Znaczenie cywilizacyjne fetysyzmu polega na tem mianowicie, że jest on nieodzowny dla obudzenia działalności umysłowej. Z drugiej atoli strony fetysyzm jest szkodliwy sprawie dalszego postępu, staje bowiem na zawadzie poznaniu praw natury (V, 63 [48]). Z astrolatrii przeobraża się on w politeizm (V. 87 [65]). To przeobrażenie stanowi krok pierwszy ku obserwacji naukowej (V, 98 [72]). W procesie tym bierze udział dążność metafizyczna do uogólnień i abstrakcyi, która,

zachowując tymczasowo teologię, podkopuje zarazem jej podstawy (V, 107 i n. [78]).

56. **Politeizm.**— Z powodu długości swego trwania, politeizm jest główną formą stanu teologicznego (V, 115 [84]). Pod względem cywilizacyjnym jest on wyższy od fetyszyzmu i sprzyja bardzo rozkwitowi nauk, sztuk i przemysłu (V, 124 [90]). Uznając panowanie fatum, politeizm toruje drogę pojęciu o niezmiennych prawach natury; a przez stopniowe zmniejszanie liczby czynników nadprzyrodzonych, ułatwia coraz więcej sprawę podciągnięcia zjawisk pod prawa niemi rządzące (V, 132 [92]). Nawet jego praktyki zabobonne (np. badanie lotu ptaków itp.) przyczyniają się do wzrostu nauki, kształcą bowiem zmysł obserwacyjny (V, 132 [95]). Postępowi sztuki sprzyja politeizm głównie przez to, że pozwala wyobraźni rozwijać działalność twórczą (V, 143 i n. [103]). Politeizm przyczynia się również do rozwoju przemysłu, albowiem zmniejsza przesadną twogę, jaką fetysyzm napełniał człowieka wobec zjawisk świata, a tem samem ułatwia ludziom ujarzmienie potęg przyrody (V, 162 [116]).

W okresie politeizmu rozwinęły się także władze polityczne, których zarody tkwiły już w fetyszyzmie (V, 53 [41 i n.]) W epoce, gdy wojna i polowanie były głównymi zajęciami, dzielność wojenna, siła i przebiegłość stanowiły główne warunki powstania praktycznej czyli świeckiej władzy; z drugiej zaś strony mądrość ludzi wiekowych, wpływ kobiet i naturalne rozszerzenie rządów patryarchalnych złożyły się na wytworzenie teoretycznej czyli duchownej władzy (V, 170 [122]). Przez zmniejszenie liczby bóstw

władza kapłanów, których znaczenie w dziejach cywilizacyjnego wpływu filozofii teologicznej jest nader wielkie (V, 53 [41]), skoncentrowała się i wzmocniła (V, 160 [121]). Cechą charakterystyczną okresu politeistycznego jest wprowadzenie niewolnictwa i pomieszanie władzy świeckiej z duchowną (V, 187 i n. [133]). Fetyszyzm, z powodu dzikości swoich wyznawców, nie pozwala na ustalenie niewolnictwa. W czasach fetysyzmu zwycięzca morduje zwyciężonego. Monoteizm potępia niewolnictwo z przyczyny wynikającego ztąd poniżenia współbliźnich. Przeciwnie politeizm jest gruntem sprzyjającym rozwojowi niewolnictwa. Pomieszenie władzy świeckiej z duchowną było głównie wynikiem wojowniczego ducha owej epoki; militarystyka bowiem dąży do centralizacji (V, 200 [143]). Niewolnictwo i pomieszanie władz są przyczynami, dla których okres politeistyczny jest daleko niższym od monoteistycznego (V, 207 i n. [148]).

Politeizm objawia się w trzech formach głównych. Pierwszą z nich jest politeizm egipski, teokratyczny, drugą politeizm grecki czyli duchowy, trzecią politeizm rzymski czyli socjalny (V, 224, 265 [160,188]). W politeizmie teokratycznym, dającym przewagę władzy kapłanów, powstaje także podział narodu na kasty. Dziedziczność zajęć jest najnaturalniejszym uporządkowaniem funkcji społecznych, lecz prędko staje się przeszkodą dla postępu (V, 229, 236 [163,168]). Wówczas zjawia się politeizm militarny, który jednak w Grecji nie pochłaniał energii najwybitniejszych ludzi w takim stopniu, jak w Rzymie (V, 249 [177]). Postępowy politeizm grecki zatryumfował nad stagnacyj-

nym egipskim (V, 259 [184]). Duch naukowy i pozytywny objawia się przedewszystkiem w traktowaniu matematyki (V, 253 [179]), lubo jest już widocznym w filozofii wielkiego Arystotelesa (V, 259 [184]). Lecz dla pełnego rozkwitu pozytywizmu epoka ówczesna jeszcze nie dojrzała.

57. Po płodnym w następstwa rozdziale filozofii na filozofię natury i moralną, filozofia grecko-aleksandryjska dążyła coraz więcej do wywierania wpływu na losy ludzkości (V, 260 [185]). Wpływ ten wszelako był głównie rozkładowy. Przyspieszył on zagładę politeizmu i ułatwił zwycięstwo monoteizmowi (tamże). Politeizm rzymski przeszedł prędko (już w okresie królów) od formy teokratycznej do militarnej (V, 269 [190]). Rzymianie, przeznaczeni do panowania nad światem, czuli odrazę do metafizycznych dysput i kłótni Greków (V, 282 [200]). Połączenie żywiołu rzymskiego z greckim stało się przyczyną panowania monoteizmu i wytworzyło władzę duchową, niezależną od świeckiej (V, 284 i n. [201 i n.]). Ta władza duchowna z jednej strony była ziszczeniem marzenia filozofów greckich o umysłowem panowaniu nad światem, a z drugiej urzeczywistniła światowładne zamysły Rzymian, o ile oba te ideały mogły się pogodzić z ówczesnym stopniem rozwoju ludzkości, wciąż jeszcze teologicznym (tamże). Impuls do takiego przeobrażenia wyszedł z teokracji żydowskiej, która była naśladownictwem teokracji egipskiej i w której już władza duchowna monoteistyczna zapuściła korzenie (V, 290 [205]). Rewolucya, skutkiem której politeizm przekształcił się w monoteizm, była najważniejszą ze wszystkich, jakie przeżył ród ludzki

aż do chwili przewrotu, dokonanego za naszych czasów (V, 285 [202]).

2. Comte o monoteizmie: Kościół katolicki
i wieki średnie.

58. Organizacya Kościoła katolickiego jest arcydziełem. — Wyrazem rządu monoteistycznego, posiadającego wszystkie cechy charakterystyczne, jest wyłącznie prawdziwy katolicyzm, słusznie noszący nazwę „rzymskiego.“ Jego siła socyalna polega przedewszystkiem na jego ustroju politycznym (V, 298 [212]). Marzenia filozofów greckich po Arystotelesie o duchowem panowaniu nad światem były utopią (V, 303 i n. [215]); przeciwnie katolicyzm wieków średnich rozwiązał realnie w sposób godny podziwu, kwestyę polityczną stosunku władzy duchownej do świeckiej (V, 321 i n. [228]). Ustrój społeczny systemu katolickiego w wiekach średnich, jest dotychczas, mówiąc ogólnie, najznakomitszem arcydziełem politycznem ludzkiej mądrości (V, 326 [231]). Zadanie i wzajemny stosunek obu władz są w nim trafnie pojęte. Zadaniem władzy duchownej jest wychowanie narodu za pomocą odpowiedniego moralnego wpływu, zadaniem władzy świeckiej jest działanie. Każda z tych dwu władz winna być niezależną w swojej dziedzinie (V, 331 [235]). Kościół katolicki niesłusznie oskarżano o uzurpacyę; w rzeczy zaś samej Kościół ten nigdy, nawet w czasach najwyższej swojej świetności, nie zdobył należnej mu swobody dla pełnego rozwinięcia wpływu swojego na ludy (V, 333 [236]). Pod czysto moralnym wpły-

wem władzy duchownej polityka osiągnęła wysokiego stopnia mądrości i siły. Ubodzy i słabi znajdowali opiekę i obronę przeciw potentatom, na których dumę i samowolę wkładał Kościół hamulec (V, 336 [238]). Również w stosunkach międzynarodowych władza duchowna ma wielkie znaczenie, ponieważ jednoczy z sobą różne narody (V, 340 [240]).

Dla należytego ocenienia wartości systemu katolickiego, należy zbadać szczegółowo główne jego przymioty (V, 343 [243]). Co się tyczy strony statycznej czyli organizacyi hierarchii katolickiej, to skierowane przeciwko niej deklamacye protestantów i deistów są całkiem nierozsądne. Do hierarchii katolickiej, której podstawą była umysłowa i moralna zasługa, mieli przystęp ludzie wszelkich uzdolnień (V, 345 [244]). Duchowieństwo reprezentowało całą cywilizacyą ówczesną (V, 349 [247]). Zakony, ta milicya duchowna, były ogniskami, w których powstały najważniejsze dzieła kultury chrześcijańskiej (V, 347 [246]). Nawet ześrodkowanie władzy duchownej w nieomyślności papieża, z której tak wielki zarzut czynią katolicyzmowi jego przeciwnicy, było „pomijając już jego oczywistą nieodzowność dla teologicznego systemu, nader wielkim umysłowym i społecznym postępem (V, 353 [250])¹⁾.

¹⁾ Podobnie jak Comte, i inni niezależni akatolicycy myśliciele, np. Ed. v. Hartmann i W. H. Mallock, poczytują katolicyzm za „prawdziwego przedstawiciela historycznego Chrystyanizmu,“ a nieomyślność papieża za „ściśle logiczne następstwo zasady katolickiej“ i za „dawno wymagane uwieńczenie jedności dogmatycznej katolicyzmu.“ Pb. Ed. v. Hartmann, Die Selbst-

Wysoce ważnemi instytucjami katolicyzmu są nadto celibat (V, 356 [252]) i świecka władza papieża. Ta ostatnia jest potrzebną bezwarunkowo (V, 360 [354]).

59. **Działalność Kościoła katolickiego w wiekach średnich** tak umysłowa, jak moralna jest godna podziwu. — Rozważając dynamiczne przymioty systemu średniowiecznego czyli te jego cechy, które się odnoszą do zdań społecznych, należy zaznaczyć przedewszystkiem znakomitą wychowawczą jego wartość. Przez katolicyzm wprowadzony został w życie powszechny system wychowania umysłowego i moralnego, ogarniający wszystkie klasy ludności europejskiej (V, 365 [282]). Katechizmy są arcydziełami panującej wówczas filozofii teologicznej (V, 368 [260]). Kościół popierał niezmordowanie, wszelkimi możliwymi sposobami, oświatę ludu. Zarzut przeciwny, czyniony Kościołowi, jest w najwyższym stopniu nierozumny i niesprawiedliwy (V, 370 [261]). Spowiedź przyczyniała się też znakomicie do spotęgowania wychowawczej działalności Kościoła (V, 372 [263]).

Pod względem dogmatycznym, ścisły obowiązek wierzenia był koniecznością w systemie, opartym na Objawieniu. Wszystkie poszczególne zasady wiary, jak np. dogmaty o grzechu pierwородnym, o bóstwie

zersetzung des Christenthums. Berlin 1874, S. X. i 7. 8. — Mallock, Is life worth living? rozdz. 11 etc. — Okoliczność, że Comte już w r. 1841 w ten sposób wyrażał się o nieomyślności papieża, jest nowym dowodem, jak bezzasadnymi były wrzaski liberalów, iż dogmat ten jest nowością, nieznaną przed r. 1874.

Chrystusa i o rzeczywistej obecności w Eucharystyi, miały swoje ważne znaczenie (V, 375 i n. [265]). Pod względem do cz e s n y m surowy system militarny Rzymian, w skutek ogromu cesarstwa rzymskiego i postępującej wciąż jego słabości, przeobraził się w luźniejszy ustrój feudalny (V, 393 [277]). Wojny przybrały charakter obronny (V, 402 [284]). Wielkie państwa rozpadły się na wiele mniejszych (V, 404, [285]). Niewolnictwo zmieniło się w poddaństwo (V, 396, 407 [280, 287]). Powstało rycerstwo (V, 408 [288]). Życie wojenne ustępowało powoli przed rozwojem przemysłowego (V, 411 [290]).

Pod względem m o r a l n y m, katolicyzm wywierał swój wpływ reformatorski nie tyle dogmatami, ile swoją organizacją społeczną (V, 418 [294]), albo raczej „swoją zdolnością do występowania w roli prawidłowego organu wspólnych poglądów“ (V, 426 [300]). Katolicyzm nadawał moralności charakter najwyższej powagi społecznej; udoskonalił on wszystkie zasadnicze gałęzie moralności osobistej, rodzinnej i społecznej (V, 435, 439, 445 [306, 309, 313]). Pod tym ostatnim względem uregulował on pojęcia o patryotyzmie i międzynarodowe stosunki. Dziełem jego jest także złagodzenie niedoli klas niższych społeczeństwa, wobec której wszelka filantropia nowoczesna okazuje się bezsilną. Swojami kanonizacyami, które zastąpiły miejsce dawnych apoteoz, włączył on różne epoki do solidarności społecznej. Pozytywizm rozciągnąłby te uroczystości pamiątkowe jeszcze dalej n. p. do Homera, Arystotelesa i t. p. (V, 448 [316]).

Pod względem u m y s ł o w y m „czcza krytyka

metafizyczna, której pierwszym organem był protestantyzm, bardzo niemądrze uznała te godne podziwu czasy za epokę obskurantyzmu (V, 451, 470 [317, 331]). Niedorzeczność tego mniemania widoczną jest choćby z tego jedynie faktu, że odrodzenie umysłowe, filozoficzne, naukowe, estetyczne, a nawet przemysłowe rozwinęło się naprzód we Włoszech, w ognisku katolicyzmu, w epoce jego rozkwitu (V, 452). Katolicyzm wywierał wpływ bardzo dobroczynny zarówno na filozofię, jak i na nauki doświadczalne, na estetykę i przemysł (V, 457 [321]). Mimo to wszystko zadaniem jego było przygotować grunt pozytywizmowi za pomocą teologii (V, 474 [333]). Zaród rozkładu stanu teologicznego datuje jeszcze z epoki poprzedzającej powstanie katolicyzmu: leżał on już we wzmiankowanym powyżej rozdziale filozofii na filozofię natury i moralną (V, 476 [334]). Antagonizm obu tych kierunków i wroga postawa nauk przyrodniczych podkopały system monoteistyczny. Feudalizm jest także z natury swojej stanem przejściowym (V, 484 [340]).

β) „Stan krytyczny czyli metafizyczny“

Przejściem od stanu teologicznego do pozytywnego jest stan krytyczny czyli metafizyczny. W okresie tym rozkład starych i tworzenie nowych poglądów odbywa się równolegle. Dla jasności wszakże należy oba te kierunki rozpatrzeć osobno (V, 496 i n. [346 i n.]).

Proces rozkładu — „największy ze wszystkich przewrót umysłowo-społeczny“ — zaczął się już w pierwszych latach XIV-go wieku (V, 509 [358]). Dzieli się on na dwa główne okresy:

1. Okres walk wewnętrznych w Kościele (wiek XIV i XV).

W okresie tym rozwija się ruch krytyczny, lecz nie ujęty w system i nie obejmujący jeszcze całej swej doniosłości (V, 115 [362]). Jego zarody leżały już w naturze systemu katolickiego. Podział władz stał się przyczyną ich wzajemnego antagonizmu. Monoteizm, pozwalając na samodzielne badanie i pobudzając do myślenia, umożliwił także powstanie herezyi (V, 518, 536 [364, 377]) i t. d.

2. Okres otwartego systematycznego buntu (od w. XVI-go):
prótestantyzm i deizm.

W drugim okresie bunt, istniejący faktycznie, przybrał formę systemu. Powstała filozofia negatywna, rewolucyjna. Okres ten przedstawia dwie fazy główne: protestantyzmu i deizmu (V, 542 [381]).

60. **Charakter i przywódcoy ruchu rewolucyjnego.** — Najważniejszą cechą polityczną całego tego okresu jest pochłonięcie władzy duchownej przez świecką (V, 549 [386]). Rzecznikami kierunku krytycznego są metafizycy i prawnicy, z których pierwsi reprezentują żywioł duchowny, drudzy zaś żywioł świecki (V, 551 [387]). Korporacya metafizyków obejmuje profesorów i literatów, do korporacyi prawników należą sędziowie i adwokaci (V, 551 [387]). Scholastyka (św. Tomasz), — tak sądzi Comte ze swego stanowiska, — była pierwszym powszechnym czynnikiem rozkładu teologicznej filozofii i polityki (V, 554, 698 [389, 490]). Stan prawników powstał ze stosunków feudalnych, a służąc przeważnie władzy świeckiej, która

walczyła z Kościołem, sam w końcu zajął wrogie stanowisko względem Kościoła (V, 557 [391]). Czas przed powstaniem protestantyzmu, nacechowany postępującym rozkładem ustroju średniowiecznego, dzieli się na okres wspólnych walk królów przeciw potędze papieży w Europie, i na okres buntu kościołów narodowych przeciwko supremacyi Rzymu (V, 569 [400]). Królowie i przedstawiciele duchowieństwa narodowego byli krótkowidzami, nie spostrzegali bowiem, że dążeniami swemi sobie samym również przynoszą szkodę (V, 569 [400]).

61. **Faza protestancka.** — Protestantyzm zamierzał „zburzyć w imieniu Chrześcijaństwa nawet zadziwiający system hierarchii katolickiej, który był prawdziwym urzeczywistnieniem społecznem chrześcijańskiego ideału.“ Zniweczył on do gruntu najkonieczniejsze warunki swego istnienia (V, 543 [381]). Podstawą protestantyzmu była zasada wolnego rozbioru; lecz na stosowanie tej zasady zezwalał on dotąd jedynie, dopóki sam nie zdobył panowania (V, 598, 693 [421, 487]). Protestantyzm jest stanem połowiczności logicznej i tymczasowości politycznej (V, 693, 696 [487, 489]). Założył on podwaliny całej filozofii rewolucyjnej (V, 639 [449]) i stał się pierwszym systematycznym organem powszechnej emancypacji umysłów (V, 637 [447]). Wszystkie idee rewolucyjne są tylko dalszem zastosowaniem społecznem zasady wolnego rozbioru i badania (V, 638 [448]). Przez zniesienie celibatu i spowiedzi odebrał protestantyzm duchowieństwu niezależność i urok czystości (V, 583 [410]).

I w katolickich krajach władza świecka przywłaszczała sobie coraz bardziej prawa duchownej (V,

585 [411]). Upadek systemu feudalnego i osłabienie szlachty przyczyniły się do centralizacji władzy świeckiej (V, 603 i n. [424 i n.]). Duch wojowniczy ustąpił miejsca przemysłowemu (V, 662 [437]). Wraz ze zmniejszaniem się wpływu Kościoła na stosunki międzynarodowe, rozwijała się dyplomacja, lecz jej skuteczność jest daleko niższa od pojedynczej działalności Kościoła (V, 629 [442]).

Pod względem umysłowym rozwinął protestantyzm ducha nieograniczonej wolności i a n a r c h i i (V, 641 i n. [447]). Luter miał powodzenie z tego powodu, że swoje hasło wyzwolenia wygłosił w chwili odpowiedniej, gdy siła przekonań religijnych była za słabą dla powściągnięcia namiętności (V, 642 i n. [448]). Władza świecka, nie będąc kompetentną w sprawach duchownych, zakresliła samowoli umysłowej i moralnej takie jedynie granice, jakie były na razie konieczne dla utrzymania porządku materyalnego (V, 644 [452]). Wobec dyktatury władzy świeckiej, która zjednoczyła w sobie wszystkie przywileje, ta swoboda sumienia była nieodzowną dla wytworzenia klasy wyższych doborowych ludzi (V, 645 [453]). W rozwoju protestantyzmu zaznaczyć można trzy fazy: luterską, kalwińską i socyniańską (V, 661, [464]). Najcięższe błędy protestantyzmu są następujące: odrzucenie władzy duchownej (V, 673 [472]), niesprawiedliwe sądy o wiekach średnich (V, 677 [475]), pomieszanie potęgi duchownej ze świecką (V, 679 [476]) i obniżenie moralności (V, 682 [479]).

62. **Faza deistyczna.** — Filozofia negatywna rozwinęła się całkowicie w okresie deizmu (V, 665, 691 [467, 485]). Przygotowali ją Bakon i Descartes, a wię-

cej jeszcze mylne postępowanie władz kościelnych względem Galileusza (V, 704 [494]) i namiętności ludzkiej (V, 704 [494]). Właściwym ojcem filozofii rewolucyjnym jest Hobbes. Od niego pochodzą najważniejsze idee rewolucyjne. Filozofowie wieku XVIII-go byli tylko ich popularyzatorami (V, 712 i n. [499 i n.] Literaci i adwokaci (VI, 355 [287]) podtrzymywali ten ruch rewolucyjny, którego główną widownią była Francja (V, 729 [511]). Spory religijne przyczyniały się do spotęgowania i rozszerzenia sceptycyzmu (V, 733 [514]). Szkoła filozoficzna Woltera (V, 741 i n. [520]) i polityczna Rousseau'a (V, 749 [525]) przyspieszyły przesilenie.

Pomiędzy faktami, które się złożyły na wybuch wielkiej rewolucyi, należy wymienić przede wszystkim zniesienie zakonu Jezuitów, które pod każdym względem było najważniejszym wydarzeniem na Zachodzie od chwili powstania protestantyzmu (VI, 350 [282]). Zakon Jezuitów stanowił najsilniejszą warownię starego porządku rzeczy w walce przeciwko emancypacji powszechnej (tamże i (V, 589 [413]).

Rewolucya przebyła dwa okresy. W pierwszym Zgromadzenie ustawodawcze poprzestawało na bezmyślnem naśladowaniu angielskiego konstytucjonalizmu parlamentarnego (VI, 357 i n. [289 i n.]). W drugim posunął się konwent narodowy do zupełnego zniesienia władzy królewskiej (VI, 367 [298]). Dziedziczność tronu królewskiego, według teoryi pozytywnej, jest ostatnią pozostałością ustroju kastowego. Pośród stosunków nowoczesnych, dziedziczna władza królewska odśabniała się coraz bardziej jako zabytek przeżytego porządku rzeczy. Zjednoczywszy w sobie wszelką wła-

dzę, nawet duchowną, stawała się ona coraz mniej zdolną do sprostania swemu zadaniu. Rozwój nowoczesny dąży do powierzania władzy naczelnej tym jedynie, którzy dla jej wykonywania posiadają odpowiednie zdolności i wykształcenie specjalne (VI, 368 i n. [298 i n.]). Rewolucya prześladowała fanatycznie Chrystyanizm, znosiła dawne stowarzyszenia itd. (VI, 369 [300]).

Przywódczy ruchu rewolucyjnego złożyli dowody wysokich przymiotów moralnych i politycznych, natomiast negatywna „filozofia“ metafizyczna doprowadziła do poważnych błędów (VI, 375 [305]). Żołnierskie rządy Napoleona są jednym z najzgubniejszych kroków wstecznych, pod jakimi ludzkość jęczała kiedykolwiek (VI, 387 [316]). Zasad rewolucyi francuzkiej nie należy krzewić za pomocą oręża. Ich tryumf winien się dokonywać samodzielnie i wolno (VI, 393 [321]).

γ) *Stan pozytywny.*

Wraz ze stopniowym rozkładem starego porządku społecznego wytwarzał się nowy stan rzeczy w duchu pozytywizmu (VI, 1 i n. [39 i n.]). Ten proces równoległy zauważyć się daje już od początku XIV-go stulecia. Pojedyncze żywioły cywilizacyi nowoczesnej ukazują się zrazu na pozór sporadycznie, bez łączności wzajemnej; w rzeczy samej atoli dążą jednogodnie do wytworzenia porządku pozytywnego (VI, 13 i n. [47 i n.]).

63. **Cywilizacya nowoczesna** obejmuje trzy działy główne: przemysł, estetykę i naukę wraz z filozofią (VI, 19 [51]). Działy te odpowiadają trzem punktom widzenia (dobra, piękna i prawdy), z których człowiek rozpatruje rzeczy, oraz trzem głównym okoli-

com ludzkiego mózgu (VI, 19 i n. [51 i n.]). Taką jest statyka cywilizacji nowych czasów. Pod względem zaś dynamicznym, postęp każdego z trzech rzeczonych działów, przyczynia się zawsze do rozwoju innych (VI, 26 [57]).

64. **Rozwój przemysłu.** — Proces przejścia od stanu teologicznego do pozytywnego musiał się zacząć od przemysłu (VI, 28 i n. [58]). Rozkwitowi przemysłu sprzyjał ustrój katolicko-feudalny, który po bezstronnej i głębszej ocenie musi być uznany pod każdym względem za prawdziwe, powszechne źródło naszej cywilizacji zachodniej (VI, 37, 59, 62 [64, 79, 81]). Pod wpływem średniowiecznego systemu katolickiego dokonał się powolne wyzwolenie klas pracujących naprzód w miastach, następnie na wsiach (VI, 38 i n. [64 i n.]), i wzmógł się duch wolności (VI, 80 [94]). Usposobienie wojownicze łagodniało, człowiek uszlachetniał się w pracy pokojowej (VI, 63 [82]). Stosunki rodzinne wzmacniały się (VI, 69 i n. [82]). Zapory między klasami społecznymi i narodami upadły lub słabły (VI, 71 [88]).

Rozwój przemysłowy, podobnie jak ruch krytyczny, rozpada się na trzy fazy (VI, 93 [101]). Pierwsza, rozciągająca się do wieku XVI-go, jest najważniejsza. Tworzą się wtedy wielkie miasta, powstają korporacje stałych robotników, zaczynają funkcyonować instytucje kredytowe i poczty, uczeni dokonywają ważnych wynalazków, podróżnicy odkrywają nowe części świata (VI, 96 i n. [104]). Druga faza sięga połowy wieku XVII-go. Protestantyzm, zostawiając więcej swobody działalności osobistej, sprzyja, przynajmniej cza-

sowo, rozwojowi przemysłu. Rozpoczyna się kolonizacja krajów dalekich (VI, 118 [120]). Trzecia faza, trwająca od wypędzenia kalwinistów z Francji i od tryumfu arystokracji w Anglii do rewolucji francuskiej, nacechowana jest wojnami kolonialnymi, wzrostem potęgi bankierów, wprowadzeniem maszyn i t. p. (VI, 136 i n. [133]). Im więcej rozwija się przemysł, tembardziej zaostrza się jego przeciwieństwo względem systemu teologiczno-militarnego (VI, 147 [141]).

65. **Rozwój estetyczny, naukowy i filozoficzny.** — Estetyka zrazu łączyła się z przemysłem (VI, 153 [144]). Jej kolebką pod każdym względem jest również średniowieczny porządek społeczny. Jednorodność katolicko-feudalnego stanu rzeczy sprzyjała bardzo postępom estetyki (VI, 183 [165]). Sztuce nowożytnej brak dotychczas jednolitego filozoficznego kierownictwa (VI, 185 [166]). Następnie charakteryzuje Comte rozwój estetyczny każdej z trzech faz, powyżej wymienionych (VI, 190 [170], 200 [177], 214 [187]).

Dla rozwoju naukowego przejście od politeizmu do monoteizmu było bardzo pomyślne (VI, 223, 230 [193, 198]). Scholastyka, filozofia katolicka, była pierwszą transakcją teologii z nauką (VI, 238, 294 [203, 242]). Jednakże w tej pierwszej fazie nie występuje jeszcze bardzo wyraźnie antagonizm między wiedzą i wiarą (VI, 250 [212]). Druga faza, od Kopernika do Newtona, jest decydującą (VI, 256 [216]). Dokonano wtedy wielkich postępów w matematyce i astronomii (VI, 268 [224]). W trzeciej fazie kierunek naukowy został spopularyzowany przez zakładanie szkół, a wie-

dza przyrodnicza wzbogaciła się znacznie (VI, 275, [229]). Pod względem filozoficznym w szczególności, najpóźniejsza nawet potomność będzie musiała uznawać Bakona, Galileusza i Descartes'a za „pierwszych bezpośrednich założycieli pozytywizmu“ (VI, 292, 301 [241, 247]), lubo myśliciele ci ani pod względem treści ani co do metody nie byli w stanie zbudować właściwego systemu filozofii pozytywnej (VI, 305 [250]) ¹⁾. Duch pozytywny był tymczasowo panem jedynie w sferze filozofii natury (VI, 309 [253]). Odtąd nie mogło już być żadnej istotnej filozofii aż do próby obecnej (Comte'a). Jeżeli ta próba się nie powiedzie, to bezkrólewie filozoficzne będzie trwało do chwili, w której szczęśliwsze rozwiązanie znalezione zostanie (VI, 310). Jedyną wielką zdobyczą polityczną trzeciej fazy jest idea ludzkiego postępu (VI, 321 [261]).

Cały nowoczesny rozwój filozoficzny był jedynie przygotowa w c z y m; dawał on tylko fragmenta (VI, 326 [264]) i gubił się w szczegółach, nie myśląc o syntezie ogólnej. Niedostatki, które ztąd wynikły pod względem społecznym, są następujące: Moralność nie odpowiada wysokiemu stanowi rozwoju materialnego; położenie klas pracujących pogorszyło się (VI, 327 i n. [265]); sztuce brakuje kierownictwa filozoficznego i motywów społecznych; filozofia w swem odosobnieniu nie wywiera żadnego wpływu (VI, 338 [273]) i t. d. Z a c h o d z i p r z e t o g w a ł t o w n a p o t r z e b a n a-

¹⁾ Comte chciał przez to powiedzieć tylko, że Bakon, Galilensz i Descartes założyli podwaliny, na których kiedyś miała powstać filozofia pozytywna. Za właściwego założyciela i twórcę tej ostatniej uważał on zawsze wyłącznie siebie samego.

dania systematycznego kierunku odbywajacemu się procesowi przeobrażenia, aby tym sposobem zainauguować ostateczne odrodzenie ludzkości. Zadania tego podjęła się nowa filozofia polityczna (VI, 242 [275]).

Roztrząsania historyczne okazały, że w naszych czasach reorganizacya społeczeństwa nowożytnego musi być dokonana za pomocą reformy filozoficznej (VI, 490 [407]). W socyologicznem prawie trzech stanów odkryty został związek jednorodny, łączący wszystkie fazy rozwoju ludzkiego od pierwszych przeblysków rozumu i uspołecznienia aż do okresu obecnego, który wydał najcelniejszych synów ludzkości (VI, 491 [408]). W tem miejscu Comte streszcza raz jeszcze swoje poglądy historyczne (VI, 490—518 [407—434]), następnie dodaje: „Po tym przeglądzie ogólnym i ocenie przeszłości, postawiona przezemnie zasadnicza teoria rozwoju nie może ulegać wątpieniu; — śmiem też powiedzieć, że udowodniona została równie stanowczo, jak którekolwiek prawo filozofii natury“ (VI, 518 [434]).

IV. Wskazówki Comte'a co do urzeczywistnienia pozytywistycznej organizacyi społeczeństwa.

Pozostaje teraz jeszcze określić bliżej, jakim być winno systematyczne kierownictwo wynikającego z natury rzeczy ruchu nowoczesnego, żeby postęp świadomie dążył do celu (VI, 519 [435]). Czynniki rozproszone należy zespolić organicznie dla utworzenia nowego systemu społecznego. Tego zespolenia trzeba dokonać pod względem umysłowym, moralnym i politycznym (VI, 520 [435]).

66. **Powaga duchowa.** — Ustanowienie powagi duchowej jest koniecznością społeczną (VI, 521 i n. [437]). Wynika to już z prawa rozwoju, wedle którego życie umysłowe wywiera wpływ coraz większy na działalność ludzką. Żywioł przeto umysłowy winien być odpowiednio reprezentowany w sprawie kierowania społeczeństwem. Pod względem moralnym pochłonięcie władzy duchowej przez świecką, jest oznaką powrotu do barbarzyństwa. Moralność nie powinna podlegać polityce. Podział władzy jest „pod każdym względem zasadą socyjalną podniesienia duchowego i godności moralnej“ (VI, 525 i n. [440]). Przesady rewolucyjne, których panowanie przeszkadza tak bardzo dalszemu rozwojowi, sprzeciwiają się wprawdzie ze ślepym wstrętem wszelkiej władzy duchowej (VI, 521 [437]). Ta ostatnia wszakże uwydatnia się z konieczności, lubo w sposób chybiony. Literaci i metafizycy (dziennikarze i profesorowie), nie posiadając najczęściej żadnych przymiotów umysłowych i moralnych, występują w charakterze spekulatywnych (filozoficznych) przewodników ludzkości. Ponieważ zaś rozwój społeczny nadaje coraz większe znaczenie czynnikom moralnym — w przeciwieństwie do politycznych—przeto zło, wynikające z takiego stanu rzeczy, jest tem dotkliwsze (VI, 530 i n. [445]); IV, 165 [125]).

Ta władza duchowa nie może wprawdzie wywierać wpływu bezpośredniego na kierowanie sprawami ludzkiemi, lecz winna być czynnikiem łagodzącym władzę świecką i bronić przewagi zasad moralnych nad siłą materialną (VI, 536 [450]). Przypomina ona różnym kla-

som społeczeństwa ich obowiązki moralne (VI, 540 [454]). Obowiązki, w pozytywnym ustroju socyalnym, są podstawą praw. Z tego wynika moralność czynna, oparta na miłości. Hałaśliwe dyskusye o prawach doprowadzają tylko do panowania egoizmu (VI, 540). Nie tworzeniem nowych instytucyj politycznych, lecz celowym przeobrażeniem pojęć i obyczajów można rozwiązać trudności socyalne (VI, 538 [452]). Comte sądzi, że w ten sposób uzasadnił nieodzowność i wyjaśnił dążność ogólną nowej władzy moralnej (VI, 542 [455]).

Zakres tej władzy da się zawrzeć w wyrazie „wychowanie“, wówczas gdy władza świecka ma na celu „działanie“ (VI, 544 [457]). Zadaniem nowej władzy duchowej jest zatem wypracowanie i stosowanie codzienne pozytywnego, nie tylko umysłowego, lecz przede wszystkim moralnego systemu wychowawczego, któremu za podstawę ogólną winna służyć filozofia pozytywna. To wychowanie pozytywne musi odznaczać się charakterem uniwersalnym i na wzór średniowiecznego nauczania zasad religii katolickiej rozciągać się do wszystkich klas społecznych (VI, 544 i n. [457]).

Organami tej nowej władzy wychowawczej są uczeni, ale nie wszyscy. Ci jedynie, którzy ogarniają cały obszar wiedzy i mają świadomość swojej roli społecznej, mogą brać udział w tem umysłowym i moralnym kierownictwie (VI, 548 i n. [461]). Tym sposobem różni filozofowie pozytywni, złączeni jednością przekonań i wspólnością (społecznego) celu, utworzą zwolna prawdziwie europejską korporacyę, która usunie panującą dzisiaj anarchię naukową (VI, 550 [463]).

Przedewszystkiem należy ustalić ostatecznie zasady moralności, któreby odpowiadały dojrzałemu wiekowi rodzaju ludzkiego ¹⁾. Moralność, po upadku teologii, pozbawiona została wszelkiej rozumnej podstawy. Przy obecnym nastroju umysłów jedynie filozofia pozytywna może utrwalić przekonania moralne (VI, 555 [467]). Inną wielką potrzebą dzisiejszego społeczeństwa, z powodu wzmagającej się wciąż solidarności narodów europejskich, jest wyższa jedność, którą osiągnąć można tylko za pomocą wychowania pozytywnego i władzy duchowej (VI, 556 [468]). Realistyczne wychowanie pozytywne napełni tak jednostki, jak i klasy społeczne ufnością względem kierującej niem korporacyi, która tym sposobem będzie mogła wywierać wpływ doradczy na wszystkie sprawy prywatne i publiczne (VI, 562 [473]). Co się tyczy socyalnego charakteru władzy duchowej, to jej urok zasadza się całkowicie na dobrowolnem zaufaniu, które wzbudza jej wyższość moralna i umysłowa. Powaga pozytywna jest przeto zasadniczo „względna“ (VI, 564 [475]). Zależy ona ściśle od moralnego i umysłowego uzdolnienia, które poddać się musi egzaminowi opinii publicznej. Z regułami takiego egzaminu zapozna się ogół przez wychowanie pozytywne (VI, 568 [479]).

67. **Organizacya świecka** — nowego systemu społecznego da się urzeczywistnić dopiero po dokonaniu reformy duchowej. Z tego powodu nie można dziś jeszcze wchodzić w jej szczegóły, lecz należy poprzestać

¹⁾ O spełnienie tego żądania Comte'a czyli o ustalenie „moralności niepodległej“ kusiły się po nim setki filozofów; oczywiście usiłowania ich były bezowocne.

na rysach ogólnych. W nowym systemie musi przede wszystkim zniknąć zwykły podział funkcji na prywatne i publiczne, jako nieracyonalny. Każdy członek społeczeństwa musi być uważany za „funkcjonariusza publicznego“, ponieważ jego egzystencja jednostkowa łączy się organicznie z całością (VI, 570 [480]). Poczucie swej godności, które posiada np. żołnierz, winno być udziałem przedstawicieli najniższych nawet rodzajów pracy. Wszyscy mieć muszą jasne pojęcie o swej wartości socyalnej (VI, 574 [484]).

Zasada nowej hierarchii społecznej jest taka sama, jak w klasyfikacji nauk, tj. stopień ogólności oraz abstrakcyjności przedmiotu i charakteru. Ta zasada „taksonomiczna“ powinna się rozciągać do hierarchii społecznej, będącej tylko dalszym ciągiem hierarchii zwierzęcej. Jak stanowisko zwierząt zależy od rozwoju systemu nerwowego, który jest siedliskiem życia zwierzęcego, tak i stanowisko w hierarchii społecznej zależy od przewagi inteligencji, jako najwyższej funkcji nerwowej. Teologia początywała człowieka za ostatniego, z aniołów; „nauka“ (!) uważa go za najpierwsze zwierzę. I teologia i nauka dochodzą różnemi drogami do rezultatów, jednakowych co do istoty (VI, 579 [489]).

Stosownie do tej teorii klasa spekulatywna stoi po nad masą aktywną, ponieważ w niej zdolności uogólniania i abstrakcji, cechujące naturę ludzką, są bardziej rozwinięte (VI, 581 [490]). Klasa aktywna zajmuje miejsce niższe, chociaż posiada potęgę praktyczną; ta ostatnia bowiem służy do wytwarzania „zwierzęcego“ życia organicznego. Klasa spekulatywna rozpada się na filozoficzną albo naukową i na estetyczną albo poetyczną, która stoi daleko niżej (VI, 584 [493]). Klasa

zaś aktywna albo praktyczna, obejmująca znaczną większość rodu ludzkiego, rozpada się, stosownie do zasady hierarchicznej, na kategorie bankierów, kupców, rzemieślników i chłopów (VI, 585 [494]). Ta pozytywna zasada hierarchii znajduje zastosowanie wszędzie, nawet w świecie zwierzęcym, nawet w rodzinie (VI, 589 [498]). Wychowanie pozytywne łagodzi zło, wynikające z nierówności stanów, albowiem wkłada na różne klasy zobowiązania moralne, które są tem większe i poważniejsze, im wyższe kto zajmuje stanowisko społeczne (VI, 589 i n. [494]).

W klasie aktywnej znaczenie materyalne jednostek rośnie w stosunku prostym do zajmowanego przez nie stanowiska; w klasie zaś spekulatywnej naodwrot. Oddawanych bowiem społeczeństwu usług zbyt ogólnej natury, np. odkryć astronomicznych Keplera, mających zastosowanie w żegludze, nie podobna ocenić pieniędzmi. Klasie średniej w hierarchii społecznej, mianowicie bankierom przypada w udziale wielkie bogactwo, a zarazem, jeżeli umysłowo i moralnie stoją na wysokości swego zadania socyalnego, pierwsza rola w rządzie, do którego bankierzy, dzięki swemu szerokiemu pogładowi na rzeczy i darowi kombinowania, są wyjątkowo uzdolnieni (VI, 592 [500]). W sferze aktywnej, oprócz wychowania pozytywnego i, na wypadek potrzeby, interwencji władzy centralnej, przygotowywanie do funkcji społecznych oraz wynagradzanie za pracę można pozostawić inicjatywie jednostek. Natomiast egzystencja ludzi, spełniających funkcyę spekulatywnę, musi być zabezpieczona przez szczodrobliwość publiczną (VI, 595 [503]). Wychowanie pozytywne, z tego właśnie powo-

du, że się opiera na gruncie stosunków rzeczywistych i faktów, może najtrafniej wskazywać każdemu odpowiednie dla niego powołanie, stosownie do okoliczności (VI, 596 [504]).

68. **Zalety tej organizacyi.** — Zaletą szczególną nowego ustroju społecznego jest jego ścisła solidarność ze sprawiedliwymi wymaganiami klas niższych (VI, 598 [506]). Władza duchowa z natury swojej musi być popularną, stoi bowiem na straży moralności publicznej i broni interesów klas niższych (VI, 598 i n. [506]). Filozofia pozytywna uzasadnia naukowe i słuszne żądania robotników i ze szczególnym naciskiem poleca je uwadze klas rządzących. Z jednej strony przekonywa ona proletaryat, że skupienie kapitałów w rękach przemysłowców jest konieczne i że obojętne jest rzeczą, w czyjem posiadaniu znajdują się bogactwa, jeżeli tylko dobrze są używane; z drugiej zaś przypomina bogaczom, że są jedynie administratorami kapitałów i że mają obowiązek kierować się względami moralnymi w ich używaniu. Zabezpieczy również filozofia pozytywna wszystkim wychowanie, pracę itd., słowem ureguluje stosunki przemysłowe zgodnie z wymaganiami moralnymi harmonii powszechnej (VI, 601 [509]). Władza duchowa potrzebuje poparcia mas ludowych, aby w obec apatyi, z jaką się do niej odnoszą klasy rządzące, mogła sobie wywalczyć i utrzymać należne jej stanowisko (VI, 606 [513]). Klasy rządzące, po bolesnych doświadczeniach, będą zmuszone raz jeszcze błagać o pomoc władzę duchową. Przez wspólność interesów wytworzy się drogą naturalną „niezwyciężony sojusz wie

kiej myśli (filozofii pozytywnej), z wielką potęgą (proletaryatem)⁴ (VI, 608 i n. [515]).

69. **Komitet Zachodni. Jego skład i siedzisko.** — Faktyczne wprowadzenie nowej organizacji socyalnej odbywać będzie powoli (VI, 626 [531]), pomimo że przyłączenie się do niej leży w interesie wszystkich klas społecznych (VI, 614 i n. [520]). Zrazu organizacya ta będzie miała tylko odosobnionych zwolenników w każdej klasie. Nadto jej stosowanie ograniczy się na pewien czas do pięciu wielkich narodów Zachodu Europy (VI, 629, [534]), ponieważ one tylko są do tego przygotowane dostatecznie. Francyi z Paryżem, jako ogniskiem duchowem, należy się kierownictwo naczelne w tej sprawie (VI, 631 [536]). Rozwój dziejowy Francyi czyni ją środkiem ciężkości powszechnego ruchu socyalnego (VI, 347 [279]). Francya jest przednią strażą wielkiej rzeczypospolitej europejskiej (VI, 413 [340]). Po niej najlepiej przygotowane są Włochy (VI, 633 [537]). Dalej idą Niemcy, gdzie silnie jeszcze dotychczas panujący duch metafizyczny poczyna słabnąć (VI, 634 [539]¹); następnie Anglia, jeszcze zacofana z powodu istniejącego w niej obłudnego teologiczno-feudalnego stanu rzeczy (VI, 636 [540]); nakoniec Hiszpania, która mimo szlachtetnego charakteru swojej ludności dotychczas najmniej jest przygotowana do stanowczego przeobrażenia socyalnego (VI, 638 [542]). Na początek wypadaloby powierzyć kierownictwo ruchu reformacyjnego „pozytywnemu komitetowi zachodnie-

¹) Później Comte mistycznie-metafizycznym Niemcom wyznaczył miejsce ostatnie.

mu,“ złożonemu z niewielkiej liczby członków. Do jego składu mogłoby wejść: 8 Francuzów, 7 Anglików, 6 Włochów, 5 Niemców i 4 Hiszpanów. Ten stały quasi — sobór pozytywnego kościoła miałby obowiązek pracować nad dalszym rozwojem filozofii pozytywnej, przetwarzać stare pojęcia, zakładać instytuty filozoficzne dla kształcenia nowych współpracowników, szerzyć wychowanie pozytywne, oraz słowem i pismem torować drogę przeobrażeniu życia praktycznego według zasad filozofii pozytywnej (VI, 640 [544]).

V. „Filozofia pozytywna“ ze stanowiska socyologicznego.

Comte, po nadaniu socyologii, jak sobie wyobrażał, charakteru pozytywnego, czyli uczyniwszy z niej naukę ścisłą, opartą na prawach niezmiennych, stara się z wyżyny najwyższego szczebla swej drabiny hierarchicznej wyjaśnić jeszcze dokładniej zarówno logiczny i naukowy charakter, jak i metodę swej filozofii. Czyni on to w odczycie 58-ym i 59-ym. Przedewszystkiem kładzie nacisk na to, że punkt widzenia logiczny jest współrzędny z naukowym i nieodłączny od niego. Jeden i drugi może być oceniany tylko we właściwych każdemu z nich zjawiskach (VI, 762 [654]). Logicznego albo metodycznego postępowania nie można badać z pożytkiem, jeżeli się je oddzieli od studyów, z których ono pierwotnie powstało.

70. **Metoda.** — Metoda zasadnicza, mówi Comte, jest jednoznaczna ze zdrowym rozsądkiem (*sens commun*), który żadnego dogmatycznego dowodzenia nie potrzebuje. Ze specjalnem stosowaniem metody zasadniczej można się obeznąć jedynie w odpowiednich wypad-

kach nauk poszczególnych. Matematyka jest po wsze czasy kolebką wszelkiej rozumnej pozytywności (VI, 699 [597]); stanowi ona jakby olbrzymi zbiornik środków logicznych. Matematyka wprowadza rozum w dziedzinę logicznego myślenia, lecz sama nie jest szczytem wykształcenia filozoficznego (VI, 765 i n. [656]). Ta pierwsza faza logiki pozytywnej, nawet dla własnych swych spekulacji, musi otrzymywać światło od następnych szczebli drabiny hierarchicznej (VI, 769 [660]): od fazy astronomicznej, gdzie występuje zmysł obserwacji (VI, 771 [622]), od fazy fizyczno-chemicznej przez metodę doświadczalną, od biologicznej przez metodę porównawczą i od socjologicznej przez historyczną. Ta ostatnia metoda jest najbardziej transcendentalną (VI, 781 [671]).

Socjologia zarówno naukowo jak i logicznie, zarówno pod względem treści jak i metody winna górować nad wszystkimi innymi naukami głównymi (VI, 650 i n. [553]). „Cała nasza wiedza, nawet pozytywna, musi być uważana za konieczny wynik różnych faz naszego, tak osobistego, jak zbiorowego rozwoju umysłowego, który się spełnia według praw niezmiennych, częścią statycznych, częścią dynamicznych; prawa te odsłania racjonalna obserwacja, dokonywana przez jednostki, a głównie przez „gatunek“ (VI, 668 [569]). Stanowisko ludzkie, badanie ludzkości musi przeważać w nauce (VI, 780, 673 [670, 573]). Rozstrzygającym winno być zdanie „gatunku“.

„Człowiek we właściwym znaczeniu

(indywiduum), zarówno statycznie, jak i dynamicznie, jest tylko abstrakcją; faktyczną egzystencją, mianowicie w porządku umysłowym i moralnym, ma jedynie ludzką k o ś ć“ (VI, 692 [590]). Należy się wznieść do inteligencji zbiorowej i rozpatrywać ją w związku z ciągłością rozwoju (VI, 726 [621]). Wszelki rozwój, zarówno pozytywna, jak teologiczna i metafizyczna metoda, jest dziełem całej ludzkości (VI, 706 [603]), lubo inicjatywy dają mu jednostki genialne, które tym sposobem stają się duchowymi przewodnikami rodzaju ludzkiego (VI, 736 [630]). Tylko ten duch socyologiczny, rozpatrujący wszystkie nasze poglądy w świetle niezmiennych praw rozwoju, może założyć prawdziwie względnie filozofię, która godzi wszystkie wzajem sobie nieprzyjazne systemy, oceniając ich wartość z punktu widzenia właściwej każdemu z nich epoki, a zarazem nie pozwalając zmniejszać wagi swych własnych wniosków ostatecznych. Jedynie duch socyologiczny może wprowadzić harmonię do całości (VI, 731, 723 [625, 618]). Ten związek logiczny jest warunkiem racjonalnego przewidywania przyszłości, które zatem jest najpewniejszym sprawdzianem istotnej pozytywności (VI, 734 [628]).

Systematyczne ukształtowanie metody pozytywnej wymaga trojakiej stopniowej abstrakcji (VI, 759 [651]). Albowiem, jakkolwiek filozofia pozytywna ogarnia wszystkie rodzaje działalności człowieka i dla tego kiedy objąć musi nie tylko całą naukę, ale i całą sztukę ludzką, zarówno estetykę jak i technikę, to jednak systematyzacja metody zasadniczej wymaga, za przykładem Bakona, oddzielenia naprzód spekulacji od działania, na

stępnie kontemplacyi naukowej od estetycznej, a wreszcie ogólnej od konkretnej nauki. Nauka ogólna jest tem, co się nazywa *philosophia prima* czyli podstawą całego systemu umysłowości (VI, 750 i n. [642]).

Celem wszelkiego badania winno być, według metody pozytywnej, nie gromadzenie faktów bez planu, lecz odkrywanie praw niezmiennych, które zresztą wspierać się musi na bezpośredniej albo pośredniej obserwacyi faktów. Badanie pozytywne winno się strzedz pilnie zarówno empiryzmu jak i mistycyzmu (VI, 701 i n. [598 i n.]). Stosownie do natury danego faktu naukowego, należy dla ustalenia praw rzeczywistych postępować drogą bądź doświadczalną bądź rozumową, bądź jedną i drugą zarazem, (VI, 717 [613]). Lecz i wnioski aprioryczne muszą się w końcu opierać na jakiegokolwiek prostej obserwacyi (VI, 723 [618]). Comte sądzi, że ustalił ostatecznie tę metodę pozytywną, nawet na wypadek, gdyby jego „doktryna“ socyologiczna — prawo rozwoju — okazała się błędną (VI, 727 [622]).

71. **Strona naukowa filozofii pozytywnej** — nie postąpiła jeszcze tak daleko, jak logiczna (VI, 787, 835 [676, 719]). Z wyjątkiem studyów matematyczno-astronomicznych, pozytywne przekształcenie innych nauk jest dopiero w zaczątku. Mimo to można już scharakteryzować i naukową stronę pozytywnego systemu. Różne studia abstrakcyjne tworzą w nim jednolity całości kształt (VI, 787 [676]). Stosownie do harmonii przyrodzonej, która istnieje między naszymi realnemi wiadomościami i rzeczywistemi potrzebami, wypada nam zbadać jedynie prawa tych zjawisk, któ-

re są w stanie wywierać wpływ jakikowik na ludzkość. Te zaś wiadomości, które tylzaspakają próżną ciekawość, są nam wzbronione (VI, 787 [676]). System pozytywny obejmuje ztem z jednej strony samą ludzkość, rozprtrywaną ze wszystkich punktów widzeni odnoszących się do jej istnienia i działaności, z drugiej zaś środki, pod których stłym wpływem odbywa się rozwój rodzaju ludzkiego.

Przed rozpoczęciem badań nad ludzkością w jorganizmie indywidualnym i zbiorowym, należy poznświat zewnętrzny, któremu podlegają wszystkie waru ki naszego istnienia i pod którego wpływem odbywa s nasz rozwój, tem więcej, że i sam ludzki organizm uleg prawom zjawisk zasadniczych (VI, 788 [677]). Porzdek naukowy zbiega się przeto z porządkiem logicznym. Należy przedewszystkiem uwzględnić matematyczne w runki istnienia. Ponieważ wszystkie zjawiska dadz się sprowadzić pod względem statycznym do stosunkó wielkości, formy i położenia, a pod względem dynamic nym do ruchów częściowych i całkowitych, przeto is nienie matematyczne musi się znajdować w każdej wy szej i bardziej złożonej formie bytu, chociaż nie jako j dny, a nawet nie jako główny jego element (VI, 789 i [678]).

Comte przebiega również w znany nam już sposó pozostałe nauki swej hierarchicznej drabiny, przy czem wciąż przypomina, że nauki stojące wyżej zależą wprawdzie od niższych i ogólniejszych, ale ni powinny być przez nie pochłonięte; przeciwnie nauk

wyżej położone muszą oddziaływać na poprzedzające, muszą je opanować i nadać im kierunek. Odnosi się to szczególnie do nauki najwyższej—socyologii (VI, 829, 835 [714, 717]). W ten sposób filozofia pozytywna nadaje znaczenie „rozumowi publicznemu“ czyli „zdrowemu rozsądkowi“.

Dzięki przewadze ducha socyologicznego odzyska również moralność swe prawa wieczyste, albowiem poczucie solidarności i ciągłości społecznej przyczynia się najskuteczniej do naszego rozwoju, a zarazem naszemu prywatnemu i publicznemu postępowaniu nadaje najwłaściwszy i najbardziej z naturą zgodny kierunek (VI, 835 i n. [717]). Wielka idea ludzkości, będąca najwyższym stopniem całego rozwoju (VI, 880 i n. [760]), pożyteczniejszą jest dla moralności od idei Boga (VI, 691 [589]). Ustala ona prawdziwie realną moralność, która, usuwając wszelkie urojone nadzieje i strachy, rozwija potęgę człowieka i nie uznaje innych granic prócz zakreślonych przez realny porządek rzeczy. Naszem zadaniem jest w miarę sił przeobrazić ten porządek na naszą korzyść (VI, 857 i n. [739]). Również dla postępu estetyki filozofia pozytywna, a szczególnie idea ludzkości, ma nader ważne znaczenie (VI, 876 i n. [757]).

W zakończeniu nadmienia Comte, że odtąd wszystkie sześć nauk głównych, stosownie do uwydatnionej przez niego nowej jedności filozoficznej, winny być traktowane ze stanowiska socyologicznego. W ten bowiem jedynie sposób może wyjść na jaw ich prawdziwy charakter. On sam, nie będąc już w stanie wyłożyć odpowiednio wszystkich nauk, opracuje jeszcze tylko pierw-

szą z nich i ostatnią. Zacznie zaś od socyologii cz filozofii politycznej i zawrze ją w czterech tomach. „Dzieło to, mojem zdaniem, będzie najważniejsze ze wszystkich, które jeszcze napisać mi wypad (VI, 889 i n. [768]).

ROZDZIAŁ PIĄTY.

PRZYJĘCIE „FILOZOFII POZYTYWNEJ“ COMTE'A W ŚWIECIE NAUKOWYM.

Sam Comte wyraził się na początku swego sześciotomowego dzieła, odbitego w 1000 egzemplarzy, iż byłby zadowolony, gdyby praca jego znalazła w Europie pięćdziesięciu czytelników¹⁾. Od współczesnych oczekiwał mało, natomiast całą swą nadzieję pokładał w przyszłości²⁾. I w rzeczy samej przez długi czas tylko bardzo szczupłe grono uczonych zwracało uwagę na jego przedsięwzięcie. Właściwe powodzenie zaczęło się dopiero w roku 1838 i przytem nie we Francyi, lecz w Anglii.

a) *Pochwały i zachwyty.*

72. **Anglia, Brewster.** — Pierwszym wybitnym uczonym, który się wyraził pochlebnie o dwu początko-

1) *Revue des deux mondes* 1866, t. IV, p. 830.

2) *Rev. Occid.* 1889, juillet p. 16.

wych tomach „Filozofii pozytywnej“, był znakomity fizyk Brewster. Chwali on wyższość umysłową Comte'a, niezależność jego sądów i prostą, a jednak potężną wymowę. W astronomii, zdaniem Brewstera, jest Comte biegłym i pewnym przewodnikiem. Jego odczyty o fizyce odznaczają się przenikliwością i zawierają nader cenne poglądy oraz wskazówki, bardzo zasługujące na uwagę. Tylko w optyce nie stoi Comte na wysokości zadania, nie będąc obeznany z najnowszymi postępami tego działu fizyki. Zresztą cenik Brewster bardzo wysoko kompetencję Comte'a w kwestyach naukowych. Mimo tego gani on w sposób jak najbardziej stanowczy antireligijną jego tendencję i winszuje swojej ojczyźnie, że posiada instytucje, które „uniemożliwiają zatrucie źródła moralnego i religijnego porządku przez doktryny w rodzaju głoszonych przez Comte'a“¹⁾.

73. Mill. — Daleko ważniejszemi, niż to, z zastrzeżeniami wyrażone uznanie, były dla powodzenia filozofii Comte'a nadzwyczajne pochwały, które jej wielokrotnie oddawał myśliciel zresztą trzeźwy, znany filozof angielski John Stuart Mill. Uwagę jego na dzieło Comte'a zwrócił von Eichthal. Mill, będący wówczas na szczycie swej sławy, napisał (1842 r.) w głównem swem dziele filozoficznem, co następuje:²⁾ „W ostatnich latach trzech pisarze, biegli we wszystkich gałęziach przyrodoznawstwa, a zarazem interesujący się wyższemi kwestyami poznania, dokonali cennych prób, mających na celu stworzenie filozofii indukcyjnej: Sir John Her-

¹⁾ Edinburgh Review vol. 67 p. 271 i n.; por. Littré, Au Comte, p. 260 i n.

²⁾ J. St. Mill, A system of logic. London 1843 p. 346.

schel w swej rozprawie o filozofii natury, Whewell w swej „Historji i filozofii nauk indukcyjnych“ i największy ze wszystkich August Comte w swym „Kursie filozofii pozytywnej“. Ten ostatni jest pracą, którą dość poznać gruntowniej, żeby jej autora zaliczyć do pierwszorzędnych myślicieli europejskich“. W innym zaś miejscu swego „Systemu logiki“ nazywa on „Kurs“ Comte'a „najznakomitszem dziełem, wydanem przez filozofję nauk“, „prawdziwą encyklopedyą“ i t. p. ¹⁾ Wyznaje on, że jest „bezwartunkowym zwolennikiem metody Comte'a“, którą poczytuje za wzorową, lubo nie na wszystkie wnioski francuzkiego filozofa zgodzić się może ²⁾. W liście zaś do jednego z przyjaciół pisze (15 października 1841 roku): „Czyś kiedy przeglądał dzieło Comte'a? Zawiera ono co prawda tu i owdzie błędy, ale w całości uważam je niemal za największe dzieło naszej epoki“. Później uwielbienie Milla dla Comte'a słabło wprawdzie coraz więcej ³⁾, mimo to w książce swojej „Comte i pozytywizm“ pisze on jeszcze: ⁴⁾ „Nazwisko Comte'a, więcej niż którekolwiek inne, jest związane z tym pozytywnym sposobem myślenia. Comte pierwszy uczynił próbę ujęcia go w system zupełny i rozciągnął go na wszystkie przedmioty poznania ludzkiego. Rozwi-

¹⁾ System of logic, I, p. 421, 540.

²⁾ Ibid. II p. 610.

³⁾ Al. Bain, John Stuart Mill w czasopiśmie „Mind“ 1879 p. 521 i 527.

⁴⁾ Przekład francuzki (Clémenceau) str. 4, Paris 1879 2-e éd.

nał on przytem tyle potęgi umysłowej i przenikliwości oraz wykonał swe zadanie z takim powodzeniem, że zjednał sobie i zachował najgłębsze uznanie tych nawet, którzy potępiali jak najbardziej stanowczo późniejszy jego kierunek, tudzież wiele z jego pierwotnych poglądów“. W temże miejscu czyni Mill uwagę, że ze względów „taktycznych“, wypadło z początku tacić słabe strony filozofii Comte'a; lecz obecnie, gdy system ten się ustalił, można już mówić całkiem bezstronnie. W dalszym ciągu (str. 200) stawia Mill Comte'a jako „pioniera filozofii“ wyżej od Descartes'a i Leibniz'a.

Jakiś bezimienny autor artykułu, zamieszczonego w „British and foreign Review“, a podanego w przekładzie przez „Revue britannique“ (1843, août), wyraża zdanie, że dzieło Comte'a, jeżeli się utrzyma jego podstawa historyzoficzna, musi być uznane za „najznakomitszy utwór naszego stulecia“.

74. **Miss Martineau i Lewes.** — W roku 1853 miss Harriet Martineau wydała skrócone tłumaczenie „Kursu“ w dwóch tomach, które zyskało pochwałę samego Comte'a. Głośna ta autorka, dobrze obeznana z ruchem filozoficznym w swojej ojczyźnie, tak pisze w przedmowie: „Nazwisko Comte'a rzadko bywa wspomniane w Anglii; jednakże niewątpliwą jest rzeczą dla znających wielkie jego dzieło, iż co najmniej większość naszych myślicieli, którzy w ostatnich latach wydali prace godne uwagi na polu filozofii, zna doskonale Comte'a i ma dla niego długi wdzięczności. Jeżeli zaś uczeni ci nie mówią tego otwarcie, to jedynie z obawy, żeby nie

obrazić przesądów tego koła czytelników, dla którego piszą“¹⁾).

Lewes († 1878), sam pozytywista, w swojej ju wspominatej i zresztą, ogólnie mówiąc, wybornej „Historji filozofji od Talesa do Comte'a“ wyznacza autorowi „Kursu filozofji pozytywnej“ najwysze miejsce między filozofami wszystkich czasów. Jego zdaniem, wszystkie poprzednie systemy są tylko piedestalem filozofji Comte'a. Wszystkie zaś, mające powstać w przyszłości, mogą być jedynie dalszym ciągiem i uzupełnieniem tej filozofji. Stanowisko, jakie ludzie wierzący oddają Chrystusowi w religii, wyznacza Lewes Comte'owi w filozofji²⁾).

W ogóle wpływ Comte'a na umysłowość w Anglii był ogromny. Oprócz filozofów, wielu innych uczonych i literatów pracowało w jego kierunku. Wspomniemy tylko o Tomaszu Buckle'u (History of Civilisation, 1857—1861), o Lecky'm (History of the rise and influence of the spirit of Rationalism, 1865), dalej o Grote' i Jerzym Eliot.

75. We Francji do rozszerzenia filozofji Comte'a przyczynił się najwięcej Emil Littré, autor słynnego „Dykcjonarza języka francuzkiego“. Zbliżył się do mistrza w r. 1840 i odtąd z entuzjazmem pracował na korzyść jego doktryny. Liczne jego pisma filozoficzne, nawet te, które wydał po zerwaniu z Comte' (1852 r.), pełne są uwielbień dla pozytywizmu i jego

¹⁾ The positive philosophy of Aug. Comte freely translated and condensed. 2 vols. London 1853, preface p. 1.

²⁾ Lewes, Historia filozofji. Przekład niemiecki, Berlin 1873 i 1876, I Bd. S. III i n., II Bd. S. 810 i n.

założyciela. Przytoczymy tu tylko ustęp końcowy z jego biografii Comte'a, wydanej w roku 1863. „Pana Comte'a, pisze Littré, oświecały promienie geniuszu. On, który po zamęcie wieku XVIII-go odkrył na początku bieżącego stulecia stanowisko fikcyjne albo subiektywne, właściwe wszelkiej teologii i metafizyce; on, który powziął zamiar usunięcia tego stanowiska, będącego, z powodu swego przeciwieństwa względem realnych spekulacji, największą trudnością naszego czasu; on, który pojął, iż, aby wykonać ten zamiar, trzeba najprzód odkryć prawo dynamiczne historii i prawo to odkrył; on, który dzięki temu olbrzymiemu odkryciu, stawszy się panem całego obszaru wiedzy ludzkiej, doszedł do przekonania, że pewną i owocną metodę nauk pojedynczych można uogólnić i uogólnienia tego dokonał; on wreszcie, który pojąwszy zarazem, iż ogarniająca wszystko filozofia jest nieodłącznie związana z porządkiem społecznym, pierwszy nakreślił rysy zasadnicze racjonalnego rządzenia ludźmi; mąż ten, powiadam, godzien jest stanowiska bardzo wybitnego obok najcelniejszych współpracowników tego wszystkiego ogarniającego rozwoju, który pociąga za sobą wieki ubiegłe, a przyszłym nowe nada formy“¹⁾).

Karol Robin, pisarz znany w świecie lekarskim i podobnie, jak Littré, uczeń Comte'a, pisze: „Daremnie szukałem myśli przewodnich dla biologii, które byłyby trafniejsze i jaśniejsze od myśli Comte'a.... W pracy swej (o biologii) byłem zniewolony trzymać się nieustan-

¹⁾ Littré, Aug. Comte p. 681.

nie jego poglądów ¹⁾. Również Blainville w swoich wykładach powoływał się często na Comte'a, jako na powagę co do kwestyi ogólnej biologii ²⁾.

Później dwa czasopisma specjalne: *Philosophie positive* i *Revue Occidentale* służyły sprawie pozytywizmu Comte'a.

76. **W Niemczech** filozofia pozytywna wywarła wpływ nie tyle wprost ile raczej za pośrednictwem pisarzy angielskich, lubo w nowszych czasach i tutaj zaczęto zwracać więcej uwagi na same dzieła Comte'a. Z pomiędzy uczonych, którzy z uznaniem wyrazili się o filozofii francuskiego pozytywisty, oprócz wzmiankowanego już Buchholtz'a, wymienimy jeszcze K. Twisten'a i E. Dühring'a. Pierwszy z nich w czasopiśmie „*Preussische Jahrbücher* (wrzesień 1859) nazywa Comte'a jednym z „pierwszych myślicieli naszego wieku“ a jego system pochyla za „jeden z największych postępów w rozwoju filozofii w ogóle“ ³⁾. E. Dühring zamniema, że Comte jest filozofem, który najwięcej uczył dla sprawy ścisłego i przyrodniczego sposobu myślenia. Nawet w późniejszym okresie swego upadku umysłowego, Comte, zdaniem Dühringa, stał daleko wyżej od swych krytyków, J. St. Mill'a i E. Littré'go ⁴⁾.

1) Robinet, *De la biologie*. Por. *Philosophie positive*, I p. 81.

2) Littré, *Aug. Comte* p. 260.

3) Ob. Kirchmann w przedmowie do skróconego przekładu dzieła Comte'a, dokonanego przez Rig'a (Heidelberg 1883, S. XIII).

4) E. Dühring, *Kritische Geschichte der Philosophie von ihren Anfängen bis zur Gegenwart*. 3 Aufl. Leipzig 1878 S. 510 i 498.

O poglądach Comte'a na filozofię matematyki wyraża się Dühring (w swej odznaczonej na konkursie pracy „O zasadach mechaniki“), że Comte jest jedynym myślicielem, który z istotną znajomością rzeczy wziął się do logicznego podziału matematyki oraz uwydatnił filozoficznie główne zasady i pojęcia racjonalnej mechaniki ¹⁾. Fr. A. Lange poczytuje Comte'a za pierwszego wielkiego filozofa, jakiego pod Diderocie wydała Francya ²⁾.

Co się tycze „historyzoficznej“ strony dzieła Comte'a, zaznacza Ernest Bernheim, profesor uniwersytetu w Greifswaldzie, że Comte jest „głównym przedstawicielem“ i początkodawcą kierunku, który obecnie zarówno w dziedzinie historii, jak i na polu społecznym wywiera wpływ ogromny. Uznaje on, jakkolwiek zwalcza poglądy Comte'a, że twórca pozytywizmu wyłożył swoją teorię rozwoju w „wielkich, genialnych zarysach“. Jego prawo rozwoju, zdaniem Bernheima, jest „pierwszą wspaniałą próbą socyalno-psychologicznego sposobu traktowania kwestyi“, chociaż jako zasada, mająca objaśnić wyczerpująco zjawiska rozwoju, prowadzi ono do wniosków bardzo jednostronnych. Jeżeli ta jednostronność nie uwydatnia się tak szorstko i bezwzględnie, jak np. u Buckle'a, pochodzi to ztąd, że Comte mimo całego przejęcia się swym systemem, zachował zmysł głęboki do pojmovania realnych procesów

¹⁾ Dühring, Principien der Mechanik. 3 Aufl. Leipzig 1877, S. 462.

²⁾ Fr. A. Lange, Geschichte des Materialismus 2 B. 3 Aufl. 1877, S. 63.

dziejowych. Ostatecznie uznaje Bernheim, że Comte zarówno pośrednio przez Buckle'a i innych, jako też bezpośrednio (przez Milla i Spencera) wywarł wpływ znaczny na umysłowość nowoczesną i ożywił całą dziedzinę badań nad psychologią narodów¹⁾.

b) Sądy niepoehlebne.

77. **Herschel, Huxley, Renan.** Obok tych, mówiąc ogólnie, pochwalnych zdań o filozofii Comte'a, dały się też słyszeć, nawet w obozie uczonych niereligijnych, głosy całkiem odmienne. John Herschel np. wykazywał Comte'owi, nawet w dziedzinie matematyki, błędy „za które każdy student, ubiegający się o stopień akademicki, przepadłby na egzaminie“²⁾.

Profesor Huxley, którego wszakże sądy dyktowane są często przez namiętność, tak pisze: „Ta część Comte'a, która traktuje o filozofii nauk przyrodniczych, wydaje mi się nader mało wartą. Mojem zdaniem, dowodzi ona, że Comte po większej części posiadał tylko bardzo powierzchowną, z drugiej ręki czerpaną znajomość kwestyi naukowych i tę oznaczał mianem nauki. Przez

¹⁾ Ernst Bernstein, Lehrbuch der historischen Methode. Leipzig 1889, S. 476 i n. — O Buckle'u wyraża się Maurycy Brasch, iż on próbą swoją, wykonaną według zasad Comte'a w „Historji Cywilizacji w Anglii“, stał się „Bakonem filozofii historyi“. Ob. „Unsere Zeit“ 1882, S. 608 i n., oraz Alfr. Huth, H. Thom. Buckle's Leben und Wirken. Leipzig 1881.

²⁾ Cyt. przez James'a Mc Cosh'a, Christianity and positivism. London, Macmillan and Co., 1875 p. 172.

to chcę powiedzieć nie tylko, że Comte nie stał na wysokości wiedzy dzisiejszej i że nie był obeznany z wszystkimi szczegółami nauki swego czasu. Nikt z tego nie może czynić zarzutu pisarzowi filozoficznemu należącemu do pokolenia, które nas poprzedziło. Uderza mię szczególnie okoliczność, że Comte ani w jednym miejscu nie pojmuje należycie zasadniczego charakteru nauki, że zasługi nawet współczesnych mu uczonych ocenia nader błędnie, a nadto wypowiada najśmieszniejsze sądy o roli, jaką, jego zdaniem, pewne teorye naukowe mają odegrać w przyszłości¹⁾. Przy innej sposobności oświadcza tenże badacz, że w filozofii pozytywnej Comte'a nie znalazł nic takiego, coby się odznaczało wartością naukową: filozofia ta, według Huxley'a stoi w rażącym przeciwieństwie względem istotnej nauki²⁾, a nawet jest prosto „zlepkiem sprzeczności i zbiorem absurdów“³⁾. „Brak kompetencyi w filozofii i innych naukach z wyjątkiem matematyki, pisał Huxley, niezbyt jeszcze dawno, stanowi znaną cechę umysłów założyciela „filozofii pozytywnej“⁴⁾.

Ernest Renan nie był wprawdzie poważnym znawcą tego przedmiotu, lecz cokolwiekby wyraził w swym sądzie o filozofii Comte'a opinię wpływową koła uczonych. W mowie swej przy wstąpieniu do Akademii francuzkiej, 27 kwietnia 1882 roku, w której oddał wysokie pochwały Littré'mu, powiada co do Comte'a

1) Lay sermons p. 164.

2) Revue des cours scientifiques. 17-e juillet 1869.

3) Forthnightly Review. June 1869.

4) Nineteenth Century 1889. Febr. p. 190.

te'a w sposób następujący, zresztą bardzo powierzchowny: „Zdaje mi się, że Comte po większej części powtórzył złym stylem to tylko, co przed nim stylem bardzo dobrym wypowiedzieli już Descartes, d'Alembert i Laplace.“¹⁾.

1) Tegoż dnia słynny uczony katolicki Pasteur, który wstąpił do Akademii francuzkiej na miejsce Littré'go, poddał w swej mowie recepcyjnej pozytywizm swego poprzednika bardzo trafnej krytyce.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

KRÓTKA KRYTYKA FILOZOFII COMTE'A.

Ponieważ szczegółowa krytyka dzieła Comte'a ni leży w planie naszej pracy, musimy przeto ograniczyć się do kilku uwag ogólnych.

78. **Filozofia pozytywna Comte'a nie jest wcale filozofią.** — Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, iż dzieło Comte'a pod względem celu, do którego dążył autor, jest całkiem chybione. „Filozofia pozytywna“ nie jest bynajmniej filozofią, lecz nader nie naukową i zgoła niezręczną próbą zburzenia filozofii. Zwrócił na to uwagę już J. D. Morell¹⁾, a jeszcze wcześniej Saisset, który w rozprawie zwróconej przeciw Comte'owi i Littré'mu²⁾ powiada: „Usunąć metafizykę, znaczy usunąć całą filozofię“. — Przedstawiciele filozofii niemieckiej dość jednozgodnie

1) The philosophical tendencies of the Age. London, Theobald 1855.

2) Revue des deux mondes 1846 t. III, p. 25.

oświadczyli się również, co czyni im zaszczyt, przeciwko filozoficznemu nihilizmowi doktryny Comte'a. Zarzucają mu oni przede wszystkim, że zupełnie pominął problemat tak zasadniczy, jakim jest kwestya poznania¹⁾.

Specyjalnem zadaniem filozofii jest roztrząsanie najistotniejszych podstaw wszelkiej wiedzy ludzkiej, oraz udzielanie odpowiedzi na wyższe zagadnienia życia naszego. Problematów filozoficznych nie podobna usunąć z zakresu rozmyślań. Domagają się one gwałtownie rozwiązania. Chcieć je wyrugować ze świata jednym pociągnięciem pióra, mogą tylko umysły zgoła nienaukowe. Każdy człowiek musi względem nich zająć takie lub inne stanowisko; każdemu konieczną jest odpowiedź na nie twierdząca lub przecząca, gdyż tego wymaga nieodzownie rozumny kierunek życia. Zupełna neutralność względem tych problematów jest faktycznie wprost niemożliwą. Musiał tego doświadczyć na sobie i Comte. Wyklucza on z jednej strony wszelkie zagadnienia o przyczynach pierwszych i celach ostatecznych, o Bogu, duszy i t. p. jako „nierozwiązalne,“ a z drugiej narzuca w sposób jak najbardziej pretensjonalny „swoje“ ich rozwiązanie, twierdząc apodyktycznie, że „nauka

¹⁾ Ob. Fichte, Zeitschrift für Philosophie 28 Bd. S. 314 i n.; 50 Bd. S. 131; 52 Bd. S. 55, 60 Bd. S. 268; 62 Bd. S. 144 i n.; M. T. Monrad, Denkrichtungen der neuern Zeit. Bonn, 1879 S. 133 i n.; Sommer, Die positive Philosophie Comte's w wydawanym przez Virchowa Zbiorze popularnych odczytów naukowych. Berlin, 1885 i t. d. — Przyrodnicy jednak, którzy lubią przy sposobności robić wycieczki na pole filozofii, jak np. Du Bois Reymond i Helmholtz, nie zdobywają się niestety na tyle krytycyzmu.

wyrzuca Boga ze świata i stawia ludzkość na Jego miejsce, że człowiek jest tylko pierwszym zwierzęciem, dusza jedynie funkcją mózgu“ i t. p. Wszystkich zaś tych, którzy mu na ślepo nie przywtarzają, uznają za niedojrzałych umysłowo, za nienaukowych marzycieli i t. p.

Zarozumiałość Comte'a pod tym względem znajduje się w prostym stosunku do jego „nienaukowości.“ Im słabsze są jego dowody, tem zuchwalsza staje się mowa. Jakiż argument, oparty na „bezpośredniej obserwacyi,“ przytoczył Comte na korzyść głównej swojej tezy, że cały porządek nadprzyrodzony jest niedostępny dla naszego poznania, że jest chimera i próżnią, albo na uzasadnienie swego „socyologicznego prawa trzech stanów?“ Wszystkie napaści Comte'a na filozofię „teologiczno-metafizyczną“ są rażącemi wykroczeniami przeciwko własnej jego „metodzie pozytywnej,“ wedle której godzi się jedynie wypowiadać sądy, pośrednio lub bezpośrednio oparte na obserwacyi¹⁾.

79. **Dzieło Comte'a zasługuje na uwagę jako „filozofia nauk.“** — Aczkolwiek dzieło Comte'a jako próba ułożenia systemu „filozofii“ we właściwym

¹⁾ Zaznaczamy tutaj z zadowoleniem, że poważniejsi badacze dziejów i socyologowie, którzy wyżej cenią fakta, niż z góry powzięte idee, potępiają energicznie dążność, mającą na celu uczynienie historii i socyologii naukami przyrodniczemi. Ob. Ernst Bernstein, Lehrbuch der historischen Methode. Leipzig, 1889 S. 68 i n. Bernstein cytuje nadto wielu innych, jak i Schäffle, Bau und Leben des socialen Körpers, 4 Bd. S. 495 i n.; Rümelin, Reden und Aufsätze. Tübingen, 1875 S. 16 i t. d.

znaczeniu, jest całkiem chybione, to jednak posiada ono pewną wartość jako filozofia sześciu przez niego traktowanych nauk. Comte bowiem, lubo nie napisał filozofii, był w wysokim stopniu „filozofem.“ Jego roztrząsania graniczą wprawdzie nie rzadko ze śmiesznością, a nawet z czysto naukowego stanowiska wykazać w nich można niekiedy bardzo grube błędy, mimo to zasługują one na uwagę przynajmniej jako pobudka do rozmyślań, gdyż zawierają niemało trafnych poglądów filozoficznych na zadania i metody nauk. Co się tycze potęgi umysłu i uzdolnienia do systematyzacji, Comte przewyższa może o wiele swych, w pewnych kołach tak przesadnie uwielbianych współzawodników z pozytywistycznego i agnostycznego obozu (Milla, Spencera, Huxley'a, Littré'go i t. p.). — Prócz tego należy zaznaczyć z uznaniem, że Comte w wielu szczegółach swej historyzofii zachował bezprzykładną prawie u jego pozytywistycznych kolegów niezależność i bezstronność sądu. To też nie pomylimy się zapewne, jeżeli tę właśnie okoliczność, jak również jego zdania o Kościele katolickim, o protestantyzmie, liberalizmie, władzy duchownej i t. p. poczytamy za główną przyczynę antypatii, którą dla niego żywili przedstawiciele nowoczesnego niedowiarstwa, jak np. Huxley i Renan.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

GENEALOGIA SYSTEMU COMTE'A.

80. **Poprzednicy Comte'a.** — Podnoszono niejednokrotnie pytanie, którzy z dawniejszych filozofów wpłynęli najwięcej na Comte'a? Sam on daje na to następującą stanowczą odpowiedź:

„Hume — pisze Comte¹⁾ — jest moim głównym poprzednikiem filozoficznym; po nim idzie Kant, lecz w znacznie mniejszej mierze; myśl zasadnicza tego ostatniego dopiero przez pozytywizm została ujęta w prawdziwy całokształt i należycie rozwinięta. Pod względem politycznym wpłynął na mnie Condorcet, uzupełniony przez de Maistre'a, którego wszystkie zasadnicze idee przyswoiłem sobie od samego początku mego filozoficznego zawodu i metodą pozytywną ujawniłem wyraźniej ich wartość. Ci oto mężowie wraz z Bichat'em i Gall'em, naukowymi mistrzami moimi, stanowią poczet sześciu moich bezpośrednich poprzedników, którzy mnie

¹⁾ Catéchisme positiviste, 2-e éd. p. 8.

zbliżyli do trzech ojców prawdziwej filozofii nowoczesnej, Bakona, Descartes'a i Leibniz'a. Ta dostojna genealogia łączy mnie z wiekami średnimi, których umysłowość wcieliła się w osobach św. Tomasza, Rogera, Bakona i Dantego; wieki zaś średnie powinowacą mnie z arcy mistrzem wszystkich prawdziwych myślicieli, nieporównanym Arystotelesem.“

Od Hume'a¹⁾ przyjął Comte najwięcej pomysłów dotyczących „metody pozytywnej,“ Gall'owi²⁾ przeważnie zawdzięcza teorię umysłowych i moralnych funkcji w człowieku, Condorcet'owi³⁾ hipotezę, że i rozwój społeczeństw ulega stałym prawom natury, de Maistre'owi⁴⁾ wiele historyzoficznych poglądów. Do liczby tych przez Comte'a wymienionych „poprzedników“ należy dodać jednego jeszcze: Saint-Simona⁵⁾. Comte wprawdzie nie chciał później nic wiedzieć o tym byłym swym mistrzu, lecz pod pewnymi względami, zwłaszcza w formach zewnętrznych, naśladował go, przynajmniej bezwiednie. Nadto przeniósł do swego systemu niektóre idee Saint-Simona, np. o przemyśle. Z Kantem łączy Comte'a rzeczywiście niejaki powinowactwo. Uczniowie Comte'a mówili, że w jego osobie powstał Kepler i Newton socjologii, zapowiedziany przez Kanta w traktacie: „Idea dziejów powszechnych ze stanowiska ludzkości⁶⁾“. De-

1) Cours de phil. posit. IV, 319 [259]; Philos. pos. III 292 — 308.

2) O. powyżej nr. 46 i Testament p. 161.

3) Test. p. 203, 207.

4) Cours VI, 180, 184.

5) Ob. wyżej nr. 6, 7 i n.

6) Littré, Aug. Comte p. 53.

cydującego atoli wpływu nie wywarł Kant na twórcę filozofii pozytywnej. Ten ostatni bowiem poznał system Kanta dopiero w roku 1824, t. j. w okresie, gdy sobie już ustalił zasadnicze punkta swojej doktryny¹⁾ Sam Kant zresztą, jak wiadomo, wspiera się na poglądach Hume'a, którego zasada „We cannot go beyond experience“ (nie możemy się posunąć po za doświadczenie) służy mu za punkt wyjścia. W nowszych czasach nawet w obozie zwolenników filozofii nowożytnej, po wątpiewano niejednokrotnie o tem, czy pomysły Kanta o ile filozof królewiecki odłącza się samodzielnie od Hume'a, wytrzymują krytykę²⁾. „Nie Kant, lecz Hume jest założycielem filozofii krytycznej“ — mówi Compayr w swem dziele: „La Philosophie de David Hume“ (Paris 1873, p. 72).

1) Rev. Occid. 1882, Mars p. 226.

2) Ob. Hutchison Stirling, Kant has not answered Hume w czasopiśmie „Mind“ (1884 p. 513 i 1885 p. 45).

CZĘŚĆ TRZECIA.

OKRES „POLITYKI POZYTYWNEJ”.

(1842—1857).

CZĘŚĆ TRZECIA.

Okres „polityki pozytywnej”.

(1842 — 1857).

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

POWODY PRZEOBRAŻENIA W UMYŚLE
COMTE'A.

Okres „polityki pozytywnej,” czyli druga faza w rozwoju filozoficznym Comte'a odznacza się, w porównaniu z pierwszą, charakterem mistycznym. Nasz filozof przyobleka wtedy coraz więcej swój system w szatę religijną i sam występuje przed światem jako arcykapłan ludzkości. Aby zrozumieć ten przewrót, który się dokonywał powoli w jego umyśle, należy głównie zwrócić uwagę na trzy okoliczności.

a) *Wysokie pojęcie o sobie i odosobnienie Comte'a.*

81. **Pierwszą** z tych okoliczności było wzmagające się wciąż w założycielu pozytywizmu, poczucie

swego znaczenia i wartości. Poczucie to było w nim zawsze silnie rozwinięte. Już w roku 1826, otwierając swój kurs filozoficzny, wierzył głęboko w nadzwyczajną doniosłość swego społecznego posłannictwa. Stał się odtąd poważnym i wpadał często w zadumę. Opanowała go myśl, że jego życie winno być w harmonii z godnością jego powołania. To było głównie powodem, że uregulował swój stosunek do Karoliny Massin, przynajmniej wobec prawa¹⁾. Im bardziej wzrastała sława jego filozofii, tem więcej umacniał się w przekonaniu o wszechdziejowem znaczeniu swojego dzieła. Gdy wreszcie tak słynny filozof, jak J. St. Mill, wyraził swoje entuzyastyczne uwielbienie dla niego, ambicya Comte'a nie znała już granic. Poczytywał on siebie za najznakomitszego myśliciela naszego wieku i sądził, że posiada nieomylny środek na radykalne przekształcenie świata. „Pretensye papieży, mówi Spencer²⁾, są jeszcze bardzo skromne w porównaniu z pretensyami założyciela religii ludzkości.“ Jednocześnie spoglądał Comte z pogardą na otaczających go „rewolucyjnych“ uczonych, zwolenników empiryzmu, którzy jego posłannictwa społecznego uznać nie chcieli. Skutkiem tego zamykał się coraz więcej w sobie.

Tym sposobem przygotowany został w umyśle Comte'a grunt dla mistycyzmu, któremu kierunek nadały inne specjalne teorye filozofa. Od młodości uważał on założenie nowej władzy duchownej za kamień węgielny nowego porządku społecznego. Opracowując zaś

1) Revue Occidentale. 1889 mars p. 303.

2) Nineteenth Century, July 1884 p. 11.

swoję „filozofię pozytywną“, doszedł do przekonania, że wprawdzie doktryna katolicka skazana jest na zagładę, lecz że organizację Kościoła katolickiego należy zachować w nowym systemie¹⁾. Wobec tego, czyż nie naturalną było rzeczą wystąpienie Comte'a w charakterze najwyższego przedstawiciela nowej władzy duchownej i przekształcenie filozofii pozytywnej w „religię“ ludzkości według katolickiego systemu?

b) *Zmiana w położeniu Comte'a.*

Drugą okolicznością, która bezpośrednio przynajmniej wpłynęła na rozwój kierunku mistycznego w umyśle Comte'a, była zmiana w jego stosunkach osobistych.

82. **Proces Comte'a z nakładcą. Utrata posad nauczycielskich.** — Wspominaliśmy wyżej (nr. 28, 28) iż stanowisko Comte'a w Szkole politechnicznej było bardzo niepewne. Drażliwość filozofa w stosunkach z kolegami, której nie umiał powściągać, musiała w końcu spowodować zerwanie. Już w pięciu pierwszych tomach „Kursu“ znajdują się liczne złośliwe wycieczki przeciwko „matematykom.“ W „osobistej“ zaś przedmowie do szóstego tomu, nie krępował się już Comte żadnymi względami. Wylewa on tam całą żółć swoją na tych wszystkich, których uważał za głównych przeciwników swojej kandydatury do Akademii Nauk i na stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice. Co do uczonego Arago, tak się wyraża: „Každy, obeznany ze stosunkami, wie dobrze, iż nieszczęsne dążności opre-

¹⁾ Cours de phil. pos. V, 490 [344].

syjne, ujawniające się od lat dziesięciu w Szkole politechnicznej, są głównie dziełem pana Arago. Człowiek ten jest narzędziem namiętności i obłąkania tej partji, nad którą w sposób tak pożałowania godny obecnie panuje¹⁾.

Wydawca dzieła Comte'a, Bachelier, przeczytałwszy te słowa, użył całego swego wpływu, żeby skłonił autora do ich usunięcia. Lecz nadaremnie. Przedstawił tedy rzecz całą samemu Arago'wi, na którego życzeźliwości wiele mu zależało. Lubo słynny matematyk oświadczył, że napaści Comte'a mało go obchodzą, Bachelier uważał jednak za konieczne drukować na czelność szóstego tomu, przed „osobistą“ przedmową Comte'a „słów kilka od wydawcy,“ w których zaprotestował przeciw wyrażeniom, uwłaczającym Arago'wi. Protest ów brzmi, jak następuje: „W chwili oddania przedmowy do tego tomu pod prasę, spostrzegłem, że autor znieważa w niej pana Arago. Osoby, wiedzące, jak wiele zawdzięczam Sekretarzowi Akademii Nauk, uwierzą łatwo, iż zażądałem kategorycznie usunięcia ustępu, obrażającego wszystkie moje uczucia. P. Comte nie chciał się na to zgodzić. Nie pozostawało mi więc nic innego, tylko odmówić swego udziału w publikacji niniejszego tomu. Pan Arago, którego o tem zawiadomiłem, zniechęcił mnie do odstąpienia od tego zamiaru. Nie bierz pan tak, mówił, napaści Comte'a do serca; jeżeli na to zaszłogują, sam na nie odpowiem. Ta część ogółu, którą te zatarg może interesować, wie bardzo dobrze, że zły hu-

1) Cours de philosophie positive, VI, XVI [15].

mor filozofa przeciwko mej osobie, datuje od chwili, gdy pan Sturm został mianowany profesorem analizy w Szkole Politechnicznej. Że zaś przyczyniłem się, o ile na to pozwalał szczupły zakres mojego wpływu, do oddania pierwszeństwa znakomitemu geometrze przed współzawodnikiem, który, zdaniem mojem, nie miał do tego żadnych kwalifikacyi matematycznych, ani wielkich ani małych, jest to postępek, którego nigdy w życiu żałować nie będę.“ — Mimo tej tak wspaniałomyślnej zachęty pana Arago, uważałem za swój obowiązek nie wydawać niniejszego tomu bez zaopatrzenia go w uwagę, wyjaśniającą powód zatargu mojego z panem Comte.“ Bachelier, księgarz-wydawca, Paryż, 16 sierpnia 1842 r.

Łatwo sobie wyobrazić, w jaki gniew wprawilo drażliwego filozofa to postępowanie jego wydawcy. Wytoczył on mu niezwłocznie proces i sam wystąpił ze swą obroną przed sądem. Jak było do przewidzenia, łatwo wygrał sprawę. Lecz całe to zajście zachwiało jego posadę w Szkole Politechnicznej. Nadto oświadczył Comte publicznie, że za swego przeciwnika uważa nie tyle Bachelier'a, ile raczej uczonego, który się za nim ukrywa, i w tym sensie wygłosił swą obronę. Skutki gwałtownych jego wycieczek przeciw kolegom okazały się wkrótce. W roku 1844, mimo osobistej protekcyi generała Soult'a, najwyższego zwierzchnika Szkoły, utracił stanowisko egzaminatora, a w r. 1852 przestał być i repetytorem. Dla filozofa, który nie lubił ograniczać się w wydatkach, nastął znowu okres kłopotów finansowych.

83. Pomoc pieniężna trzech Anglików. —

W charakterystyczny sposób usiłował założyciel filozofii pozytywnej z kłopotów tych wybrnąć. Jak wiemy poczytywał on swoją filozofię za nową naukę zbawienia. Praca nad dalszym jej postępowaniem i rozkrzewieniem była w jego oczach najważniejszą zasługą, jaką oddać można społeczeństwu. Ponieważ chodzi tu o dobro całej ludzkości, przeto cała ludzkość ma obowiązek za pomocą składek pieniężnych umożliwić „głównemu organowi „jedynie zbawiającej filozofii“ spokojne wypełnienie jego wszechdziejowego posłannictwa. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na tych, którzy są w stanie zrozumieć należycie znaczenie jego dzieła, a zarazem posiadają środki, pozwalające im dowieść tego należytego zrozumienia odpowiednimi czynami.

Comte'owi stanęli na myśli przede wszystkim bogaci Anglicy. J. Stuart Mill powitał pierwszy filozofia pozytywną z zapalem i zachwytem; do niego tedy zwrócił się naprzód Comte, zwłaszcza że filozof angielski już przed tem, z własnej inicjatywy, ofiarował mu był listownie swoje usługi. Dzięki wpływowi Milla, trzech Anglicy: historyk Grote, literat Molesworth i Reikes Currie złożyli się na sumę żadaną. Comte sądził, że z tego źródła otrzymywać będzie stałą subwencję. Niestety wymowny list, wystosowany następnego roku w tej sprawie do Mill'a, nie odniósł oczekiwanego skutku.

84. Comte domaga się dalszej pomocy „na zasadzie zobowiązania społecznego.“ — Ciekawą są listy, które Comte pisał potem do Milla. Zapomoga mówi on w pierwszym z nich (18 grudnia 1845 r.), winna być nie tylko czasową, lecz stałą. Trzej mężowie

którzy mu przyszli z pomocą, przeniewierzyli się następnie swej powinności społecznej. „Mówiąc w ten sposób — pisze dalej — czynię to na mocy magistratury moralnej, która mi się jako filozofowi z urzędu należy. Zawsze mniemałem, iż całe społeczeństwo ma obowiązek oszczędzać trosk o chleb powszedni tym wszystkim, którzy swe życie oddają na usługi postępu w różnych dziedzinach ogólnych i specjalnych działalności ludzkiej, skoro tylko ich uzdolnienie zostało dostatecznie stwierdzone. Nikt już obecnie nie śmie powątpiewać o zasadzie powszechnej, na której, odpowiednio do ustalonego podziału na egzystencję aktywną i spekulatywną, polega pierwsza elementarna koordynacja życia społecznego.“ Następnie za pomocą obszernych, wysoce uczonych dedukcyi z wyłożonych w „Kursie filozofii pozytywnej“ teorii, oświetlając je nawet rzutem oka na dzieje powszechne, stara się Comte przekonać trzech Anglików o ich obowiązku społecznym.

Gdy Mill w odpowiedzi na ten list zakwestyjonował, w sposób, o ile było można, najłagodniejszy, pretensje Comte'a i wziął w obronę trzech swoich ziomeków, założyciel pozytywizmu wystosował do niego (27 stycznia 1846 r.) nowy, równie długi memoriał, w którym, opierając się na rozumowaniach filozoficzno-historycznych, raz jeszcze „potępia ostro i nieubłagane“ antisocyalne zachowanie się trzech Anglików. Mill zdumiewał się coraz więcej nad postępowaniem swojego przyjaciela. „Zarozumiałość Comte'a, pisał później, jest kolosalna. Im dziwniejszemi stawały się jego idee, tem przesadniej oceniał on swoją wartość. Trzeba czy-

tać jego pisma, żeby uwierzyć, do jakiego stopnia po-
nął się pod tym względem¹⁾.

Reklamacye Comte'a, mimo całej wszechdziejow-
podstawy, na której je nasz filozof opierał, były b-
owocne. Wskutek tego zerwał Comte przyjaźń z Mill-
i Anglikami. „Zbyt abstrakcyjni zwolennicy, pisał
później, rozszerzają tam w Anglii nową filozofię,
przychodząc w pomoc jej twórcy, żeby mu przynie-
ulgę w jego smutnem położeniu, spowodowanem prze-
haniebnę łupieztwo²⁾. „Ich nawrócenie nie przes-
jeszcze z rozumu do serca, które jest głównem źródłem
dobrych uczynków³⁾.

85. „Odezwa do Zachodu.“— Przez dwa lata
następne (1847 — 1848) żył założyciel nowej filozofii
przeważnie z zasiłków swych przyjaciół francuzki.
Gdy i ten sposób utrzymania stawał się niepewny,
wpadł Comte na nowy pomysł. Pod datą 6 lipca 1847
wydał on „Odezwę do publiczności zachodniej,“ w której
ją upomina, aby „głównemu organowi pozytywizmu,“
wielkiej nowej nauki zbawienia, nie pozwoliła zmarnieć
w nędzy. Obowiązkiem jest ogółu dać mu możność,
każdemu innemu proletaryuszowi, zarabiania na chleb
powszedni, starając mu się o lekcyę matematyki⁴⁾.
Lecz i ta odezwa, jak było do przewidzenia, przebrzmia-
ła bez skutku. Co gorsza, wkrótce potem utracił Co-

1) Mill, *Auguste Comte et le Positivisme*. Paris 1848.
p. 132.

2) *Système de pol. pos.* IV, p. XV.

3) Robinet, *Notice* p. 523.

4) Robinet, *Notice* p. 426 i n.

nadto posadę w zakładzie naukowym Laville'a, która mu przynosiła rocznie 3000 franków.

86. „Subsydium pozytywistyczne“. — W tak krytycznem położeniu, uciekł się Comte do pomocy swego wielbiciela i ucznia Littré'go. Dzięki pośrednictwu tego ostatniego, kwestya utrzymania założyciela pozytywizmu została rozwiązana mniej więcej w ten sposób, jaki on sam obmyślił. Littré ogłosił subskrypcyę, objął jej kierownictwo i w ciągu trzech lat zajmował się zbieraniem zasiłków, które zapewniły utrzymanie Comte'owi. Lecz później od 1852 r. przyjazny stosunek między mistrzem i uczniem bardzo się oziębił.

Bezpośrednią przyczyną tego oziębienia była okoliczność następująca. Comte opóźnił pewnego razu wypłatę pensyi swej żonie. Littré z tego powodu namawiał mistrza, aby swój kosztowny lokal (przy ulicy Monsieur-le-Prince, 10) zamienił na inny skromniejszy, dodając, że dla powiększenia swoich dochodów, powinien znowu wziąć się do udzielania lekyi matematyki. Przez to chciał Littré przede wszystkim wyprowadzić Comte'a z jego mistycznego odosobnienia, a zarazem wyleczyć go z chorobliwej miłości dla Klotyldy de Vaux, o której niebawem mówić będziemy. Lecz propozycye te oburzyły gwałtownie Comte'a, który też niezwłocznie odebrał Littré'mu zawiadywanie „subsydium“ i wziął je w swoje ręce¹⁾.

Najmniejszą kwotę tego subsydium oznaczył Comte

¹⁾ Robinet, Notice p. 355. Subsydium to pobierał również następca Comte'a, Laffitte. Wynosiło ono rocznie około 12,000 fr.

na 7000 franków i corocznie, ogłaszając subskrypcję, rozsyłał okólnik, w którym z jednostajnością, zakrawającą na objaw chorobliwy, powtarzał swe zażalenia przeciw matematykom, a zarazem dawał przegląd wydarzeń dotyczących filozoficznej jego działalności w ciągu ubiegłego roku. W okólnikach tych, pozytywizm przybierał coraz bardziej formę religii. „Subsydium“ dostawał mniej więcej stale oznaczonej przez Comte'a sumy. W liczbie ofiarodawców najhojniejszymi okazali się dwaj holenderscy arystokraci (hr. Limburg-Stirum i baron Constant-Rebecque) oraz profesor Wallace z Filadelfii, który od r. 1851 przysyłał corocznie 500 franków¹⁾.

Ten nowy rodzaj utrzymania Comte'a sprzyjał z różnych powodów rozwinięciu w nim skłonności do izolacyzmu. Naprzód filozof, oderwany od wszelkiej działalności zewnętrznej skutkiem pomocy swych zwolenników, odosabniał się coraz bardziej od świata. Dobre stosunki między nim i uczniami stawały się ściślejsze. Comte występował coraz wyraźniej w charakterze „duchownego.“ Wreszcie widząc, że jego położenie materialne odpowiada mniej więcej warunkom, jakie marzył dla „Arcykapłana ludzkości,“ „założyciel nowej religii“ umacniał się w przekonaniu o rzetelnym swego posłannictwa. — Jakoż w okólnikach swoich wyraża on z zadowoleniem, że jego nieprzyjaciele zmuszają go do tego rodzaju życia, „który jest najodpowiedniejszy zarówno dla opracowania, jak i dla wprowadzenia“

¹⁾ W dziele swem „Synthèse“ (p. LIV) przytacza Comte jednośny list profesora Wallace'a.

nia racjonalnej i społecznej religii¹⁾. „Potwierdzeniem kapłańskiego charakteru mej działalności jest okoliczność, iż zapomogę, która mi byt zapewnia, otrzymuję już z różnych krajów Zachodu“²⁾.

c) „*Miłość platoniczna.*“

Bardziej wszakże stanowczo, niż dwie pominione okoliczności, na charakter drugiej fazy w rozwoju filozoficznym Comte'a wpłynęła zmiana, zaszła w jego stosunkach domowych.

87. **Rozłączenie z żoną.** — Dnia 2-go sierpnia 1842 roku, Comte rozłączył się z żoną. Małżeńskie jego pożycie nie było szczęśliwe od samego początku. Już w rok po złączeniu się z Karoliną Massin, pisał Comte o swych stosunkach domowych, że „śmiertelnemu wrogowi swemu nie życzy podobnego szczęścia.“

Wina rozterki, jak to bywa zwykle w nieszczęśliwych małżeństwach, ciążyła prawdopodobnie nie na jednej wyłącznie stronie. Filozof swym częstym brakiem taktu, narażającym na szwank jego stanowisko, dostarczał niewątpliwie dużo materiału palnego dla zatargów domowych. Jego pedantyczny i uparty charakter nie sprzyjał również utrzymaniu harmonii w stosunku do żony. — Lecz z drugiej strony, żaden sędzia bezstronny nie przyzna słuszności Littré'mu³⁾, który całą winę składa na filozofa. Nie podobna przypuścić, żeby zaża-

1) Robinet, Notice p. 505.

2) Ibid. p. 477.

3) Auguste Comte et la philosophie positive p. 498 i n.

lenia Comte'a przeciwko żonie, wyrażane tak często i stanowczo, były pozbawione wszelkiej podstawy, zwłaszcza jeżeli się weźmie w rachubę poprzednie życie i późniejsze względem męża zachowanie się jego towarzyski.

88. **Skargi Comte'a na żonę.** — Najwyraźniej uważa się Comte na swoją małżonkę w liście do samego Littré'go z dnia 6-go Cezara 63 r. (27 kwietnia 1851¹⁾. Mówi on tam między innymi:

Postępowanie pani Comte stało zawsze na przeszkodzie wytworzeniu między nami łączności moralnej, której się spodziewałem po zawarciu związku prawnego. Główną przyczyną tej anomalii była wyjątkowa natura tej nie-kobiecej istoty. Sprytna i niegdyś bardzo enegmiczna, nie posiada ona prawie zupełnie tej delikatności usposobienia, która stanowi cechę główną jej płci. Czasu naszego nieszczęsnego ślubu w dniu 19 lutego 1825 r., postępowanie jej było bardzo rozpustne (très lascencieuse); jednakże prawdziwego przywiązania nie żywiła ona dla nikogo. Dwa inne instynkta altruistyczne — szacunek i dobroć, są jej mniej jeszcze znane. Mimo pozorów pozytywistycznych, natura jej została czysto rewolucyjną. Mając lat dwadzieścia siedm, popełniła bez miłości jedyny błąd niepowetowany, który tak fatalnie zaciężył na całym mojem życiu prywatnem, a na w

¹⁾ List ten jest przytoczony całkowicie w „Testamencie Comte'a pp. 46 — 55.

²⁾ Mianem „instynktów altruistycznych“ oznacza Comte uczucia szlachetniejsze, mające na celu dobro bliźniego. Instynkta te są, według niego, trzy: miłość, szacunek i dobroć.

downi publicznej był mi długo zaporą. Wybrałem sobie małżonkę, od której się spodziewałem, że czuć będzie do mnie przywiązanie, chociażby tylko przez wdzięczność. Gdyby się była ziściła ta słuszna nadzieja, go-tów byłem odwzajemnić się szczerą miłością. Z jej stro-ny rachuba była daleko mniej szlachetna, chociaż szczę-śliwszą nazwać jej nie można. Pani Comte spodziewała się zrobić ze mnie maszynę akademicką, zdobywającą dla niej pieniądze i zaszczyty. Ona, która, jak się zda-wało, chciała poświęcić swą starość sprawie pozytywi-zmu¹⁾, przeszkadzała ze wszystkich swych sił ostatecznemu jego opracowaniu. Potrafiła go ona ocenić na-lężycie dopiero po świetnej obronie, której pan byłś nieśmiertelnym organem... Trzykrotnie (w roku 1826, 1833 i 1838) opuściła zupełnie moje mieszkanie... Nader często, całemi tygodniami nie mawiała do mnie ani wy-razu. Mimo moich upomnień, przyjmowała i oddawała podejrzone wizyty. Takie było postępowanie tej ko-biety, której miałem nieszczęście nadać swoje nazwisko. W ciągu 17-letniego pożycia naszego, opanowywały mnie wielokrotnie myśli samobójcze, którym, mimo stałych mych zasad, byłbym uległ prawdopodobnie, gdyby na-ropaczą nie brało we mnie przewagi wzmagające się wciąż poczucie mego społecznego posłannictwa. Ciągłe rozterki domowe były powodem, że na wykończenie swej filozofii pozytywnej potrzebowałem aż lat dwunastu...

1) Comte ma tu na myśli gorliwość, którą „pani filo-zofka“ po separacyi okazała nagle dla jego filozofii. W innym miejscu uskarża on się, że mu pani Comte robi „niedorzeczną konkurencyę.“ Ob. „Testament“ pp. 143, 157, 169.

Żona moja umie grać zręcznie komedycę, szczególnie w obec Pana. Podawałem jej często rękę do zgody, i zawsze bez trwałego skutku. Nie mam jej w nienawiści, ale spokoju, który znalazłem po jej odemnie odejściu, nie chcę przez ponowne zbliżenie na szwank narażać.“

Dziwną zaprawdę jest bezstronność Littré'go! Zbierając ze wszystkich stron dowody, przemawiające na korzyść żony Comte'a, pominął jednak zupełnie ten tak wymowny list filozofa, napisany do niego samego. Im szczegółowiej bada się biografię Comte'a, skreśloną przez Littré'go, tem natarczywiej nasuwa się myśl, że autor ulegał wpływowi tendencyjnych wskazówek pani Comte.

89. **Po rozłączeniu.** — Mimo rozłączenia utrzymywał Comte aż do roku 1850 dosyć ożywiony, nawet prawdziwie przyjazny stosunek listowny ze swą małżonką. Zgodnie z zasadą swej filozofii, że „mąż powinien utrzymywać żonę“, dawał jej rocznie naprzód 3000, później 2000 franków; a nawet w testamencie zobowiązał swych uczniów, żeby do samej jej śmierci — pod pewnymi wszakże warunkami, jak zobaczymy — wypłacali jej taką sumę. Dopiero od roku 1851 odraza jego do żony przybrała charakter ostrzejszy: odtąd nie przyjmował już od niej listów i zwał ją często swą „niegodziwą małżonką.“

Spotkanie z Klotyldą de Vaux. — Przyczyną tej zmiany w usposobieniu Comte'a względem żony, była w znacznej mierze dziwna miłość, w której filozof szukał tego, czego mu nieszczęśliwe jego małżeństwo nie dało. W kwietniu 1845 roku, poznał on przypadkiem ujmującą młodą kobietę, która się stała ofiarą tragicznego

losu (mąż jej wkrótce po ślubie skazany został na dożywotnie więzienie). — Comte zapłonął do niej zaraz szaloną namiętnością.

Klotylda de Vaux — tak się nazywała ta blisko 30-letnia kobieta — opanowała odtąd wszystkie jego uczucia i myśli. Zdawało mu się, że bez niej żyć nie może. Nie poprzestając na regularnych dwukrotnych co tydzień spotkaniach, prowadził on z nią obszerną korespondencję, która mniej niż w ciągu roku dosięgła liczby 181 listów. Czuł się nieszczęśliwym, jeśli który list uległ na poczcie choćby najmniejszemu opóźnieniu. Numerował jej listy, chował je niby świętość, czytał po wiele razy, nie mogąc się dostatecznie nazachwycać ich treścią¹⁾. Zamierzał nawet adoptować Klotyldę, żeby mieć ją ciągle przy sobie²⁾. Ton jego do niej listów był czasem mocno ekliwy. W jednym np. powiada, że godnemi nieśmiertelności są słowa jego kucharki, która żałowała, że Comte nie jest kobietą, gdyż mógłby, nie dając zgorszenia, zamieszkać z Klotyldą³⁾; innym znów razem pisał: „serce Twe, Pani, jest tak słodkie, jak ta galareta z jabłek, którą jadłem wczoraj u Ciebie“⁴⁾ itd. itd. — Za ściślej związanego z Klotyldą uważał się Comte szczególnie od dnia 25 sierpnia 1845 r., w którym oboje trzymali jej siostrzeńca do chrztu.

90. Po zgonie Klotyldy. Cześć dla niej. — Klotylda umarła wkrótce (5 kwietnia 1846 roku) przy-

1) Testament p. 531.

2) Test. p. 557.

3) Ibid. p. 535.

4) Ibid. p. 536.

jąwszy Ostatnie Namaszczenie w obecności Comte'a, lubo, jak można wnosić z listów i późniejszych oświadczeń filozofa¹⁾, nie miała wiary. Uwielbienie dla niej w duszy założyciela pozytywizmu nie tylko nie osłabło po jej śmierci, ale przeciwnie, z latami się wzmagало. Stała się ona dla niego wszystkim. Całemi godzinami zajmowały go codziennie wspomnienia o niej, a w pismach, które potem jeszcze wydał, wciąż do niej powraca. Zowie ją swą „prawdziwą małżonką,“ swą „świętą towarzyszką,“ „matką drugiej połowy swojego życia,“ „pozytywistyczną dziewicą“ swoją główną „patronką,“ swą „niebiańską Klotyldą,“ swoim „aniołem,“ „kapłanką Ludzkości,“ „pośredniczką między prawdziwą Wielką Istotą (Ludzkością) i jej arcykapłanem“²⁾ i t. p.

Oddawał jej po prostu cześć bałwochwalczą. Jeszcze za jej życia, jak sam powiada w swym „Testamencie,“³⁾ używał czerwonego fotelu, na którym Klotylda podczas swych u niego wizyt zwykle siadała, jako ołtarza, i modlił się przed nim do niej, jako do najdoskonalszego uosobienia ludzkości. Sam zaś siadał na nim wtedy tylko, gdy spełniał arcykapłańskie swe funkcyje. Zwykle fotel ten był „zasłoniiony“ zielonym pokrowcem, jedynie w szczególnie uroczystych momentach sam Comte „odślaniał“ ten „ołtarz.“ Przy tem swoim „nabożeństwie“ posługiwał się także założyciel pozytywizmu „relikwiami“ Klotyldy. Już w pięć dni po jej zgonie (10-go kwietnia) ułożył pewne ceremonie, które odtąd jak naj-

¹⁾ Ob. np. Testament, p. 103 i n.

²⁾ Ob. Test. p. 401, 160, 120 126 — 127, 132, 528.

³⁾ Test. p. 19.

regularniej odprawiał trzy razy dziennie, poświęcając na to blisko dwie godziny. Następnie poprawiał wielokrotnie przepisy, dotyczące tych praktyk i w swym „Testamencie“ kazał je drukiem ogłosić.

Ze względu, że praktyki rzeczzone grają pewną rolę w założonej przez Comte'a religii ludzkości, podajemy tutaj główne ich szczegóły według redakcyi ostatecznej z dnia 10 kwietnia 1857 r.

Modlitwa poranna od g. 5½ do 6½. — Przygotowywał się do niej Comte wieczorem dnia poprzedniego przez medytację wstępną (un préambule), trwającą pięć minut, i przez uprzytomnienie sobie obrazu wyjątkowego (une image exceptionnelle). Przypominał sobie wtedy, że dzięki Klotyldzie, „nie porzucił życia bez doznania największych wzruszeń duszy ludzkiej“ i że ona także nauczyła go żyć dla bliźnich. Deklamował wówczas nadto różne poezye erotyczne, zwłaszcza te słowa hiszpańskiego poety:

Sagrada es yà mi passion.

La divinizó la muerte!

Właściwą modlitwę poranną zaczynał Comte od „wspomnienia specjalnego“ (15 minut). Przebiegał wtedy w myśli wspomnienia (mające związek z danym dniem) i odmawiał dwie strofy z Dante'go. Następowало „wspomnienie ogólne“ (20 minut). Comte rozpoczynał je od słów: „*Non, quella che m'imparadisa la mia mente,* — nawet śmierć nie zerwie węzłów miłości, szacunku i uwielbienia, które mię z tobą łączą.“ Dalszym ciągiem wspomnienia ogólnego był „przeгляд chronologiczny naszych wspomnień zasadniczych według odnośnych ustępów z naszych listów.“ Trzymając w ręk

listy Klotyldy i swoje, odczytywał Comte różne z nich urywki, które mu przypominały naprzód jego „wtajemniczenie się podstawowe“ w sprawy miłości przez szacunek, zaufanie i sympatyę; następnie „przesilenie stanowcze“ czyli odnowę życia; potem „przejście końcowe“ za pośrednictwem wymiany myśli, szczerości bezwzględnej i poufałości; wreszcie „stan normalny,“ kończący się „serdecznością gorącą, „zupełną tożsamością“ i „związkiem ostatecznym.“ Zakończenie stanowił cytowany powyżej dwuwiersz hiszpański. — Po „wspomnieniu“ szło „wylanie uczuć“ (effusion), trwające 20 minut, a składające się z trzech części: 1) z klęczenia przed pochodzącym od Klotyldy bukietem kwiatów (5 minut); 2) ze stania przed „ołtarzem“ (10 minut); 3) z klęczenia przed ołtarzem „odsłonionym“ (5 minut). W końcu mówił Comte do Klotyldy: „*Amem te plus quam me, nec me, nisi propter te!*“ Te same słowa zwracał i do Ludzkości. Później przemawiał jeszcze do Klotyldy, jako do uosobienia Ludzkości: „*Vergine-madre, Figlia del tuo figlio, amem te plus quam me, nec me, nisi propter te!*“ — Prócz tego wspomina Comte o pewnych „obrazach tygodniowych,“ z których jedne były „normalne“ (31), drugie „wyjątkowe“ (20).

Modlitwa wieczorna trwała pół godziny i składała się ze „wspomnienia“ (10 minut), z „wylania uczuć“ (15 minut) i „zakończenia“ (5 minut). Wspomnienie odbywał Comte w łóżku w postawie siedzącej i rozpamiętywał szczególnie ostatnie słowa Klotyldy: „Comte, nie zapominaj, że cierpię niewinnie!“

Modlitwa południowa składała się również ze „wspomnienia“ (10 minut), z „wylania uczuć“ (7 minut)

i „zakończenia“ (3 minuty). Zaczynał ją Comte punktualnie o godz. 10^{1/2}. — Wszystko kończyło się inwokacyą do Klotyldy, jako do uosobienia Ludzkości:

Vergine-madre, Figlia del tuo figlio,
Amem te plus quam me, nec me nisi, propter te,
Tre dolci nomi ha' in te raccolti,
Sposa, madre e figliuola!¹⁾

Nie poprzestając na tej czci codziennej, odwiedzał Comte w każdą środę grób Klotyldy, a oprócz tego, co roku na dzień jej „święta“ układał emfaticzne „wylewy uczuć“ (effusions), które deklamował nad jej mogiłą i w których wyrażał wszystkie miotające nim w ciągu roku uczucia. Tytuły tych „wylewów“ dają pojęcie o ich treści: „Wdzięczność, żal, rezygnacya (1-szy wylew po śmierci Klotyldy; „Testament“ (pp. 103 — 120) — „Jej wieczna wdzięczność!“ (p. 120); — „Nasze utosamienie ostateczne“ (p. 126); — „Twoje nieodwołalne wcielenie w Wielkiej Istocie“ (p. 136); — „Twój Ku ostateczny“ (p. 150); — „Twoje uwielbienie powszechne“ (p. 165); — „Twoja niezrównana opieka“ (p. 181); — „Nasz stan ostateczny“ (p. 196); — „Twoje święto nominalne“ (p. 208); — „Twoja uroczystość wyjątkowa“ (p. 218); — „Twój nowy wpływ“ (pp. 230 — 240). Comte nakazał ogłosić drukiem te „wylewy,“ oraz wszystkie dokumenta, zawarte w książce: *Testament d' Auguste Comte avec les documents qui s'y rapportent.*

Od roku 1854 odbywał nadto założyciel pozytywnego zmu co tydzień pół godzinną medytacyę w kościele św. Pawła na pamiątkę duchowego małżeństwa, które, ja

¹⁾ Ob. Testament pp. 81 — 100.

mu się zdawało, zawarł z Klotyldą, podając z nią do chrztu jej siostrzeńca¹⁾. Drugie główne dzieło Comte'a: „System polityki pozytywnej“ rozpoczyna się od dedykacji Klotyldzie; dedykacja ta, skreślona stylem nadzwyczaj egzaltowanym, obejmuje aż 21 stronnic. Kończy się zaś toż dzieło inwokacją do Klotyldy, pełną również emfatycznych wyrażań. W „Katechizmie pozytywistycznym,“ czyli wykładzie popularnym religijnego pozytywizmu w formie dialogowej, występuje Comte jako „arcykapłan“ rozmawiający z „niewiastą“ t. j. znowu z Klotyldą i t. d.

91. Różne zdania o charakterze tego dziwnego stosunku. — Sam Comte porównywa go do stosunku Dante'go z Beatryczą; dodaje wszakże, iż przyjaźń jego dla Klotyldy była daleko czystsza i serdeczniejsza²⁾. Na dowód zaś powołuje się na swoją z nią korespondencję, którą kazał ogłosić.

Robinet, panegirysta swego mistrza, twierdzi, że w naszych czasach nie można wskazać czegoś podobnego do tej szlachetnej miłości, którą, żeby zrozumieć, trzeba się przenieść myślą w wieki średnie, w czasy wzniosłych kochanków Beatryczy i Laury. Miłość ta tłómaczy nam tajemnicę uszlachetnienia rodu ludzkiego przez wpływ kobiecości. „Z tego względu, jakże wielkiem jest znaczenie tej nowej Beatryczy! Oto zjawia się ona, i serce filozofa zostaje wzruszone do głębi. Ogarnia go nowe życie, pełne entuzjazmu, siły i maje-

1) Test. p. 10.

2) Test. p. 161, 168, 180 i Catéch. pos. p. 18 ss.

statu. O cudzie serca! Tobie zawdzięczamy religii Ludzkości!“¹⁾.

Adwokat Allou w czasie procesu, wytoczonego później (1870 roku) przez panią Comte w sprawie testamentu jej męża, rozwijał tę myśl Robineta, podając za przykład romantyzm Niemców, Anglików i Rosyjan. „Nam synom rasy romańskiej, powiada, trudno zaiste zrozumieć tego rodzaju stosunki; dla Niemca jednak dla Anglika i Rosyjanina nie przedstawiają one nic zdumiewającego. Dokoła naszej ojczyzny pełno jest przykładów takiego zjednoczenia duchowego. Świątynie gotyckie ze swym, w chmurach się gubiącym spirytyzmem dąży do niepojętego dla ludów południowych stopnia doskonałości. Marzy on o harmonii między mężczyzną i kobietą, przewyższającej nawet małżeństwo pod względem świętości i głębi.“ Na potwierdzenie swej tezy cytuje Allou „Małżeństwa duchowe“ Hexworth'a Dixona i „Powinowactwa z wyboru Goethe'go“²⁾.

Inaczej na tę sprawę zapatrywał się J. St. Mill. „Kto inny, pisze on, będzie się może śmiał z tej historyi, mnie bolesny widok upadku, do którego doszedł umysł tak wielki, pobudza raczej do płaczu. Comte wyrzuca swym pierwszym wielbicielom angielskim, że się sprzyśniali, aby pokryć milczeniem ostatnie jego publikacje. Niech czytelnik osądzi, czy to milczenie nie jest dostatecznie usprawiedliwione przez troskliwość dla jego sła-

1) Robinet. Notice p. 204.

2) Philosophie positive, VI, p. 354.

wy i przez słuszną obawę zdyskredytowania świetnych jego spekulacji z pierwszego okresu¹⁾.

Littré podziela powyższe zdanie Milla²⁾ i, mówiąc o tej sprawie, daje do zrozumienia w sposób dosyć jasny³⁾, że Comte uległ recydywie choroby umysłowej która tak ostro objawiła się u niego w roku 1826. Zda nie to wypowiedział on również później przed sądem razem z żoną Comte'a. Opierając się na tej opinii Littré'go, i dziś jeszcze sądzą niektórzy, że Comte od r. 1844 był rzeczywiście psychopatą.

Guardia w recenzji wydanego w roku 1884 „Testamentu Aug. Comte'a“ tak się wyraża: „Tego rodzaju stosunki miłosne, bądź co bądź, są trochę monotonna i sztuczne. Choćbyśmy jak najstaranniej myli erotyczne wyskoki, ich źródło zostanie zawsze nieczyste. Kto przytem, mając pięćdziesiątkę, chce znowu być młodym; podobny jest do inwalida, wstępującego ponownie w szeregi rekrutów. Nie bez słuszności najpobłaźliwszy z poetów skojarzył te dwie idee w znanym wyrażeniu: *Turpe senex miles, turpe senilis amor*⁴⁾.

92. Sąd na podstawie korespondencji. — W istocie stosunek Comte'a do Klotyldy, oświetlony przez jego korespondencję, którą posiadamy w całość

1) Mill, Comte and positivism, w zakończeniu części, traktującej o drugim okresie filozofii Comte'a.

2) Revue des deux mondes 1886, IV, p. 833, i Philosophie posit. VI, p. 321.

3) Comte et la phil. pos. p. 580 i n.

4) Revue philosophique dirigée par Th. Ribot, 1887. II p. 67.

i na podstawie której sam Comte chciał być sądzony, przedstawia się jako karykatura miłości prawdziwie szlachetnej i wzniosłej. Choć nieraz dostawał energiczną odprawę, Comte, jak sam wyznaje, powtarzał jednak swe nagabywania, całkiem niewłaściwe¹⁾. W listach swoich daje kilkakrotnie do zrozumienia, że chciałby Klotyldę zaślubić. Pociesza go myśl, że na łożu śmierci wyraziła ona żal, iż nie była dlań uleglejszą²⁾ i t. p. Do ostateczności jednak, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie doszło. Nie chcemy również powątpiewać, iż Comte w stosunku swym do Klotyldy „pragnął“ istotnie wykształcenia w sobie tego, co według swojej czysto naturalistycznej doktryny, oznacza on mianem uczuć szlachetniejszych. Lecz własne jego doświadczenie co do potęgi namiętności, o którym świadczy jego korespondencya³⁾, przekonywa nas, iż wykształcenia uczuciowej strony swego jestestwa szukał na drodze, nie dozwolonej przez zasady moralne. Jak pojmował Comte „wpływ afektywny,“ który nań wywierała Klotylda, objaśnia „wylew“ następujący, powtarzany przez niego co wieczór. Przytaczamy go w dosłownym przekładzie, żeby dać czytelnikowi pojęcie o tych jego utworach, pełnych romantycznej przesady, a zarazem suchego pedantyzmu. „Pod twą potężną inwokacją, najboleśniejże przesilenie mego życia wewnętrznego (twoja śmierć) uczyniło mnie ostatecznie lepszym pod każdym względem, rozwijając we mnie, lubo zostałem osamo-

1) Testam. p. 311 i n., 256, 433 etc.

2) Testam. p. 123.

3) Testam. p. 264, 273, 384, 403, 420 etc.

tniony, święte ziarna, których wzrost spóźniony, ale st nowczy, tobie przedewszystkiem zawdzięczam. Wiek n miętności prywatnych minął wtedy dla mnie; czyż mó on godniej się skończyć? Músiałem odtąd oddać s całkowicie tej wzniosłej żądzy, która od mych lat mł dych poświęcała zawsze me życie na usługi zasadnic Ludzkości. Spełniając szczytne swe posłannictwo, w nieniem wciąż błogosławić wpływ twój zbawienny, kt ry nigdy nie przestanie kierować sprawą doskonalen mego charakteru. Przewaga systematyczna miłoś powszechnej, wypływająca stopniowo z mej filozofii, n mogłaby mi bez twojej pomocy stać się dosyć znaną, mi szczęśliwego przygotowania, które wynikło już prze tem z samodzielnego polotu mych upodobań estety cznych. Odtąd moje radości wewnętrzne mogą poch dzić jedynie ze czci dla tych czystych i szlachetnych wspomnień, które mi zostawia na zawsze nasz niezróv nany rok cnotliwej sympatyj wzajemnej. Ten kult m łości i wdzięczności będzie zawsze przynosił mi ulg a nadewszystko będzie czynił mnie lepszym. Pod ró nemi postaciami swojej osoby będziesz mi zawsze przy pominająca, o ile mimo katastrofy, moje położenie ostat czne przewyższa to wszystko, czego przed poznanie ciebie spodziewać się i o czem marzyć mogłem. Im ba dziej się rozwija bezprzykładna harmonia między moje życiem prywatnem i publicznem, tem więcej, w oczac prawdziwych mych uczniów, zrastasz się z każdą faz mojego istnienia. Nasze doskonałe utożsamienie stani się najlepszą nagrodą wszystkich naszych usług, moż nawet wcześniej, nim sztandar powszechny (religia Lu dzkości) skłoni się uroczyście nad wspólnym naszym

grobem“¹⁾ — Kto życzy sobie wiedzieć, jak pojmuje Comte „afektywny wpływ kobiecości, niechaj porówna jeszcze jego „Testament“ (pp. 288 i n. 551), list do St. Milla z 6 marca 1846 i „System polityki pozytywnej (I, p. 1 i n.; IV, zakończenie). Przypisuje on tam szczególnie Klotyldzie rozwój swych najszlachetniejszych uczuć: altruizmu i sympatyj, dzięki którym zdobył spokój wewnętrzny, szczęście duszy i władzę obudzaną w innych ludziach tych dla pozytywistycznego ustroju świata zasadniczych czynników. Cześć dla Klotyldy i Ludzkości, mówi Comte, odznacza się charakterem pozytywnym i winna służyć do utrzymywania oraz doskonalenia pomienionych uczuć. „Mogę powiedzieć bez zarzumu, że ty, Klotyldo, skojarzyłaś we mnie Arystotelesa ze św. Pawłem.“²⁾

93. Przypuszczenie Littré'go co do częściowego obłędu Comte'a. — Littré, opierając się na zdaniu pani Comte, wyraził publicznie przypuszczenie, że założyciel pozytywizmu od roku 1845 uległ częściowemu przynajmniej zboczeniu umysłowemu. Lewes odrzucił z oburzeniem tę hipotezę, jakkolwiek nie podzielała teorii Comte'a z drugiego okresu. Jego zdaniem, „można wprawdzie nie uznawać Polityki pozytywnej, lecz w dziele w niej produkt choroby umysłowej, jest to błędniejszy od każdego z tych, które się w tem dziele znajdują“³⁾. Cokolwiek bądź, bezstronny czytelnik pisma Comte'a z drugiego okresu musi przyznać, że mimo ogr

¹⁾ Testament, pp. 93 — 94.

²⁾ Testament, p. 192.

³⁾ Lewes, Geschichte der Philosophie. Berlin, II, S. 727

mnej ilości dziwacznych idei, w utworach tych przejawiają się jeszcze te same przymioty ich, które cechują „Kurs filozofii pozytywnej“ i dzięki którym pozyskał Comte gorących wielbicieli. Przyjmowane dość ogólnie w świecie naukowym zdanie Littré'go i Milla¹⁾, że drugi okres filozofii Comte'a jest zasadniczo różny od pierwszego, zgoła nie wytrzymuje krytyki. Nim jednak to wykażemy, wypada nam zapoznać czytelników z doktryną Comte'a w tym drugim okresie.

¹⁾ Littré, Comte et la phil. pos. p. 518 i n. — Mill, Comte and positivism, 1865.

ROZDZIAŁ DRUGI.

DOKTRYNA COMTE'A W DRUGIM OKRESIE.

94. Dzieła, zawierające tę doktrynę. — Filozofia Comte'a z drugiego okresu zawarta jest głównie w dziełach następujących: 1) *Système de politique positive*, 2) *Catéchisme positiviste* i 3) *Synthèse subjective*.

Czterotomowy „System polityki pozytywnej“ uznawał Comte zawsze za główne swe dzieło. Już w zasadniczym swym traktacie z r. 1822, zbudowanie całości kształtu polityki pozytywnej postawił on sobie jako główny cel życia. Opracowania „Kursu filozofii pozytywnej“ podjął się w tym jedynie celu, żeby zdobyć podstawę naukową dla swego systemu politycznego z nową władzą duchowną na czele ¹⁾. Jego zdaniem, należy oceniać wszystko z socyologicznego stanowiska. W ciągu swojego „Kursu“ wspomina często o „filozofii politycznej“, którą następnie wydać zamierza, a nawet po-

¹⁾ List do Klotyldy de Vaux z 5 sierpn. 1846; por. Test. p. 290.

daje szkic jej planu i treści¹⁾. Wydanie tego dzieła uległo jednak opóźnieniu, ponieważ autor jeszcze nie o wszystkich jego szczegółach wyrobił sobie należyte pojęcie. Dopiero po spotkaniu z Klotyldą, zapewnia nas Comte, umysł jego zrozumiał wszystko całkowicie i szybko. Wkrótce po śmierci Klotyldy, 4 października 1846 r., skreślił on dedykację dla swej przyjaciółki, co u niego oznaczało początek dzieła. Teraz jednak brakowało pieniędzy. Comte wypracował tedy naprzód zarys ogólny, zawierający zasady główne jego systemu politycznego i kosztem swych uczniów holenderskich wydał go r. 1848 p. t. *Discours sur l'ensemble du positivisme*. Pismo to zostało następnie przedrukowane na czele pierwszego tomu „Systemu polityki pozytywnej“²⁾. Gorliwi uczniowie dostarczyli mu później środków na wydawnictwo całego dzieła, które też od r. 1851 do 1854 wyszło na widok publiczny.

W tymże czasie (1852) ogłosił Comte swój *Catéchisme positiviste*, mający na celu spopularyzowanie „Systemu polityki pozytywnej“. Dziełko to, które mamy przed sobą w drugim, według poprzednich pism autora zmienionem wydaniu, służy dziś jeszcze za „Księgę symboliczną“ wyznawcom prawowiernego religijnego pozytywizmu. Przetłómaczono je na język angielski.

1) Cours de phil. pos. VI, 890 [770].

2) Revue Occidentale 1886, sept. p. 193. Comte z powodu tego pisma mówił wówczas do Laffitte'a: „Umierałbym w rozpaczy, gdybym go wydać nie zdażył. Obecnie rzecz główna jest zrobiona, mógłbym więc zniknąć.“

Dzieło *Synthèse subjective* miało obejmować trzy części, z których w pierwszej zamierzał autor wyłożyć „Logikę pozytywną“, w drugiej „Moralność pozytywną“, w trzeciej „Przemysł pozytywny“. W „Systemie polityki pozytywnej“ (IV, 542) zapowiada Comte wydanie pierwszego tomu na r. 1856, drugiego na r. 1859 i trzeciego na r. 1861. Moralność miała się dzielić na teoretyczną i praktyczną. Moralność teoretyczna miała obejmować: 1) teorię mózgu (funkcje wewnętrzne i zewnętrzne oraz innerwację), 2) teorię Wielkiej Istoty (rodzina, ojczyzna [*Matrie, Patrie*] i ludzkość), 3) teorię jedności (łączność, jedność, ciągłość), 4) teorię życia (istnienie, zdrowie, choroba), 5) teorię uczucia (osobowość, uspołecznienie, obyczajowość), 6) teorię inteligencji (rozum oderwany i praktyczny, oraz harmonia umysłowa), 7) teorię działalności (praktycznej filozoficznej i poetycznej). Moralność praktyczna traktuje o wychowaniu człowieka w siedmiu okresach jego istnienia, nacechowanych przez „sakramenta“¹⁾.

Pozytywiści prawowierni przypisują wielkie znaczenie temu, przez samego ich mistrza nakreślonemu szkicowi. Laffitte na podstawie tego szkicu ułożył na przód swój „Kurs moralności teoretycznej i praktycznej“²⁾ a następnie wygłosił „Kurs pozytywnego przemysłu“ w Collége de France. Zwracamy uwagę czytelnika, iż w streszczeniu powyższem, przy działach i podziałach występuje ciągle liczba 7 i 3. Comte pod koniec życia przejęty był mistycyzmem liczb.

1) Robinet, Notice pp. 295, 296.

2) Ob. Revue Occid. septembre 1885 i mai 1887.

W pierwszym tomie „Syntezy subiektywnej“ autor całą logikę sprowadza do matematyki, która obejmuje liczbę, rozciągłość, ruch, oraz stosunki statyczne i dynamiczne. Logika ta wszakże winna być „religijną“, t. j. zależną od sympatii. Comte zdołał ukończyć tylko ten tom pierwszy (w listopadzie 1856 r.).

a) *System Comte'a jako religia.*

W jakim znaczeniu?

95. Główną cechą drugiego okresu filozofii Comte'a jest stawianie wszędzie „religii“ na czele. Jak „Kurs“, są słowa samego Comte'a, przekształcił naukę w filozofię, tak „System polityki pozytywnej“ uczynił z filozofii religię¹⁾. Nacisk, jaki nasz filozof kładzie na religię, jako na żywioł, mający wszystko opanować i wszystko przeniknąć, musi istotnie wydawać się bardzo dziwnym, jeżeli trzymać się będziemy jedynie wyrazów, a nadto, jeżeli ten nacisk zestawimy z poprzednimi wyrażeniami Comte'a, potępiającymi „wszelką konstrukcyę religijną“. Pozorna ta sprzeczność zniknie wszelako, skoro zwrócimy uwagę na znaczenie, nadawane przez założyciela pozytywizmu wyrazowi „religia“.

Religia jest dla niego niczem więcej, tylko „stanem zupełnej harmonii w istnieniu ludzkim, tak zbiorowem jak i indywidualnem, kiedy wszystkie części są należycie uporządkowane“; jest to „zgoda normalna (consensus normal) duszy ludzkiej“²⁾. Religia uzupełnia i wzma-

1) *Système de pol. pos.* IV, 530, 87.

2) *Ibd.* II, 8.

enia tę harmonię, z jednej strony nadając charakter jedności wewnętrznemu życiu człowieka przez „miłość“, a z drugiej łącząc człowieka przez „wiarę“ ze światem zewnętrznym. W tej harmonii musi brać udział zarówno serce czyli uczucie (miłość), i to stanowi wewnętrzny subiektywny warunek jedności,—jak i umysł, czyli wiedza, poznanie oraz uleganie porządkowi zewnętrznemu (wiara). Religia przeto oznacza u Comte'a stan zupełnej jedności, syntezy i zespolenia jednostek, wynikający z „miłości“ i „wiary“¹⁾. Wiara zasadza się na zrozumieniu porządku zewnętrznego, w celu uregulowania stosunku jednostki do niego²⁾. Miłość atoli jest właściwie jednoczącym ogniwem i dla tego winna przeważać³⁾. Tak pojęta religia ogarnia całą egzystencję człowieka⁴⁾.

b) Przedmiot religii pozytywistycznej.

96. **Ludzkość.** — Nie Bóg, lecz Ludzkość jest środkiem ciężkości pozytywistycznej religii⁵⁾. Jest to zasada powszechna całego systemu Comte'a. Ludzkość nie zaś pojedynczy człowiek, istnieje rzeczywiście⁶⁾. Wielka idea Ludzkości ruguje nakoniec nieodwołalnie ideę Boga, żeby sprowadzić jedność ostateczną, zupełniejszą i trwalszą. „Do tej prawdziwej Wielkiej Istoty

¹⁾ Catéchisme p. 42 i n.; Synthèse p. 70, 65; Système II, 17; Synthèse p. 747.

²⁾ Cat. p. 51.

³⁾ Cat. p. 65.

⁴⁾ Système, II, 137.

⁵⁾ Système, I, 329 i n.; Cat. p. 56 i n.; Synthèse, p. 36, 743.

⁶⁾ Système I, 334.

(Grand Être), której członkami koniecznymi jesteśmy, będzie się odtąd musiało odnosić całe nasze zbiorowe i indywidualne istnienie we wszystkich kierunkach, a więc: nasze badania, żeby ją poznać, nasze uczucia, żeby ją miłować, nasze czyny, żeby jej służyć. Ten ustawiczny kult ludzkości uszlachetni i oczyści wszystkie nasze uczucia, pokrzepi i uzacni wszystkie nasze czynności... Żadna tajemnica nie zakłóci już oczywistości, która cechuje tę Wielką Istotę ¹⁾.

97. Wielką Istotę — stanowią ludzie wieków minionych, żyjący obecnie i żyć mający w przyszłości; nie wszyscy atoli, lecz jedynie „zdatni do asymilacji“, czyli tacy, którzy ludzkości służą rzeczywiście i nie są dla niej ciężarem ²⁾. Z każdej pojedynczej egzystencji przechodzi w Ludzkość to tylko, co się da „asymilować“. Usterki i błędy jednostek giną w zapomnieniu ³⁾. Z drugiej strony, pożyteczni sprzymierzeńcy ze świata zwierzęcego (?) są również zdolni do złączenia się z Wielką Istotą, wówczas, gdy ludzie — pasożyty zostają wykluczeni⁴⁾. Nie jeden wół i pies, nie jeden koń jest godniejszy szacunku od niektórych ludzi ⁵⁾. Same przez się gatunki zwierzęce nie dochodzą do Wielkiej Istoty, lubo zdradzają dążność w tym kierunku ⁶⁾. Człowiek jednak może je podnieść przez doskonalenie ich fizycznej, umy-

¹⁾ Système I, 329.

²⁾ Cat. p. 66 i n.; Système I, 141; IV, 30.

³⁾ Système II, 62.

⁴⁾ Système IV, 37.

⁵⁾ Cat. p. 67.

⁶⁾ Système, I, 628, 658.

słowej i moralnej natury, a tym sposobem przyczynić się do ich asymilacji¹⁾. „Wszelkie pożyteczne i dobrowolne współpracownictwo dla urzeczywistnienia przeznaczeń ludzkich czyni z istoty współpracującej element realny tego złożonego istnienia (Ludzkości), odpowiednio do godności, gatunku i uzdolnienia osobnika“²⁾.

„Wszelki element Wielkiej Istoty ma przeto dwójką egzystencję: obiektywną, przemijającą, w czasie której służy bezpośrednio Wielkiej Istocie i subiektywną, wieczystą, w której jego zasługi trwają wciąż w rezultatach, przekazanych następcom. Śmierć z obiektywnego czyni życie subiektywnem³⁾. Na tem polega prawdziwa nieśmiertelność. Im wyżej postępuje Ludzkość, tem bardziej żywa, obiektywna jej część podlega części umarłej, subiektywnej, albowiem rozwój zależy od całości. Ztąd zasada: „Umarli rządzą żywymi“⁴⁾.

98. „Wielki Fetysz” i „Wielkie Środowisko”. — Do „Wielkiej Istoty“ dodał Comte później „Wielkiego Fetysza” (Grand Fétiche) i „Wielkie Środowisko” (Grand Milieu), jako przedmioty kultu. Mianem „Wielkiego Fetysza” oznaczał on ziemię razem z systemem słonecznym, przez „Wielkie Środowisko” rozumiał przestrzeń. Albowiem religia pozytywna, powszechna, winna ogarniać wszystko, co się przyczynia do rozwoju Ludzkości i co jest jego warunkiem. Te trzy przedmioty nazywał Comte „trójcą pozytywną” lub „tryumwira-

1) *Système*, IV, 358.

2) *Cat.* p. 67.

3) *Système* II, 60.

4) *Cat.* p. 29, 69 i n.; *Système*, II, 362; III, p. XXIV.

tem religijnym”¹⁾. Pod koniec życia łączył Comte coraz więcej pozytywizm, stan ostateczny z fetyszyzmem stanem pierwotnym. Skłaniał się nawet do przypisywania uczuć i woli ciałom i molekułom, odmawiając im wszakże inteligencji²⁾. „Dla uzupełnienia praw, mów on³⁾, potrzebne są wole (pour compléter les lois, il faut des volontés). Porządek zewnętrzny (ziemia i przestrzeń) należy uważać za podobny do porządku ludzkiego t. j. po czytywać za harmonię, powstającą pod wpływem zasadniczej sympatii”.

Odpowiednio do pojęcia „trójcy pozytywnej” dzieli Comte hierarchię nauk na trzy stopnie: na logikę, która się zajmuje wprost Wielkim Środowiskiem; na fizykę, badającą Wielkiego Fetysza, i na moralność, której przedmiotem jest Wielka Istota⁴⁾. W logice odkrywa znowu trzy nowe podziały, odpowiadające owej „trójcy”: rachunek odpowiada przestrzeni, geometrya — ziemi, mechanika — Ludzkości⁵⁾. Tym sposobem w logice (= matematyce) odzwierciedla się cała hierarchia nauk⁶⁾. Należy jednak dodać, że Comte wymaga, aby przestrzeń „zarówno z filozoficznego jak i z religijnego stanowiska” uważana była za „czystą fikcyę”. Przestrzeń, z powodu swej powszechności, dzięki której uznajemy ją za siedlisko najwyższej fatalności (czyli piętnastu najogólniej

1) Synthèse p. 18, 23 i n. 48, 51, 53.

2) Synthèse p. 8 i n. 39, 40.

3) lbd. p. 25.

4) Synthèse p. 54.

5) lbd. p. 82.

6) lbd. p. 71.

szych praw Filozofii pierwszej) nadaje się do naszej czci. Chodzi tu zatem więcej o poetyczne niż o realne pojęcie¹⁾

Religia pozytywna ogarnia całe nasze istnienie. Zadaniem jej jest opanować wszystkie nasze uczucia, myśli i czynności. Zawiera ona przeto: kult (socjologię), dogmatykę (socjologię) i porządek zewnętrzny (régime, socjokrację). Stara się ona przez to utrzymać i udoskonalić Wielką Istotę²⁾. Polityka, według Comte'a, jest czynnym, nauka wraz z poezją kontemplacyjnym, moralność zaś uczuciowym (afektywnym) kultem Ludzkości³⁾. Stosownie do tego święta formuła pozytywizmu brzmi w sposób następujący: *M i ł o ś ć* (winno być) *d ż w i g n i ą*, *p o r z ą d e k* *p o d s t a w ą*, *p o s t ę p* *c e l e m* (*L'amour pour principe, l'ordre pour base, le progrès pour but*)⁴⁾.

c) „Kult“ pozytywistyczny.

99. Charakterystyka ogólna. — Kult pozytywistyczny musi się różnić od kultu poprzedniego. „Nim czcimy Wielkiej Istoty w celu mówienia jej komplementów, lecz aby jej służyć, doskonaląc siebie”⁵⁾. Przez to doskonalimy zarazem i Wielką Istotę. „Wówczas, gdy dawny Bóg, mówi Comte bluźnierczo, nie mógł przemawiać naszych hołdów, nie poniżając sam siebie przedzieciną próżność, Bóg nowy otrzymywać będzie jedy

1) Por. list Aug. Comte'a do Sabatier'a z 23 lipca 1851, podany przez Revue Occid. 1886, juillet, p. 90.

2) Cat. p. 60; Syst. II, 402.

3) Syst. II, 360.

4) Cat. p. 57, 163; Syst. I, 321.

5) Cat. p. 77.

nie zasłużone pochwały, które zarówno jego jak i n
będą uszlachetniały. Zupełna wzajemność miłości i wpł
wu możliwą jest tylko w kulcie ostatecznym, odnoszący
się do Istoty względnej, zdolnej do modyfikacji i ud
skonalenia. Ta Najwyższa Istota składa się przeci
z własnych swoich czcicieli i więcej, niż którykowi
z nich, ulega stałym prawom, które pozwalają przewid
wać życzenia jej i dążności" ¹⁾. Modlitwa pozytyw
styczna, w przeciwieństwie do modlitw dotychczasowy
nie jest egoistyczną; otrzymanie dóbr materialnych n
jest jej celem. Stawia nam ona przed oczyma ideał ż
cia i podnosi, krzepi, uświęca nasze uczucia, nasze my
i czyny. W obrazach i symbolach wyraża nasze pr
gnienia idealne, przez co staje się potężną dźwignią
stępu ²⁾ a zarazem prawdziwym arcydziełem ³⁾. Ku
pozytywistyczny używa metody subiektywnej, która ost
tecznie — lubo na podstawie metody obiektywnej — oc
daje uczuciu i sercu przewodnictwo i tym sposobem strze
rozum od błędów ⁴⁾. Inteligencya, po wypracowan
różnych żywiołów dla systemu pozytywistycznego, win
oddać sercu sprawę ich zespolenia. Tylko miłość, tył
popędy sympatyczne mogą jednoczyć ⁵⁾. Wszelka nauk
nie wyjmując nawet matematyki, winna otrzymać
„święcenie religijne”, inaczej stanie się suchą i bezow
cną. Kult Ludzkości winien przyświecać nawet ucz

¹⁾ Syst. I, 353.

²⁾ Cat. p. 93 i n.; Syst. IV, 92, 114.

³⁾ Cat. p. 97; Syst. IV, 96.

⁴⁾ Cat. p. 81 i n. 102; Synth. p. 27 i n.; Syst. I, 446 i

⁵⁾ Synth. p. 62.

nemu we wszystkich jego badaniach ¹⁾. Inteligencya tudzież działalność zewnętrzna powinna ulegać uczuciu „Socyologiczna” metoda subiektywna, powtarza Comte z naciskiem, różni się bardzo od metody „teologicznej”

„Nasze kontemplacye religijne odbywają się światem wewnątrz nas, wówczas, gdy nasi poprzednicy usiłowali napróżno widzieć zewnątrz to, co istniało tylko w nich samych“ ²⁾.

P o d z i a ł k u l t u. — Kult pozytywistyczny rozpada się na prywatny i publiczny. Kult zaś prywatny dzieli się jeszcze na osobisty i domowy ³⁾.

100. **Kult osobisty** — stanowiący podstawę całego „socyolatryjnego systemu“, polega na czci, którą pozytywiści oddają płci afektywnej (uczuciowej), uważając każdą szanowną kobietę za przedstawicielkę Ludzkości. Każdy prawdziwy sługa Wielkiej Istoty jest wprawdzie również jej przedstawicielem, wszelako przywilej ten służy przede wszystkim kobiecie, w której przeważa sympatya, będąca głównym źródłem jedności. Kobieta jest najlepszym uosobieniem Wielkiej Istoty. Z pomiędzy różnych typów kobiecych „pierwszem“ uosobieniem Ludzkości jest dla każdego człowieka jego matka, której oddając cześć, rozwijamy w sobie uczucie szacunku. W celu zaś rozwinięcia uczuć przywiązania i dobroci, należy dodać kult małżonki i córki. Matka

¹⁾ Synth. p. 68, 732, 746. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, chce przez to Comte powiedzieć, że nauka winna służyć celom wyższym, dobru ogólnemu i t. p., nie zaś być celem sama dla siebie.

²⁾ Cat. p. 163 i 82.

³⁾ Syst. IV, 108 i n.; Cat. p. 103 i n.

małżonka i córka są przeto „osobistemi patronkami mężczyzny, jego „aniołami-stróżami,“ albo lepiej jeszcze, jego „domowemi boginiami.“ Typy te mogą być zarówno obiektywne (t. j. żyjące), jak i subiektywne (t. j. umarłe, żyjące tylko w pamięci). Jeżeli w rodzeństwie brakuje komu jednego z tych typów, lub jeżeli typy istniejące nie jest godzien szacunku, można go sobie zastąpić inną odpowiednią osobą. — Następnie, wymienił Comte wszystkie, najdrobniejsze nawet szczegóły tego kultu, a więc wylewy uczuć, obrazy i t. p., o których mówiliśmy powyżej (nr. 90)¹⁾.

101. Kult domowy — stanowi naturalne przejście od Kultu osobistego do publicznego. Składa się z szczególnej z dziewięciu pozytywistycznych „Sakramentów,“ przygotowujących jednostkę do połączenia jej z Wielką Istotą. Przez kult domowy „uświęca religijnie“ pozytywna wszystkie fazy życia prywatnego, łącząc je z życiem publicznym.“ Pierwszym z tych sakramentów jest „przedstawienie“ (présentation) czyli chrzest pozytywistyczny. Rodzina przedstawia nowonarodzone dziecko kapłanowi, żeby je poświęcił na służbę Ludzkości. Rodzicami chrzestnymi są świadkowie; dziecieniu wyznaczają dwóch patronów z pozytywistycznego kalendarza. — Drugim sakramentem jest „wtajemniczenie“ (initiation); udzielają go dziecku w 14-m roku życia i wtedy przechodzi ono od przyrodzonego wychowania matczyńskiego do edukacji systematycznej, kierowanej przez kapłanów. Sakrament ten ma głównie zapobiegać bur

¹⁾ Syst. IV, 108 — 119.

towi rozumu przeciwko sercu. — Trzeci sakrament „przyjęcia“ (admission) udzielany bywa w siedm lat później, a więc w 21-m roku życia. Jest to uznanie pełnoletności, która upoważnia do samodzielnego służenia Wielkiej Istocie. — Czwarty, również w siedm lat później udzielany sakrament zowie się „przeznaczeniem“ (destination), i jest rodzajem wprowadzenia do służby społecznej albo inwestyturą na urząd, który każdemu przypada w społeczeństwie. — Piąty sakrament „małżeństwa“ udzielany bywa mężczyznom dopiero w 28-ym, kobietom zaś w 21-m roku życia i przytem nie wcześniej niż w trzy miesiące po ślubie cywilnym. — Szósty sakrament „dojrzałości“ (maturité) oznacza przejście w okres dojrzały (od 42-go roku życia); kto jeszcze przed przyjęciem tego sakramentu popełnia błędy, ten stanąć wczu nie może być wcielony do Wielkiej Istoty. — Siódmy sakrament „odejścia“ (retraite) uświęca usunięciem się od urzędu społecznego w 63 roku życia. Usuwanym się zatrzymuje głos doradczy i staje się pomocnikiem kapłanów. — Ósmy sakrament „przeobrażenia“ (transformation) polega na tem, że kapłan tłómaczy umierającemu pozytywiście, iż mająca się zacząć jego egzystencja subiektywna jest uzupełnieniem i udoskonaleniem obiektywnej. — Przez dziewiąty sakrament „konsekracji ostatecznej“ (consécration finale) albo „inkorporacji“ umarły w siedm lat po zgonie zostaje uroczyście wcielony do Wielkiej Istoty. Ceremonia odbywa się nad jego trumną, poczem zwłoki przeniesć należy do świętego gaju, który powinien otaczać każdą świątynię Ludzkości. Stosownie do stopnia apoteozy grób powinien być ozdobiony bądź prostym napisem, bądź popi-

siem, bądź też całym posągiem. Pogrzeb bez udziału kapłana i w miejscu „potępionych“ jest karą najcięższą. Wszystkie te sakramenta są fakultatywne czyli zostawione dobrej woli wyznawców. Kobiety otrzymują dispensę od 4-go, 6-go i 7-go¹⁾).

102. **Kult publiczny** — odnosi się bezpośrednio do Wielkiej Istoty²⁾ i jest przeważnie zbiorowy. — Co się tycze miejsc tego kultu, to dopóki pozytywiści nie wytworzą sobie własnego stylu budowlanego, należy korzystać ze starych świątyń, które w miarę szerzenia się pozytywizmu, będą się stawały coraz bezużyteczniejszymi dla dotychczasowych religii. O właściwych świątyniach pozytywistycznych można już powiedzieć, że muszą one być wznoszone w gajach pośród grobów najznakomitszych ludzi, ci bowiem stanowią główną część składową Wielkiej Istoty. Fasada świątyni winna być zwrócona ku Paryżowi, jako ku metropolii Ludzkości. W sanktuarium po nad kazalnicą wznosić się winien posąg Ludzkości w postaci 30-letniej kobiety (wiek Klotyldy) z dzieckiem na ręku. Sanktuarium winno być tak obszerne, żeby kapłan mógł być zawsze otoczony gromem kobiet wyborowych, jako najcelniejszych przedstawicielek Wielkiej Istoty. Po każdej stronie świątyni winno być 7 kaplic: w 13 z nich znajdować się mają posągi najwybitniejszych mężów, których nazwiska oznaczają 13 miesięcy kalendarza pozytywistycznego,

¹⁾ Syst. IV. 120 — 131; Cat. p. 113 — 124.

²⁾ Syst. IV, 131 i n.; Cat. p. 124 i n. oraz A. Comte, *Culte systématique de l'Humanité. Calendrier positiviste ou Système général de Commemoration publique.* 4-e éd. 1852.

w 14-ej zaś umieszczona będzie grupa znakomitych kobiet. Pozytywiści posiadają również swój „znak krzyża.“ Wymawiając świętą formułę: „L'amour pour principe, l'ordre pour base, le progrès pour but“ dotykają kolejno ręką organów miłości (tyłu głowy), porządku (ciemienia) i postępu (czoła).

103. **Kalendarz pozytywistyczny.** — Dla systematycznego ustalenia kultu Ludzkości wprowadził Comte naprzód nowy kalendarz. Jego erą jest wybuch wielkiej rewolucyi francuzkiej (1789), która w oczach założyciela pozytywizmu była początkiem ostatecznej reorganizacyi społeczeństw. Wszelako rok 1789 tylko tymczasowo miał służyć za punkt wyjścia dla chronologii pozytywistycznej; później bowiem nowa era miała się zaczynać ostatecznie od czasu uroczystej inauguracyi socyalnej pozytywizmu. W „Systemie polityki pozytywnej“ (IV, p. 400) wyznacza Comte na to rok 1855. Mimo to pozytywiści dziś jeszcze liczą lata według ery prowizorycznej. — Rok swój, zaczynający się razem z rokiem cywilnym, dzieli Comte na 13 miesięcy po 4 tygodnie każdy, dodając po jednym dniem uzupełniającym w latach zwyczajnych i po dwa w latach przestępnych. Na podstawie tego kalendarza ułożył on następnie i abstrakcyjny, ostateczny, i konkretny, przygotowawczy kult Ludzkości¹⁾.

Abstrakcyjny kult Ludzkości, czyli „idealizacya systematyczna ostatecznego ustroju społecznego“ obejmuje naprzód „węzły zasadnicze,“ następnie „stany

¹⁾ Syst. IV, 253; I, 342 i n.

przygotowawcze,“ wreszcie „funkcye normalne“ tego ostatecznego ustroju. *Konkretny* zaś kult przypomina główne typy rozwoju Ludzkości. Trzynastu swym miesiącom nadał Comte nazwy trzynastu najznakomitszych, w jego pojęciu, mężów. Na patronów tygodni wyznaczył po czterech na miesiąc najcelniejszych współzawodników każdego z owych trzynastu. Każdy zaś dzień powszedni poświęcony jest znakomitości trzeciego rzędu, która się odznaczyła w tejże dziedzinie, co i patron miesiąca. Niekiedy obok patrona dnia wymieniona jest inna jeszcze znakomitość tegoż rodzaju, lecz mniej zasłużona¹⁾. Tablice, załączone poniżej, wyjaśniają lepiej ten abstrakcyjny i konkretny kult Ludzkości. To, co w nich może wydawać się ciemnem, wytłomaczone zostanie w dalszym ciągu naszego wykładu. Cześć, od dawana ludziom prawdziwie wybitnym, stanowi, zdaniem Comte'a, cześć istotną kultu Ludzkości.

¹⁾ Następca Comte'a, Laffitte wydał obszerne dzieło o głównych typach kultu konkretnego p. t. „*Les grands types de l'Humanité*“ (2 tomy), Paris, 10, rue Monsieur le Prince. — Pozytywiści angielscy ogłosili niedawno żywoty „świętych“ swojego kalendarza p. t. *The new Calendar of great men; Biographie of the 558 worthies of all Ages and Nations in the positivist Calendar of A. Comte.* London and New-York 1892.

STAŁY KALENDARZ POZYTYWISTYCZNY.

CZYLI

Przegląd konkretny przygotowania Ludzkości do ostatecznego przeobrażenia rzeczypospolitej zachodniej, która się tworzyła od Karola Wielkiego przez swobodną łączność pięciu postępowych narodowości: francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej, brytańskiej i germańskiej.

	MIESIĄC PIERWSZY Mojżesz Teokracja początkowa	MIESIĄC DRUGI Homer Poezya starożytna
Poniedz. . .	1 Prometeusz . . . Kadmus	Hesiod.
Wtorek. . .	2 Herkules Tezeusz	Tyrteusz Safona
Środa . . .	3 Orfeusz Tiresias	Anakreont.
Czwartek	4 Ulisses.	Pindar.
Piątek . . .	5 Likurg.	Sofokles . . . Eurypide
Sobota . . .	6 Romulus.	Teokryt. Longu
Niedziela.	7 NUMA.	ESCHYLOS.
	8 Belus . . . Semiramida	Skopas.
	9 Sezostrys.	Zeuksis.
	10 Manu.	Iktynus.
	11 Cyrus.	Praksyteles.
	12 Zoroaster.	Lysippos.
	13 Druidowie Ossian	Apelles.
	14 BUDDA.	FIDIASZ.
	15 Fo-Hi.	Ezop Pilpa
	16 Lao-Tseu.	Plaut.
	17 Meng-Tseu.	Terencyusz . . Menande
	18 Teokraci tybetańscy.	Fedrus.
	19 Teokraci japońscy.	Juvenalis.
	20 Manko-Kapak. Tamehamea	Lucyan.
	21 KONFUCYUSZ.	ARYSTOFANES.
	22 Abraham Józef	Enniusz.
	23 Samuel.	Lukrecyusz.
	24 Salomon Dawid	Horacyusz.
	25 Izajasz.	Tybullus.
	26 Św. Jan Chrzciciel.	Owidyusz.
	27 Harun-al-Raszyd. Abderam III	Lucyan.
	28 MAHOMET.	WIRGILIUSZ.

STAŁY KALENDARZ POZYTYWISTYCZNY.

	MIESIĄC TRZECI Arystoteles Filozofia starożytna	MIESIĄC CZWARTY Archimedes Nauka starożytna
Poniedz. .	1 Anaksymander.	Teofrast.
Wtorek . .	2 Anaksymen.	Herofil.
Środa . . .	3 Heraklit.	Erasystrat.
Czwartek	4 Anaksagoras . . Leucypp.	Cels.
Piątek . .	5 Demokryt.	Galien.
Sobota . .	6 Herodot.	Avicenna . . . Averroes
Niedziela.	7 TALES.	HIPPOKRATES.
	8 Solon.	Euklides.
	9 Ksenofanes.	Arysteus.
	10 Empedokles.	Teodor z Bitynii.
	11 Tuceydydes.	Heron Ktesibius
	12 Archytas Filolaus	Pappus.
	13 Apoloniusz z Tyany.	Diofant.
	14 PYTAGORAS.	APOLLONIUSZ.
	15 Arystyp.	Eudoksus Aratus
	16 Antistenes.	Pyteas Nearch
	17 Zenon.	Arystarch Berosus
	18 Cyceron . Pliniusz Młodszy	Eratostenes . . . Sozygenes
	19 Epiktet Arrian	Ptolemeusz.
	20 Tacyt.	Albategnius. Nasir-Eddin
	21 SOKRATES.	HIPPARCH.
	22 Ksenokrates.	Warron.
	23 Filon z Aleksandryi.	Columellus.
	24 Św. Jan Ewangelista.	Witruwiusz.
	25 Św. Justyn Św. Ireneusz	Stabon.
	26 Św. Klemens Aleksandryjski	Frontyn.
	27 Orygenes . . . Tertulian	Plutarch.
	28 PLATON.	PLINIUSZ STARSZY.

STALY KALENDARZ POZYTYWISTYCZNY.

	MIESIĄC PIĄTY Cezar Cywilizacya wojskowa	MIESIĄC SZÓSTY Święty Paweł Katolicyzm
Poniedz. .	1 Miltiades.	Św. Łukasz . Św. Jak ó b
Wtorek .	2 Leonidas.	Św. Cyprian.
Środa . .	3 Arystydes.	Św. Atanazy.
Czwartek	4 Cymon.	Św. Hieronim.
Piątek . .	5 Ksenofont.	Św. Ambroży.
Sobota . .	6 Focion Epaminondas	Św. Monika.
Niedziela	7 TEMISTOKLES.	Św. AUGUSTYN.
	8 Perykles.	Konstantyn.
	9 Filip.	Teodozjusz.
	10 Demostenes	Św. Chryzostom. Św. Bazyl
	11 Ptolemeusz Lagus.	Św. Pulcherya . Marcia
	12 Filopemen.	Św. Genowefa z Paryża.
	13 Polibiusz.	Św. Grzegorz Wielki.
	14 ALEKSANDER.	HILDEBRAND (Grzegorz VII)
	15 Junius Brutus.	Św. Benedykt. Św. Anton
	16 Kamil Cyncynat	Św. Bonifacy. Św. Austyr
	17 Fabrycyusz . . Regulus	Św. Izydor z Sewilli . . . Św. Bruno
	18 Hannibal.	Lanfranc Św. Anzelm
	19 Paweł Emiliusz.	Heloiza Beatrycza
	20 Maryusz . . Grachowie	Budowniczo wie w i e k ó w ś r e - d n i e h . . Św. Beneze
	21 SCYPION.	Św. BERNARD.
	22 August Mecenas	Św. Franciszek Ksawery . Ignacy Loyola
	23 Wespazyan Tytus	Św. Karol Boromeusz . . . Fryd. Boromeusz
	24 Adryan Nerwa	Św. Teresa Św. Katarzy na Sienneńska
	25 Antonin. Marek Aureliusz	Św. Wincenty á Paulo . . Książdz d'Épée
	26 Papinian Ulpian	Bourdaloue. Klaudyusz Fleury
	27 Aleksander Sewer. Aecyusz	W. Penn Fox
	28 TRAJAN.	BOSSUET.

KULT ABSTRAKCYJNY LUDZKOŚCI

z 81 uroczystościami, poświęconemi ogólnej czci Ludzkości, czyli:
SYSTEMATYCZNA IDEALIZACYA OSTATECZNEGO USTROJU SPOŁECZNEGO.

WEZŁY ZASADNICZE.

OWAWCZE.

Miesiąc I. Ludzkość	{ Pierwszy dzień roku Święto syntetyczne Wielkiej latoty. Święta tygodniowe jedno- ści społecznej	{ religijne. historyczne. narodowe. komunalne.
Miesiąc II. Małżeństwo		
Miesiąc III. Ojcowstwo	{ zupełne. czyste. nierówne ¹⁾ . subiektywne.	{ zupełne {naturalne. sztuczne ²⁾ . niezupełne . . {duchowe ³⁾ . czasowe ⁴⁾ .
Miesiąc IV. Synowstwo		
Miesiąc V. Braterstwo	Te same podziały.	
Miesiąc VI. Służebność	{ stała {zupełna ⁵⁾ . {niezupełna ⁶⁾ . chwilowa . . . Ten sam podział ⁷⁾ .	
Miesiąc VII. Fetyszyzm	{ naturalny . . . {koczowników (święto zwierząt). {osiadłych (święto ognia). systematyczny. {kapłański (święto słońca). {wojenny (święto żelaza).	

Ogólne święto umarłych.
Ogólna uroczystość świętych kobiet.

STANY PRZYGO

Miesiąc VIII. Politeizm....	postępowy ..	umysłowy wojskowy
Miesiąc IX. Monoteizm....	teokratyczny (Abraham, katolicki .. (św. Paweł) muzułmański (Mahomet), metafizyczny (Dante, D...)	

FUNKCJE NORMALNE.

Miesiąc X. Kobieta..... (Opatrzność moralna)	matka. małżonka. córka. siostra.	
Miesiąc XI. Kapłaństwo... (Opatrzność umysłowa)...	niezupełne. zupełne ...	przygotow bezpośred
Miesiąc XII. Patrycyat.... (Opatrzność materyalna)..	bankier. kupiec. fabrykant. rolnik.	
Miesiąc XIII. Proletaryat.	czynny (wynalazczy z r wykonawczy. kontemplacyjny. bierny.	

Paryż, 5 Guttenberga 64 (poniedziałek, 6 sierpnia 18
A

1) Jeżeli przywiązanie nie jest zobowiązane. 2) Ojcow
Tak np. Condorceta nazywał Comte swoim ojcem duchownym
5) Niewolnicy. 6) Słudzy. 7) Najemnicy.

STALY KALENDARZ POZYTYWISTYCZNY.

		MIESIĄC SIÓDMY. Karol Wielki Cywilizacya feodalna	MIESIĄC ÓSMY Dante Epepeja nowoczesna
Poniedz. . .	1	Teodor Wielki.	Trubadurowie.
Wtorek . . .	2	Pelagiusz.	Boccacio Chauce
Środa . . .	3	Otton Wielki . . Henryk Ptasznik	Rabelais Swif
Czwartek	4	Święty Henryk.	Cervantes.
Piątek . . .	5	Villiers . . . La Valette	La Fontaine. Rob. Burn
Sobota . . .	6	D. Juan de Lepante . Jan Sobieski	Foë Goldsmi
Niedziela.	7	ALFRED.	ARIOST.
	8	Karol Martel.	Leonard da Vinci. Tycya
	9	Cyd Tankred	Michał Anioł. P. Verones
	10	Ryszard Saladyń	Holbein . . . Rembrand
	11	Joanna d'Arc . . Marina	Poussin Le Sueu
	12	Albukerk Walter Raleigh	Velasquez Murill
	13	Bayard.	Teniers Ruben
	14	GODFRYD DE BOUILLON.	RAFAEL.
	15	Św. Leon W. . . Leon IV.	Froissart . . . Joinvill
	16	Gerbert. Piotr Damian	Kamoens Spence
	17	Piotr Pustelnik.	Romaniści hiszpańscy.
	18	Suger . . . Św. Eligiusz	Chateaubriand.
	19	Aleksander III . Tomasz Becket	Walter Scott . . . Coope
	20	Św. Franciszek z Assyżu . . Św. Dominik	Manzoni.
	21	INNOCENTY III.	TASSO.
	22	Św. Klctylda.	Petrarka.
	23	Św. Matylda . . Św. Matylda Toskańska	Tomasz á Kempis. Ludwi z Grenad
	24	Św. Stefan węgierski Mat. Korwin	Pani de Lafayette . Par de Sta
	25	Św. Elżbieta węgierska.	Fenelon. Św. Francisze Salez
	26	Blanka kastylska	Klopstock Gessne
	27	Św. Ferdynand III Alfons X.	Byron. Eliza Mercoeu i Shelle
	28	Św. LUDWIK.	MILTON.

STAŁY KALENDARZ POZYTYWISTYCZNY.

		MIESIĄC DZIEWIĄTY Guttenberg Przemysł nowoczesny	MIESIĄC DZIESIĄTY Szekspir Dramat nowoczesny
Poniedz. .	1	Marko Polo . . . Chardin	Lopez de Vega. Montalvan
Wtorek .	2	Jakób Coeur - Gresham	Moreto. Guillende Castro
Środa . .	3	Gama Magellan	Rojas Guevara
Czwartek	4	Neper Briggs	Otway.
Piątek . .	5	Lacaille . . . Delambre	Lessing.
Sobota . .	6	Cook Tasman	Goethe.
Niedziela.	7	KOLUMB.	KALDERON.
	8	Benvenuto Cellini.	Tirso.
	9	Amontons . . Wheatstone	Vondel.
	10	Harrison . Piotr Leroy	Racine.
	11	Dollond Graham	Wolter.
	12	Arkwright . . Jacquart	Metastase Alfieri
	13	Conté.	Szyller.
	14	VAUCAISON.	CORNEILLE.
	15	Stévin Torricelli	Alarcon.
	16	Mariotte Boyle	Pani de Motteville. . Pani Roland
	17	Papin Worcester	Pani de Sevigné . . . Lady Montague
	18	Black.	Lesage Sterne
	19	Jouffroy Fulton	Pani de Staal. Miss Edge- worth
	20	Dalton Thilorier	Fielding . . Richardson
	21	WATT.	MOLIER.
	22	Bernard de Palissy.	Pergolese . Palestrina
	23	Gugliemini Riquet	Sacchini Grétry
	24	Duhamel (du Monceau) . . . Bourgelat	Gluck Lulli
	25	Saussure Bouguer	Beethoven . . . Haendel
	26	Cuolomb Borda	Rossini Weber
	27	Carnot Vauban	Bellini Donizett
	28	MONTGOLFIER.	MOZART.

STAŁY KALENDARZ POZYTYWISTYCZNY.

	MIESIĄC JEDENASTY Descartes Filozofia nowoczesna	MIESIĄC DWUNASTY Fryderyk II Polityka nowoczesna
Poniedz. . .	1 Albert Wielki Jan Salisbury	Marya Molina.
Wtorek	2 Roger Bacon . Rajmund Lulle	Kosma Medyceusz Starszy. Filip de Comines
Środa . .	3 Św. Bonawentura. Joachim	Guicciardin
Czwartek	4 Ramus. Kardynał Cusa	Izabella Kastylska.
Piątek . .	5 Montaigne Erazm	Karol V . . . Sykstus
Sobota . .	6 Campanella Morus	Henryk IV.
Niedziela.	7 Św. TOMASZ Z AKWINU.	LUDWIK XI.
	8 Hobbes Spinoza	L'Hôpital.
	9 Pascal. Giordano Bruno	Barneveldt.
	10 Locke . . Malebranche	Gustaw Adolf.
	11 Vauvenargues Pani de Lambert	De Witt.
	12 Diderot Duclos	Ruyter.
	13 Cabanis . . Jerzy Leroy	Wilhelm III.
	14 KANCLERZ BACON.	WILHELM MILCZĄCY.
	15 Grotius Cujas	Ximenes.
	16 Fontenelle Maupertuis	Sully . . . Oxenstiern
	17 Vico Herder	Mazarin Walpo
	18 Fréret . . Winckelmann	Colbert . . Ludwik XI
	19 Montesquieu. D'Aguesseau	D'Aranda Pomba
	20 Buffon Oken	Turgot Campoman
	21 LEIBNIZ.	RICHELIEU.
	22 Robertson Gibbon	Sidney Lamber
	23 Adam Smith . . Dunoyer	Franklin . . . Hampede
	24 Kant Fichte	Waszyngton Kościuszk
	25 Condorcet . . . Ferguson	Jefferson Madiso
		Bolivar . . . Toussain
	26 Józef de Maistre Bonald	Louvertur
	27 Hegel . . Zofia Germain	Francia.
	28 HUME.	KROMWELL.

8	Viète	Harriott
9	Wallis	Fermat
10	Clairaut	Poinsot
11	Euler	Monge
12	D'Alembert	Dan. Bernouilli
13	Lagrange	Józef Fournier
14	NEWTON.	
15	Bergmann	Scheele
16	Priestley	Davy
17	Cavendish.	
18	Guyton-Morveau, Geoffroy	
19	Berthollet.	
20	Berzelius	Ritter
21	LAVOISIER.	
22	Harvey	Ch. Bell
23	Boerhave, Stahl i Barthez	
24	Linnusz, Bern. Jussieu	
25	Haller	Vieq d'Azyr
26	Lamarek	Blainville
27	Broussais	Morgagni
28	GALL.	

Coroczny dzień dodatkowy: Święto powsze
Dzień dodatkowy w roku przestępnym: Uroczy
ku czc

d) „Dogmatyka“ pozytywistyczna.

104. Prawa statyczne i dynamiczne. — Dogmatyka pozytywistyczna polega na „określeniu całości porządku zewnętrznego, któremu podlegać musi nasza jedność¹⁾.“ Jej punktem środkowym jest dogmat o Ludzkości. Dla poznania natury i syntezy Ludzkości, należy rozróżnić trzy rodzaje praw: prawa fizyczne, umysłowe i moralne. Porządek fizyczny jako najniższy i porządek moralny, jako najwyższy, są końcowymi członkami tego szeregu. Porządek umysłowy stanowi ogniwo pośrednie. Należy przeto określić przedewszystkiem prawa, rządzące rozumem, dla otrzymania teoretycznej jedności²⁾. Prawa te dzielą się na statyczne i dynamiczne. Prawa statyczne dotyczą „podporządkowania wszystkich konstrukcyi subiektywnych pod materyały obiektywne, przy czem świat dostarcza materyi, a człowiek nadaje formę. Prawem dynamicznem jest znane prawo trzech stanów³⁾. „Jedność poznania znajduje się nie w obiekcie, lecz w subiekcie, jest przeto subiektywna⁴⁾).

Metoda obiektywna i subiektywna. — Obie te metody, obiektywna, wznosząca się od świata do człowieka i subiektywna, która przechodzi od człowieka do świata, winny zawsze współdziałać harmonijnie. „Dziś gdy już zasada powszechna syntezy ostatecznej została ustalona nieodwołalnie... metoda subiektywna, będąc nakoniec

1) *Système*, II, 19.

2) *Cat.* p. 147 i n.

3) *Ob.* wyżej NN. 35, 53 i n.

4) *Cat.* p. 154, 146.

równie pozytywną jak i obiektywną, musi objąć bezpośrednio inicjatywę encyklopedyczną¹⁾. Moralność jest nauką *par excellence*, nauką najużytniejszą i najdokładniejszą. W pojęciach moralnych zawierają się wszystkie inne. Wszelkie usiłowanie teoretyczne winno mieć cel moralny. Moralność jest bardziej syntetyczną, niż którakolwiek inna nauka²⁾.

105. Opatrzność moralna, umysłowa, materialna i regulująca. — Następnie mówi Comte na przód o „porządku zewnętrznym“ (kosmologia), potem o „porządku ludzkim“ t. j. społecznym i moralnym. Czy ni zaś to co do istoty tak samo jak w „Kursie filozofii pozytywnej,“ tylko zaznacza z większym jeszcze naciskiem, iż udoskonalenie Ludzkości, zwłaszcza moralne, winno być celem i normą wszelkiego badania. W socjologii przedstawia Comte Ludzkość jako „Wielką Istotę,“ w której, podobnie jak w jednostce ludzkiej, uczucie przeważa nad myślą i działaniem. Kobiety, jako płeć uczuciowa, są najpierwszą i najcelniejszą częścią składową Wielkiej Istoty. Stanowią one „moralną opatrzność“ Ludzkości. Po płci uczuciowej idą kapłani, reprezentujący inteligencję przy afektywnem współdziałaniu kobiet, i tym sposobem stanowiący „opatrzność umysłową.“ Zewnętrzną działalność Wielkiej Istoty reprezentują patrycyusze (kapitaliści) i proletaryat. Pierwsi stanowią „opatrzność materialną,“ kierującą działalnością przemysłową, proletaryat zaś przewagą

¹⁾ Cat., p. 162.

²⁾ Cat., p. 173, 178, 221.

swej liczby usuwa albo pomaga usuwać możliwe nadużycia, przez co staje się „opatrzcnością regulującą“¹⁾. Całe zbiorowe istnienie Ludzkości dzieli się według tego na trzy grupy: na rodzinę, państwo i kościół²⁾.

106. **Moralność i poprawiona teoria mózgu** wa Galla. — Moralność podnosi Comte do stopnia nauk samodzielnej, która powstała wprawdzie z socyologii, lecz jest od niej niezależną i wyższą pod względem hierarchicznym. Moralność, jego zdaniem, polega mianowicie na przewadze instyktów „socyalnych, sympatycznych, a l t r u i s t y c z n y c h“ (wyraz ten, podobnie jak termin „socyologia“ Comte wprowadził pierwszy w użycie) nad instyktami egoistycznymi, osobistymi. Treścią jej jest „uczucie ludzkości“, „życie dla innych“ *Vivre pour autrui*, które to wyrażenie jest jednym z haseł filozofii Comte'a³⁾. Badania anatomiczne i zoologiczne, mówi on (*Syst I*, 660), przygotowują nas do poznania Wielkiej Istoty, która się składa z najsłabszych i chetniejszych organizmów zwierzęcych (człowiek, według Comte'a, jest tylko najpierwszem zwierzęciem). „Albowiem oprócz praw specjalnych, Wielka Istota ulega również, w swej podstawie obiektywnej, ogólnym zasadom życia organicznego, od których zależy nasze istnienie cielskie, a nawet zawisła jest od warunków środowiska materialnego, będącego areną rozwoju Ludzkości“⁴⁾.

Podstawą anatomiczno-fizyologiczną dla moralności

1) *Cat.* p. 210 i n.; *Syst.* I, 370; IV, 62.

2) *Cat.* p. 218; *Syst.* II, 268 i n.; *Synth.* p. 48.

3) *Cat.* p. 224; *Syst.* I, 412, 660 i n.

4) *Syst.* IV, 38.

pozytywizmu jest poprawiona przez Comte'a teoria mózgową Gall'a, która „zawiera wszystko, co istotnie udowodnione zostało w teorii pozytywnej o naturze ludzkiej“¹⁾ i której prawda wewnętrzna staje się tem oczywistszą dla każdego uważnego spostrzegacza, im się on więcej nad nią zastanawia²⁾. Ta teoria mózgową, zdaniem Comte'a, dowodzi w sposób niezbitą przewagi serca nad umysłem. „Przewaga serca nad umysłem staje się przeto dogmatem pozytywnym nauki nowoczesnej, którego już żadne dyskusye sofistyczne obalić nie zdołają. Wprawdzie jedynie socyologia może ten dogmat uczynić podstawą prawdziwej religii; jednakże należy go naprzód rozpatrzeć w świetle biologii, gdzie całość życia zwierzęcego sama przez się uwydatnia jego prawdę, jakkolwiek trudno było przypuszczać, że z takiego źródła można czerpać wskazówki, dotyczące kwestyi moralnych. Ta przewaga (serca nad umysłem) jest jasno przedstawiona w mojej klasyfikacyi mózgowej zapomocą odnośnej liczby funkcyi elementarnych albo ich organów. W istocie, serce daje tu 13 elementów statycznych lub dynamicznych, umysł zaś tylko 5. Trzeba nawet przyznać, że objętość organów moralnych jest wogóle większa, niż umysłowych, i ta okoliczność dowodzi ostatecznie większej energii odnośnych atrybutów“³⁾. Harmonię zasadniczą między sercem i umysłem zowie Comte duszą⁴⁾. Wola jest „bezpośrednim rezultatem wszelkiego

1) Catéchisme posit. p. 238.

2) Ibid. p. 231.

3) Syst. I, 681.

4) Syst. I, 683; Synth. p. 62.

impulsu afektywnego, który uznany został przez inteligencję jako zasada naszego postępowania“¹⁾. Swoją teorię funkcyi mózgowych przedstawia Comte poglądy w tablicy następującej:

(Patrz str. 216 i 217).

e) *Wychowanie pozytywistyczne i pozytywistyczna ustrój społeczny.*

I. Wychowanie.

Zewnętrzne czynności człowieka, jego życie prywatne i publiczne, winny być również opanowane przez naukę pozytywistyczną „religię“²⁾. „Pod przyrodzonym wpływem płci miłującej patrycyat i proletaryat stają się rządami porządku i postępu, a pogodzenie tych czynników należy do zadań Kapłaństwa“³⁾. W tym celu konieczną jest władza duchowna, pozostająca w rękach kapłanów. Wówczas, gdy władza świecka rozciąga się na czynności zewnętrznych, władza duchowna oddziałuje na wolę. Środkiem tego oddziaływania jest przede wszystkim wychowanie, a następnie wpływ moralny kapłaństwa na resztę życia jednostek. Wychowaniem początkowym kieruje matka. Dzieli się zaś to wychowanie początkowe na dwa równe okresy.

107. **Wychowanie dziecka i młodzieńca**
W czasie pierwszego okresu, który trwa do chwili wyrzynania się zębów, należy pielęgnować samodzielny

¹⁾ Cat. p. 236.

²⁾ Cat. p. 243 i n.; Syst. II, 339 i n.

³⁾ Syst. IV, 85.

wój zdolności fizycznych, umysłowych i moralnych. Dziecię przez uszanowanie dla swej matki zostaje wprowadzone do kultu Ludzkości. Od chwili wyrzynania się zębów aż do dojrzałości młodzieńczej dziecko uczy się czytania poezyi, a zarazem śpiewu i rysunku pod kierownictwem matki. Przez poznanie głównych utworów sztuki rozwija się już w dziecku dokładniejsze poczucie Ludzkości. Ponieważ rozwój indywidualny musi być podobny do rozwoju całej Ludzkości, przeto dziecko a do okresu wyrzynania się zębów jest fetyszystą, następnie staje się politeistą. Wychowanie zwraca uwagę dziecka na proces przeobrażenia, który się dokonywał w jego ideach, i tym sposobem przygotowuje je do „względego“, czyli pozytywnego na świat poglądu.

Po otrzymaniu sakramentu „wtajemniczenia“, młodzieniec uczeńszcza przez siedm lat, pod ustawicznym dozorem matki, do szkoły pozytywistycznej, połączonej z świątynią Ludzkości, gdzie kapłani wykładają mu jedną lub dwie lekcye dogmatyki na tydzień. Treścią tych lekcyi winien się on przejmować w domu za pomocą rozmyślań. Corocznie w czasie tego siedmioletniego „teoretycznego nowicyatu“ wykładana bywa jedna z nauk w hierarchicznym następstwie. Jeden kwartał przeznaczony jest na egzamina i wakacye. Przez to wychowanie młody pozytywista zostaje przygotowany do systematycznego kultu Ludzkości. Potem następuje sakrament „przyjęcia“. Dziewczęta przechodzą ten sam mniej więcej kurs nauk pod kierownictwem jednego i tego samego nauczyciela w ciągu lat siedmiu. Celem głównym wychowania pozytywistycznego jest zapewnie

nie sercu przewagi nad umysłem i przygotowanie dzieci do „życia dla innych“ (vivre pour autrui) ¹⁾.

108. **Poprawa winowajców.** — Przez to wywiera kapłaństwo wielki wpływ moralny na poprawę winowajców ²⁾. „Kapłani usiłują naprzód zmienić usposobienie winnego, działając na jego serce i umysł“. Jeżeli ten środek okaże się bezskutecznym, odwołują się — gdyż wychowanie pozytywistyczne rozwinie we wszystkich zmysł moralny — do sądu innych ludzi, naprzód upominając winowajcę wobec jego rodziny, potem udzielając mu nagany publicznej w świątyni Ludzkości, wreszcie rzucając nań w imieniu Wielkiej Istoty, ekskomunikę społeczną na zawsze lub na czas określony. Ta ostatnia kara jest cięższą od wszystkich znanych dotychczas. Dotknięty nią winowajca, choćby był najbogatszym i najpotężniejszym człowiekiem, nie znajdzie nigdzie nikogo, ktoby mu zechciał służyć, albowiem władza duchowna ostatecznego powszechnego kapłaństwa sięga tak daleko, jak pozytywna religia. Musiałby on uciekać do tych miejscowości, do których wiara pozytywistyczna jeszcze nie przenikła; lecz takich miejscowości nie będzie w końcu zupełnie. Większe przestępstwa karane będą według praw istniejących, lecz siła materyalna musi coraz więcej ustępować potędze duchowej, moralnej.

II. Pozytywistyczny ustrój społeczny.

α) *Kapłaństwo* ³⁾ jako główny jego organ.

109. Aspirant do godności kapłańskiej winien w 28-ym roku życia, otrzymując sakrament „przezna-

¹⁾ Système IV, 260.

²⁾ Cat. p. 254; Syst. I, 272.

³⁾ Cat. pp, 269 i n.; Syst. IV, 254 i n.

czenia“ zrzec się wszelkiej władzy świeckiej a nawet wszelkiej własności. Klasa aktywna musi żywić klasę kontemplacyjną. Wysokość pensji oznacza władza świecka. Kapłaństwo pozytywistyczne dzieli się na trzy stopnie. Pierwszy z nich zajmują *aspiranci*, przyjmowani w 28-ym roku życia. Otrzymują oni 3,000 franków pensji rocznej, przy czem ich obyczaje i zajęcia podlegają nadzorowi. Aspiranci nie wykonywają jeszcze funkcji duchownych. Drugi stopień zajmują *wikaryusze* czyli *suplenci*, z których każdy musi mieć najmniej 35 lat wieku. Wikaryusze zrzekają się ostatecznie wszystkich dóbr doczesnych, wówczas gdy aspiranci czynią to tylko tymczasowo. Zajmują się oni nauką, czczeniem i kaznodziejstwem i muszą być żonaci, aby nie byli pozbawieni koniecznego dla ich urzędu współdziałania afektywnego. Pensya ich winna wynosić 6,000 franków rocznie; mieszkać zaś mają w prezbyteryum filozoficznej obok świątyni Ludzkości, naprzeciwko szkoły pozytywistycznej. Trzeci stopień zajmują *kapłani*; dla otrzymania tej godności potrzeba mieć 42 lata życia. Kapłani służą za doradców, udzielają sakramentów i wykonywają rozkazy władzy duchownej. Ich pensya wynosi 12,000 franków; nadto w czasie podróży po swycydyecezyach dostają utrzymanie bezpłatnie. Każde prezbyteryum liczy 7 kapłanów i 3 wikaryuszów. 2,000 świątyni i tyleż prezbyteryów wystarczy dla całego Zachodu. Na jednego duchownego urzędnika przypada 6,000 dusz. Dzięki współdziałaniu kobiet i proletaryatu można przestać na tak małej liczbie duchownych.

Na czele duchowieństwa stoi *Arcykapłan Ludzkości*, rezydujący w Paryżu, jako w metropol

odrodzonego Zachodu, i otrzymujący 60,000 franków pensyi. Oprócz tego wierni zwracają mu koszta, które za sobą pociąga wykonywanie jego urzędu. Władza jego nad duchowieństwem jest nieograniczona. Sam on mianuje swego następcę. Każdy z pozostałych czterech narodów ucywilizowanych posiada swego zwierzchnika duchownego, który jest zarazem przedstawicielem i Koadjutorem Arcykapłana Ludzkości.

β) *Właściwy ustrój społeczny, zreformowany przez religię pozytywistyczną (altruizm).*

Określiwszy główny organ religii pozytywistycznej, Comte opisuje sposób, „w jaki religia ta będzie wywierała wpływ swój zarówno na prywatne jak i na publiczne życie społeczeństw“ ¹⁾.

110. **Życie prywatne.** — Religia Ludzkości nada życiu prywatnemu charakter zupełnie społeczny. Wszelka funkcyja ludzka, lubo się odbywa w indywidualnym organie, jest właściwie społeczną, „gdyż działalność osobista zależy jak najściślej od pomocy współczesnych i przodków“. Wszystko, co posiadamy—życie, majątek, talent, wykształcenie, cechy charakteru, dobra materyjalne, umysłowe, społeczne, a nawet moralne — należy do Ludzkości i od niej pochodzi. „S o, c h e t u t t o é d i t u t t i“. Najzdolniejszy i najpracowitszy człowiek jest w stanie oddać Ludzkości za ledwie cząsteczkę tego, co od niej otrzymał. Zawsze on tak samo jak w dzieciństwie, jest przez Ludzkość karmiony, broniony, kształcony i t. d. Ztąd „v i v r e p o u r a u t r u i“ staje się

¹⁾ Catéch. p. 274 i n.

ciągłym naszym obowiązkiem, wynikającym z tej niezaprzeczanej zasady“.

Ten altruizm, to poświęcanie się dla innych prowadzi też do najczystszej szczęścia, wówczas gdy egoizm jest głównym źródłem ludzkiej niedoli ¹⁾. Altruizm jedynie dostarcza siły do hamowania osobistych (egoistycznych) instynktów. Przypominając ludziom, że to, co przechodzi granice potrzeb nieodzownych, należy do bliźnich, utrzymuje on we właściwych granicach apetyt, którego nadużycie pociąga za sobą tak smutne następstwa dla życia kontemplacyjnego. *Frena gula met omnem carnis inclinationem facilius frenabis*. Zasada ta stosuje się przedewszystkiem do używania wina. Całkowite oddanie się Wielkiemu Istocie jest źródłem prawdziwego pokoju, godności i szczęścia.

111. Życie rodzinne ²⁾. — Religia pozytywistyczna odrodzi życie rodzinne za pomocą altruistycznej reorganizacji małżeństwa, którego głównym celem jest wzajemne udoskonalenie płci. Zadowolenie zmysłów ustępuje na plan drugi; natomiast przeważa sympatyka dzięki afektywnemu wpływowi kobiety na samolubstwo. Stosunki płciowe mogą nawet w pozytywistycznym małżeństwie być całkiem usunięte. Później Comte wygłosił nawet publicznie hipotezę, którą przed tem rozwijał tyko wobec Klotyldy de Vaux. Według tej hipotezy ideałem pozytywistycznego małżeństwa byłoby połączenie

¹⁾ Syst. I, 352.

²⁾ Cat. 285 i n.

KOCHAĆ, MYŚLEĆ, DZIAŁAĆ
działać z miłości i myśleć, żeby działać

10 środków w
(skłonności
i uczucia w
3 społeczne
Ogólne. Specy

(Ambicja . . . {Doczesna czyli Duma, pot
{Duchowa czyli Próżność, po

Przywiązanie . . (8).

Uszanowanie . . (9).

Dobroć czyli miłość powszechna

Funkcyjne
umysłowe.

Pojmowanie . . .

Bierne
czyli kontemplacya. {Konkre
{Oderwa

Czynne
czyli medytacya. {Induke
{Deduke

Wyrażanie . . . Mimiczne, ustne, piśmienne, czyli

Przymioty
praktyczne.

Działalność . . {Odwaga (16).
{Roztropność (17).

Stałość ztąd Wytrwałość (18).

wnętrznych mózgu

(Vivre pour autrui).

i

yczny duszy

lozofii pozytywnej.

unkcyi).

- | | | | |
|---|--|------|----------|
| [| jednostki czyli odżywezy | (1). | } Egoizm |
| [| gatunku . { płciowy | (2). | |
| | { macierzyński | (3). | |
| [| przez burzenie czyli wojenny | (4). | |
| [| przez budowanie czyli przemysłowy . . | (5). | |

panowania (6).

ba uznania (7).

mpatya), ludzkość . . . (10).

Zmniejszenie energii i wzrost go-
dności; z tyłu naprzód, z dołu do
góry, z brzegów do środka.

Podnieta
(serce).

Altruizm.

ŚRODEK.

- | | | | |
|---|---|-------|---|
| , | względem istot, syntetyczne | (11). | } Rada
(umysł)
przewidzieć i módz |
| , | względem wydarzeń, analityczne | (12). | |
| , | przez porównanie, uogólnianie | (13). | |
| , | przez zestawianie, systematyzacya | (14). | |
- zielenie (15).

REZULTAT.

Wykonanie
(Charakter).

STRESZCZENIE TEORYI MÓZGOWEJ.

Ogół tych 18 organów mózgowych jest centralnym przyrządem nerwowym, który z jednej strony pobudza proces odżywiania, a z drugiej reguluje stosunki życiowe, łącząc te dwa rodzaje funkcji zewnętrznych. Ich okolica spekulatywna łączy się wprost z nerwami czucia, a ich okolica czynna z nerwami ruchu. Lecz okolica afektywna ma związek tylko z narządami odżywczymi bez komunikacji bezpośredniej ze światem zewnętrznym, który z nią się łączy jedynie za pośrednictwem dwu innych okolic. Ten środek główny całego istnienia człowieka funkcjonuje ustawicznie dzięki kolejnemu wypoczynkowi dwu połów symetrycznych każdego ze swych organów. W reszcie mózgu przerwy peryodyczne są równie zupełne jak w zmysłach i mięśniach. Tym sposobem harmonia życiowa zależy od głównej okolicy mózgu, pod której wpływem dwie pozostałe kierują stosunkami, biernymi i czynnymi, zwierzęcia z otoczeniem.

August Comte, 10, Monsieur-le-Prince.

dziewictwa z macierzyństwem ¹⁾). Wprowadził on nawet osobne święto „Dziewicy-matki“ ²⁾). Hypoteza ta okryła naturalnie Comte'a najwyższą śmiesznością. Lecz i ta okoliczność jest najważniejsza — podawane przez niego projekta w celu jej urzeczywistnienia żadną miarą z moralnością pogodzić się nie dadzą. Na tem polega „małżeństwo czyste“ czyli związek jedynie duchowy. Małżeństwo jest nierozwiązalne, z wyjątkiem wypadku, gdyby jedna strona, będąc skazana na karę hańbiącą, uległa śmierci „społecznej“ ³⁾). Śmierć „fizyczna“, zdanym Comte'a nie rozwiązuje małżeństwa. W żadnym innym razie nie można wstępować w nowy związek małżeński. „Religia pozytywna wkłada wówczas na stronę niewinną obowiązek czystości, którą jednak można pogodzić z najgłębszą serdecznością“.

„Małżeństwo subiektywne“ polega na wiecznym wdowieństwie; powtórne małżeństwo byłoby poligamią. „Małżeństwo mieszane“ jest dozwolone, ponieważ daje nadzieję nawrócenia drugiej strony ⁴⁾). Kobieta winna być wolną od wszelkich trosk materyalnych. W rodzinie jest ona tem, czem władza duchowna w państwie. Obowiązek jej utrzymywania ciąży naprzód na mężu, następnie na synu, wreszcie na całej czynnej klasie społeczeństwa.

1) Ob. Syst. IV, 68, 242, 273, 286, 304, 320,

2) Syst. IV, 411.

3) Jak widzimy, Comte potrafił naginać moralność do swoich potrzeb. W położeniu, w którym dopuszcza on rozwiązłość małżeństwa, znajdowała się właśnie Klotylda. Założyciel pozytywizmu, jak nam wiadomo, czynił jej kilkakrotnie propozycje matrymonialne.

4) Syst. IV, 409.

czeństwa. Natomiast musi kobieta zrzec się wszelkiego spadkobrania, posagu i t. p. Siła kobiety polega głównie, jak to wybornie powiedział Arystoteles, na tem, że umie ona pokonywać trudność, z jaką się nagina do posłuszeństwa. „Kobieta cheiwa władzy poniża się“

112. **Życie publiczne.**—W życiu publicznem¹⁾ musi zniknąć pojęcie „prawa“, które tak bardzo przeszkadza rozwinięciu miłości: odtąd istnieją tylko „obowiązki“ wszystkich względem każdego i naodwrot. Pojęcie „prawa“ wynika z indywidualności. Wtedy jedyne nie moglibyśmy domagać się „praw“, gdybyśmy zwrócili się do Ludzkości to wszystko, cośmy od niej otrzymali. Wszelkie ludzkie prawo jest zatem zarówno niedorzeczne jak i niemoralne. Pozytywistyczne życie prywatne i rodzinne służy za podstawę życiu publicznemu. Cześć oddawana trzem aniołom-stróżom, oraz ich wzywaniu strzeże od złego i skłania ku dobremu. „Życie rodzinne uczy człowieka postępować według zasady: *V i v r e a g r a n d j o u r*“. To wyrażenie stało się także jednym z hasel pozytywizmu. — „Winniśmy zawsze oczekiwać surowej oceny naszego życia prywatnego i publicznego jako najpewniejszej rękojmi dla uczciwości naszego postępowania względem społeczeństwa“ i nic nie czyni takiego, czego byśmy nie mogli bez obawy wyjawiać publicznie. Ogniwem, łączącym rodzinę z Ludzkością, jest „ojczyzna“.

113. **Ojczyzna.** — Żeby jednak „kult ojczyzny“ stał się możliwym, państwa muszą być mniejsze. W sta

1) Catéch. p. 296 i n.

nie ostatecznym pojedyncze rzeczypospolite nie mogą liczyć więcej nad 1—3 milionów mieszkańców. Francya np. musi jeszcze przed końcem XIX-go stulecia rozpaść się na 17 niezależnych rzeczypospolitych; liczba zaś ogólna różnych rzeczypospolitych wyniesie 60 i t. d. ¹⁾ Samo zaś życie publiczne polega na „poświęcaniu się silnych dla słabych i uszanowaniu słabych dla silnych“. Podwójna ta zasada znajdzie zastosowanie wtedy, gdy pozytywne kapłaństwo stanie się duszą „socyokracji“

114. **Prawo spadkowe. Patrycyat i proletaryat. Ustrój ekonomiczny życia publicznego.** — Ześrodkowanie kapitału leży również w interesie proletaryatu. Klasy średnie muszą powoli zniknąć. W celu tego ześrodkowania, winno wejść w życie „socyokratyczne“ prawo spadkowe zamiast „teokratycznego“, t. j. wszelki szanowny urzędnik, otrzymując sakrament „odejścia“, winien wyznaczyć swego najgodniejszego następcę z własnego wyboru.

Patrycyat winien na Zachodzie z jego 120 milionami mieszkańców liczyć 2,000 bankierów, t. j. po jednym na każdą świątynię Ludzkości. Do każdej zaś świątyni należeć ma 10,000 rodzin, 50 kupców, 100 fabrykantów i 200 ekonomów ²⁾. Bankierzy mają powinność kierowania całym ruchem ekonomicznym pod odpowiedzialnością moralną. W każdej rzeczypospolitej władzę świecką dzierżą trzej najbogatsi bankierzy. Wobec 200 wyższych bankierów, kapłaństwo, pod przewod

1) W „Systemie pol. poz.“ (II, 306) uważa Comte z rzeczypospolitą „każde miasto z przyległemi okolicami“.

2) Syst. IV, 348.

nictwem arcykapłana, broni słuszných wymagań proletaryatu.

Płaca nie jest równoważnikiem wartości urzędnika, lecz służy jedynie do pokrycia kosztów, poniesionych na materiały, które urzędnik zużywa. Zadaniem patrycyatu jest umożliwienie wszystkim życia rodzinnego, będącego głównym źródłem prawdziwego szczęścia. Tym sposobem zyskuje na godności praca i życie. Każdy proletaryusz winien posiadać jako własność konieczne materiały, odzież, mieszkanie i t. d. Płaca składa się z stałego wynagrodzenia, odpowiadającego stopniowi funkcji społecznej, oraz z kwoty, zmieniającej się stosownie do pracy, którą kto wykonywa.

115. Godzenie zatargów w życiu publicznem. — Kapłaństwo zapobiega zatargom przez to, że piętnuje przed opinią publiczną wszelkie środki militarne, wszelki udział „instynktu zniszczenia“, jako anarchię i wstecznicstwo. Siły fizycznej należy używać jedynie w wypadkach zupełnie jawnych, kiedy winowajcy sami uznają swą winę. Kapłaństwo, kierując wychowaniem i zostając w blizkich stosunkach ze wszystkimi klasami społeczeństwa, będzie miało dość wpływu, żeby ten cel osiągnąć. Arcykapłan pozytywistyczny więcej niż którykolwiek papież, będzie prawdziwym zwierzchnikiem całego Zachodu.

f) *Nawrócenie świata na pozytywizm.*

116. Powoli może pozytywizm wywierać swój wpływ i na ludy nieucywilizowane, żeby doprowadzić ich rozwój do ostatecznego, pozytywnego stanu. Jeg

duch, zasadniczo względny, czyni go nader podatnym dla takiego zadania.

Nawrócenie ludów nieucywilizowanych na pozytywizm nie może być uskutecznione w ciągu trzech pokoleń. W pierwszym pokoleniu nawróceni zostaną politeiści Wschodu, w drugim—politeiści, w trzecim—fetyszyści. Pod wpływem pozytywistycznego kapitału, gdy ono już zdobędzie należną mu potęgę, na Afryka otwarta zostanie dla cywilizacji.

Rasa biała, żółta i czarna odpowiadają trzem głównym częściąmi aparatu mózgowego: spekulatywnej, twymnej i efektywnej. W pierwszej przeważa inteligencja, w drugiej działanie, w trzeciej uczucie. Wszystkie trzy przez współdziałanie tworzą Wielką Istotę.

117. Za 33 lata. — Comte umie nawet określić dokładnie czas, w którym te trzy grupy etnograficzne nawrócone zostaną na pozytywizm. Główny proces przeobrażenia odbędzie się jeszcze w XIX-ym stuleciu. „Już w następnym pokoleniu — pisał to w r. 1854 — religia Ludzkości stanie się powszechną. Siedm lat wystarczy, żeby nawrócić monoteistów; dla politeistów i teozofistów trzeba będzie poświęcić po lat trzynaście”. „Jeżeli dożyję lat Fontenelle'a, mam nadzieję, że w odczuciu deputacyi z całego Zachodu zainauguruję Wielką Istotę“.

Dzisiejsze sfery wolnomyślne drwią sobie z teozoficznych mrzonek założyciela pozytywizmu. Ale czyż nie byli niedawno jeszcze świadkami, jak jenerałni dzierżawcy

1) Syst. IV, 502 i n.

oświaty nowożytnej, wolnomularze i wolnomyśliciele, oklaskiwani przez „bohaterów wiedzy krytycznej”, postępowali całkiem podobnie? Oto np. d. 9 czerwca 1889 r. po odbyciu śmiesznej procesyi przez ulice Rzymu, w której nie brakowało nawet chorągwi na cześć szatana, proklamowali oni przed pomnikiem niemoralnego człowieka inaugurację „nowej, na udowodnionej wierze opartej religii”. Wiadomo, że wolnomularze, małpując ceremonie Kościoła Bożego, udzielają w swych lożach sakramentów i t. p. W czasie rewolucyi francuzkiej bohaterowie jej, w imię oświaty, stawiali nawet nierządnicę na ołtarzach Ludzkości, a w imię tolerancyi i braterstwa ścinali głów tysiące...

Trzy dyktatury. — Za początek tego stanowczego okresu przejściowego (tego *interrègne spirituel*) uważał Comte prezydenturę, albo raczej dyktaturę Ludwika Napoleona. Dyktatura ta, będąca obecnie „sceptyczno-empiryczną”, ponieważ dopuszcza zupełną wolność myślenia i prasy, będzie się zwolna stawała „progresywną”. Ta jej progresywność będzie polegała na tem, że się ograniczy do spraw doczesnych, usunie parlamentaryzm, za dewizę obierze sobie zasadę: *ordre et progrès* i t. d., a to w celu przygotowania gruntu dla „pozytywistycznej dyktatury przejściowej”, z trzema proletaryuszami na czele. Środki, które winna przedsięwziąć dyktatura postępową, są następujące: zastąpienie stałej armii przez 80,000 żandarmów, podział Francyi na 17 intendentur, ażeby Paryż, uwolniony od brzemienia swojej przewagi materialnej, tem skuteczniej spełniał swoją funkcję jako metropolia du-

chowa, poddanie wszystkich szkół pod zawiadywanie Arcykapłana Ludzkości i t. p. ¹⁾).

Comte uważał za konieczne przed zejściem z tego świata zamianować trzech proletaryuszów naczelnikami dyktatury przejściowej. Zapełnienie tego braku wydało mu się rzeczą niezmiernie ważną. Dla tego w swym „Testamencie“ daje on radę „postępowemu dyktatorowi“, aby dyktaturę pozytywistyczną utworzył w ten sposób: Magnin, dyrektor finansów, Hadery, dyrektor spraw wewnętrznych i Deullin, dyrektor spraw zewnętrznych ²⁾).

118. **Rekapitulacya.**— „Vivre pour autrui“ jest, według Comte'a, prawem rozwoju i postępu ³⁾. Prawdziwie powszechną, prawdziwie katolicką jest tylko religia pozytywistyczna ⁴⁾. Będzie ona dźwignią postępu zarówno w sztuce jak i w innych dziedzinach ⁵⁾. Comte nie omieszkał opisać nawet pozytywistycznego sztandaru ⁶⁾. Cel pozytywizmu określa on ostatecznie w sposób następujący: „Reorganizacya społeczeństwa bez Boga i bez króla jedynie za pomocą normalnej przewagi uczucia społecznego w życiu tak prywatnem jak i publicznem, opartego na rozumie pozytywnym i działalności realnej“ ⁷⁾.

1) Syst. IV, 375—445.

2) Test. p. 21.

3) Cat. p. 334.

4) Ibid. p. 355.

5) Syst. I, 274, Synth. p. 19.

6) Syst. I, 387.

7) Syst. I, 127.

ROZDZIAŁ TRZECI.

JEDNOŚĆ WEWNĘTRZNA OBU OKRESÓW FILOZOFII COMTE'A.

119. Powyższy przegląd doktryny Comte'a z drugiego okresu okazuje, że główne idee jego „polityki pozytywnej“ zawarte są już w poprzednich jego dziełach a przede wszystkim w „Kursie filozofii pozytywnej“ Szczególniej „Władza duchowa“ występuje już w młodzieńczych pismach Comte'a, a w „Kursie“ stanowi nawet punkt ciężkości całego jego systemu politycznego ¹⁾ Stanowisko społeczne było dlań zawsze najważniejszem i decydującem dla myślenia i życia ²⁾. Również mózgowej teorii Gall'a nadaje on już w „Kursie“ nadzwyczajną wagę. W temże dziele położony jest także nacisk szczególny na „przewagę zdolności afektywnych nad intelektualnemi“ ³⁾, a moralność uznana za czynnik

1) Opuscules, 1883 Paris pp. 1, 5, 83, 235 i n.; Cours VI 521 i n. [437].

2) Cours VI, 650 [553].

3) Cours III, 765 i n. [533, 573]; III, 778 i n. [542].

górujący. Tak tam, jak i w „Polityce pozytywnej“ za istotę moralności uważa Comte życzliwość i sympatyę dla rodu ludzkiego, a w dalszym ciągu i dla królestwa zwierząt ¹⁾ i t. d. Słowem „polityka pozytywna“ nie zawiera ani jednej ważniejszej idei, którejby nie można znaleźć w młodzieńczych pismach Comte'a i w jego „Filozofii pozytywnej“. Słusznie przeto mówi sam Comte: „Moja polityka nie tylko nie zostaje w sprzeczności z moją filozofią, lecz przeciwnie stanowi jej naturalny ciąg dalszy. Filozofię opracowałem w tym właśnie celu, żeby służyła bezpośrednio za podstawę polityce, jak tego dowodzi załączony dodatek ²⁾“. W tym dodatku przytacza on ustępy z kilku swych pism młodzieńczych na dowód, że zawsze był wierny swoim teoryom. Tych zaś, którzy politykę pozytywną przedstawiają jako sprzeczną z zasadami filozofii pozytywnej, nazywa sofistami ³⁾ i t. d.

120. Zarzuty Littré'go i Mill'a. Ich bezzasadność. W istocie zarzuty Littré'go ⁴⁾, co do tej kwestyi, są całkiem gołosłowne. Littré utrzymuje, że Comte poprzednio czuł odrazę do „wszelkiej konstrukcyi religijnej“. Tymczasem nie trzeba do tego wcale szczególnej przenikliwości, żeby spostrzedz, iż antypatya Comte'a względem wszystkich religii odnosiła się jedynie do zawartego w nich żywiołu „teologicznego“, który

¹⁾ Ibid. IV, 835 i n. 852 i n. [717, 734]. Por. Synth. p. 69, 70; Test. 290 i n.

²⁾ Système de pol. pos. IV, Appendix, préface.

³⁾ Okólnik z r. 1856 u Robinet'a, Notice p. 513.

⁴⁾ Aug. Comte et la philos. pos. p. 517 i n.

mu się wydawał urojonym. „Rzeczowej“ zatem sprzeczności nie popełnił on bynajmniej, wprowadzając swą religię Ludzkości. Zresztą zarówno Littré ¹⁾, jak i J. Stuart Mill, stawali później w obronie tej nowej religii. Nie dość jest, pisze Mill ²⁾, oznaczać mianem tylko „racjonalności“ te uczucia, które mają uszlachetniać życie. Słowo to bowiem raczej „prawdziwą religią“ nazwać należy. Istota religii polega na stałym zwracaniu naszych wewnętrznych dążeń i pragnień ku przedmiotowi idealnemu, wyposażonemu cechami najwyższej doskonałości i stawianemu słusznie po nad interesami naszego egocentryzmu. Religia Ludzkości czyni zadość rzeczonym warunkom w tym samym stopniu i w tym samym wzniosłym znaczeniu, co i najdoskonalsze religie nadprzyrodzone. Littré przywiązuje nadto wielkie znaczenie faktowi, że Comte „metodę obiektywną zastąpił subiektywną“. I pod tym względem sprzeczność jest raczej pozorna, a nie rzeczywista. Comte bowiem oświadcza wyraźnie i jednoznacznie, że jego subiektywną metodę stosować należy na podstawie i pod nieustanną kontrolą obiektywnej. W gruncie rzeczy przez wprowadzenie swojej metody subiektywnej chciał on jedynie zapewnić przewagę nowego nowisku socyologicznemu i moralnemu w nauce i życiu, gdyż to właśnie jest głównym wynikiem jego filozofii pozytywnej ³⁾.

Littré i Mill zaznaczają prócz tego, że Comte p

¹⁾ Philos. posit. III, 81.

²⁾ Ueber Religion. Berlin, 1875, S. 32.

³⁾ Synthèse subjective p. 40, 58 i n. Ob. powyżej № 9

niewierzył się rażąco uwydatnionej przez niego „metodzie pozytywnej“, gdyż porzucił grunt faktów i oddał się awanturniczemu utopijnym mrzonkom. Nic nad to słusniejszego. Ale grunt faktów porzucił Comte już przed tem, gdy ustalał dogmat zasadniczy wszelkiego pozytywizmu i agnostycyzmu. Bo jakże można sprawdzić za pomocą bezpośredniej obserwacji i doświadczenia, że porządek nadprzyrodzony, uznawany przez teologię, jest urojeniem? Na zasadzie jakiej „bezpśredniej“ obserwacji ustalone zostało osławione „socyologiczne prawo“ trzech stanów, będące kamieniem węgielnym całej filozofii Comte'a? Czyż Littré, Mill, a z nimi wszyscy pozytywiści i agnostycy nie powinni się tutaj uderzyć w piersi i wyznać swą współwinę? Comte, Mill, Littré byliż obecni przy tem, gdy człowiek porzucając stopniowo stan zwierzęcości, budził się z letargu umysłowego za pomocą fetysyzmu? Albo jakie niezbitte dowody mogą oni przytoczyć na uzasadnienie swego głównego prawa historycznego? Pytań tego rodzaju moglibyśmy postawić jeszcze nie mało. Tyle o usiłowaniach Littré'go i Milla, dążących do wykazania, że Comte sam z sobą zostawał w sprzeczności.

Lewes uznał później niesprawiedliwość pomienionych zarzutów Littré'go i Milla. „Niektóre usterki przeciw metodzie,— pisze on ¹⁾—i pewne wnioski „Polityki pozytywnej“ były powodem, że przez cały jeden rok uważałem to dzieło za sprzeczne pod każdym względem z zasadami „Filozofii pozytywnej“. Zdanie to moje zmieniała

1) Geschichte der Philosophie, II, S. 729 i n.

jednakże uwaga pewnej drogiej mi osoby (Pani Eliot) że „Politykę pozytywną“ Comte'a poczytywać należy prostu za utopię, zawierającą raczej hipotezy, aniż doktrynę, raczej wskazówki dla późniejszych badaczów niż dogmaty dla uczniów“. Lewes przypomina „Rzecz p o s p o l i t ą“ Platona i czyni uwagę, że zarody zarzucanych Comte'owi wybryków i mrzonek znajdują się już w najwcześniejszych jego pismach, o czym Littré więcej niż ktokolwiek inny, powinienby pamiętać ¹⁾.

¹⁾ Przeciwno Mill'owi napisał dr. Bridges książkę, przetłózoną na język francuzki p. t. *De l'unité de la vie et de la doctrine d'Auguste Comte*. Paris, rue Monsieur Prince 10.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

POLITYCZNO-DYPLMATYCZNA DZIAŁALNOŚĆ COMTE'A.

121. Założenie „Towarzystwa pozytywistycznego“. — Sądząc, że już dostatecznie ustalił swe idee co do pozytywistycznego przekształcenia społeczeństwa, Comte przystąpił do wprowadzenia ich w życie. W tym celu już w roku 1831, rozpoczynając swoje wykłady popularne o astronomii, starał się zbliżyć do proletaryatu, na którego pomoc liczył bardzo wiele. Corocznie, na początku swego kursu astronomicznego, rozwodził się o „duchu pozytywnym“ w ogólności, a w roku 1847 poświęcił temu wstępowi do astronomii nie mniej jak 12 odczytów, w których po raz pierwszy rozwinął w rysach zasadniczych cały swój religijno-polityczny systemat. Z odczytów tych powstał „Discours sur l'ensemble du positivisme“ (lipiec 1848), o którym już mówiliśmy. Dewizę na tej rozprawie położył następującą: „Reorganizacya społeczeństwa bez Boga i bez króla za pomocą systematycznego kultu Ludzkości“. Pismo to miało służyć za podstawę i regułę dla

działalności „Zachodniego Komitetu pozytywnego“, który dopiero po ukazaniu się tej rozprawy miał rozpocząć swą agitację. Zamiar Comte'a wyprzedziły jednak wypadki ¹⁾.

Dnia 24 lutego 1848 r. wybuchła w Paryżu rewolucya. Filozof nasz mniemał, że wtedy właśnie nastąpiła pora do urzeczywistnienia jego pomysłów przy pomocy mas ludowych. Śród huku działań, w czasie walk ulicznych, skreślił on swoją odezwę, mającą na celu założenie „Towarzystwa pozytywistycznego“ (Société positiviste) czyli „wolnego związku dla szerzenia oświaty pozytywistycznej pomiędzy ludem na całym Zachodzie“. Już 25-go lutego odezwa ta została rozesłana na wszystkie strony.

W nowym okólniku z dnia 8-go marca 1848 roku określił Comte warunki przyjmowania członków do pomienionego towarzystwa. Sam zastrzegł sobie ostateczną decyzję co do umysłowego i moralnego uzdolnienia kandydatów. Ci ostatni musieli się zobowiązywać, że będą wierni zasadom, wyrażonym w „Rozprawie o całości pozytywizmu“. Comte zalecał wielką ostrożność w przyjmowaniu protestantów, którzy, jego zdaniem, prawie wszyscy usposobieni są rewolucyjnie ²⁾. Celem towarzystwa miała być praca dla tryumfu zasad pozytywizmu różnymi sposobami, za pomocą debatów, pism, prelekcji, memoriałów do zgromadzeń prawodawczych i rządów, lecz bez czynnego hamowania rozwoju wypad-

¹⁾ Revue Occidentale, septembre 1886 p. 190; juillet 1889 p. 15.

²⁾ Ob. Testament p. 214.

ków. Towarzystwo pozytywistyczne składało się z żywiołów bardzo rozmaitych: wchodzili do niego profesowie, lekarze i prości robotnicy. Jeden tylko członek, Emil Littré, był osobistością wybitną i głośną. „Tym sposobem, mówi Robinet, ustalili się pozytywizm w trojstym swym charakterze: jako szkoła filozoficzna, jako stronnictwo polityczne i jako stowarzyszenie religijne¹⁾“.

122. Referaty, czytane na posiedzeniach Towarzystwa. Littré. — W jaki sposób pracowało Towarzystwo, dowiadujemy się z trzech sprawozdań, które zostały odczytane na jego posiedzeniach. Comte dla każdego z tych referatów wyznaczał temat, a szczegółowe opracowanie powierzał komisji, złożonej z trzech członków. Pierwszy referat „O kwestyi robotniczej“ został zredagowany przez trzech robotników, którym przewodniczył stolarz Magnin; drugi „O naturze i planie szkoły pozytywnej“ opracowali trzej lekarze: Segond, jako sprawozdawca, Montègre i Karol Robin, znany później autor cennych dzieł medycznych; trzeci wreszcie „O naturze i planie nowego rządu rewolucyjnego Rzeczypospolitej francuzkiej“ wyszedł z pod pióra Littré'go przy współdziałaniu stolarza Magnin'a i późniejszego naczelnika prawowiernej szkoły pozytywistycznej, Lafitte'a.

W pierwszym z tych referatów autorowie wzywają rząd, aby popierał miejscowe zgromadzenia ludu, które powinny roztrząsać, jakie prace publiczne należy przedsięwziąć i, w jaki najbardziej celowy sposób wykonywać

1) Robinet, Notice p. 240.

je trzeba. Środek ten przyczyni się wielce do rozwoju przemysłu, albowiem obudzi zainteresowanie się nim w masach ludowych. — Drugi referat zaleca agitację, w celu wprowadzenia wykładów biologii i socjologii w Szkole politechnicznej, gdzie dotychczas wykładane były tylko cztery pierwsze nauki hierarchii pozytywnej; przez to urzeczywistnione zostanie wychowanie encyklopedyczne, które było ideałem wyznawców pozytywizmu.

W trzecim referacie Littré, ulegając wpływowi swego mistrza, dowodził wymownie, czego, mówiąc nawiasem, wstydził się później, że „na czas bezkrólewia“ t. j. dopóki teologiczne, metafizyczne i pozytywne teorie istnieją jeszcze obok siebie, należy zaprowadzić „rząd świadomie rewolucyjny“, czyli taki, któryby rozumiał, że jest tylko formą przejściową, mającą na celu przygotowanie gruntu dla rządu ostatecznego, t. j. pozytywnego. Władza wykonawcza winna się znajdować w ręku trzech proletaryuszów, wybieranych wyłącznie z łona ludności paryskiej (ob. powyżej nr. 117). Na żądanie dziesięciu obywateli członkowie tego tryumwiratu obowiązani są poddać się ponownemu wyborowi. Izba deputowanych, wybierana przez wszystkich Francuzów, ma jedynie zatwierdzać budżet i czuwać nad jego należytem zużytkowaniem ¹⁾.

123. **Odczyty publiczne** — wziął na siebie sam Comte. Przy protekcyi wolnomyślnego ministra i sena

¹⁾ Ten nadzwyczaj dziwaczny, wówczas przez Littré'go z wielkim entuzjazmem wypracowany referat stał się rzadkością bibliograficzną. Przedrukowała go Rev. Occid. 1889, juillet, p. 86—123.

tora Vieillard'a, który kierował wychowaniem prezydenta Rzeczypospolitej, mógł on już od r. 1849 głosić otwarcie swoje doktryny. Oddano mu nawet na odczyty salę w Palais-Cardinal. Tym razem nie mówił już o astronomii, lecz o „Dziejach powszechnych Ludzkości“. Skutkiem jednak zamachu stanu 2-go grudnia 1851 r. utracił na zawsze możność wygłaszania tych odczytów, skierowanych wyraźnie przeciw istniejącemu wówczas stanowi rzeczy. Comte zakończył swój ostatni pięciogodzinny (!) wykład, 19 października 1851 roku temi słowami: „W imieniu przeszłości i wieków przyszłych teoretyczni i praktyczni słudzy Ludzkości biorą teraz w godne swe ręce kierownictwo powszechne spraw ziemskich, aby na koniec stworzyć prawdziwą moralną, umysłową i materialną opatrność. Przy tem usuwają oni nieodwołalnie od supremacyi politycznej wszystkich różnorodnych słuźalców Boga, zarówno katolików, jak protestantów i deistów, jako żywioły wsteczne i szkodliwe”.

Robinet, który pilnie ucześnieł na te prelekcyje, w następujący sposób opisuje wrażenie, jakie one na nim sprawiły: „Brak nam słów, żeby dać pojęcie o tych wzniosłych odczytach. Byliśmy podbici ich potęgą, nie mogąc objąć całej ich wielkości. Pamięci o nich nie zdołał zatrzeć wpływ czasu: dziś jeszcze, po dziesięciu latach, doznajemy silnego wzruszenia, myśląc o tych czciogodnych, niekiedy surowych a nawet straszliwych, lecz zawsze poważnych i wielkodusznych wykładach. Zaiste, w błogosławionych tych chwilach, zapowiadających przyszłość tak świetną, czuliśmy tchnienie Ludzkości, rozumiał z nas każdy jej istotę i wielkość; padaliśmy na kolana przed jej majestatem i święty entuzjizm dla

wiary udowodnionej (!) rozpalał się w sercach naszych na zawsze“¹⁾.

124. **Memoryały i odezwy.** Oprócz odczytów zajmował się Comte osobiście pisanem memoryałów do władz i rządów, ogłaszał odezwy do stronnictw, stowarzyszeń i t. p. W grudniu 1851 r. wystosował list do Cesarza Mikołaja I-go²⁾, w którym go zachęcał do rządzenia swem państwem według zasad pozytywizmu. Też treści podanie posłał wielkiemu wezyrowi Państwa Ottomańskiego, Reszydowi baszy³⁾. W memoryałach tych wyłożył podstawy, na których oba te państwa winny oprzeć zarówno sprawę wewnętrznego odrodzenia, jak i swe stosunki z mocarstwami Zachodu. W r. 1853 wydał Comte: „Naglące rady założyciela religii Ludzkości, udzielone wszystkim prawdziwym *republikanom francuzkim*“. W piśmie tem wzywa on Francuzów, aby w dewizie: „Wolność, Równość, Braterstwo“ usunęli wyraz „Równość“, pojęcie to bowiem stoi na zawadzie reorganizacji społecznej; dalej żąda, aby uchwalili zniesienie parlamentaryzmu i za formę rządu obrali energiczną dyktaturę, która jednak winna się ograniczać jedynie do dziedziny spraw świeckich i pozwalać na zupełną swobodę dyskusyi, wreszcie, aby odebrali urzędy państwowe tym wszystkim, którzy je zajmują od r. 1848.

¹⁾ Robinet, Notice, p. 273.

²⁾ Lettre à Sa Majeste le tzar Nicolas déc. 1852, przedruk. w Syst. de polit. pos III, p. XXIX. Por. Effusion 1853, w Test. p. 200.

³⁾ Lettre à Son Excellence Reschid Pascha, ancien grand-visir de l'Empire Ottoman, przedruk. w Système III p. XLVII.

W r. 1855 wystąpił z „Odezwą do konserwatystów“ ¹⁾ wzywając ich do związku religijnego z pozytywistami w celu zwalczania rewolucyi ²⁾. Dla De Maistre'a żywił Comte zawsze wysoki szacunek. Z tego powodu przyszło mu do głowy szukać poparcia u stronnictwa, do którego myśliciel ten należał ³⁾. Lecz konserwatyści zwrócili na jego usiłowania równie mało uwagi jak i stronnicy rewolucyi. To milczenie ze strony zachowawców tłómaczył sobie Comte szacunkiem katolików dla niego ⁴⁾, wówczas gdy obojętność Anglików, Niemców i rewolucjonistów wydawała mu się czemś w rodzaju złośliwego spisku przeciw jego wpływowi ⁵⁾.

125. Kroki dyplomatyczne u generała Jezuitów.—Wreszcie wpadł Comte na pomysł zwrócenia się bezpośrednio do generała Jezuitów, którego poczytywał za „prawdziwą głowę Kościoła katolickiego od trzystu lat ostatnich“ ⁶⁾. Dawniej wprawdzie nazywał Towarzystwo Jezusowe „wysoce wsteczniczem“ ⁷⁾, a jego politykę „nawskroś obłudną, i machiawelską“ ⁸⁾; później wszakże cenił, przynajmniej względnie, ten zakon ze względu, że Jezuiti zrzekając się wszelkiej ziemskiej nagrody za swoje prace i utrzymując się jedynie z ofiar

1) Appel aux conservateurs, par Aug. Comte, Paris, Dalmont, août 1855.

2) Dokument ten znajduje się u Robinet'a, Notice p. 456.

3) Rev. Occid. 1886, janv. p. 59.

4) Test. p. 223.

5) Test. p. 227; Robinet, Not. p. 512; Syst. IV, préf. XII.

6) Revue Occid. 1886, juillet p. 73.

7) Cours de phil. posit. V, 589 [413].

8) Cours IV, 146 [111].

dobrowolnych, „dźwignęli znowu władzę duchowną z upadku“¹⁾. Przyjął nawet założyciela tego zakonu Ignacego Loyolę i dwóch Jezuitów (Franciszka Ksawerego i Bourdaloue) do swego „Kalendarza“ pod dniem 22 i 26 św. Pawła. Z tych powodów sądził, że może przedstawić swe propozycje generałowi Jezuitów. Dla spełnienia tej misji, której przypisywał nadzwyczajną wagę, wybrał swego „teoretycznego ucznia“²⁾ Alfreda Sabatier, przebywającego wskutek zamachu stanu 2-go grudnia 1851 r. na wygnaniu we Włoszech, i zaopatrzył go w najdokładniejsze instrukcje piśmienne. Sabatier miał prowadzić układy na podstawach następujących: Jezuiti powinni nadal zwać się „Ignacyanami“; generał ma się publicznie ogłosić głową Kościoła katolickiego; papieża uczynić księciem-biskupem rzymskim, a następnie przenieść swą rezydencję do Paryża, jako do nowej metropolii duchowej. On (Comte) zabezpiecza mu zupełną swobodę działalności społecznej w imieniu wszystkich prawdziwych republikanów. Tym sposobem obadwaj—Comte i generał Beckx — będą pracowali spolem nad wyrugowaniem protestantyzmu, deizmu i sceptycyzmu, tych anarchicznych kierunków nowoczesnych, utrzymujących społeczeństwo w stanie ciągłego fermentu³⁾, i przywrócą władzę duchowną. Gdy nadejdzie pora na wykonanie tego planu—mianowicie rok 1862—on (Com-

1) *Système*, III, 553.

2) „Teoretycznymi“ uczniami zwał Comte tych swoich zwolenników, którzy piastowali „władzę duchowną“; „praktycznymi“ zaś takich, którzy jego sprawę wspierali materyalnie.

3) *Robinet*, *Notice* p. 517.

te) wyda uroczystą „Odezwę do Ignacyanów“, przez którą zainauguruje wspólność działania.

Sabatier rozpoczął układy od starannie zredagowanego listu z 1-go Arystotelesa 69 r. (26 lutego 1857). Gdy po upływie ośmiu dni nie nadeszła żadna odpowiedź, udał się osobiście do mieszkania generała, gdzie został przyjęty przez asystenta prowincyi francuzkich, O. Rubillon'a. Generał Beckx kazał przeprosić gościa, że się nie zjawi. Jakież było zdumienie Sabatier'a, gdy się dowiedział, iż O. Rubillon nie słyszał nawet o istnieniu sławnego filozofa i sądził, że tu chodzi o ekonomistę Karola Comte'a! Na wszystkie swe propozycje Sabatier otrzymywał grzeczną, lecz stanowczą odpowiedź, że Jezuita, jako ubodzy zakonnik, nie zajmują się zgoła polityką, oraz że między członkami zakonu, którego podstawą istnienia jest Chrystus, i tymi, którzy przeczą Jego Boskości, wszelki związek religijny jest niemożliwy. Comte, który kazał sobie nadesłać szczegółowe sprawozdanie z tych układów, wyraził zdziwienie w liście do Sabatier'a, że Rubillon jest jeszcze tak zacofany, iż nie pojmuje ogromnej wyższości Ignacego Loyoli nad Chrystusem—lecz nie stracił jeszcze zupełnie nadziei. Polecił przytem wręczyć generałowi Beckx'owi egzemplarz swego „Katechizmu pozytywistycznego“, swojej „Odezwy do konserwatystów“ i swój ósmy „Okólnik“ z 15-go Mojżesza 69 r. (15 stycznia 1857), prosząc zarazem, aby tymczasem przynajmniej przestudyowano jego system. Jednocześnie kazał zapowiedzieć ukazanie się jego „Odezwy do Ignacyanów“ na rok 1863. Sabatier rozstał się z Rubillon'em, oświadczywszy, że, jeśli wybuchnie rewo-

lucya, młodzi pozytywiści pójdą na śmierć dla jezuitów tak samo, jak jezuita gotowi są umrzeć dla Boga ¹⁾. Egzemplarz „Katechizmu pozytywistycznego“, z własnoręczną dedykacją Comte'a: „Jenerałowi Beckx'ow (sic) został kupiony przez niejakiego Tittoni'ego na licytacji po wzięciu Rzymu w r. 1870. Karty w nim były nieprzecięte — co dowodzi, zdaniem Laffitte'a ²⁾, jak mało znaczenia przypisywali Jezuita temu pismu Comte'a. Laffitte stara się usprawiedliwić to niepowodzenie swego mistrza: Comte, mówi on, trafnie wszystko obmyślił; le od czasów de Maistre'a zaszły w stronnictwie katolickim zmiany, na które nie zwrócił uwagi, i to było powodem jego niepowodzenia.

W r. 1855 spodziewał się Comte raz jeszcze, że mu się uda rozpocząć znowu odczyty publiczne w Palais-Cardinal. Ogłosił nawet ich program, wypełniony tematami z dziedziny „filozofii pozytywnej“ ³⁾, lecz nie otrzymał pozwolenia. Twórca pozytywizmu umiał się jednak pocieszać: powiedział sobie, mianowicie, że rząd w tym razie więcej okazał taktu, niż on sam. „Albowiem, są jeszcze słowa, jako założycielowi religii powszechnej i arcy-k

1) „Quand les orages politiques de l'avenir manifesteront toute l'intensité de la crise moderne, vous trouverez les jeunes positivistes prêts à se faire tuer pour vous, comme vous êtes prêts à vous faire massacrer pour Dieu“. Ob. Revue Occid. juill. 1855, pp. 57—95, gdzie się znajdują dokumenta, dotyczące tej sprawy. Robinet, Notice p. 276; Test. p. 236.

2) Philos. posit. XII, 313.

3) Program ten przytoczony jest przez Robinet'a, Notice p. 454 (por. tamże p. 517).

planowi Ludzkości przystoi mi jedynie w świątyni pozytywistycznej wykładać teorię, nadal już nieodłączną od kultu abstrakcyjnego i konkretnego, który przezemnie został już całkowicie usystematyzowany“¹⁾.

¹⁾ Synthèse subjective p. XV; Test. p. 234.

ROZDZIAŁ V.

„ARCYKAPLAŃSKA“ DZIAŁALNOŚĆ COMTE'A.

126. Życie prywatne arcykapłana.—W istocie odtąd poświęcał Comte czas prawie wyłącznie swym funkcyom arcykapłańskim, które, z powodu, że nie był jeszcze publicznych świątyń Ludzkości, spełniał przy ołtarzu Klotyldy (ob. wyżej nr. 90) w swoim mieszkaniu. Mieszkanie to, uświęcone niegdyś obecnością najcelniejszego uosobienia Ludzkości, stało się świątynią nowej religii. Tutaj żył on od r. 1846 w odosobnieniu, oddany kontemplacyi. Wstawał codziennie o g. 5-ej rano, a kładł się na spoczynek o 10-ej wieczorem. Codziennie również odprawiał swoje, wyżej opisane nabożeństwa, załatwiał sprawy bieżące, a resztę czasu poświęcał rozmyślaniom nad „głównymi arcydziełami poezyi“, za które uznawał utwory Homera, Dante'go i Tamasza à Kempis. W dziele tego ostatniego zamieszkał „Bóg“ czytał zawsze „Ludzkość“. Na śladowi Chrystusa wydawało mu się niezrównanym obrazem poetycznym natury ludzkiej. Wszelkiej lektury „roprasającej umysł“, jak dzienników, czasopism i t. p. z

niechał oddawna. W liście z d. 17 września 1856 zaleca Sabatier'owi, aby codzień rano czytał po jednym rozdziale z „Naśladowania“ i po jednej pieśni Dante'go; w każdym zaś roku: „Orlanda szalonego“, „Jerozolimę wyzwoloną“, Homera i Eschylosa, jak to on sam czyni od lat dziesięciu. Prócz tego winien uprawiać muzykę. Sam Comte od r. 1838 bywał w Operze włoskiej w Paryżu. W końcu daje taką radę uczniowi: „Wstrzymuj się pan usilnie od czytania dzienników i przeglądów, nawet naukowych, jak również modnych produkcji literackich“. ¹⁾

W stosunku do swej kucharki, Zofii Tomas, którą adoptował 18 lipca 1851 r. i przez to uczynił swoim „trzecim aniołem — stróżem“ znalazł „kobiecy wpływ obiektywny, ożywiający dobroczynnie arcykapłańską jejgo działalność“ ²⁾. Lecz wpływem najważniejszym był dla niego zawsze wpływ „subiektywny“ Klotyldy, której poświęcał codziennie swoje modlitewne praktyki i do której grobu pielgrzymował co środa.

Pożywienie przyjmował tylko dwa razy na dzień. Jedno z nich składało się wyłącznie z mleka. Po obiedzie, do którego wiktuały sam ważył skrupulatnie, — używaną do tego wagę przechowują dotąd pozytywiści jako „relikwię“, — zjadał na deser kawałek chleba. Przypominał tem sobie, że jest jeszcze mnóstwo ludzi, którzy mimo pracy nadmiernej nie są w stanie zapewnić sobie nieodzownych środków do życia ³⁾. Wina, kawy, herbaty oraz wszelkich podniecających napojów i przypraw

1) *Revue Occid.* 1886, juillet p. 77.

2) *T e s t.* p. 12, 170, 130 etc.; *Robinet, N o t.* p. 338, 647.

3) *Robinet, N o t i c e* p. 286.

nie używał zupełnie. Również przestał odbywać spary z powodu, że dzięki Klotyldzie znalazł „zupełny spokój i jedność“.

127. Comte pośród swych uczniów.—W r. 1828 Comte wdał się do Towarzystwa przytywistycznego, które się tego dnia zbierało w jego mieszkaniu. Odbywały się wtedy najpoufniejsze dyskusje a później i wspólne praktyki religijne. W razie potrzeby arcykapłan Ludzkości udzielał uroczyście sakramenta, zwłaszcza przytywistyczny chrzest i małżeństwa a oprócz tego przyjmował niekiedy od członków świątobliwości i t. p. Tutaj był on przez swych „zupełnych uczniów czczony jak „ojciec duchowny“²⁾ i pytany o zdanie w najdelikatniejszych sprawach sumienia. W spuściźnie literackiej Comte'a znaleziono listy, w których uczniowie odkrywali mu wszystkie tajniki swej duszy

Robinet³⁾ wyraża się w ten sposób o arcykapłanowskiej działalności swojego mistrza: „W tych rozkosznych i dobroczynnych chwilach wymiany uczuć, których bardzo braknie nam dzisiaj, udzielał on rady i wskazówki z miłością i powagą. Wielu jest między nami takich, których jego słowo, wypowiedziane w tych świętych godzinach, wyrwało na zawsze z toni zwątpienia i apatii z niebezpieczeństwa i mąk choroby rewolucyjnej, z uskoków śmierci moralnej i tego zaraźliwego trądu samolubstwa, który za dni naszych pochłania tyle istot zbłądłych! I wielu może zaświadczyć, że zawsze po zbl

1) Testam. p. 170, 172, 183, 186.

2) Testam. p. 203.

3) Notice p. 279.

niu się do tego dostojnego męża, opuszczali jego towarzystwo, czując się podniesionymi na duchu, lepszymi, jaśniej patrzącymi na świat, pełniejszymi energii moralnej. Powaga jego była tak wielka, że nie jeden człowiek pyszny musiał przejść, po tych próbach sekretnych, przez kaudyjski wąwóz szacunku i ugiąć bezsilność swojej religii pod ciężarem tej nieprzewyciężonej wielkości. O ty opiekuńczy wpływie wzniosłego ducha, o ty serce szlachetne, o świetny umysł, o heroizmie charakteru, jakaż potęga jest waszym udziałem!..“

W tem mieszkaniu przy ulicy Monsieur-le-Prince, które się stało świątnią pozytywizmu, otrzymywał Comte listy z adresem: „Czcigodnemu Arcykapłanowi Ludzkości“ ¹⁾, i to go napełniało niewymowną radością. Ztąd wysyłał także swoje odezwy i listy, zwane przez niego „brewami“, i opatrzone pieczęcią arcykapłańską ²⁾. Również na pogrzebach występował uroczyście „w imieniu Wielkiej Istoty, jako jej organ systematyczny“. Między innymi załączył Ludwikę Penard, córkę pewnego gorliwego pozytywisty, do grona „świętych towarzyszek Klotyldy“ ³⁾.

Jednym z jego przyjaciół był słynny uczony Blainville. Comte zawdzięczał mu bardzo wiele i niemal do samej śmierci znakomitego zoologa pozostawał z nim

¹⁾ Test. p. 235.

²⁾ W „Testamencie“, str. 18, opisane są trzy takie pieczęcie. Pierwsza, zwana „polityczną“ (z 18 stycz. 1847), nosiła napis: Ordre et progrès; druga (z 17 Descartes'a 61 r.) miała dewizę: Vivre pour autrui i zwała się „moralną“; trzecia (z 17 Mojżesza 67 r.) była „praktyczną“ i miała napis: Vivre au grand jour.

³⁾ Testam. p. 179.

w blizkich stosunkach. Mimo to nad otwartą jeszcze mogiłą Blainville'a wyraził mu surową naganę arcykapłańską i nazwał go „egoistą“, ponieważ uczonego umarł w religii katolickiej i nie był w stanie wznieść się aż do wyżyny kultu Ludzkości ¹⁾. Poprzednio umieścił Comte Blainville'a w swoim kalendarzu obok Lamarche (26 Bichata), z czego zaszczycony tem odznaczeniem przyrodnikowca szczerze się uśmieł.

128. **Próby nawracania.** — Działalność „arcykapłańska“ Comte'a nie ograniczała się wszakże tylko do funkcyj kultu. Starał się on również wszystkich, którzy się do niego zbliżali, wyrwać z „drogi zatracenia“ i zwracać na zbawczy gościniec pozytywistycznej religii. O sposobie postępowania Comte'a w tym kierunku da nam pojęcie przykład następujący.

Andrzej Aleksy Erdan, dziennikarz liberalny, zdał na już pragnął poznać osobę i doktrynę Comte'a. Pewnego dnia (w grudniu 1852 r.) odwiedził on przyjaciela swego Etex'a, który zajęty był wtedy malowaniem portretu filozofa. Etex oznajmił, że właśnie w tej chwili Comte mu pozuje. Erdan został przedstawiony założycielowi religii Ludzkości i oto w jaki sposób opisuje jego postać. „Stał przedemną mały, chudy, już podstarzały, w jejomości. Głowę miał owalną i wysokie wypukłe czoło. Twarz jego była łagodna i spokojna, lubo z odcieniem rozkazującym. Szczególniej uderzył mnie wyraz jego oczu. Comte patrzył interlokutorowi na czubek głowy

³⁾ Littré, Aug. Comte etc. 632 i n.; *Système de polit.* Appendix.

Pierwsze to spotkanie nie przedstawiało nic ciekawego. Wkrótce potem złożył Erdan wizytę Comte'owi w jego mieszkaniu. Poprzednio przeczytał on pobieżnie „Katechizm pozytywistyczny“ i wyraził się w obecności dwu uczniów Comte'a, że ze znajdujących się w tej książce „paradoksów i bredni możnaby ułożyć ciekawy artykuł dziennikarski, od którego poczciwym Francuzom stawałyby włosy na głowie“.

Tym razem Comte przyjął Erdana z miną surową i po przywitaniu rzekł do niego: „Zanim wejdziemy w rozmowę, proszę mi powiedzieć, czy prawdą jest, że pan wyraziłeś się w tych dniach w pracowni Etex'a, iż z paradoksów i bredni naszego katechizmu możnaby ułożyć artykuł dziennikarski?—E.: „Być może, gdyż i w chwili obecnej jestem tegoż zdania, tylko co do formy...“—C.: „Ależ, mój panie, w ten sposób nie mówi się o rzeczach...“—E.: „Ma pan może słusność: przeczytałem Katechizm nazbyt pospiesznie“.—C.: „Ileż czasu poświęciłeś pan na to?“—E.: „Jedną noc“.—C.: „Jedną noc!“—E.: „Tak“.—C.: „To nie dowodzi wielkiego szacunku dla...“ W dalszym ciągu rozmowy powstawał Comte na dziennikarzy, „tych ludzi, co nie znają nawet arytmetyki, a wygłaszają zdania stanowcze w kwestyach socyologicznych“.

Po tych upomnieniach Erdan wziął się do gruntowniejszego poznania „Systemu polityki pozytywnej“ i „Katechizmu“. Później napisał do urażonego filozofa list, pełen uszanowania dla jego osoby i dzieł. Comte odpowiedział długim pismem, trzymanem w tonie ojcowskim. „Nie mogę lepiej, pisał między innymi, wyrazić swego uznania dla szlachetnego postąpienia pańskiego, jak po-

wtarzając w łagodniejszej formie sumienną próbę, którą uczyniłem wówczas w celu sprowadzenia pana ze zgubnej drogi.... Żeby istotnie porzucić tę drogę zatracenia musisz pan spełnić jeden warunek, zarówno trudny jak nieodzowny. Wypada panu zreformować zasadniczo swoje wykształcenie teoretyczne, opierając je na podstawach naukowych, które trzeba rozciągnąć stopniowo do całej hierarchii abstrakcyjnej.... Taką radę udzielałem już ludziom, starszym od pana, i ci skorzystali z niej jak należy.... Tajny jakiś instynkt, w sposób jeszcze mglisty, przekonywa pana, że władza społeczna nowego kapłaństwa jest główną potrzebą w naszym położeniu.... Żywiąc szlachetną ambicję należenia do tej korporacji mającej odrodzić społeczeństwo, winienesz pan pamiętać że wymaga ona religii, dającej się dowieść i wypływającej z filozofii, która się wspiera na wiedzy. Jeżeli po dopełnieniu tych warunków, siła mózgu pańskiego nie dosięgnie stopnia, który jest potrzebny dla kapłaństwa we właściwym znaczeniu, to jednak będziesz pan mógł spełniać użytecznie, a nawet z chlubą urząd prostego apostoła¹⁾.

Rady te jednak były bezskuteczne: Erdan został do końca życia „nieszczęsnym dziennikarzem“. Artykuł o tej sprawie, umieszczony w „Revue Occidentale“ kończy się temi słowy: „Erdanowi zabrakło siły, żeby rad tych posłuchać. Miał światło przed oczyma, lecz wzrok od światła odwrócił. Niestety, czyniło tak wielu

1) Erdan, *La France mystique*, 2-e ed. Amsterdam 1858 cytow. w *Revue Occid.* mars 1882 pp. 237 i n.

innych naszych współczesnych, z których jednak nie wszyscy byli niegodni oświecenia“ ¹⁾).

Pewien Anglik, który niegdyś pobierał od Comte'a lekcye matematyki, kreśli następujący jego portret ²⁾. „Ujrzałem go ponownie dopiero w r. 1851. Był on wówczas głośnym naczelnikiem szkoły filozoficznej, szanowanym, jeżeli nie uwielbianym przez wszystkich myślicieli. Wzruszony, z biciem serca stanąłem przed jego mieszkaniem i pociągnąłem za dzwonek. Stary człowiek w szlafroku, z czarną chustką na szyi otworzył mi drzwi. Sądziłem, że źle zrozumiał informację stróża kamienicy. Pan Comte? zapytałem. Tak, panie, była odpowiedź. Zmiana w jego powierzchowności zakłopotła mię nieco i dla tego z pewnem wahaniem wymieniłem swoje nazwisko. Comte podał mi rękę i wprowadził do swego gabinetu. Tutaj dopiero mogłem należycie ocenić głębokie przeobrażenie jego fizyognomii przez czas, gdym go nie widział. Przypominał mi teraz jedno z mallowideł średniowiecznych, przedstawiające św. Franciszka (!), gdy zaślubiał ubóstwo. W łagodnych jego rysach odbijała się delikatność uczucia, idealna raczej, niż ludzka. Na wpół zamknięte oczy świeciły blaskiem dobroci, która wydawała mi się jeszcze większą, niż jego inteligencya. Zaszczycił mnie długą rozmową, której każde słowo napelniało mię nowym podziwem. Nie był to już ów surowy myśliciel, systematyczny, pozbawiony uczuć niby maszyna. Zdawało się, że odzyskał swą młodość

¹⁾ *Revue Occid.* l. c. p. 249.

²⁾ *Ob. Robinet, Notice* pp. 543 i n. według *Chamber's Journal*, 19 czerw. 1858.

i dodał coś szczególnego do swej istoty pierwotnej. Lecz na czem polegała ta zmiana i co było jej powodem, pojąć wówczas nie mogłem. Uczynił aluzję do stosunków, które nadały ten charakter jego uczuciom.... Historya miłości platonicznej, będącej przyczyną ostatecznego rozwoju jego uczuć afektywnych, jest zaiste dziwna“ i t. d. ¹⁾).

„Praca i modlitwa—tak zamyka Robinet swój opis trybu życia Comte'a—praca i modlitwa, nieustanna działalność i poświęcenie, cnoty obywatelskie i świętość—oto przymioty, które cechowały coraz więcej ten żywot, wolny od wszelkiej ułomności moralnej i oddany całkowicie służbie Ludzkości“ ²⁾).

¹⁾ Por. Lewes, *Geschichte der Philosophie*, II, S. 717 i n.

²⁾ Robinet, *Notice* p. 289.

ROZDZIAŁ VI.

OSTATNIA CHOROBA I ŚMIERĆ COMTE'A.

Comte spodziewał się dożyć późnego wieku, żeby spełnić całkowicie swe religijne posłannictwo względem Ludzkości. Zdawało mu się, że sposób życia, którego się trzymał od r. 1846, ziści jego nadzieję. Omylił się wszakże i pod tym względem: chudł i upadał na siłach.

129. **Początek choroby.** — Zmęczenie i przeziębienie, któremu uległ Comte na pogrzebie swego protektora Vieillard'a w d. 21 maja 1857, zadało cios stanowczy ostateczny wątlęmu jego zdrowiu. Dostał silnej gorączki, z której wprawdzie raz jeszcze się dźwignął, lecz siły widocznie go opuszczały. 26-go lipca miał krwotok, a od 1-go sierpnia zaczęła się objawiać wodna puchlina.

I w tej swojej chorobie usiłował Comte dać jeden z przykładów odrodzenia powszechnego, które miało obejmować całego człowieka we wszystkich okolicznościach życia i którego kierownictwo, jak sądził, przypało mu w udziale. Jego zdaniem, choroba w każdym człowieku ma swój odrębny charakter. Błędnie przeto

postępują lekarze współcześni, traktując dane wypadki patologiczne według typów ogólnych, teoretycznie ustalonych. Jeżeli więc chory posiada dosyć wiedzy biologicznej i siły ducha, winien sam kierować swoją kuracją, a do lekarzy uciekać się jedynie o tyle, o ile tego wymaga należyte rozpoznanie symptomów choroby i skuteczności lekarstw. Comte przeto leczył się sam. Za lekarza, który miał mu przychodzić z pomocą w pomienionym zakresie, obrał sobie Robinet'a. Wierny ten uczeń Comte'a był skutkiem tego w możności skreślić szczegółowy obraz choroby swego mistrza i jego chwil ostatnich. Zwalcza on energicznie przypuszczenie Littré'go, że założyciel religii Ludzkości umarł na raka w żołądku. Wspominamy o tej okoliczności, ponieważ ma ona związek z pewnemi teoryami filozoficznemi Comte'a.

130. Teorya patologiczna Comte'a.—W ośmiu listach, przytoczonych przez Robineta ¹⁾, a napisanych w r. 1854 i 1855 do jednego z najgorliwszych zwolenników pozytywizmu d-ra G. Audiffrent'a, wyłożył Comte własną swoją teorię chorób. Audiffrent rozwinął tę teorię w kilku swych pismach ²⁾.

¹⁾ Notice, p. 527 i n.

²⁾ Reflexions sur un cas de névrose de la cinquième paire et sur les névroses en général (Montpellier 1859); Appel aux médecins; Théorie positive des épidémies; Du cerveau et de l'innervation; Des maladies du cerveau. Ta teorya patologiczna Comte'a była broniona w dwóch rozprawach doktoryzacyjnych na wydziale lekarskim w Rio de Janeiro (Teoria positiva das epidemias i Medicação revulsiva 1881) Ob. Rev. Occid. 1882, mars p. 254.

Przyczyną każdej choroby, według Comte-Audifrent'a jest naruszenie równowagi afektywnej w mózgu. Mózg jest środkiem indywidualnej zgody (consensus) organizmu; od mózgu zależy harmonijne współdziałanie wszystkich funkcji życia. Choroba polega na zakłóceniu tej normalnej jedności. Odosobnione i dlatego nieprawidłowe procesy w organizmie, czyli symptomy choroby są tylko zewnętrznymi oznakami zaburzenia w mózgu. Dopóki mózg nie ulega wpływowi zmian patologicznych, zachodzących w innych częściach ciała, dotąd nie należy mówić o chorobie, lecz tylko o „niedyspozycji“, „słabości“, „nadwreżeniu“ i t. p.

Główną przyczyną choroby jest przeto zakłócenie harmonii m o r a l n e j, które wynika z nienormalnego rozwinięcia egoizmu i altruizmu, t. j. gdy te skłonności są wykształcone nazbyt albo za mało. „Medycyna przeto, która usiłuje przywrócić zdrowie, i higiena, której celem jest zachowanie zdrowia, są ściśle zależne od m o r a l n o ś c i, która jedynie dostarcza środków dla utrzymania takiej jedności“.

Przytem zwrócić należy uwagę na dwa szczegóły. Naprzód wpływ szkodliwych przyczyn fizycznych i moralnych na mózg występuje tem silniej, im bardziej jest rozwinięty ten organ, a zatem najsilniej w człowieku. Powtóre należy także brać w rachubę chorobliwe usposobienie organizmu czyli k o n s t y t u c y ę m e d y c z n ą. „Systematyzacya pozytywna tego ważnego pojęcia.... wynika z rozważania stosunku bezpośredniego, w którym znajduje się człowiek względem dwoistego środowiska: kosmologicznego i społecznego, t. j. z uwzględnienia reakcyi tego środowiska, którego drugi żywioł

(społeczny) przeważa coraz więcej, na trzy główne narządy: mózg, nerwy i trzewa“.

Badanie tych aparatów, które tworzą zasadniczy dualizm organiczny mózgu i ciała, okazuje, że przeważająca w naszych czasach konstytucya odznacza się wielką wrażliwością mózgu oraz znacznym erytyzmem (nadczułością) w nerwach i krwi. Następstwem tego erytyzmu jest zmniejszenie elastyczności ciała, która znowu sprowadza zaburzenia w nerwach i organach trawienia, powoduje zbyt szybki obieg soków, ropienia, krwotoki i obrzmiałości. Przy takiej konstytucyi najbłahszy nawet powód sprowadzić może zaburzenia naprzód w mózgu, następnie w trzewach; siła zaś tych zaburzeń zależy od stopnia reakcyi nerwowej tudzież od stanu tkanek organizmu. Teorya ta pozwala ocenić trafnie wszystkie nienormalne stany organizmu ludzkiego, jeżeli przytem uwzględni się konkretne przyczyny choroby oraz indywidualną konstytucyę (idiosynkrazyę) pacyenta ¹⁾.

131. **Diagnoza Robinet'a.** — Zgodnie z teorią powyższą Robinet wypowiada następnie swe zdanie o chorobie Comte'a. Przypisuje on jej smutne rozwiązanie przedewszystkiem „napaści zarówno nieoczekiwanej jak nie zasłużonej“, która 13-go czerwca wprawiała filozofa w stan gwałtownego rozdrażnienia i przez to „zadała cios ostatni jego tak już znękanemu organizmowi“. Mowa jest tu prawdopodobnie o odwiedzinach Lit-

¹⁾ Streszczając tę teorię patologiczną, polegaliśmy na wykładzie Robineta (Notice p. 305). Należy mniemać, iż wykład ten, zredagowany przy pomocy Audiffrent'a, wiernie oddaje myśl Comte'a.

tré'go, który przewidując blizki zgon Comte'a, przybył do niego w dniu pomienionym, żeby uregulować interesa jego żony ¹⁾).

132. **Ostatnie dni filozofa.**—W końcu sierpnia stan chorego był już bardzo groźny. Comte zażądał od swego lekarza, aby mu powiedział otwarcie, co sądzi o przebiegu choroby. Robinet dał zrazu odpowiedź wymijającą, lecz wkrótce (31 sierpnia) zawiadomił chorego listownie, że stan jego uważa za niebezpieczny. „Jeżeli każdy inny śmiertelnik, były jego słowa, zanim odda ziemi swe organa cielesne, winien się skupić religijnie i streścić w śpiewie łabędzim kończące się swoje istnienie, to o ileż więcej ta wielka myśl o śmierci winna gościć w duszy filozofa i kapłana, którego przejście do nieśmiertelności ma być nadto aktem poświęcenia i nauką społeczną!“—Comte przyjął tę wiadomość spokojnie, lecz jeszcze nie tracił nadziei, że zdoła przemódcz chorobę. Mówił następnie o przykrości, którą mu sprawiły niedawne odwiedziny Littré'go. „Odczuł on w rozmowie, jaką głęboką niechęć żywi dla niego ten były jego uczeń; postanowił przeto już go nigdy nie przyjmować u siebie“.

Od czasów obecnych zwrócił Comte umysł w stronę przyszłości. Mówił z zapałem o pracach, które jeszcze wykonać zamierzał i o tem cudownem odrodzeniu, które-

¹⁾ Ibid. pp. 309 i 321 in.—W mowie, wypowiedzianej na pogrzebie Comte'a, Robinet wspomniał o „niecnym postępku“ (un acte impie), który jakoby spowodował śmierć założyciela pozytywizmu. Być może, iż przez ów „niecny postępek“ należy rozumieć „Wykład pozytywizmu“ Blignières'a, o którym mówić będziemy niżej.

go w świecie dokona jego religia. „Entuzjazm i majestat jego duszy, pisze biograf Comte'a, potęgowały blask jego oczu, przeobrażały jego rysy, nadawały dźwięk szczególny jego głosowi. Z uczuciem niewysłowionego zapału i bólu, z ufnością i rozpaczą całowałem pobożnie wychudłe jego ręce... Po raz to już ostatni słyszałem jego mowę. Stałem jak skamieniały na widok tego upadku sił fizycznych, nad którym górowała jednak potęga jego natury moralnej. I nie wiedziałem, na co więcej zwracać uwagę: na rzeczywistość cielesną, czy też na świetność jego—mózgu“ ¹⁾.

133. Śmierć Comte'a.—Czas do 4-go września upłynął bez szczególnych objawów. Wieczorem tego dnia miał miejsce ponowny krwotok wewnętrzny, który otoczenie Comte'a, t. j. wspomnianą powyżej kucharkę Zofję i jej męża, wielce przeraził. Filozof nie chciał jednak, żeby wezwano lekarza. 5-go września o g. 4-ej rano kazał s w y m d z i e c i o m (Zofii i jej mężowi), udać się na spoczynek, ponieważ długo już wcale nie spali. Służący wyszli, lecz zamiast iść spać pozostali za drzwiami jego pokoju, żeby być na zawołanie. O godz. 5-ej usłyszeli łoskot. Wszedłszy, znaleźli filozofa, leżącego nieruchomie przed—„ołtarzem Klotyldy“. Nawet podczas choroby szukał Comte pociechy i ulgi w modłach do swego ideału. „Właśnie gdy składał ostatnie dzięki swojej patronce, porwały go krwawe wymioty“. Kazał się położyć na dywanie i zażądał poduszki pod głowę; potem rzekł do Zofii: „Tak będę leżał w grobie“.

¹⁾„hésitant entre la réalité corporelle et la splendeur cérébrale“. Robinet, Notice, pp. 321, 322.

Okolo południa przeniesiono go na łóżko, gdzie niebawem popadł w stan głębokiego omdlenia, przerywanego tylko od czasu do czasu spojrzeciami w stronę bukietu sztucznych kwiatów, które zrobiła własnoręcznie i ofiarowała mu Klotylda. Były to już ostatnie oznaki życia. W sobotę, 2-go września 1857 r. o godzinie 6½ wieczorem August Comte umarł.

5

ROZDZIAŁ VII.

PO ŚMIERCI COMTE'A.

Na wskroś oryginalną jest doktryna, niemniej oryginalnem było życie naszego filozofa; również rozporządzenia jego co do swego pogrzebu, cały jego testament i okoliczności, będące z tem w związku, odznaczają się nader niezwykłemi cechami.

134. **Pogrzeb.** — Comte polecił swym uczniom aby go nie grzebano dotąd, dopóki ciało jego nie przejdzie w stan wyraźnej zgnilizny, ponieważ to dopiero jest, według niego, niewątpliwym dowodem śmierci¹⁾ Zrobił nadto zastrzeżenie przeciwko sekcji i zabalsamowaniu swego ciała. Ponieważ nie spodziewa się nieśmiertelności cielesnej, przeto ciało jego może ulec rozkładu

¹⁾ Odnośny ustęp „Testamentu“ brzmi dosłownie: „Dis- qu'on croira que j'ai cessé de vivre, on devra me laisser au lit comme un simple malade, jusqu'à ce que mon corps soit dans un état prononcé de putréfaction, seul signe de mort vraiment certain, faute duquel ont souvent lieu des inhumations déplorables“. Test. pp. 10, 11.

dowi. Sam oznaczył miejsce na cmentarzu Père-Lachaise, w którym chciał być pochowany, a nadto drogę, którą miał postępować kondukt pogrzebowy. Przed kościołem św. Pawła, gdzie razem z Klotyldą podawał jej siostrzeńca do chrztu i przez to zawarł z nią „małżeństwo duchowe“, winien się orszak zatrzymać, albo przynajmniej należy nachylić niesioną na przedzie „chorągiew religii powszechnej“, przyczem wszyscy obecni powinni uczynić znak krzyża nowego kultu. Od udziału w pogrzebie wykluczeni zostali: jego „niecna małżonka“ i czterej pozytywiści—odstępcy. Do tych ostatnich należał prawdopodobnie i Littré. Kapitan artylerji Blignières, wymieniony wyraźnie w dodatku do „Testamentu“, został wyłączony 25-go czerwca 1857 r. z powodu książki swojej: „Exposition abrégé et populaire de la philosophie et de la religion positive“, która nie odpowiadała życzeniom mistrza!

135. **Złożenie do grobu.** — W „Testamencie“ opisał Comte również wszystkie szczegóły złożenia go do grobu. Winno ono odpowiadać, o ile można, wskazówkom, znajdującym się w „Systemie polityki pozytywnej“ (IV, p. 553, 554), gdzie założyciel religii Ludzkości zastrzega sobie „wspólność grobu ze swymi trzema aniołami — stróżami“. Nakazał złożyć szczątki Klotyldy obok siebie po prawej stronie w tej samej trumnie; połączone ich ręce miały trzymać mały medalion, który Klotylda d. 5-go października 1845 r. splotła w jego mieszkaniu ze swoich włosów i który Comte czcił później jako świętą relikwię. Gdyby ta wspólność grobu była niemożliwą, żądał, aby mu prawą rękę z tym medalionem położono na sercu, a zwłoki Klotyldy zastąpiono nagrob-

kiem i umieszczono napis: „Klotylda de Vaux, wieczna towarzyszka Augusta Comte'a“.

Drugi nagrobek z napisem: „Czcigodnej matce Comte'a, Rozalii Boyer“, miał zastępować zwłoki jego życiodawczyni. Jego córka przybrana Zofia miała kiedyś również być pochowana w jednym z nim grobie, a gdyby jej krewni sprzeciwiali się temu, miała otrzymać osobny nagrobek ¹⁾. Trumny lub nagrobki matki i przybranej córki powinny być umieszczone jedna po prawej, druga po lewej stronie „trumny małżeńskiej“, którą Comte przeznaczał dla siebie i dla Klotyldy. Po nad tą „świętą grupą“ miał się wznosić skromny pomnik kamienny z tablicą marmurową, na której brzegach miała być wryta dewiza pozytywizmu: „L'amour pour principe, l'ordre pour base, le progrès pour but“, a w środku napis: „Auguste Comte et ses trois anges“. Grób filozofa, który zalecał „żyć jawnie“ (vivre au grand jour), miał być otoczony prostą balustradą żelazną, a po obu jej stronach miały się znajdować ławki z poręczami ²⁾.

Wszystkie te życzenia Comte'a zostały spełnione jak najściślej przez jego uczniów. Pogrzeb odbył się 8-go września. Poczёт oddających twórcy pozytywizmu ostatnią posługę był dosyć szczupły, ale składał się z entuzjastycznych wielbicieli jego osoby i filozofii.

136. **Apoteoza Comte'a.** — Ustne i piśmienne pochwały, oddawane Comte'owi po jego śmierci, szcze-

¹⁾ Zofia († 5-go grudnia 1861 r.) była istotnie pochowana obok trumny filozofa. Robinet wygłosił na jej pogrzebie emfaticzną mowę. Ob. Notice, p. 638, 646.

²⁾ Testament, p. 10, 11, 36, 12.

gólniej przez Robinet'a i Laffitte'a, dosięgły szczytu możliwości. Comte, zdaniem jego chwalców, jest „najdoskonalszym tworem, wydanym dotychczas przez ludzkość“. „Świetna jego działalność łączy w sobie zasługi Arystotelesa i św. Pawła“¹⁾. Jest on mężem wyjątkowo wielkim, mężem, na którego oczekiwała ludzkość przez wiele stuleci. Życie jego było wcieleniem doskonałości, albowiem z geniuszem Arystotelesa łączył on charakter socyalny św. Pawła i energię Juniusza Brutusa. Jego „System polityki pozytywnej“ jest „księgą świętą przyszłości“, załączającą Comte'a do liczby najznakomitszych założycieli religii i dobroczyńców rodzaju ludzkiego. Potęgą swego geniuszu oraz głębią swego uczucia religijnego przewyższa on nawet Konfucyusza, Mojżesza, św. Pawła i Mahometa, albowiem wyższość syntezy pozytywnej nad wszystkimi dawniejszymi systemami nie ulega wątpieniu i t. p.²⁾.—„Comte, pisał niedawno jeszcze (19-go stycznia 1889 r.) dr. Delbet w 91-ą rocznicę urodzin filozofa, jest Bakonem i Newtonem socjologii; równa się on z Arystotelesem pod względem naukowego geniuszu, a z św. Pawłem pod względem wielkości moralnej i siły woli“.³⁾

137. Święta coroczne na cześć Comte'a.— Już w r. 1858 ustanowili pozytywiści dwa święta w roku ku czci swojego mistrza; obchodzono uroczyście dzień jego urodzin (19 stycznia) i datę zgonu (5 września). „Czyż bowiem jest choć jeden prawdziwy pozytywista,

1) Okólnik Laffitte'a u Robinet'a, Notice p. 357, 549.

2) Robinet, Notice pp. 326, 339, 541, 267.

3) Revue Occid. 1889, mars, p. 220.

któryby nie był przejęty nie tylko najwyższym podzwem, ale przedewszystkiem najgłębszą czią i wdzięnością dla największego i najczystszezo z ludzi (le plus grand et le plus pur des hommes)?¹⁾ W r. 1859 święcono już jednę z tych uroczystości w Londynie, podczas której kaznodzieja Congreve wygłosił panegiryk²⁾. Laffitte wezwał nawet wszystkich wyznawców nowej religii, aby, o ile można, corocznie odbywali pielgrzymki do nowej metropolii religijnej, Paryża, i do świątyni pozytywizmu t. j. do mieszkania Comte'a przy ulicy Monsieur-le-Prince, nr. 10;—jako najstosowniejszą do tego chwilę oznaczył jedno z dorocznych świąt na cześć Comte'a³⁾.

Niemal zbytecznem jest dodawać, że z tymi hołdami, oddawanymi publicznie założycielowi religii Ludzkości, łączono wspomnienie o jego „towarzyszce”. Sam Comte wyrażał często i stanowczo życzenie, aby go kiedyś wielbiono razem z Klotyldą. Dla tego jedynie w swoim kalendarzu nie wyznaczył dla niej osobnego święta, że miał być wspólnie z nią czczony, gdy rozpocznie swe „subiektywne istnienie“⁴⁾. Odpowiedni portret przeznaczony do czci publicznej Comte'a, wymalowan

1) Robinet, Notice, p. 574 in.

2) Mowa ta wyszła pod tytułem: The new religion in its attitude towards the old, a sermon preached at Southfield, Wandsworth, on the anniversary of the birth of Aug. Comte, by Richard Congreve. London 1859. Późniejsza mowa Congreve'a z tej okazji znajduje się u Robineta, l. c. p. 605.

3) Robinet, l. c. p. 579, 637.

4) Testament, p. 141.

został jeszcze za życia tego ostatniego przez „znakomitego artystę“ Etex'a, wyznawcę pozytywizmu. Wyobraża on „wielkiego reformatora świata, w chwili, gdy rozmyśla pod natchnieniem swych trzech aniołów opiekuńczych“¹⁾. Zwolennicy Comte'a spodziewają się nawet, że kiedyś dzień Bożego Narodzenia nie będzie poświęcony na pamiątkę narodzin Chrystusa, lecz uwielbianiu ich mistrza, jako „prawdziwego odkupiciela“²⁾. Według „Revue Occidentale“ obchodzą obecnie pozytywiści w Paryżu, Londynie, Nowym Yorku, Rio de Janeiro, Santiago, Manchesterze i Hawrze regularnie swe święta. W Londynie liczy pozytywizm religijny trzy gminy czyli grupy.

Śmierć i testament Comte'a miały nadto głośny epilog publiczny, który mimo towarzyszących mu niewesołych okoliczności, nie był pozbawiony komicznego żywiołu. Winniśmy przeto powiedzieć o nim słów kilka, ponieważ ma on niemałe znaczenie dla charakterystyki Comte'a oraz dwu głównych szkół pozytywistycznych.

138. **Testament Comte'a**—z którego przytoczyliśmy powyżej rozporządzenia, dotyczące pogrzebu filozofa, ukończony został 25-go listopada 1855 r. Twór-

1) Robinet, Not. p. 574; Rev. Occid. 1882 mars p. 240 i n. Pani Comte kazała po śmierci swego męża zamazać tych trzech aniołów.

2) „Aussi n'est-il pas téméraire d'espérer que la vielle fête de Noël, devenue sans objet, sera conservée par la postérité et consacrée par elle à l'éternelle glorification de son véritable redempteur“ (Comte)—tak się wyraził Emil Córra, jeden z głównych kaznodziejów pozytywizmu, w mowie na dzień Bożego Narodzenia. Ob. Revue Occid. 1888, mai, p. 396.

ca pozytywizmu dodał do niego później dziewięć uzupełnień, z których ostatnie nosi datę 6-go lipca 1857. Dokument ten, obejmujący aż 34 stronicę druku w ósemce, zaczyna się od słów: „Religion universelle. L'amour pour principe, l'ordre pour base, le progrès pour but“. W imieniu Ludzkości, uosobionej w szlachetnej i tkliwej patronce mojej, której poświęciłem główne swe dzieło, jest to mój testament, napisany całkowicie własną moją ręką. *Ordre et progrès. Vivre pour autrui. Vivre au grand jour.* — *Vergine madre, figlia del tuo figlio, Quella che m'imparadisa l'mia mente, Ogni basso pensier dal core m'avulse!*“ Następnie wyliczone są nazwiska 13-wykonawców testamentu, którymi byli: Audiffrent, dr. med.; De Capellen (ten się niebawem usunął i zastąpiony został przez Congreve'a); baron Wilhelm de Constant Rebecque, oficer marynarki holenderskiej, wielce gorliwy i hojny zwolennik religii pozytywistycznej; bankier Deullen; Don Segundo Florez, literat; Foley, dr. med. były oficer marynarki; August Hadery, właściciel ziemski i ekonomista; Piotr Laffitte, profesor matematyki i prezes; Józef Lonchampt, wekslarz; Magnin, stolarz; Papot, profesor matematyki; dr. Robinet; hrabia Limburg—Stirum, holenderski inżynier wojskowy, ulubieniec i powiernik Comte'a.

139. **Rozporządzenia Comte'a, dotyczącego jego żony.**—Pisząc swój testament, miał Comte głównie na myśli, żeby jego mieszkanie, jego rękopisy, korespondencya, pieczęcie, relikwie Klotyldy i prawo do wydawania jego dzieł literackich, słowem, cały jego majątek

tek, który przewyższały znaczne długi, przeszedł w ręce pozytywistów. Jego mieszkanie, w którym co środa obcował z Klotyldą, jako świątynia nowej religii, miało, pod dozorem jego przybranej córki Zofii i jego następcy w arcykapłaństwie, być utrzymane w obecnym stanie wraz ze wszystkimi relikwiami Klotyldy. Cała jego korespondencya z Klotyldą wraz z niektórymi listami, dotyczącymi postępowania jego „niegodziwej małżonki“ tudzież prześladowania ze strony Araga i jego współników, miała być później ogłoszona drukiem jako dodatek do „Testamentu“¹⁾).

Żeby te rozporządzenia uczynić prawomocnymi, potrzebował Comte zezwolenia swej żony, ponieważ, wstępując z nią z związek, zobowiązał się do wspólności majątku. W układy wchodzić z nią nie chciał, spodziewając się, że zdoła od niej „wymusić“ zezwolenie. W tym celu zalecił uczniom, aby jej nadal wypłacali 2,000 franków rocznej pensyi, ale pod warunkiem, że się zgodzi na jego testament. Przytem wyrażał się o żonie w sposób wysoce obelżywy. Mienił ją swą „niegodziwą małżonką“, „istotą, która mu tylko złem się odpłacała“ i t. p. Pensyę zaś, którą jej przeznaczył, a na którą ona „zgoła nie zasługuje“, nazwał „następstwem jedyne go ciężkiego błędu, który popełnił w całym swem życiu“²⁾. Przez ten „błąd“ rozumiał naturalnie swoje z nią małżeństwo.

140. „Bilet zapieczętowany“.—Później wpadł na inny jeszcze pomysł, żeby zabezpieczyć wykonanie

1) Testam. p. 14, 30.

2) Testam. p. 6, 22, 29, 30, 16.

ostatniej swej woli. Jął mianowicie rozpowiadać, że posiada tajemnicę, której wyjawienie zabiłoby moralnie jego żonę, nawet w oczach najgorliwszego jej obrońcy, Littré'go. Tajemnicę ową wyznać miał Zofii, aby użyła tej ostatniej broni w razie, gdyby nie można było innymi środkami zniewolić pani Comte do uznania jego testamentu. Gdyby jednak zwrócił mu ktoś uwagę, że gołosłowne świadectwa Zofii nie wiele znaczyć będzie, wyłożył tajemnicę piśmiennie na bilecie, którego kopertę opatrzył trzema swojemi pieczęciami oraz napisem: „Dodatek sekretny do Testamentu Augusta Comte'a“. Nakazał przytem wykonawcom testamentu, aby w razie potrzeby użyli tego biletu przeciwko potwarczyni trzech jego aniołów opiekuńczych ¹⁾. Do fikcyi prawnej, za pomocą której mógłby był łatwo cel swój osiągnąć, uciekać się nie chciał.

141. **Zarzuty uczniów Comte'a.**—Jeszcze za życia filozofa kilku wykonawców jego testamentu protestowało przeciw sposobowi, w jaki Comte wyrażał się o swej żonie. On jednak przypisywał to „rewolucyjnemu duchowi epoki“, któremu ulegają najlepsi nawet jego uczniowie. Zupelnego wyleczenia się z tej głęboko zakorzenionej choroby—z tego „sceptycyzmu“—oczekiwał Comte dopiero od synów swych zwolenników, gdy sam dosięgnie wieku Fontenelle'a ²⁾.

142. **Opór żony Comte'a.**—Gdy wykonawcy testamentu zawiadomili panią Comte, 6-go września,

¹⁾ Testam. p. 31, 33.

²⁾ Test. p. 28.—Comte sam nazwał swój testament dumnie, „Mon Testament sans exemple“ (p. 232).

o zgonie jej męża tudzież o głównej treści jego testamentu, oświadczyła żona założyciela pozytywizmu, że zanim da stanowczą odpowiedź, musi wprzód zasięgnąć rady Littré'go. W trzy dni zaś później oznajmiła, że zezwolenia odmawia. Dnia 12-go września przybyła do lokalu Comte'a, żeby go prawnie objąć w posiadanie; przytem obsypała „przybraną córkę“ filozofa ostrymi wyrzutami i zabroniła pozytywistom wstępu do mieszkania. W dniu 14-ym i 15-ym grudnia kazała nawet sprzedać na licytacji, wśród szyderczej wesołości zawiedzionych handlarzów starzyzny, różne przedmioty kultu pozytywistycznego oraz garderobę Comte'a. Zarazem oświadczyła przez swego adwokata, że nie może uznać testamentu, ponieważ jego autor był „ateuszem i waryatem“. Pozytywistom udało się tylko wyjednać u sądu, że spuścizna literacka Comte'a została złożona u notaryusza. Odkupili oni nadto większą część przedmiotów, mających dla nich wartość, i wynajęli na swój koszt mieszkanie Comte'a od 15-go stycznia 1858 r. Dnia 1-go grudnia 1857 wydał Littré odezwę publiczną dla zbierania składek na korzyść wdowy po filozofie, nie wspominając jednak wcale, że Comte w swym testamencie wyznaczył jej pensję. Ta okoliczność dała powód do nowych zatargów publicznych między prawowiernymi uczniami arcykapłana Ludzkości z jednej strony, a Littré'm i panią Comte z drugiej.

143. **Głośny proces.**—Później (1870 r.) prowadziła żona Comte'a, przy pomocy Littré'go, drugi jeszcze proces, aby uzyskać unieważnienie testamentu z powodu choroby umysłowej jego autora. Chodziło jej przytem głównie o odebranie spuścizny literackiej Comte'a, która

wciąż jeszcze znajdowała się u notaryusza. Chciała też przeszkodzić za jakąbądź cenę oddaniu w ręce pozytywistów papierów, dotyczących rywalki jej, Klotyldy, oraz innych niemiłych dla niej dokumentów np. owego zapieczętowanego biletu. Nie było bowiem wątpliwości, że wykonawcy testamentu mieli zamiar wszystko to ogłosić drukiem, stosownie do woli ich mistrza. Proces odbył się d. 4 i 11-go lutego 1870 r. przed trybunałem Sekwany. Jako adwokat żony Comte'a występował Griolet, wykonawców testamentu bronił Allou, urząd prokuratora spełniał D'Herbelot.

Sąd, jak można było przewidzieć, oświadczył się przeciwko przypuszczeniu choroby umysłowej, a tem samem uznał ważność testamentu, o ile ten nie sprzeciwiał się prawom pani Comte. Zarazem nakazali sędziowie zniszczyć osławiony „bilet zapieczętowany“, a z testamentu usunąć wszystkie wyrażenia, uwłaczające żonie filozofa. Littré przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby decyzja sądu wypadła na korzyść pani Comte, i przytacza niemal w całości odnośne dokumenta ¹⁾. Lecz i prawowierni pozytywiści nadają temu procesowi bardzo doniosłe dla ich sprawy znaczenie ²⁾. Zamierzają oni ogłosić dosłowne brzmienie rozpraw sądowych, oraz wszystkie dokumenta, odnoszące się do tego procesu, lecz jeszcze nie zamieszczone w książce, noszącej tytuł: Testament d'Aug. Comte avec les documents qui s'y rapportent.

¹⁾ Philosophie positive (1870), VI, 322—403.

²⁾ Rev. Occid. 1888 sept. p. 179.

W rzeczy samej atoli pani Comte nic nie zyskała na tym procesie. Więcej tylko jeszcze oburzyła przeciwko sobie wykonawców testamentu, którzy, nie krępując się już żadnymi dla niej względami, przedstawiali ją jako nową Ksantypkę i rozgłaszali błędy jej życia jako kobiety i małżonki, nie oszczędzając nawet tajemnicy „zapieczętowanego biletu“¹⁾. Laffitte, jako prezes wykonawców ostatniej woli Comte'a, posiadał duplikat „Testamentu“.—Lecz zarówno Comte jak i prawowierni jego uczniowie nie odnieśli również pożytku z głośnego procesu, w którym głównie rozbierana była kwestya, czy i jak długo ich mistrz ulegał chorobie umysłowej. Szczegółowe roztrząsanie w sądzie najdrażliwszych punktów doktryny i życia Comte'a nie mogło także być dla nich korzystnem. Od owego czasu ustaliło się prawie, nawet w sferach wolnomyślnych, mniemanie, że Comte w drugim okresie swego życia (od r. 1845) był dotknięty zboczeniem umysłowem.

¹⁾ Sam Comte pisze w swym „Testamencie“ (p. 31), że ta tajemnica jest identyczną z oświadczeniem, które „pod pieczęcią spowiedzi“ uczynił był Lamennais'owi i Gerbet'owi. (Ob. wyżej nr. 19).

ZAKOŃCZENIE.

Nazwisko Augusta Comte'a, jak zaznaczył J. Stuart Mill (ob. wyżej nr. 73), „więcej niż którekolwiek inne związane jest z pozytywnym sposobem myślenia, będącym cechą szczególną dzisiejszej nauki liberalnej. August Comte dał podniecie stanowczą temu pozytywno-agnostycznemu kierunkowi myśli, który za naszych czasów występuje tak hałaśliwie na wszystkich polach wiedzy, życia publicznego i wychowania. Od niego pochodzi nawet większość tych haseł i formuł, które rzecznicy oświaty nowoczesnej wciąż mają na ustach. Comte np. podczas bezbożnych uroczystości na cześć Giordano Bruno, urządzonych przez nowożytnych pogan w stolicy świata chrześcijańskiego w r. 1889, tak przemawiał w imieniu nomyśliciel Trezza: „Świątynia dogmatów rozpadła się w gruzy; trzeba więc budować nowy przybytek na podstawie wiary niezniszczalnej, której dostarczyć może jedynie wiedza. Albowiem tylko wiedza ocalała z ruin religii w społeczeństwie dzisiejszym, trawionem gorączką zwątpienia, Nowa religia musi zastąpić chrześcijaństwo. Podstawami tej religii są odkrycia w dziedzinie nauki

stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości, oraz wystawy dzieł pracy wszechludzkiej. Nowa ta religia posiada nie proroków, lecz myślicieli“¹⁾.

August Comte zastosował w sposób najbardziej radykalny główną zasadę bezbożnej wiedzy współczesnej, wedle której metodą, jedynie zasługującą na uznanie, jest ścisła obserwacya, wszystko zaś to, co się tą drogą sprawdzić nie daje, winno być wykluczone z zakresu badania, jako balast zbyteczny. On także wykonał w zakresie najrozleglejszym próbę przeprowadzenia tej zasady we wszystkich gałęziach nauki i życia ludzkiego. Sam nadto usiłował przedstawić w swej osobie „wzór normalnej egzystencji ludzkiej“ dla wszystkich wieków przyszłych. Poczytywał on to za święte posłannictwo swoje. Myśl o tem górowała nad wszystkimi jego uczuciami, przewodniczyła wszystkim jego dążnościom i czynom. Zadania swego podjął się Comte z powagą, poświęceniem i szczerością, jaka się rzadko spotyka w obozie wolnomyślnym. Stawiał czoło wszystkim trudnościom, trzymał się swej zasady: *v i v r e a u g r a n d j o u r*, nie zrażał się niczem. Te cechy czynią założyciela pozytywizmu postacią wyjątkową pośród cywilizacyi nowoczesnej.

I jakiegoż uczucia doznaje człowiek bezstronny, poznawszy doktrynę i życie Comte'a? Filozof ten powoływał się zawsze na zdrowy rozsądek—*s e n s c o m m u n*—jako na sprawdzian najwyższy. Na ten rozsądek i my kładziemy nacisk, zamykając nasz wykład.

¹⁾ Ob. *Revista della massoneria italiana*, 1889 p. 133.

Czyż pojęcie, które Comte miał o swej osobie i działalności, i które przez gorliwych jego uczniów zostało sparodyowane, może się ostać przed trybunałem zdrowego rozsądku? Czyż godzi się uważać Comte'a za wielkiego myśliciela i reformatora, „łączącego w swojej osobie zalety Mojżesza, Pawła i Arystotelesa“? Byłże on „nieporównanym wzorem normalnej egzystencji ludzkiej“ dla wszystkich wieków przyszłych i „najidealniejszym zjawiskiem w całych dziejach ludzkości“?

Widzieliśmy, iż tak entuzyastyczni zrazu zwolennicy autora „Kursu filozofii pozytywnej“ jak J. St. Mill i Littré zmienili później radykalnie swoje o nim zdanie. Jego nowy, na „udowodnionej wierze naukowej“ oparty ustrój społeczny, i ten „wzór normalnej egzystencji ludzkiej we wszystkich fazach życia“, który miał przedstawiać jego osoba, budziły w nich uczucie, zgoła do uwielbienia nie podobne. J. St. Mill oplakuje „smutny upadek umysłowy“ swojego przyjaciela. Littré ucieka się nawet do przypuszczenia choroby umysłowej, że by wytłómaczyć postępowanie swego mistrza w końcu jego życia.

Czytelnik bezstronny dojdzie prawdopodobnie do tego samego, co i my, przekonania:—drugi okres filozoficzny Comte'a—jak tego dowiodło badanie sądowe—nie usprawiedliwia hipotezy co do obłędu założyciela pozytywizmu; z drugiej atoli strony sposób, w jaki Comte usiłował zastosować praktycznie swoje teorie, przedstawia tyle i tak wielkich osobliwości, że zdrowy ludzki rozsądek może go tylko potępić.

Czy jest to tylko skutek przypadku, czy też rezultat obcych wpływów szkodliwych? Nie sądzimy. Jak

prawda znajduje swe potwierdzenie w życiu, tak błąd musi prowadzić do dziwactw i sprzeczności, gdy kto na jego podstawie usiłuje przeobrazić i ustalić życie.

Człowiek stworzony jest przez Boga i dla Boga. Jego zadanie w ciągu ziemskiej wędrówki polega na rozwijaniu wszystkich sił duchowych w celu zbliżenia się do ideału Bożego, którego odblask złożony jest w jego naturze. Comte nie uznawał tej prawdy zasadniczej. Pojmował on człowieka jako „najdoskonalsze z ciał ożywionych“, jako „najpierwsze zwierzę“. Ustrój społeczny, na takiej oparty podstawie, życie, tak błędną kierowane zasadą, byłoby jedynie karykaturą, mimo pozorów naukowych i olśniewających frazesów o postępie, oświeceniu, cywilizacyi, metodach ścisłych i t. p. Sam Lucyfer, zbuntowany przeciwko Bogu, zdołałby tylko wytworzyć farsę, gdyby się pokusił o przekształcenie świata na innych zasadach, niż te, które spoczywają w naturze i stosunkach rzeczy. Jeżeli w systemach innych bezbożnych filozofów i reformatorów sprzeczności, będące, następstwem ich błędów, nie występują tak jaskrawo jak w doktrynie założyciela pozytywizmu, wynika to ztąd, że ci wolnomyśliciele stoją daleko niżej od Comte'a pod względem konsekwencyi tak w teoryi, jak w życiu. W istocie przedstawiciele nowoczesnego poglądu na świat zakrywają przed oczyma naiwnego tłumu niepowodzenie swoich doktryn socyalnych tym jedynie sposobem, że zapożyczają od Chrystyanizmu zdrowe zasady i zwyczaje moralne, podając je za naturalne wyniki swych własnych systemów.

Jedynie chrześcijańska teoria świata wytrzymała zawsze i dotąd wytrzymuje surową próbę życia. Wielcy święci Kościoła chrześcijańskiego, którzy teorię tę stosowali praktycznie w swem postępowaniu, byli niewątpliwie najszlachetniejszymi, najdoskonalszymi i najidealniejszymi ludźmi, jakich wskazać może historia. Tylko prawda czyni człowieka szlachetnym i wielkim.

SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
WSTĘP	1
I. MŁODOŚĆ COMTE'A I WYCHOWANIE FILOZOFICZNE (1798—1822).	
1. <i>W Montpellier (1798 — 1814)</i>	15
1. W domu rodzicielskim. — 2. W liceum w Mont- pellier. <i>Encontre</i> .	
2. <i>W szkole politechnicznej w Paryżu (1814 — 1816)</i>	18
3. Duch szkoły. — 4. Odczytanie Comte'a i studia. 5. Comte jako naczelnik rewolucyi szkolnej. Zam- knięcie szkoły. — 6. Awanturnicze życie w Paryżu.	
3. <i>U filozofa społecznego St. Simona (1817 — 1824)</i>	22
a. <i>Osoba i nauka St. Simona</i>	22
7. Spekulacye pieniężne i naukowe spekulacye jako przygotowanie do powołania społecznego. — 8. Spos- sób jego działalności. Jego położenie materyalne. — 9. Nauka St. Simona. — 10. St. Simonizm po śmier- ci mistrza.	
b. <i>Stosunek Comte'a do St. Simona i do St. Simonizmu</i>	33
11. Osobiste stosunki Comte'a do St. Simona. — 12. Stosunek nauki Comte'a do St. Simona. — 13. Zdanie Comte'a o St. Simonie. — 15. Po rozstaniu się z St. Simonem. Pisma młodociane Comte'a.	
II. OKRES FILOZOFII POZYTYWNEJ (1822 — 1842)	
1. <i>Związek z Karoliną Massin (1825)</i>	43
16. Życie młodzieńcze Comte'a. — 17. Życie uprzed- nie panny Massin. Ślub cywilny.	
2. <i>Kurs filozoficzny Comte'a (1826 — 1830)</i>	47
a. <i>Otwarcie kursu</i>	47
18. Wybrane kółko słuchaczy. Powodzenie pisma Comte'a z 1822.	
b. <i>Przerwa z powodu obłąkania Comte'a (kwiecień 1826)</i>	48

	19. Przyczyny obłąkania. — Wybuch szaleństwa. Od- danie do szpitala obłąkanych. — 21. Wyzdrowienie. Ślub religijny.	
c.	<i>Ciąg dalszy i zakończenie kursu (1829)</i>	5
	22. Sposób wykładu Comte'a. — 23. Dalsza charakte- rystyka Comte'a. Pewien anglik i Guizot o Comcie.	
3.	<i>Inne dążenia i przygody Comte'a w tymże okresie (1824 — 1842)</i>	5
	24. Trzy dni aresztu. — 25. Comte jako adwokat Marrasta. — 26. Stowarzyszenie Politechniczne. Kurs astronomiczny. — 27. Sposób życia Comte'a. Zajęcie się sztuką. — Położenie materyalne Comte'a. — 29. Daremnne usiłowania Comte'a celem poprawienia swe- go położenia. Naprężenie stosunków z kolegami.	
4.	<i>Pierwsze główne dzieło Comte'a „kurs filozofii pozyty- wnej“ (1830 — 1842).</i>	6
	30. Strona zewnętrzna dzieła. Zwłoka w druku dzie- ła. — Jak Comte pisał swoje dzieła. — 32. Styl Comte'a.	
A.	MYŚLI ZASADNICZE FILOZOFII POZYTYWNEJ	6
	33. Cel dzieła. — 34. Cechy „filozofii pozytywnej.“ — 35. Warunki przygotowawcze filozofii pozytywnej. — Prawo socyologiczne.“ — Punkt zasadniczy filo- zofii pozytywnej“ i hierarchia nauk.	
B.	STRESZCZENIE KURSU FILOZOFII POZYTYWNEJ	8
a.	<i>Comte o: 37. matematyce. — 38. astronomii. — 39. Fi- zyce. — 40. Chemii.</i>	8
b.	<i>Comte o biologii (1838)</i>	8
	41. Uwagi ogólne wstępne. — Pojęcie życia. — 43. Metoda biologii. — 44. Stanowisko biologii w hie- rarchii nauk. — 45. Podział biologii. — 46. Mniema- nia Comte'a o duszy, rozumie, wolności i t. p. — 47. Comte jako przeciwnik teorii ewolucyjnej. — 48. Charakter wybitnie antyreligijny biologii Comte'a.	
c.	<i>Comte o „fizyce socyalnej“ czyli socyologii (1839—1843).</i>	9
	I. Metoda tejże i podział.	9
	II. Statyka socyalna.	9
	50. Jednostka. — 51. Rodzina. — 52. Społeczeństwo, rząd, władza duchowna, powaga, moralność.	
	III. „Dynamika socyalna“. — Filozofia hi- stori Comte'a.	9
	53. Prawa powszechne rozwoju ludzkości.	
a.	<i>Stan teologiczny.</i>	10
	54. Charakter ogólny tego stanu.	
	1. Comte o fetyszyzmie i politeizmie.	10
	55. Fetysyzm. — 56. Politeizm. — 57. Władza du- chowna.	

2. Comte o monoteizmie: kościół katolicki i wieki średnie. 107

58. Organizacya kościoła katolickiego jest arcydziełem. — 59. Jego działalność w wiekach średnich zasługuje na podziw tak pod względem umysłowym, jak i moralnym.

β. „Stan krytyczny czyli metafizyczny,“ od XIV wieku począwszy. 111

1. Okres walk wewnętrznych w kościele (wiek XIV i XV) 112

2. Okres otwartego systematycznego buntu (od w. XVI-go): protestantyzm i deizm. 112

60. Charakter i przywódcy ruchu rewolucyjnego. Metafizycy i prawnicy. — 61. Faza protestancka. — Faza deistyczna: Hobbes, Voltaire, Rousseau i t. d.

γ. Stan pozytywny.

63. Cywilizacya nowoczesna. — 64. Rozwój przemysłu. — 65. Rozwój estetyczny, naukowy i filozoficzny.

IV. Wskazówki Comte'a co do urzeczywistnienia pozytywistycznej organizacyi społeczeństwa 120

66. Powaga duchowna. Jej zakres i jej organy.—67. Organizacya świecka. Hierarchia społeczna. — 68. Zalety tej organizacyi.—69. Komitet zachodni. Skład tegoż i siedziba.

V. „Filozofia pozytywna“ ze stanowiska socyologiczna. 128

70. Metoda. — 71. Strona naukowa filozofii pozytywnej.

5. Przyjęcie „Filozofii pozytywnej“ Comte'a w świecie naukowym. 133

b. Pochwały i zachwyty: 133

W Anglii: 72. Brewster.—73. Mill.—74. Miss Martineau i Lewes.

W Francyi: 75. Littré, Robin, de Blainville.

W Niemczech: 76. K. Twesten, E. Dühring, Fr. A. Lange, E. Bernstein.

b. Sądy niepoehlebne. 143

77. I. Herschell, Th. H. Husley, E. Renan.

6. Krótka krytyka filozofii Comte'a. 147

78. „Filozofia pozytywna“ Comte'a nie jest żadną filozofią, lecz tylko nieumiejętnem, nieudatnem usiłowaniem zepsucia filozofii. — Dzieło Comte'a zasługuje na uwagę jako „filozofia nauk“.

7. Genealogia systemu Comte'a. 150

80. Poprzednicy Comte'a: Hume, Gall, Condorcet, de Maistre, St. Simon.

III. OKRES „POLITYKI POZYTYWNEJ“ (1842—1857).

1. *Przyczyny przeobrażenia w umyśle Comte'a.*
- a. *Wysokie pojęcie o sobie i odosobnienie Comte'a.* 155
- b. *Zmiana w położeniu Comte'a* 157
 82. Proces Comte'a z nakładcą. Utrata posad nau czycielskich. — 83. Pomoc pieniężna przez rok cały trzech anglików. — 84. Comte domaga się dalszej po mocy „na zasadzie zobowiązania społecznego“ — 85. „Odezwa do Zachodu“. — 86. „Subsydium pozytywi styczne“.
- c. „*Miłość platoniczna*“ 165
 87. Rozłączenie z żoną. — 88. Skargi Comte'a na żo nę. — 89. Po rozłączeniu. Spotkanie z Klotyldą de Vaux. — 90. Po zgonie Klotyldy. Cześć dla niej. — 91. Różnice zdania o charakterze tego dziwnego sto sunku. — 92. Sąd na podstawie korespondencji. — 93. Przypuszczenie Littrého co do częściowego obłę du Comte'a.
2. *Doktryna Comte'a w drugim okresie (1848 — 1857).* . . . 181
 94. Dzieła, zawierające tę doktrynę.
 - a. 95. *System Comte'a jako religia.* W jakim znaczeniu? 184
 - b. *Przedmiot religii pozytywistycznej.* 185
 96. Ludzkość. — 97. „Wielka Istota“. — 98. „Wielki Fetysz“ i „Wielkie Środowisko“.
 - c. „*Kult*“ *pozytywistyczny* 189
 99. Charakterystyka ogólna. Podział tegoż. — 100. Kult osobisty. — 101. Kult domowy. — 102. Kult pu bliczny. — 103. Kalendarz pozytywistyczny. Abstra kcyjny i konkretny kult ludzkości (do tego dwie ta blice).
 - d. „*Dogmatyka*“ *pozytywistyczna* 206
 104. Prawa statyczne i dynamiczne. Metoda obje ktywne i subiektywne. — 105. „Opatrzność moralna, umysłowa, materyjalna i regulująca“. — 106. Moral ność i poprawiona teoria mózgowa Galla. (do tego tablica).
 - e. *Wychowanie pozytywistyczne i pozytywistyczny ustrój spo łeczny* 210
 - I. *Wychowanie* 210
 107. Wychowanie dziecka i młodzieńca. — 108. Po prawienie winowajców.
 - II. *Pozytywistyczny ustrój społeczny* 212
 - α 109. *Kapłaństwo jako główny jego organ. Aspiranci. Wikaryusze. Kapłani. Arcykapłan* 212

	<i>Str.</i>
β <i>Właściwy ustrój społeczny, zreformowany przez religię pozytywistyczną (altruizm)</i>	214
110. Życie prywatne. — 111. Życie rodzinne. — 112. Życie publiczne. — 113. Ojczyzna. — 114. Prawo spad- kowe. Patrycyat i proletaryat. Ustrój ekonomiczny życia publicznego. — 115. Godzenie zatargów w ży- ciu publicznem.	
f. <i>Nawrócenie świata na pozytywizm</i>	222
116. Po trzech pokoleniach. — 117. Za 33 lata. Trzy dyktatury. — 118. Rekapitulacya.	
3. 119. <i>Wewnętrzna jedność obu okresów filozofii Comte'a.</i>	246
120. Zarzuty Littrégo i Mill'a. Ich bezzasadność.	
4. <i>Polityczno-dyplomatyczna działalność Comte'a</i>	251
121. Założenie „Towarzystwa pozytywistycznego“ (1848). — 122. Referaty, czytane na posiedzeniach To- warzystwa. Littré. — 123. Odczyty publiczne. — 124. Memoryały i odezwy. — 125. Kroki dyplomatyczne u generała Jezuitów.	
5. „ <i>Arcykapłańska</i> “ <i>działalność Comte'a</i>	262
126. Życie prywatne arcykapłana. — 127. Comte po- śród swoich uczniów. — 128. Próby nawracania. Er- den, „nieszczęsny dziennikarz“.	
6. <i>Ostatnia choroba i śmierć Comte'a</i>	271
129. Początek choroby. — 130. Teorya patologiczna Comte'a. — 131. Diagnoza Robineta. — 132. Ostatnie dni filozofa. — 133. Śmierć Comte'a.	
7. <i>Po śmierci Comte'a</i>	278
134. Pogrzeb. — 135. Złożenie do grobu. — 136. Apo- teozja Comte'a. — 137. Święta coroczne na cześć Com- te'a. — 138. Testament Comte'a. — 139. Rozporządze- nia Comte'a, dotyczące żony. — 140. „Bilet zapieczęto- wany“. — 141. Zarzuty uczniów Comte'a. Odpowiedź filozofa. — 142. Opór żony Comte'a. — 143. Głośny proces (1870).	
<i>Zakończenie</i>	290



Nr. 448. ~~25~~